



studia
i materiały
do dziejów
żup solnych
w Polsce

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH - WIELICZKA

III

MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI
ZARZĄD MUZEÓW

Studia i materiały
do dziejów żup solnych
w Polsce

Tom III

1974

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH WIELICZKA

K o m i t e t r e d a k c y j n y :

JANINA BIENIARZ, ALFONS DŁUGOSZ (red. nacz.), STANISŁAW GAWĘDA,
KAZIMIERZ MAŚLANIĘWICZ, JÓZEF PIOTROWICZ, JÓZEF POBORSKI

STUDIA I MATERIAŁY DO DZIEJÓW
ŻUP SOLNYCH W POLSCE

Teksty angielskie: tłum. Maria Wałęga.

Redaktor: Anna Balak

Zdjęcia i rysunki wykonali: A. Długosz, M. Kaszowski, J. Poborski
K. Prochazka, S. Swiszcowski i J. Wiewiórka

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH — WIELICZKA
Printed in Poland

Nakład 400 egz. Ark. wyd. 9,75; ark. druk. 9. Papier offsetowy satynowany kl. III, 120 g, 70×100 z Fabryki Papieru Krapkowice. Oddano do składu w maju 1974 r. Skład wykonał Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Poligraficznego w Warszawie. Druk wykonała Nowohucka Drukarnia Przemysłu Terenowego, Nowa Huta, os. Hutnicze 7. Podpisano do druku we wrześniu 1974 roku. Druk ukoczono w grudniu 1974 roku. Zam. 1938/74 S-67(2809). — Cena zł 40.—

SPIS TREŚCI

Roman Grodecki	
ORDYNACJA KAZIMIERZA WIELKIEGO DLA KRAKOWSKICH ŻUP SOLNYCH Z 1368 ROKU	7
Summary	12
Stanisław Gawęda	
POLITYKA KAZIMIERZA WIELKIEGO WOBEC MIAST GÓRNICZYCH	13
Summary	21
Stefan Świszczowski	
URBANISTYCZNY ROZWÓJ MIASTA WIELICZKI W CZASACH KAZIMIERZA WIELKIEGO	22
Summary	38
Kazimierz Maślankiewicz	
SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA HISTORII GÓRNICTWA SOLNEGO W WIELICZCE	39
Janusz Wiewiórka	
POZIOM NAJSTARSZEJ SOLI KAMIENNEJ W POKŁADOWYM ZŁOŻU SOLNYM WIELICZKI	46
Summary	58
Karol Prochazka	
O WYPEŁNIENIACH DOLOMITEM ŻEROWISK PO TEREDO W KOPALNYM DREWNIEM Z WIELICZKI	59
Summary	65
Karol Prochazka	
O SKŁADZIE CHEMICZNYM I MINERALNYM SZAREGO IŁU SOLNEGO Z INOWROCŁAWIA	66
Summary	78
Antoni Gaweł	
TRADYCJE GÓRNICZE KUCZKIEWICZÓW W BOCHNI I WIELICZCE	80
Summary	97
Józef Piotrowicz	
ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ STANISŁAWA FISCHERA (1879–1967)	98
Summary	117
BIBLIOGRAFIA PRAC STANISŁAWA FISCHERA (ZESTAWIŁ JÓZEF PIOTROWICZ) .	118
<i>Spis ilustracji</i>	131
<i>Indeks nazwisk</i>	132

Roman Grodecki

ORDYNACJA KAZIMIERZA WIELKIEGO DLA KRAKOWSKICH ŻUP
SOLNYCH Z 1368 ROKU¹

Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z r. 1368 zawiera przepisy, które już od dawna miały zastosowanie w żupach jako prawo zwyczajowe, wytworzone po r. 1278, stopniowo, w miarę rozszerzania się praktyki górniczej w Bochni i Wieliczce. Z powodu wątpliwości co do niektórych zwyczajów prawnych i sporu, jaki na tym tle wybuchł między ustępującymi i obejmującymi urząd żupnikami, Kazimierz Wielki zwołał swą radę królewską oraz grono fachowych rzeczoznawców i polecił im spisać te normy prawne, które od dawna tradycyjnie już w żupach obowiązywały. Komisja spisała je, zaznaczając, że król niczego nie ujął ani niczego nie dodał od siebie, lecz skodyfikował zwyczaje górnicze i nadał im postać *iusuris scripti*, czyli prawa pisanego. Należy więc postanowienia ordynacji traktować nie jako nowe pomysły ustawodawcze króla, lecz jako normy wytworzone wcześniej, częściowo już zapewne w drugiej połowie XIII w., i od dawna obowiązujące jako zwyczaj prawny utrzymywany siłą tradycji. Cała innowacja Kazimierza Wielkiego polegała na tym, że niektóre niekorzystne dla skarbu królewskiego i dla wewnętrznego ładu organizacyjnego w żupach zwyczaje, czyli – jak się ten zabytek wyraża – *malam consuetudinem*, ukrócono i skasowano, zabraniając na przyszłość ich stosowania w praktyce.

Pod względem formalnym ordynacja ta przedstawia się dość poprawnie, np. w porównaniu ze statutami Kazimierza Wielkiego, gdzie różne przepisy prawne zestawiono obok siebie dość chaotycznie i niesystematycznie. Tutaj podział treści jest przejrzysty, choć niezupełnie konsekwentnie przeprowadzony, niemniej widoczny, gdy weźmie się pod uwagę choćby same nagłówki. Jednakże po wstawieniu nagłówków w miejscach, gdzie ich brak, a po usunięciu ich z miejsc, gdzie nie mają istotnego znaczenia i są w gruncie rzeczy niepotrzebne – być może dodane już przez kopistę, bo oryginał tej ordynacji dziś nie istnieje (jedynie kopia z XV w. w Bibliotece Ossolińskich, rkp. nr 23) – można uzyskać podział treści, wyodrębniający wcale plastycznie rzeczy od siebie odmienne.

¹ Roman Grodecki, zmarły w 1964 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostawił w swej spuściznie rękopiśmiennej napisany in extenso wykład uniwersytecki z roku akad. 1931/32, pt. *Dzieje górnictwa polskiego*. Niniejszy artykuł, przygotowany do wydania przez Jerzego Wyrozumskiego, stanowi fragment tego wykładu.

Ordynacja zaczyna się dość obszerną narracją, w której zostały przedstawione okoliczności i przyczyny towarzyszące powstaniu tego aktu prawnego, cele, jakie przyświecały jego twórcy, a nadto podany został ujęty systematycznie w kilku grupach wykaz osób, które w takim lub innym charakterze współdziałały w ułożeniu i spisaniu ordynacji. Dalej obejmuje ona dwa obszerne działy przepisów, obowiązujących: a) żupników, którzy jako zarządcy *ad fideles manus* obejmują zarząd żup, oraz b) żupników, którzy na podstawie kontraktu dzierżawy podejmują się ich kierownictwa. Przepisy te dotyczą tych kwestii, które układały się odmiennie przy systemie dzierżawy, a odmiennie przy zarządzie „do wiernych rąk”. Było niemniej wiele spraw, które jednakowo musiały być załatwiane przez dzierżawcę i przez zarządcę-urzędnika. Otóż przepisy te nie zostały zebrane w systematyczną całość, o ile dotyczą kwestii ogólniejszego znaczenia, lecz zostały rozrzucone luźno, niekiedy powtarzają się w ustępie dotyczącym dzierżawców, jak i w ustępie odnoszącym się do zarządców *ad fideles manus*. Natomiast przepisy szczegółowe, obowiązujące na równi dzierżawcę i zarządcę, ujęto w osobne ustępy z nagłówkami: 1) Prawa urzędników (oficjalistów) żupnych, 2) Uprawnienia czynników zewnętrznych w żupach (tzw. *iura dominorum in zuppis, que non debent poni ad rationem*), 3) Prawa podkomorzego, 4) Prawa żupnika, 5) Prawa górników, 6) Prawa bergmeistrów.

W dziejach ordynacji Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z r. 1368 dają się bliżej uchwycić dwa momenty. Mianowicie proces sądowy z r. 1433 o brzmieniu tego egzemplarza, który znajdował się w żupach – w rękach każdorazowego żupnika – jako obowiązująca go ustawa, oraz konfirmacja z r. 1451, która zatwierdziła oficjalny tekst z kancelarii królewskiej, wprowadzając jedną tylko quasi-poprawkę.

W r. 1431 podkomorzy krakowski, Piotr Szafraniec junior, oskarżył Mikołaja z Tarnawy, żupnika *salis utriusque*, o fałszerstwo monety, a równocześnie wojewoda krakowski, Piotr Szafraniec senior – o nieszlacheckie pochodzenie. W obu sprawach żupnik uniewinnił się przed uroczystym sądem baronów i wobec króla Jagiełły (1 I 1432); powodów sąd skazał na kary pieniężne. Mikołaj z Tarnawy udowodnił szlacheństwo dokumentem Jagiełły (zapewne nobilitacyjnym), było więc ono świeżej daty². Ale 23 I 1433 r. wytoczono mu nowy proces o *falsificatio statutorum utriusque zuppe*, o które Mikołaj z Tarnawy został oskarżony przez wojewodę krakowskiego, Piotra z Pieskowej Skąły. Sąd wydał wyrok uniewinniający na tej podstawie, iż oskarżony żupnik złożył przysięgę, *quod eadem statuta de cancellaria regali pie memorie domini et domini Kazimiri regis Polonie* (tj. Kazimierza Wielkiego) *exiverunt, nec ea affecit alias peccavit, neque falsificavit ea*. Niestety, nie znane są bliżej zarzuty oskarżyciela, które mianowicie przepisy kwestionował jako sfałszowane, bo cała sprawa zawarta jest w krótkiej zapisce sądowej krakowskiego sądu ziemskiego³. Ale na tej podstawie, że jedynym środkiem obrony oskarżonego dopuszczonym w jego interesie przez sąd była przysięga oczyszczająca, można przyjąć za pewne, że ordynacja z r. 1368 nie znajdowała się w żupach w postaci dokumentu królewskiego zaopatrzonego w pieczęcie, lecz już w jakimś odpisie,

² *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. II, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1870; nr 2390 i 2391.

³ *Starodawne prawa...*, t. II, nr 2478.

który sam przez się nie miał mocy dowodowej, ponieważ nie miał postaci należycie uwierzytelnionego dyplomu. Gdyby bowiem żupnik posiadał taki formalny dokument królewski, to przedłożyłby go w sądzie w oryginale i można byłoby stwierdzić – jak to się dziesiątki razy zdarzało w podobnych wypadkach – że dokument nie jest podejrzanym, nie ma rąz, dopisków, interpolacji, jest zaopatrzony w takie a takie pieczęcie itp. Takiego dowodu nie można było przeprowadzić, przestano więc na przysiędze, że tekst używany w żupie, choć formalnie nie uwierzytelniony, wyszedł w tym samym brzmieniu z kancelarii króla Kazimierza Wielkiego, a żupnik niczego nie przyczynił ani nie zmienił.

Drugi raz sprawa tekstu ordynacji Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych wypłynęła w r. 1451, ale na innym tle, z innej inicjatywy i z innych powodów. Mianowicie w r. 1451 Kazimierz Jagiellończyk zatwierdził ordynację żupną Kazimierza Wielkiego – jak się wyraża – *ad augmentum thesaurorum et proventuum regni nostri* i dla pożytku poddanych, stwierdzając, że żupy w Bochni i Wieliczce *pars notabilis proventuum et thesauri regni existit, quae hactenus propter nimiam et continuam nobilitum et diversarum personarum frequentationem et salis elaborationem in notabili sui parte desolationem et iacturam susceperint, ex quo neque zupparii, neque sui officiales regimini et laboribus intendere valuerint, hospitium curae, procurationi intenti*, a jeśli się temu nie zapobiegnie na czas, to żupom grozi zupełna ruina. Chcąc temu właśnie nieładowi zapobiec, Kazimierz Jagiellończyk zatwierdza ordynację Kazimierza Wielkiego, *qui praefatum thesaurum zupparum in capite et in membris ac omnibus proventibus... ordinavit, statuit et regulavit* na wieczne czasy. Otóż te *statuta et ordinationes* Kazimierza Wielkiego, *quae in nostro hucusque servata sunt thesauro, in omnibus et per omnia*, tj. we wszystkich artykułach, zatwierdza z tym specjalnym zastrzeżeniem, że *omnia salaria et census tam ecclesiasticis, quam saecularibus personis, per praedecessores nostros in perpetuum, ad tempus vel ad vitam inscripti ab antiquo, per zupparios pro tempore solvi soliti, et litterae iustae et legitimae quomodolibet emanatae, in suo debent persistere robore et firmitate*. Następnie król podaje tekst ordynacji z r. 1368. Na końcu transumptu znajduje się ciekawa klauzula; czytamy w niej, że wszyscy, bardzo licznie imieniem wymienieni dostojnicy, obecni na sejmie generalnym piotrkowskim w r. 1451 zatwierdzają tę ordynację we wszystkich punktach i zobowiązują się, że ją *firmiter attendemus, custodiemus et servabimus et nunquam illis verbo vel facto contraveniemus* i na to dają swe pieczęcie⁴.

Na zasadzie tego tekstu zarysowuje się następująca sytuacja: wbrew najsurowszym rygorom ordynacji Kazimierza Wielkiego nie ustała owa *mala consuetudo*, owa zła praktyka, która polegała na tym, że nie tylko podkomorzy i podskarbi w swych funkcjach urzędowych, ale różni inni dygnitarze i panowie zjeżdżali licznie do żup, kazali się żupnikom podejmować i żywić na rachunek króla, a żupnik był im posłuszny, nie chcąc się narazić wpływowym urzędnikom. Dopiero przy rachunkach z królewskimi rachmistrzami wpływały te wszystkie nadprogramowe wydatki na jaw i okazywało się, że

⁴ J. V. Bandtkie: *Ius Polonicum*, Warszawa 1831; s. 171–183.

dochody żupne zostały w znacznym stopniu zmarnotrawione w nieużyteczny dla króla i dla państwa sposób. Z tego rodzaju poczynań możliwych Kazimierz Jagiellończyk jest niezadowolony i pragnie tę bolączkę usunąć raz na zawsze, przy czym tekst ordynacji Kazimierza Wielkiego jest dla niego wystarczającą podstawą prawną do ugruntowania zasady, że do żup nikomu nie wolno zajeżdzać.

Ale była jeszcze druga bolączka, drugie źródło strat skarbu, strat zawinionych przez samych monarchów. Chodziło mianowicie o owe różne wieczyste, czasowe i dożywotnie zapisy dochodów na żupach, umniejszające wpływy skarbu królewskiego. Jak wiadomo, ordynacja je wszystkie w zasadzie skasowała, unieważniła i odwołała nawet formalne dokumenty królewskie, a utrzymała tylko prawa kilku instytucji kościelnych i osób umieszczonych w osobnym rejestrze, mającym obowiązywać każdorazowego żupnika. Tymczasem wiemy, że Władysław Jagiełło dokonał pewnych restytucji na rzecz pokrzywdzonych owym wywłaszczeniem osób, a następnie hojnie szafował nowymi zapisami opiewającymi tak na sól, jak i na pewne sumy pieniężne, zwłaszcza na rzecz instytucji duchownych. Jagiełło lubił stosować szczególnie ten nowy system obdarowywania, którego początki pojawiają się już za Kazimierza Wielkiego, a mianowicie nadawania prawa do własnych parobków żupnych, tzw. otroków. Wszystko to razem ogromnie uszczuplało dochody królewskie i najwłaściwiej w tym należy upatrywać powody, dla których czynsz dzierżawny za żupy krakowskie, zamiast wzrastać wraz z ciągle postępującą rozbudową kopalń i zwiększaniem produkcji soli, zmniejszał się z biegiem czasu. Widocznie brano w rachubę obciążenia, jakie miał wypłacać żupnik, potrącając mu je z góry z sumy dzierżawnej. Kazimierz Jagiellończyk pragnął niewątpliwie je skasować, ale już nie odważył się na taką decyzję, jak Kazimierz Wielki osobiście unieważniający kasztelanowi krakowskiemu jego dokument na dochody z „bergrechu”. Zachodziła tu kolizja interesów między skarbem króla a otaczającymi go dostojnikami duchownymi i świeckimi; mieli oni bowiem przyznane im formalnymi aktami odnośne dochody, tzw. „salaria”, czyli pensje i zwykłe darowizny wieczyste.

Przystępując do zatwierdzenia ordynacji Kazimierza Wielkiego, Kazimierz Jagiellończyk zdawał sobie sprawę, że byłoby wysoce niepoważne odnawianie tych jej postanowień, które nie mogły być już w nowych warunkach urzeczywistnione. Toteż na żądanie otaczających go dostojników dał ogólne poręczenie: wbrew odnośnemu ustępowi ordynacji Kazimierza Wielkiego wszelkie salaria i czynsze, tak osób duchownych, jak i świeckich, nadane przez jego poprzedników i wszelkie dokumenty legalnie wydane z kancelarii królewskiej, a zawierające zapisy dochodów na żupach krakowskich, mają pozostać w pełnej mocy i mają być przez żupników honorowane i ściśle wykonywane. Za to ustępstwo ze strony króla dostojnicy odwzajemnili się wyrażeniem zgody, by odtąd nikt nie miał prawa zajeżdzać do żup i korzystać z gościny żupników. Zrezygnowali tu oni nie z uprawnień realnych, bo nie zdobyli ich legalnie i nie mieli na nie poręczeń dokumentowych (jak na czynsze i salaria), lecz wykonywali je tylko faktycznie dzięki tolerancji ze strony króla. Obecnie, zrzekając się pretensji w tym względzie, zobowiązali się uroczyście wobec Kazimierza Jagiellończyka, że tak w tym, jak i w innych punktach ordynacji Kazimierza Wielkiego będą jej wiernie przestrzegać i zachowywać, i ani

słowem, ani czynem przeciw niej nie wystąpią, uwierzytelniając swe zobowiązanie masowym przywieszeniem swoich pieczęci.

Pouczające w obu tych przypadkach jest to, że nie odczuwano silniej potrzeby jakiegokolwiek dalej idącej zmiany przepisów ordynacji Kazimierza Wielkiego lub uzupełnienia jej, jak gdyby życie nie nasuwało do tego żadnych powodów, jakby ta ordynacja była dziełem najzupełniej doskonałym, mającym wieczystą trwałość. Oficjalnym obrońcą ordynacji był z jednej strony żupnik, z drugiej — król. Żupnik bronił jej, ponieważ ona ściśle ograniczała cudze prawa w żupach i ugruntowała prawne podstawy jego naczelnego, niezależnego stanowiska. Prawdopodobnie oskarżenie żupnika o fałszerstwo miało swe źródło w owych paragrafach, pozwalających mu nie dopuszczać nikogo do żup i nie wypłacać żadnych sum i ryczałtów soli poza imiennie zarejestrowanymi. Paragrafy te były nie na rękę wojewodzie czy innym dostojnikom i insynuowano żupnikowi, że on je wymyślił i nieprawnie wprowadził do ordynacji. Tymczasem znajdowały się one również w tym egzemplarzu ordynacji, który przechowywano w skarbcu królewskiej kancelarii, i właśnie król wystąpił jako ich obrońca. Chcąc jednak bronić pewnych postanowień i uzyskać zgodę dostojników na utrzymanie ich w mocy, musiał skapitulować w innym punkcie i uczynić ustępstwo z jednego zarządzenia ordynacji, którego domagali się liczni legalnie obdarowani.

R. Grodecki

CASIMIR'S THE GREAT ORDINANCE OF 1368 FOR THE KRAKÓW SALTWORKS

SUMMARY

Roman Grodecki, the late professor of the Jagellonian University (died in 1964) left among his manuscripts a lecture on the "History of the Polish Mining" delivered during the academic year 1931/32. The present paper, prepared for print by Doc. Dr Wyrozumski is its part.

The fragment called "Casimir's the Great Ordinance of 1368 for the Kraków Saltworks" characterizes the formal aspect of the ordinance.

It comprises all the old mining customs in Poland in the form of written law. It makes a good show against the background of the then legislation as a systematic and complete collection of regulations in its range. Later on it was called the "Statute" and it sanctioned the customs that were being formed in the Kraków saltworks since the thirteenth century and after, codifying them in the form of general regulations collection and cancelling practices that were disadvantageous for the saltworks as well as for the king's treasury. Formally the Statute was formulated clearly and consequently.

Prof. Grodecki's considerations are centred round the fate of the Statute after Casimir's the Great death. Its authenticity was questioned in the first half of the fifteenth century, for even then it was not the king's original document that was preserved in the mine, but its copy only.

Next the author analysed Casimir's the Jagellonian text of the Statute confirmation (1451) based on its copy preserved in the treasury of the king's archives.

He concluded that in spite of severe recommendations and sanctions of decrees of 1368, already before one hundred years were over disadvantageous practices like exacting the right of hospitality in the saltworks by dignitaries and burdening them with legacies in favour of institutions and private persons exceeded considerably the limits established by Casimir's the Great Statute.

Casimir the Jagellonian, under the pressure of the magnates' council, against the Statute decrees, ratified all the previous privileges encumbering the saltworks revenues. It was the price he paid for the magnates' resignation of putting up at the saltworks.

The breach made by Casimir the Jagellonian was the only change introduced to the decrees of Casimir's the Great Statute. It proves distinctly, inasmuch as the Statute still in the fifteenth century did not need evidently amendments, its preserving from changes as a whole was impossible in view of the fact that the magnates' influence on the king, the owner of the saltworks, increased in the course of years.

Stanisław Gawęda

POLITYKA KAZIMIERZA WIELKIEGO WOBEC MIAST GÓRNICZYCH

Troska Kazimierza Wielkiego o rozwój produkcji kopalnianej i idące z tym w parze uprzywilejowanie miast górniczych było tylko fragmentem jego szeroko zaplanowanej polityki rozwoju gospodarczego Polski. Efekty tej polityki stały się widoczne w drugiej połowie rządów tego niezwykłego monarchy i przygotowały przesłanki gospodarcze, kulturalne i polityczne wielkości Polski w przyszłej epoce jagiellońskiej. Państwo, które odziedziczył po ojcu, obejmowało tylko część historycznych ziem polskich. Składało się z dwóch podstawowych dzielnic Małopolski i Wielkopolski, nie połączonych nawet terytorialnie, przy kompletnym rozstroju wewnętrznym i zacofaniu gospodarczym, spowodowanym rozbiemem jedności politycznej państwa i ciągłymi wojnami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Król rozpoczął rządy od uregulowania międzynarodowego położenia Polski, co musiał okupić z konieczności czasowymi, bolesnymi stratami terytorialnymi za cenę uzyskania pokoju, koniecznego dla odrodzenia się silnego państwa. Kazimierz Wielki był jednym z niewielu władców Polski o szerokich i na daleką przyszłość wybiegających horyzontach politycznych. W przeciwieństwie do swego ojca rozumiał, że podstawą politycznych sukcesów państwa w większym stylu jest jego zamożność, zasób środków materialnych, jego potencjał ekonomiczny. Dlatego też unikał wielkich wojen, frontального starcia z przeciwnikiem silniejszym, rozumiejąc, że tą drogą nie tylko nie osiągnie wytkniętego celu politycznego, ale pogrzyży kraj w chaos i narazi na znaczny uszczerbek sił, mogący zagrozić samemu istnieniu państwa.

Realizując taką linię polityczną, w ciągu całego swego blisko 40-letniego panowania, wydzwignął Polskę do rzędu znacznie lepszych państw w Europie. Wielkość ostatniego Piasta, nie kwestionowana nigdy przez potomność, opiera się nie tyle na jego zręcznej grze dyplomatycznej, która przyniosła w konsekwencji podwojenie się terytorium Polski, ile na usprawnieniu i unowocześnieniu organizacji wewnętrznej państwa, rozwoju jego podstaw ekonomicznych i kulturalnych. Były to świadome założenia polityki mocarstwowej, które miały stworzyć na przyszłość silną podstawę polityki rewindykacyjnej oraz zaktywizować udział Polski w polityce międzynarodowej, spychanej dotąd na marginesy spraw europejskich przez drobnych książąt, uprawiających politykę zaściankową.

Wiek XIV był zresztą w całej Europie okresem krzepnięcia monarchii stanowych, z silną władzą centralną, które to monarchie po przewyciężeniu u siebie anarchii feudalnej

stały się elementem postępu. Stąd też wewnętrzne przeobrażenia w Polsce były sprawą nader konieczną i pilną dla zdobycia odpowiedniej pozycji politycznej i prestiżu w sprawach europejskich.

Król, mając na względzie dalekosiężne cele polityczne, rozpoczął długofalową działalność zmierzającą do odbudowania i wzmocnienia systemu skarbowego państwa, osłabianego w poprzednim okresie przez czynnik społeczny. Dawne źródła dochodów książęcych z XIII i początku XIV w. zmalały na skutek utraty majątków książęcych, spadku dochodów i świadczeń przez upowszechnienie się immunitetów oraz pozbawienia monarchy w dużej mierze dochodów z regaliów. Państwo oprócz uszczuplonych majątków ziemskich dysponowało jedynie dochodami z cła, żup krakowskich i nieznacznych opłat z tych kopalń kruszcowych, gdzie eksploatacją zajmowały się spółki gwareckie, pozostawiające monarsze tylko $\frac{1}{11}$ część dochodu, tzw. „olborę”¹. Najważniejszym z regaliów było regale górnicze. Wydobywanie kruszców w Polsce było zawsze uprawnieniem monarchy, który mógł go udzielić osobie prywatnej. Uprawnienie takie określano terminem „wolności górniczej”, która to instytucja przeszła z zagranicy razem z napływem obcych górników do Polski. Nadawanie wolności górniczej osobom prywatnym nie naruszało zwierzchności królewskiej nad eksploatowanymi bogactwami wnętrza ziemi, czego wyrazem był zastrzeżony dla panującego udział w zyskach².

Kazimierz Wielki wykazał dużo zainteresowania i troski o rozwój górnictwa i poszukiwanie kruszców, czym niemało przyczynił się do rozwoju miast górniczych. Za jego rządów istniały już, obok żup krakowskich, silnie rozwinięte i prawnie zorganizowane kopalnie ołowiu i srebra w Olkusz, eksploatowane wprawdzie przez przedsiębiorców prywatnych, ale przy uznawaniu zwierzchnich praw króla i zastrzeżeniu jego udziału w zyskach. Górnicy napływający do Małopolski spotykali się z pełnym poparciem ze strony panującego, gwarantującego im korzystne warunki pracy i osiedlenia się. Nadawanie wolności górniczej osobom posiadającym odpowiednie środki finansowe i umiejętności fachowe miało na celu ożywienie i podniesienie gospodarki krajowej. Wzrost wytwórczości zapewniał tym samym stały wzrost dochodów skarbowych, przy pełnym ryzyku osoby prywatnej podejmującej inwestycje górnicze, bez angażowania sił materialnych państwa. Wolność górniczą nadawał panujący przeważnie bogatym kupcom na terenach królewskich lub miast królewskich, ewentualnie magnatom na terenach ich własnych posiadłości. Władcy chodziło w tym przypadku o koncentrowanie z różnych źródeł kapitału inwestycyjnego na kosztowne roboty górnicze, które nie zawsze przecież kończyły się sukcesem ekonomicznym dla angażujących swe kapitały w inwestycje kopalniane.

W parze z górnictwem rozwijał się przemysł i handel, dlatego górnictwo miało istotny wpływ na rozwój osadnictwa i przyspieszenie procesów urbanizacyjnych. Górnicy śred-

¹K. Pieradzka: *Przedsiębiorstwa kopalniane mieszczan krakowskich w Olkusz od XV do początków XVII wieku*. „Zeszyty Naukowe UJ” – „Historia”, z. 3, Kraków 1958; s. 42–43. R. Grodecki: *Działalność gospodarcza Kazimierza Wielkiego*. S. 492 (maszynopis).

²J. Krzyżanowski: *Wolność górnicza w Polsce (do końca XIV w.)*. Kraków 1935, rozdział II: *Zasady prawne eksploatacji kopalni*.

niowieczni stanowili element bardzo przedsiębiorczy i ruchliwy. Wędrowali w poszukiwaniu nowych złóż lub przenosili się do nowo odkrytych ośrodków górniczych, kierowani chęcią szybszego bogacenia się, zmuszeni wyczerpaniem względnie zalaniem złóż, przy których poprzednio pracowali. Takiej właśnie polityce Kazimierza Wielkiego i bogactwom naturalnym zawdzięcza szybkie wydzwignięcie się Olkusz, który w XIII w. był osadą, a już w połowie XIV w. król zaliczył go w poczet najważniejszych miast Małopolski, powołując jego przedstawicieli do tzw. sądu sześciu miast³.

O ile prawo poszukiwania metali opierało się przede wszystkim na inicjatywie prywatnej i wolności górniczej udzielanej przez króla, o tyle żupy solne zawsze znajdowały się pod bezpośrednim nadzorem lub zarządem panującego. Dzieliły się one na kopalnie soli (Wieliczka, Bochnia), gdzie sól warzona była produktem dodatkowym, oraz warzelnie (Zgłowiączka na Kujawach, warzelnie ruskie), produkujące wyłącznie warzonkę. Żupy ruskie, tj. przemyskie, samborskie i drohobyckie, były eksploatowane, podobnie jak złoża kruszcowe, przez prywatnych przedsiębiorców, przeważnie magnatów mających tam swe uposażenie ziemskie, natomiast kujawską żupę w Zgłowiączce król eksploatował we własnym zakresie⁴. Kazimierz Wielki zajął tę wieś w ramach akcji restytucyjnej; Zgłowiączka potrzebna mu była do swobodnego warzenia soli przeznaczonej na rynek północny, znacznie oddalony od żup zlokalizowanych na Podkarpaciu.

Ale i na terenie krakowskich żup królewskich inwestowany był kapitał prywatny. Dopuszczał go król, aby przyciągnąć wykwalifikowanych górników, zwłaszcza różnych przedsiębiorców, a przy ich pomocy finansowej drążyć nowe szyby lub odkrywać nowe złoża. Osobom takim nadawał wolność górniczą, określając: termin jej wpływu, warunki eksploatacji soli oraz przywileje nadane za zgłębienie nowego szybu, przechodzącego na własność króla. Wynagrodzeniem za trudy i własne kapitały zainwestowane w rozwój kopalnictwa było nadanie urzędu w kopalni i pewnego stałego z niej dochodu. Dochód taki był wynikiem nabycia prawa górniczego, przysługującego każdemu, kto własnymi środkami finansowymi przyczyniał się do zwiększenia eksploatacji soli. Dochód był dziedziczny, a właściciel mógł go sprzedać lub przelać na inną osobę.

Kazimierz Wielki w r. 1334 wydał dokument finalizujący umowę z r. 1331, na mocy której zezwala trzem mieszczanom wielickim — bachmistrzowi Heinkowi synowi Wilhelma, Heinkowi synowi Paulina, i Jaśkowi Jelitce na wybudowanie nowego szybu w Wieliczce, w miejscu przez nich dowolnie wybranym. Król gwarantuje im zwrot kosztów włożonych w poszukiwanie złóż solnych i zobowiązuje się, że nikt nie będzie miał prawa kopać nowych szybów w ich pobliżu, w promieniu ściśle oznaczonym. W tym celu zostaje im wytyczone tzw. pole górnicze dla zabezpieczenia na nim wyłączności eksploatacji. Nadaje im następnie urząd bachmistrzowski, określając ściśle ilość górników zatrudnionych w ich szybie, oraz tygodniowy czynsz wynoszący $\frac{1}{2}$ grzywny po wieczne czasy⁵.

³D. Molenda: *Górnictwo kruszcowe na terenie złóż śląsko-krakowskich do połowy XVI wieku*. „Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa”, t. VIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963; s. 73, passim.

⁴Z. Kaczmarczyk: *Monarchia Kazimierza Wielkiego*. T. I, Poznań 1939; s. 175.

⁵*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. III, nr 639; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. T. II, nr 1125.

W ten sposób wzrastała ilość szybów królewskich, powiększała się produkcja soli, ale równocześnie rosło także bogactwo i znaczenie społeczne przedsiębiorców. Hanko, syn Heinka, a wnuk Wilhelma, był również bachmistrem wielickim, i jako taki przyczynił się w wysokim stopniu do podniesienia dochodowości żup. Z tytułu tego urzędu otrzymał $1/2$ grzywny tygodniowo po wieczne czasy, a co kwartał 3 grzywny tzw. „toporowego”, oprócz różnych dodatków dla służby. Hanko, mieszczanin wielicki, był również dziedzicznym wójtem myślenickim, a także panem na Zakliczynie⁶. W nagrodę za zasługi nad podniesieniem gospodarki królewskiej on, lub może jeszcze jego ojciec, został wyniesiony do godności stanu szlacheckiego⁷. Jest to przykład jednej z wielu rodzin, które wzbogacając się na dochodach z żup, doszły do dużego znaczenia w ówczesnej hierarchii społecznej.

Kazimierz Wielki, szukając pionierów w zakresie rozwoju górnictwa, nadał w r. 1340 podobny przywilej klasztorowi w Tyńcu na kopanie własnym kosztem szybu solnego w Tuchowie nad rzeką Białą⁸, a w r. 1350 Spycimirowi, kasztelanowi krakowskiemu w jego dobrach nad Dunajcem⁹. We wszystkich tych przypadkach król rezerwował jednak prawo własności szybów dla siebie, przyrzekając stałe dochody tygodniowe inwestorom, z tytułu nabytego tam prawa górniczego, zwanego „bergrechtem”.

W salinach bocheńskich praktykowano również nadawanie wolności górniczej przy kopaniu nowych szybów. W r. 1341 król potwierdził sprzedaż bachmistrzostwa na szybie „Kozuszka” przez Mikołaja, mieszczanina bocheńskiego¹⁰, co świadczy, że szyb ten był zbudowany jego kosztem.

Rządy Kazimierza Wielkiego, dzięki rozwojowi techniki w żupach, oznaczają znaczny postęp w zakresie zwiększania produkcji. Król pragnął wszechstronnie ulepszyć gospodarkę salinarną i znaleźć dla polskiej soli liczne i korzystne rynki zbytu. Temu celowi służyła również ordynacja dla królewskich żup solnych z r. 1368, która w zasadzie była skodyfikowaniem dawnych praw zwyczajowych, dostosowanych do aktualnych potrzeb¹¹. Równocześnie reformy zawarte w ordynacji ustaliły na długi okres czasu sto-

⁶W r. 1342 ojciec Hanka, Heinko, kupił wraz z drugim Heinkiem, synem Paulina, od króla Kazimierza Wielkiego sołectwo we wsi Myślenice za sumę 130 grzywien. (J. Ptaśnik: *Studia nad patrycyatem krakowskich wieków średnich*. „Rocznik Krakowski”, t. XIV, Kraków 1913; s. 38.) Około r. 1350 Myślenice uzyskały prawa miejskie, albowiem dzieci Heinka: Małgorzata, Wojciech, Hanko i Mikołaj, fundując z końcem tego roku kaplicę w kościele parafialnym w Wieliczce, występują już jako dzieci nieżyjącego wójta myślenickiego, co potwierdził opat Jan i konwent klasztoru tynieckiego. (*Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*. Cz. I, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965; nr 53.)

⁷J. Ptaśnik: o.c., s. 39.

⁸*Kodeks tyniecki*. S. 58. W razie odkrycia soli król zezwala na czerpanie dochodu w wysokości 1 grzywny tygodniowo; resztę szybów, położonych na terenie klasztornych posiadłości w Tuchowie, rezerwuje jednak dla siebie, przyrzekając z nich również 1 grzywnę dochodu tygodniowo dla opata.

⁹*Codex diplomaticus Poloniae*. T. III, nr 104; s. 229–231. Zob. też S. Gawęda: *Możliwość małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*. „Zeszyty Naukowe UJ” – „Prace Historyczne”, z. 18, Kraków 1966; s. 29.

¹⁰J. Wyrozumski: *Państwowa gospodarka solna w Polsce do schyłku XIV wieku*. Kraków 1968; s. 95.

¹¹J. Krzyżanowski: *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*. „Rocznik Krakowski”, t. XXV, Kraków 1934.

sunki prawne i gospodarczo-ustrojowe w żupach. I to jest chyba największą zasługą króla, że usprawnił organizację żup i uczynił z nich poważne źródło dochodu skarbu państwa. Działalność gospodarza Kazimierza Wielkiego na polu górnictwa dała w wyniku wydatny wzrost ilości szybów eksploatacyjnych w okresie jego panowania. W Bochni, obok dawniej istniejących szybów: „Gazaris” i „Sutoris”, w okresie jego rządów powstały nowe: „Regis”, „Kozuszka” („Cozusconis”), „Finder”, „Krakowski” i „Wojewodzina Góra”¹². W Wieliczce, obok wcześniej czynnych szybów: „Goryszowski”, „Wodna Góra”, „Fogilo”, a może i „Regis”, uruchomiono nowy szyb „Świątkowski”¹³. Tak więc w okresie rządów Kazimierza Wielkiego w żupach krakowskich było czynnych dwanaście szybów, z tego za jego panowania powstało co najmniej sześć nowych. Z nazwisk bachmistrzów wynika, że znaczny wkład finansowy i fachowy włożyli w rozwój górnictwa polskiego, obok cudzoziemców – głównie Niemców i Włochów – przedsiębiorcy polscy.

Równocześnie z rozwojem produkcji krajowej rozwinął król odpowiedzialną politykę handlową w odniesieniu do własnych, jak i obcych towarów, przewożonych przez Polskę tranzytem. Polityka celna Kazimierza Wielkiego była częścią jego polityki wobec miast i zmierzała do wytworzenia w nich królewskich ognisk handlu monopolowego, dającego najwyższe korzyści uprzywilejowanemu miastu. Zwolnienie od ceł dawało takiemu miastu lub jego kupcom bezwzględna przewagę konkurencyjną i wpływało na powstanie grupy bogatych kupców w uprzywilejowanych miastach królewskich¹⁴. Gwałtowny rozwój ekonomiczny Polski w XIV w. zaznaczył się rozkwitem znacznej ilości miast, których podstawą dobrobytu był głównie handel. Handel przynosił królowi znaczne dochody z opłat na komorach celnych, które w czasach Kazimierza Wielkiego przekraczały sumę 18 000 grzywien, ustaloną na dzierżawę żup krakowskich¹⁵. Król widział w rozwoju kupiectwa pośrednio również i własny interes; niejednokrotnie z braku własnych środków finansowych znajdował kredyt u bogatych patrycjuszów lub rad miejskich, z którego chętnie i często korzystał. Król dążył do tego, aby z dóbr państwowych, kopalni i handlu stworzyć wystarczające źródła dochodów skarbowych na potrzeby państwa.

Handel solą był w przeważającej części zmonopolizowany w rękach kupców krakowskich, wielickich i bocheńskich, od najdawniejszych czasów. Bochnianie, prócz przywileju zwalniającego ich od wszelkich myt na całym obszarze kraju, nadanego im jeszcze przez Bolesława Wstydlwego w r. 1253, a potem zatwierdzanego kolejno przez Leszka Czarnego, Łokietka, Jadwigę Łokietkową i Kazimierza Wielkiego, uzyskali w

¹²J. Wyrozumski: o.c., s. 96.

¹³W Wieliczce trudno ściśle ustalić ilość szybów i czas ich powstawania z powodu skąpych i niejasnych przekazów źródłowych. Być może, że w XIV w. szybów było więcej, kiedy *Opis żup krakowskich z roku 1518* (wyd. A. Keckowa i A. Wolff, s. 79) podaje, że w „starych górach” Wieliczki pracowało 6 par piecowych. Ponieważ przy każdym szybie utrzymywano po dwu piecowych obowiązanym do wyszukiwania nowych złóż solnych, możemy również przyjąć, że w Wieliczce pod koniec XIV w. było czynnych nie 5, ale 6 szybów.

¹⁴R. Grodecki: o.c., s. 517.

¹⁵Taką sumę ustanowił król statutem z r. 1368 za jednoroczną dzierżawę żup krakowskich.

r. 1354 od króla zezwolenie na eksport soli do północnych Węgier¹⁶. Kazimierz Wielki ustawą z r. 1368 nadał przywilej prasolstwa, tj. prawa zakupu soli, bezpośrednio w żupach i dalszej jej rozprzedaży, obok kupców krakowskich, tylko kupcom wielickim i bocheńskim. Rozgraniczył rynki wewnętrzne sprzedaży soli i sfery interesów handlowych krakowian, wieliczian i bochnian¹⁷. Była to jedna z korzyści wiążących się z posiadaniem obywatelstwa tych miast. Wieliczanom król przyznał prawo i obowiązek zaopatrywania składów solnych w Krakowie i Oświęcimiu oraz innych miejscowości położonych na zachód od Wieliczki, zwłaszcza Śląska, z prawem transportowania soli za granicę. Kupcom bocheńskim wyznaczył tereny położone na wschód i północ od Bochni. Aby ułatwić transport soli kupcom bocheńskim, kazał budować kanał łączący najkrótszą drogą Rabę z Wisłą w kierunku Krakowa¹⁸. Budowa nie została zakończona z nie znanych nam powodów, ale dowodzi świadomego postępu gospodarczego, zmierzającego do połączenia szlaków handlowych z eksponowanymi ośrodkami przemysłowymi. Kupcy wielicy, drogą solną na Skawinę, Zator, z pominięciem Krakowa, docierali z solą do swych składów w Oświęcimiu, gdzie zaopatrywali się w sól kupcy śląscy, morawscy i inni, nie mający prawa zakupu soli w żupach. Dużą dogodność dla kupców wielickich i bocheńskich stanowiły zwolnienia celne, które uzyskali jeszcze w XIII i XIV w.¹⁹

Bochnianie, wykorzystując doskonałe położenie w stosunku do ówczesnych szlaków komunikacyjnych, starali się ująć w swe ręce handel towarami węgierskimi: żelazem, miedzią, winem i oliwą, które magazynowali u siebie i stąd wywozili w stronę Prus²⁰. Taki stan trwał do r. 1375, kiedy Ludwik Węgierski, odwiedzając się Krakowowi za przchylnie stanowisko w sprawie sukcesji jednej z jego córek w Polsce, zabronił raz na zawsze wywożenia towarów węgierskich inną drogą, jak tylko na Kraków²¹. Odtąd w Bochni rozwija się głównie prasolstwo oraz te rzemiosła, które pracowały na użytek żupy, tj. przede wszystkim kowalstwo, bednarstwo i powroźnictwo.

Życie gospodarcze obu miast górniczych było związane z kopalnią. Zamożniejsi zarabiali na dostawach do kopalni i handlu solą, mniej zamożni – uprawianiem różnych rzemiosł, związanych głównie z produkcją solną, a najbiedniejsi pracą w kopalni.

Kazimierz Wielki wyróżnił górnicze miasta królewskie również i w zakresie sądow-

¹⁶ Rozkwit żup, a zwłaszcza wzmógłony eksport soli, nastąpił od r. 1346, kiedy administracja ich dostała się po raz pierwszy w ręce genuenicyka Paulinusa Cavallo, pozostając zresztą odtąd przez dłuższy czas w rękach Włochów. Wtedy to na ożywienie gospodarcze miast żupnych wpłynęła również i ta okoliczność, że krakowski przywilej prawa składu od r. 1311 do 1358 nie był ściśle przestrzegany. (K. Młp., t. III, nr 649; S. Fischer: *Kazimierz Wielki. Jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*. Bochnia 1934; s. 36)

¹⁷ J. Pachonński: *Bractwo solarzy, czyli prasotów krakowskich*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965; s. 234–237.

¹⁸ J. Długosz: *Historiae Polonicae libri XII*, t. III, „Opera omnia”, t. XII; s. 288.

¹⁹ Kazimierz Wielki potwierdził w dniu 26 I 1334 r. przywilej Łokietka, zwalniający mieszczan wielickich od opłat na rzece Skawinie, a w dniu 1 V 1337 r. odnowił przywileje celne mieszczan bocheńskich nadane im przez Leszka Czarnego i Łokietka. (K. Młp., t. III, nr 640 i 649.)

²⁰ Z. Kaczmarczyk: *Polska czasów Kazimierza Wielkiego*. Kraków 1964; s. 134. Bochnia korzystała wówczas z ważnego prawa składu miedzi i żelaza.

²¹ S. Fischer: o.c., s. 37.

nictwa miejskiego. W latach 1356–68 powołał wyższy sąd prawa niemieckiego na zamku krakowskim; w skład jego wchodziło – obok landwójta – 7 wójtów i sołtysów z miast i wsi wyznaczonych przez króla, a wśród nich wójtowie Wieliczki, Bochni i Olkusza. Najwyższym zaś sądem dla spraw prawa niemieckiego, do którego szły odwołania od wyroków sądu wyższego, był sąd sześciu miast. Ławnikami tego sądu byli rajcy miast: Krakowa, Sącza, Bochni, Wieliczki, Kazimierza i Olkusza, w liczbie po dwu z każdego²². Wieliczanie byli wyróżnieni w składzie tego sądu, ogłaszając wyroki w imieniu króla. W r. 1361 miasto Wieliczka otrzymało – w miejsce frankońskiego – prawo magdeburskie, z zastrzeżeniem, że ma się wzorować na urządzeniach miejskich Krakowa²³.

Ścisłe związki, jakie łączyły stołeczny Kraków z pobliską Wieliczką, były różnorakie: gospodarcze, ustrojowe, a wreszcie i kulturalne. Kazimierz Wielki, fundując w r. 1364 Akademię Krakowską, uposażył ją na żupach krakowskich, wyznaczając pensje profesorom z dochodów żupnych, które według zapisu w pensjonarzu miał wypłacać żupnik²⁴.

Za panowania tego króla powstały w obu miastach placówki opieki społecznej dla okaleczających i niezdolnych do pracy górników²⁵. Z inicjatywą utworzenia szpitala w Bochni, a następnie w Wieliczce, wystąpili przed królem rajcy miejscy i żupnicy. Przywilej erekcyjny bocheński z r. 1357 i wielicki z r. 1363 podkreślają głównie potrzebę opieki nad obcymi, przybyłymi do miasta w poszukiwaniu pracy. W przywileju fundacyjnym dla Bochni żupnik Peterlinus (Piotr Cavallo) i rajcy miejscy przedstawili królowi i jego dostojnikom los chorych górników w następujących słowach: „... którzy jakby wygnaćcy i sieroty ze wszystkich stron świata się zesłi i przy pracy w górach bocheńskich wskutek nieszczęśliwych wypadków ręce i nogi łamają i nadwerężają ciała swoje, tak że już pracować dłużej nie mogą, i straszny los ich nęka, ponieważ kalectwa się nabawiwszy, nie mają gdzie głowy swej skłonić i nie ma nikogo, kto by się nimi zaopiekował.”²⁶ Obydwa szpitale uzyskały uposażenie na żupach, ale pod względem organizacji podlegały władzom miejskim. Podstawowe uposażenie obu szpitali stanowił dochód z pracy dwu otroków, zatrudnionych w każdym istniejącym wówczas i w przyszłości powstałym szybie. Wielicki szpital Św. Ducha, obok uposażenia żupnego, miał jeszcze uposażenie ziemskie, wydzielone z wójtostwa wielickiego o powierzchni 80 morgów, stanowiące fundusz szpitalny Św. Ducha.

Oprócz szpitala Kazimierz Wielki objął postanowieniem statutu z r. 1368 stałą opieką społeczną sześciu ubogich górników tak wielickich, jak i bocheńskich. Otrzymywali oni

²² Z. Kaczmarczyk: o.c., s. 270–271.

²³ K. Młp., t. III, nr 744.

²⁴ S. Gawęda: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965; s. 262–263.

²⁵ J. Wyrozumski: *Początki opieki społecznej w górnictwie polskim*. „Prace z dziejów Polski feudalnej, ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70. rocznicę urodzin”, Warszawa 1960; s. 213 n. Zob. też M. Skulimowski: *Opieka lekarska i społeczna w żupach wielickich od XIII do XIX wieku*. „Archiwum Historii Medycyny”, t. XXI, z. 1–2, Warszawa 1958; s. 7–9.

²⁶ Tekst oryginalny przywileju według oblaty zamieszczonej w księdze bocheńskich aktów ławniczych z lat 1622–38; s. 718–719. S. Fischer: *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*. Warszawa 1962. Dodatki źródłowe; s. 150–151.

codziennie bezpłatnie chleb i raz w roku darmową odzież, co było prawdopodobnie już wcześniej praktykowane, a król tylko ten dawny zwyczaj zalegalizował²⁷.

Na wiek XIV przypada największy rozkwit miast górniczych Bochni i Wieliczki. Protekcyjna polityka króla wobec największego swego przedsiębiorstwa, troska o rozwój produkcji przemysłowej, handlu i nowej sieci drogowej, przywileje dla różnych kategorii ludności – pociągnęły za sobą powiększenie terytorium i wzrost ludności miast górniczych. Pod względem ilości mieszkańców przed Wieliczkę wysunęła się Bochnia, gdzie ludność napływową znalazła lepsze warunki egzystencji, co spowodowało jej gwałtowny rozwój. Około połowy XIV w. ilość mieszkańców Bochni wynosiła już 2 500 osób, podczas gdy ludność Wieliczki – około 1 000 osób²⁸. Liczba mieszkańców tych miast podniosła się na pewno u schyłku panowania Kazimierza Wielkiego, kiedy kraj doszedł do stabilizacji politycznej i najwyższego rozwoju gospodarczego.

Oba miasta król otoczył murem, a Wieliczkę włączył do systemu obronnego Krakowa²⁹. Mury obronne okalające Wieliczkę miały 21 baszt i dwie bramy, Kłosowską na północy i Krakowską na południu. Wybudował tu także w latach sześćdziesiątych XIV w. zamek, którego północna oskarpowana ściana tworzyła wraz z murami miejskimi zamkniętą linię murów fortyfikacyjnych³⁰. Zamek ten początkowo był zamkiem myśliwskim, i stąd często wyruszały polowania królewskie do dochodzącej pod samą Wieliczkę Puszczy Niepołomickiej. Dopiero w miarę trzebień lasu, głównie na potrzeby kopalni, puszcza zaczęła się oddalać, w związku z czym od XVI w. zamek w Niepołomicach stał się zamkiem myśliwskim, a wielicki siedzibą administracji żupnej. W Wieliczce, tak jak i w Bochni, niewiele zabytków obronnej i miejskiej architektury XIV w. przetrwało do dnia dzisiejszego. Wpłynęły na to lokalne klęski elementarne, a także wojny, które nie omijały miast górniczych, nęcąc najeźdźców swymi bogactwami. W czasach późniejszych kapitał wypracowany w Wieliczce czy Bochni odpływał z tych miast i był lokowany w budownictwo prywatnych obiektów – nieraz monumentalnych – na terenie Krakowa lub w majątkach ziemskich.

Mimo iż późniejsi władcy Polski nie oszczędzili przywilejów miastom górniczym, nie chcąc dopuścić do upadku tak ważnej domeny dochodów państwowych, to jednak żaden z nich nie poświęcił im tyle uwagi i troski co Kazimierz Wielki. Dlatego okres świetnego rozwoju tych miast za ostatniego Piasta jest w ich późniejszej historii niepowtarzalny.

²⁷J. Krzyżanowski: o.c., s. 97; M. Skulimowski: o.c., s. 12.

²⁸T. Ładogórski: *Studia nad zaludnieniem Polski w XIV wieku*. Wrocław 1958.

²⁹Zachodni system obronny kończył się charakterystycznym wieńcem zamków i obwarowanych miast wokół Krakowa, które szczerze osłaniały stolicę od pobliskiej granicy śląskiej. Ten system fortyfikacji uzupełniali doskonale również zamki prywatne; król popierał ich budowę, ponieważ zwiększały obronność kraju. W rezultacie pierścień umocnień, zamykający od zachodu i południa dostęp do Krakowa, stanowiły: Niepołomice, Wiśnicz, Wieliczka, Skawina, Lanckorona, Lipowice, Tęczyn i Pieskowa Skała.

³⁰M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, seria D: „Historia techniki i nauk technicznych”, z. 1, „Z dziejów górnictwa solnego w Polsce”, Warszawa 1958; s. 174 n. Zob. też pierwszą mapę Wieliczki, sporządzoną w latach 1631–38 przez Marcina Germana, geometrę i rysownika, znajdującą się w Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce.

S. G a w ę d a

CASIMIR'S THE GREAT POLICY TOWARDS THE MINING TOWNS

SUMMARY

Casimir's the Great concern for the development of mining production as well as the granting of privileges to the mining towns going hand in hand with it, was only a fragment of his large scale schemes of the economical development of the country. The king having in view far reaching political ends initiated a long range activity aiming at the reconstruction and consolidation of the fiscal system of the country previously weakened due to the social factor. The old sources of revenues decreased in consequence of the loss of ducal estates, increase of immunities and reduction of royalties. The most important of the latter was the mining royalty which the king was able to grant a private person ensuring a share in profits and reserving the supreme rights for himself. In the ore mining the king granted mining liberties to attract people with capital and professional skill. In consequence the mines were exploited by miners' companies which paid the ruler a lease so called „olbora“ amounting to 1/11 of the profit.

Contrary to the ore mining the Kraków saltworks always were under the state supervision or administration. But even here the king gave access to private capital in order to secure experts who might help with digging new pits. Casimir's the Great reign is characterized by a considerable progress of the mining technique and by making the saltworks economy more efficient. The king's economical activity in the mining sphere resulted in the increase of the number of pits exploited. During his reign besides the older pits „Gazaris“, „Sutoris“ and „Regis“ the new ones „of Kożuszko“, „Finder“ and „Krakowski“ were opened at Bochnia. Besides the older pits „Goryszowski“, „Regis“, „Wodna Góra“, „of Fogilo“ a new one „Świątkowski“ was opened at Wieliczka.

Parallel to the development of the mining production the king took the salt trade in his hands, granting privileges mainly to the burghers of the king's mining towns. It was he, too, who initiated social welfare for the crippled miners and those unfit for work because of old age. It was due to this policy of granting the mining towns privileges that the bourgeois culture began to develop there.

Stefan Świszczowski

URBANISTYCZNY ROZWÓJ MIASTA WIELICZKI
W CZASACH KAZIMIERZA WIELKIEGO

Uwagi wstępne

Układem urbanistycznym Wieliczki zajął się dotychczas tylko jeden autor — Mieczysław Książek¹, ale raczej marginesowo, ponieważ większa część jego pracy dotyczy Bochni. Wieliczka jednak, jako zabytek planowania średniowiecznego, stanowi w Polsce pod wieloma względami wyjątek; posiada ona bowiem szereg szczegółowych planów pomiarowych wykonywanych przez geometrów w okresie od r. 1631 po wiek XIX. Najstarszy z tych planów wykonał w latach 1631—38 Marcin German, geometra szwedzki, sprowadzony przez króla Zygmunta III Wazę. Plany te rysował w dwóch wariantach, raz w rzucie geometrycznym, drugi — w aksonometrii. Pierwszy z tych rysunków zachował się tylko w wiernej kopii wykonanej w r. 1742 przez saskiego geometrę, Gotfryda Müllendorfa. Plan aksonometryczny natomiast istnieje w oryginale². Przedstawia on widoki „z lotu ptaka” wszystkich budynków miasta i przedmieść, dalej w wielu przypadkach podaje sposób użytkowania tych budynków bądź też nazwiska lub zawody ich właścicieli³. Z pełnym prawdopodobieństwem można przyjąć, że zabudowa uwidoczniona na planach została w większości zrealizowana znacznie wcześniej; zatem pokazany

¹M. Książek: *Charakterystyka układu urbanistycznego Wieliczki i Bochni oraz wpływ górnictwa solnego na ich rozwój przestrzenny w wiekach średnich*. „Studia i materiały do dziejów nauki polskiej”, Warszawa 1958, seria D, z. 1; s. 165.

²Bezcenny ten plan należy do kompletu czterech słynnych planów kopalni wielickiej wykonanych przez Marcina Germana, zatytułowanych *Filum Ariadnae in Labyrintho Vielicensi*. Doczekał on naszych czasów w stanie bardzo zniszczonym, gdyż wraz z dwoma innymi ze wspomnianych planów służył przez wiele lat jako wyściółka pojemnika do przechowywania nowszych planów kopalni. Odkryty został przypadkowo w r. 1951, tj. w początkach tworzenia muzeum przez kustosa Alfonsa Długosza, który następnie wspólnie ze Zbigniewem Olesiakiem wykonał wierne kopie tych planów już bardzo trudno czytelnym. Naukowej oceny tych planów dokonali Michał Poczobutt-Odlanicki i Mieczysław Milewski w pracy: *Najdawniejsze plany kopalni wielickiej*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. III, Warszawa 1958, nr 4.

³Komplet czterech planów Germana został w r. 1648, na polecenie króla Władysława IV, szytowany w miedzi, w Gdańsku, przez słynnego holenderskiego rytownika Wilhelma Hondiusa. Plan miasta Wieliczki stanowi zarazem kartę tytułową tego kompletu. Szytcharz wykonał go w znacznym pomniejszeniu i niezbyt wiernie w szczegółach.

na planie Germana obraz miasta niewiele odbiega od zabudowy średniowiecznego miasta, którego ulice i place wytyczono jeszcze w XIII w. Co więcej, łatwo się przekonać, że średniowieczne ukształtowanie rynku i ulic miasta zachowało się do dziś, choć oczywiście bardzo zmieniono poszczególne budowle. Nowe miasto rozrastało się bowiem na zewnątrz dawnych murów obronnych⁴ i nie wchłonęło starego.

Rozwój ten, jak i nieznaczne zmiany w śródmieściu, można prześledzić na szeregu późniejszych planów miasta, z których na szczególną uwagę zasługują plany Macieja Lebzelterna z r. 1779, Franciszka Nikolasza z r. 1785 oraz plan miasta i okolicy z r. 1818⁵.

Wśród zbiorów archiwalnych, jakimi posługiwałem się przy niniejszej pracy, na pierwszym miejscu należy wymienić *Kodeks dyplomatyczny Wieliczki*⁶, zawierający pełne teksty miejskiego zbioru dokumentów od r. 1290 wraz z ich tłumaczeniem na język polski oraz nieoceniony *Liber Beneficiorum*...⁷. Zachowały się jednak odpisy przywilejów znacznie dawniejszych (już od początku XII w.), które jakkolwiek odnoszą się do produkcji soli, poświadczają wyraźnie istnienie Wieliczki — Magnum Sal — jako przodującego osiedla solarstwa polskiego, posiadającego charakterystyczne urządzenia miejskie (liczne karczmy i targi) oraz opiekę duszpasterską opłacaną nadaniami solnymi i dochodami z targów i karczem. Potwierdzeniem wiarygodności dokumentów są badania archeologiczne; wykazały one istnienie na terenie Wieliczki gęstego osadnictwa z czasów prehistorycznych i wczesnego średniowiecza. Stwierdzono liczne ślady pobytu ludności neolitycznej, a następnie kultury łużyckiej, celtyckiej i przeworskiej.

Na szczególną uwagę zasługuje osadnictwo z młodszego okresu wczesnośredniowiecznego (X—poł. XIII w.). Z tego okresu pochodzą urządzenia solankowe oraz trzy osady otwarte; jedna z nich, położona w rejonie późniejszego zamku żupnego i kościoła parafialnego, dała najprawdopodobniej początek późniejszemu miastu⁸.

Na tym miejscu chciałbym wyrazić podziękowanie kustoszowi Alfonsowi Długoszewi, dyrektorowi Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, inicjatorowi podjęcia przeze mnie tej pracy, z którego uwag wielokrotnie korzystałem, oraz mgr inż. arch. Leszkowi Kramarskiemu, kierownikowi Pracowni Urbanistycznej Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, za udostępnienie szeregu archiwalnych planów miast.

⁴Wg tradycji mury i baszty miejskie zostały uszkodzone, a miasto spalone przez Szwedów w czasie najazdów w r. 1655 i 1708.

⁵Wszystkie wspomniane plany znajdują się w zbiorach Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka.

⁶*Kodeks dyplomatyczny wielicki*. Lwów 1872.

⁷J. Długosz: *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. Cracoviae 1863—1864, t. I—III, passim.

⁸A. Jodłowski: *Wieliczka wczesnośredniowieczna*. „Materiały Archeologiczne”, t. XI, Kraków 1970; s. 33—42.

Topografia

Sredniowieczną Wieliczkę założono na skraju jednego z grzbietów silnie rozczłonkowanego wzgórza, opadającego ku północy do doliny potoku Srawy. Od południa, tj. od strony wsi Kłosów, teren wznosi się dość stromo i góruje nad miastem. Stąd też najbardziej zagrażał Wieliczkę nieprzyjaciół, podczas gdy silne spadki terenu i bagna tworzyły naturalną obronę pozostałych trzech stron miasta. Podnóże wzgórza jest wszędzie wilgotne. Woda gruntowa występuje np. na zamku i przy kościele, na głębokości ok. 4 m; przy starej stacji kolejowej są naturalne stawy, a przy ul. Dembowskiego wilgotna kurzawka ok. 1,5 m poniżej powierzchni. Tu też w bezpośrednim sąsiedztwie średniowiecznego miasta znajdowały się źródła solankowe. Nie ulega więc wątpliwości, że przy wyborze terenu pod lokację miasta wzięto pod uwagę przede wszystkim tę okoliczność, mając zarazem na względzie i obronność. Problemem było natomiast zaopatrzenie miasta w wodę słodką, którą już w średniowieczu doprowadzono drewnianymi rurami ze źródeł z wyżej położonej wsi Lednicy.

Od bardzo dawnych czasów Wieliczka była ważnym węzłem komunikacyjnym, niezależnym od pobliskiego Krakowa, z którym zresztą miała także dogodne połączenie, i to tym ważniejsze, że na obszarze Kazimierza istniały jedyne w całym regionie trzy mosty poprzez odnogi Wisły. W Wieliczkę przed bramami Krakowską i Kłosowską zbiegały się trakty: ku północy, oprócz drogi krakowskiej, tzw. „prasołka”⁹ (droga solna) z przeprawą przez Wisłę ze wsi Przewóz do Mogiły, ku wschodowi przez Łapczycę do Bochni, ku południowi do doliny Raby przez Dziekanowice i Dobczyce, ku zachodowi grzbietami Pogórza zapewne do Skawiny, a dalej przez Zator i Oświęcim na Śląsk¹⁰.

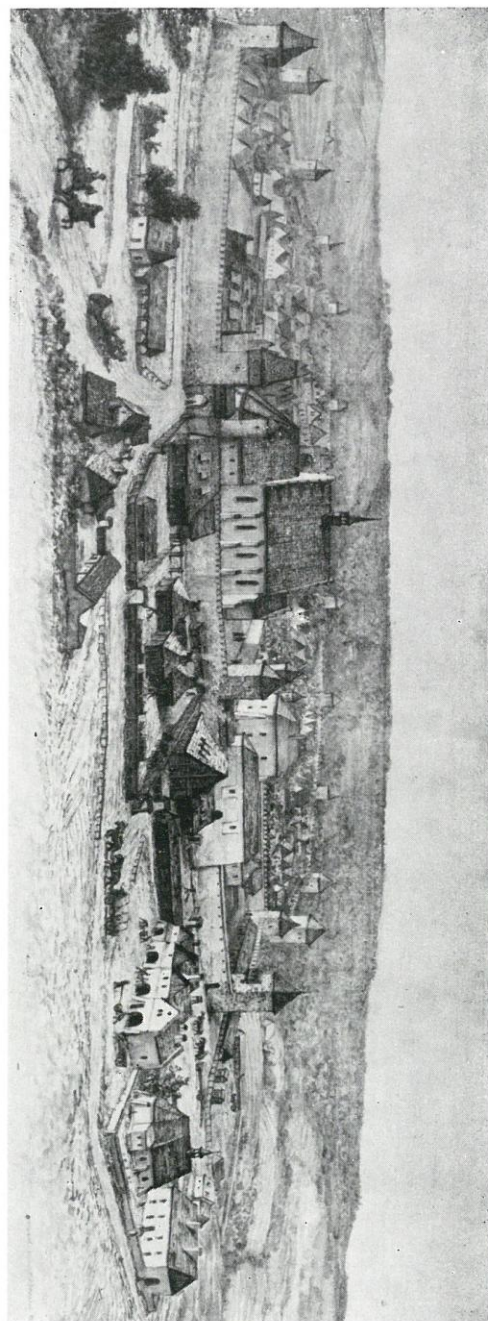
Stan obecny starego miasta

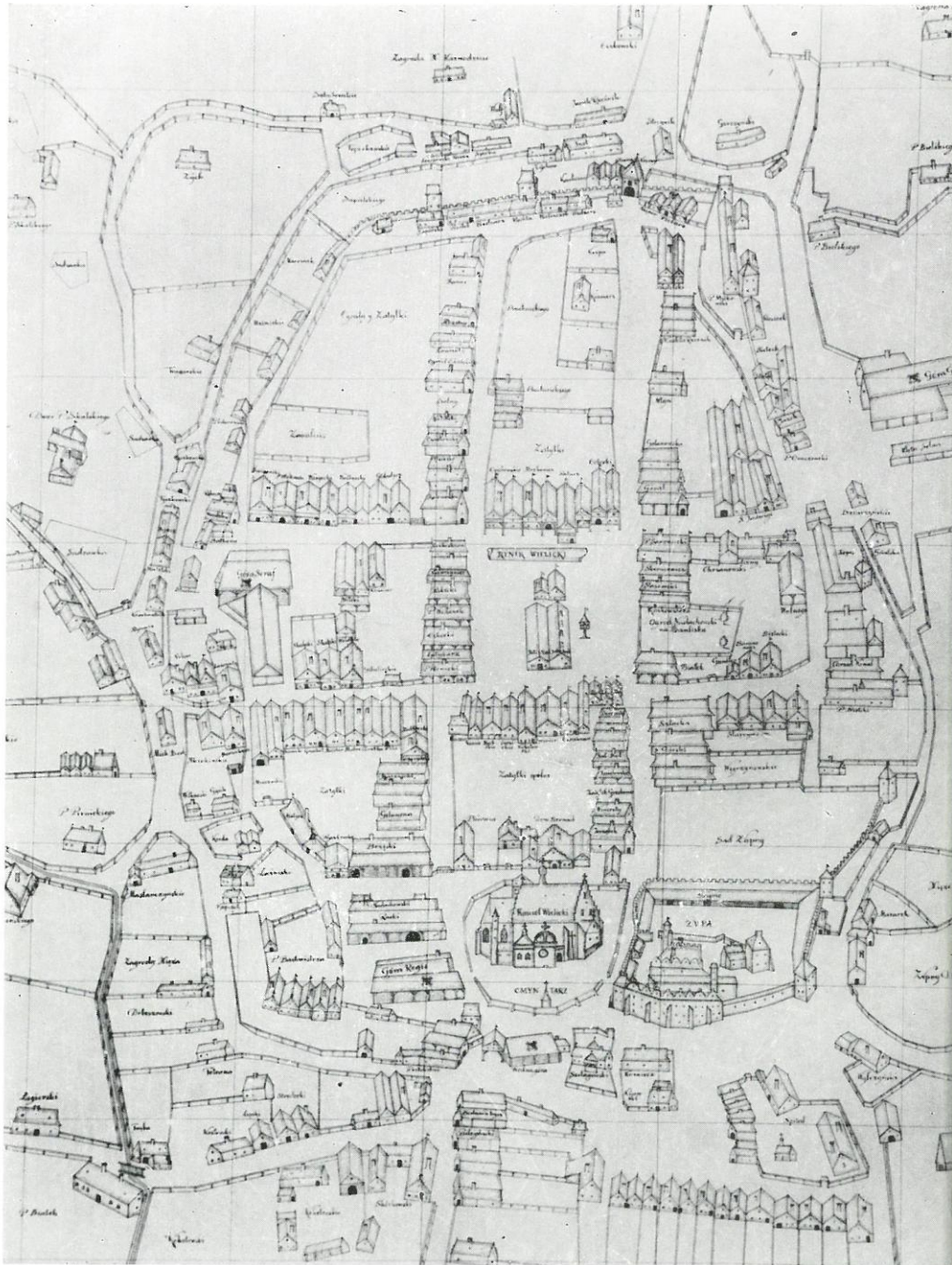
Archiwalne plany miasta z XVIII w. pozwalają stwierdzić, że większa część założeń urbanistycznych i fortyfikacji średniowiecznych, dobrze na nich widoczna, zachowała się do połowy XVIII w. Z tego czasu pozostał do dziś układ rynku i przyległych ulic, począwszy od zamku i kościoła parafialnego do połowy mniej więcej ul. Kłosowskiej. Natomiast już w XV w. obwód miasta był niszczonej przez lokalizację szybów kopalnianych i różnych zabudowań górniczych. W XIV w. w obrębie miasta znajdował się tylko szyb „Regis”; przy budowie szybu „Seraf” w r. 1442 naruszono dużą partię murów wschodnich, a w r. 1620 – w związku z głębieniem szybu „Górsko” – część murów zachodnich. Dziś nie sposób bez wykopów archeologicznych wyznaczyć dokładnego położenia bram Krakowskiej i Kłosowskiej. Jedyne miejsce, gdzie zachowała się

⁹J. Długosz: o.c., t. I, s. 107, „...via prasołka, quae ducit a Schlumniki oppido in Wyeliczkam”.

¹⁰S. Weyman: *Ćta i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*. „Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. XIII, Poznań 1938, z. 1.

I. Wieliczka w czasach Kazimierza Wielkiego. Rekonstrukcja A. Długosza





2. Wieliczka. Fragment planu aksonometrycznego M. Germana z r. 1638

część obwodu murów i ostatnia z XIV-wiecznych baszt, jest zamek. Niewątpliwie średniowieczny w swym założeniu jest też kościół parafialny. Z budynków mieszczarskich nie dochował się prawdopodobnie żaden. Zniszczono nawet układ parcel wzdłuż wszystkich ulic, a brak pomiarów poszczególnych domów nie pozwala stwierdzić, czy który z budynków zachował – jak to wielokrotnie trafia się w Krakowie – dawny układ rzutu poziomego lub elementy murów. Z domów położonych za murami tylko budynek obecnej Miejskiej Rady Narodowej jest częściowo średniowieczny. Przebudowano go ze szpitalnego kościółka Św. Ducha. Z drugiego szpitala, położonego na terenie dzisiejszego parku A. Mickiewicza, zachowały się tylko zniekształcone negatywy fundamentów kaplicy szpitalnej, odkopane w r. 1960–61 przez H. Burchard. Szpital ten był filią krakowskiego szpitala Duchaków¹¹.

Fragmety fundamentów murów obronnych są do dziś widoczne po stronie zachodniej i północnej miasta, istnieje zatem możliwość dokładniejszego ich zbadania. Od wschodu można również doszukać się ich miejscami, niemniej zachodzi tu prawdopodobieństwo dużych ubytków spowodowanych przez zawałiska kopalniane z końca XVI w.

Kościół parafialny, istniejący na pewno ok. 1325–27 r., składał się pierwotnie z trzynawowego halowego korpusu i wielobocznie zamkniętego prezbiterium, nie odbiegał więc od innych budowli tego rodzaju, właściwych dla mniejszych miast południowej Polski. W późniejszych latach dostawiono do niego kilka kaplic, zaznaczonych na starych planach, z których zachowała się tylko barokowa kaplica rodziny Morsztynów z XVII w., z wnętrzem bogato zdobionym polichromią, stiukami i ołtarzami. Resztę kościoła gruntownie przebudowano ok. r. 1805. Sklepienia pierwotne zostały zburzone i zastąpione bezstyłowymi, odcinkowymi. Wieża kościelna, ozdobiona architektonicznie udanym hełmem, stanowi – obok baszty zamkowej – ważny akcent w sylwecie miasta. Fasady obecne mają charakter XIX-wiecznego neobaroku. Od południa – skromna dzwonnica zbudowana ok. 1685 r.¹² Kościół nie był dotąd przebadany, ale stare wezwanie św. Klemensa pozwala przypuszczać, że jego początki sięgają wczesnego średniowiecza.

Zamek żupny stanowił główny ośrodek obronny miasta. Z XIII-wiecznego założenia pozostały fundamenty dawnych murów obronnych i budynku grodowego, a z XIV w. baszta i dwa budynki zamkowe.

Na zamku prowadzone są systematyczne badania, których wyniki publikowano w rocznych wydawnictwach Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka¹³.

¹¹J. Długosz: o.c., t. III, s. 43.

¹²Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Warszawa 1953; t. I Województwo Krakowskie, s. 178.

¹³„Wyniki badań archeologicznych prowadzonych w roku 1966”. Wieliczka 1966; s. 11. Zob. też „Badania archeologiczne prowadzone przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka w roku 1967”. Wieliczka 1967; s. 39.

Historia założenia urbanistycznego miasta

Wieliczka należy do licznych u nas miast zakładanych na dawnym zwyczajowym prawie polskim, którym nadawano później dogodniejsze i bardziej postępowe prawo przyjmowane z Zachodu; w północno-zachodniej Europie już od XI w. zakładano liczne nowe miasta, np. Cambrai w r. 1077. W Polsce lokacje miast występują od pierwszej ćwierci XIII w. Wieliczka musiała posiadać zorganizowaną gminę najpóźniej w początkach XII stulecia, skoro wymieniono ją w dyplomie tynieckim z lat 1123–25¹⁴. Najstarsze szyby, tj. „Stara Góra”, czyli szyb „Goryszowski” i „Dolna Góra”, czyli szyb „Swadkowski”, mogły być głębiej według uzasadnionych hipotez w tymże okresie¹⁵, podobnie jak odkryty w r. 1968 szyb w obrębie zamku żupnego, datowany przez archeologów na koniec XII w.

Najdawniejszy znany dokument lokacyjny wydał Henryk Probus, książę wrocławski, krakowski i sandomierski, zmarły w r. 1290. W tymże roku potwierdza go późniejszy król polski Przemysław II¹⁶. Wolno jednak przypuścić, że pierwszą lokację zarządził Bolesław Wstydlawy. Trudno bowiem przyjąć, aby ten gospodarny książę, lokujący tyle miast na swym terytorium, pominął właśnie Wieliczkę, leżącą blisko stolicy i dającą poważne dochody ze swych kopalń i warzelni. W r. 1251 rozpoczęto wydobywanie soli kamiennej w Bochni, którą założono w r. 1253 na prawie magdeburskim. Tradycja wiąże tu odkrycie soli z postacią bł. Kunegundy, żony Bolesława Wstydlawego. Dawne tradycje nawiązują jednak do tej postaci także w Wieliczce. Już w r. 1564 wspomina ją *Salinarum Vielicensium iucunda ac vera descriptio...* Schroetera. Przytoczony wyżej przywilej Henryka Probusa nie wzmiankuje zresztą, że miasto zostaje założone na nowym miejscu; książę zezwala je założyć na prawie frankońskim, przydzielając założycielom „...ratione locationis, tamże cztery wielkie łany wolne na pastwiska dla bydła koło gruntu miejskiego, wszystkie jatki mięsne, ławy chlebne i szewskie oraz izby łąziebne, jakie dla własnego użytku będą mogli zbudować, denar sądowy i szóstą działkę (curia) w mieście, rzeźnię, w której biją bydło...”¹⁷. „W tymże mieście mieszkańcy od wszelkich obciążeń i przeciążeń prawa polskiego, mianowicie od narzazu, od powozu, od przewozu, od podwodnego, od stróży, od opola, od wołu, od krowy, od pozwania do grodu, a nawet od ustanowionego z jakiegokolwiek tytułu świadczenia wolni pozostaną na zawsze i z osobna”¹⁸. Tekst przywileju różni się więc od innych przywilejów lokacyjnych¹⁹. Na-

¹⁴Z. Kozłowska-Budkowa: *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*. Kraków 1937, z. 1; s. 20.

¹⁵A. Długosz: *Rys historyczny górniczego rozwoju żupy wielickiej*. „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”. Warszawa 1958, seria D, z. 1; s. 11.

¹⁶*Kodex dypl. wiel.*, s. 1.

¹⁷Słowo „curia” bywa tłumaczone jako „dworzysko” czy „dworzyszczce”. Nie ulega wątpliwości, iż we wszystkich przypadkach cytowania ich w dokumentach z XIII i XIV w. należy tłumaczyć je jako „działka” lub „parcela”. W Wieliczce średniowiecznej nie mogło absolutnie znajdować się tyle „dworzysk”, czyli pałaców.

¹⁸*Kodex dypl. wiel.*, s. 1.

¹⁹Pewne analogie można stwierdzić w przywileju lokacyjnym Przemysła z r. 1290 dotyczącym Mie-

danie zaś prawa magdeburskiego przez Kazimierza Wielkiego w r. 1336 świadczyłoby o zakończeniu działalności urbanistycznej i jest potwierdzeniem wyższej hierarchii miasta, Wieliczka bowiem została od r. 1356 jednym z sześciu „civitates”, które delegowały swych przedstawicieli do najwyższego sądu prawa magdeburskiego w Krakowie. Brak jakichkolwiek wiadomości o przekształceniu miasta z powodu nadania nowego prawa, co więcej, wprowadzenie większych zmian w rozplanowaniu w drugiej połowie XIV w. byłoby wprost niemożliwe, gdyż nie pozwalałyby na to istniejące już od dawna ważne jego elementy, jak zamek, kościół parafialny, a przede wszystkim szyby górnicze i ich urządzenia produkcyjne. Z drugiej strony nie można wykluczać możliwości, że po r. 1368 dokonano pewnych korektur w planie miasta.

Z kolei zajmę się analizą planu miasta, porównaniem z innymi współczesnymi mu osiedlami, a także rekonstrukcją jego pierwotnego stanu.

Wieliczka leży w pobliżu największego kompleksu miast średniowiecznej Polski, tj. Krakowa z Kazimierzem, Stradomem, Garbarami i Kleparzem. Nie mogła więc być planowana jako ośrodek innego przemysłu i handlu, jak tylko wydobywania i sprzedaży soli oraz rzemiosła związane z kopalnią. Musiała również zaspokajać bezpośrednio potrzeby mieszkańców i licznie przybywających z zaprzęgami handlarzy solą; znaczna bowiem część wydobytej soli wędrowała od razu do składów w Krakowie, Kazimierzu i Oświęcimiu. Przemysł materiałów budowlanych prawie nie istniał, ponieważ cegłę, wapno, a także kamień sprowadzano z rejonu Kazimierza. Zarówno w budowlach sprzed XIV w., jak i w późniejszych stosowano powszechnie piaskowiec z sąsiednich kamieniołomów w Biskupicach. Plan Germana obrazuje częściowo organizację wewnętrznego handlu i rzemiosła: dwie spore „jaty”, czyli hale targowe²⁰, zapewne sukiennice oraz waga na rynku. Długie i wąskie budynki zaznaczone na planie w południowo-zachodnim narożniku miasta, to niewątpliwie warsztaty powroźników, cechu cieszącego się szczególnymi przywilejami w Wieliczce i niezmiernie ważnego dla kopalni, z uwagi na specjalizację w wyrobie lin szybowych. Fragmenty tych lin możemy oglądać do dziś w muzeum wielickim. Obszerną ustawę cechową wydał powroźnikom król Henryk Walezy w r. 1574²¹. Wcześniejsze nieco przywileje podają nam wiadomości o innych cechach, które musiały istnieć już w XIV w. W r. 1531 król Zygmunt I potwierdził przywilej z r. 1448 podkomorzego, Piotra Szafranca z Pieskowej Skały, dotyczący zbiorowego cechu zrzeszającego kowali, ślusarzy, bednarzy, powoźników, kołodziejów i powroźników (ferrifabri, serrifices, doleatores, currifices, rotifices et funifices)²². Kilkadziesiąt lat później, w r. 1555, przywilej Zygmunta Augusta nadaje dla krawców i kuźnierzy (sartores et pellicio-

chowa. Miasto to, będące do tego czasu na prawie polskim, otrzymało prawo średzkie. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, nr 516.

²⁰Dokument lokacyjny wzmiankuje „...cameras pannorum fenestrasque in quibus ad ulnam venditur et aliorum quorumcunque artificum”, co oznacza sukiennice oraz prawdopodobnie smatruż.

²¹*Kodex dypl. wiel.*, s. 113.

²²biblioteka PAN w Krakowie, rkp. nr 121. Widocznie powroźnicy musieli ok. r. 1574 wystąpić z zbiorowego.

nes) taką samą ustawę, jakiej podlegają te cechy w Kazimierzu pod Krakowem²³. Oprócz tych cechów musiały niewątpliwie istnieć i inne cechy rzemieślnicze, mimo iż przywileje ich nie zachowały się. Wiadomo na przykład, że przy traktach w pewnej odległości od miasta rozmieszczone były karczmy (tabernae), gdzie wolno było sprzedawać miód i wino, a szynkowanie tych napojów na terenie miasta było wzbronione. Szynkarze byli zwykle, np. w Krakowie i Kazimierzu, zrzeszeni w jednym cechzie ze słodownikami i piwowarami. Dwie wielickie karczmy należały od r. 1242 do opactwa w Tyńcu²⁴, jedna do klasztoru w Szczyrzycu²⁵. Zapewne już za czasów Kazimierza Wielkiego istniał browar w Lednicy, a German oznacza „Browar P. Skalskiego” za południowo-wschodnią granicą miasta.

Król Władysław Łokietek nadał klasztorowi w Mogile dochody z czterech kramów (macellae) rzeźniczych²⁶ w Wieliczce, widocznie istniejącego tu już od dawna cechzie rzeźniczego. Jatkę rzeźniczą zakładano zawsze poza centralnym rynkiem, rzeźnię zaś za murami miejskimi. Zgodnie z tym plan Germana pokazuje trzy mniejsze budynki przy rozszerzonej części ulicy Kłosowskiej, z podpisem pod pierwszym z nich „Kuchta Rzeźnik”, inny zaś, poza bramą Kłosowską, podpisany „Janek Rzeźnik”.

Ławy lub kramy piekarskie (mensae seu macellae pistorum) wymienione są w r. 1512²⁷ i niewątpliwie mieściły się w którymś z budynków w rynku. German zaznacza potrójny budynek „Kaspera Piekarza” z dużym kominem – a więc piekarnię – obok bramy Kłosowskiej.

Musiał także istnieć cech szewców dostarczających obuwia górnikom na rachunek kopalni, brak jednak o nim dotąd bliższych wiadomości, choć przywilej Henryka Probusa wymienia „scamna sutorum”.

Ratusz włączono do szeregu domów w rynku, a przed sukienicami ustawiono pręgierz – symbol średniowiecznej sprawiedliwości. Domy mieszczan były mniej więcej w połowie piętrowe, w połowie parterowe, często z podcieniami lub przedprożami.

Potrzeby religijne miasta zaspakajał średniej wielkości kościół parafialny pod wezwaniem św. Klemensa; prawo patronatu znajdowało się w rękach króla. Zbudowany „ex latere cocto”²⁸, czyli z cegły, przez mieszczan wielickich, utrzymywany był przez żupę. Za czasów Długosza kościół posiadał dziewięć ołtarzy, jeden z nich mieścił się w kaplicy „mistrzów gór” (magistri montium). Jak wspominałem, pierwotny budynek nie miał wieży przy fasadzie zachodniej i był krótszy o ok. 4 m. Kaplica „mistrzów gór”, przybudowana do północnej ściany, przerobiona później w stylu renesansu, a także inne kaplice dostawiane przy nawach bocznych niestety nie zachowały się. Istnieje tylko piękna kaplica Morsztynów, dostawiona w XVIII w. do południowego muru prezbiterium.

²³ Biblioteka PAN w Krakowie, rkp. nr 148.

²⁴ J. Długosz: o.c., t. III, s. 220, nadanie Konrada Mazowieckiego.

²⁵ J. Długosz: o.c., t. III, s. 356.

²⁶ J. Długosz: o.c., t. III, s. 424.

²⁷ *Kodex dypl. wiel.*, s. 48.

²⁸ J. Długosz: o.c., t. II, s. 103. Wiadomość ta jednak nie jest ścisła, gdyż dolne partie prezbiterium wykonano z miejscowego kamienia łamanego, co udało się stwierdzić przy pracach archeologicznych.

terium. Pierwotna bryła kościoła, znana z rysunku Germana, przypominała kolegiatę bocheńską, lecz była od niej znacznie mniejsza; obecnie trudno tu doszukać się założeń średniowiecznych, z wyjątkiem prezbiterium²⁹.

Przy kościele była szkoła utrzymana „de iure et consuetudine laudabili ab antiquis regis instituta” przez żupę³⁰, która dawała klerykom-nauczycielom śniadania i obiady. Szkoła mieściła się w grupie budynków naznaczonych na planie Germana na południe od kościoła. Około 10–15% przestrzeni w obrębie murów zajmowała żupa i jej „Góra Regis”; przestrzeń tę powiększyła później jeszcze „Góra Seraf”, założona w 1442 r., pod nazwą „Nowa Góra”³¹.

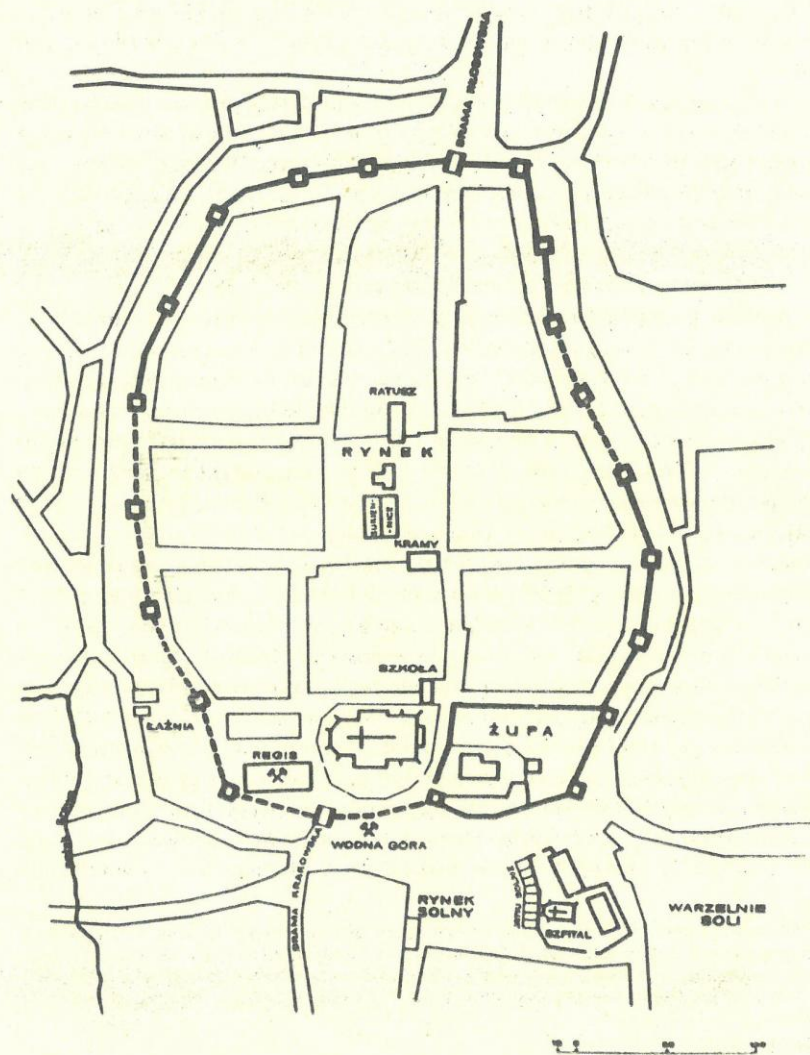
Zarząd żupy mieścił się w zamku położonym w sąsiedztwie kościoła i bramy Krakowskiej. Zamek, założony zapewne w drugiej połowie XIII w., składał się pierwotnie z niewielu budynków otoczonych potężnym kamiennym murem. Później został znacznie rozbudowany, ale stopniowo tracił cechy obronne. Znajdowały się tu mieszkania wyższych urzędników żupy, kancelarie, wielkie magazyny i stajnie. Cały przyległy blok, nie nadający się na zabudowę z powodu zawału kopalnianego, zajęto na „Sad Żupny”, ze szpalerami i altanami, spełniający właściwie rolę parku.

Istnieje tradycja o zaginionym dokumencie, wymieniającym dwadzieścia jeden baszt wokół miasta. Obecnie zachowała się tylko jedna – na zamku, oraz fundamenty dwóch dalszych, usytuowanych na południe od niej. Zachowana baszta jest cennym zabytkiem architektury, pochodzącym z całą pewnością z XIV w. Plany Germana i późniejsze pokazują dziewięć baszt po stronie zachodniej i południowej, bramę Kłosowską i jedną basztę niedaleko szybu „Regis”. Na podstawie tych planów można stwierdzić, że rozmieszczenie baszt posiadało moduł ok. 60 m, tj. 100 łokci (jak w Krakowie), co po naniesieniu na plan miasta daje rzeczywiście dwadzieścia jeden baszt, a ściślej biorąc – dziewiętnaście baszt szeregowych i dwie baszty bramne; od południa jednak rozstaw baszt był znacznie mniejszy. O ile położenie bramy Kłosowskiej nie ulega wątpliwości, o tyle drugiej bramy, Krakowskiej, trzeba szukać w bezpośrednim pobliżu kościoła i zamku; na planie Germana nie została ona wyraźnie zaznaczona. German kreślił pomiędzy basztami kurtyny muru tylko w okolicach zamku od strony południowej, tj. w sąsiedztwie bramy Kłosowskiej. Możliwe więc, że budowa murów nigdy nie została w pełni zrealizowana, a szereg baszt wraz z kurtynami wykonano w konstrukcji drewnianej, kiedy zaś w czasie jednego z pożarów miasta fortyfikacje uległy zniszczeniu, zaniedbano ich odbudowę. Do likwidacji ich na pewno przyczyniły się potrzeby produkcyjne szybów „Regis” i „Seraf”, a częściowo także szybów „Górsko” i „Wodna Góra”, oraz duże obszary zawałisk dawnych komór podziemnych przy południowo-wschodniej

²⁹ W r. 1969 przy wykopach dla założenia drenów przy południowej fasadzie kościoła odkryto narożną skarpe dawnej fasady zachodniej. Wykopy archeologiczne stwierdziły analogiczną skarpe przy fasadzie północnej, nie ulega więc wątpliwości, że dawny kościół z XIII/XIV w. był nieco krótszy od obecnego. Odkryto również fundamenty przybudówek, niewątpliwie kaplic, przy fasadzie południowej.

³⁰ J. Długosz: o.c., t. II, s. 103.

³¹ A. Długosz: *Wieliczka. Magnum sal jako zabytek kultury materialnej*. Warszawa 1958; s. 33.

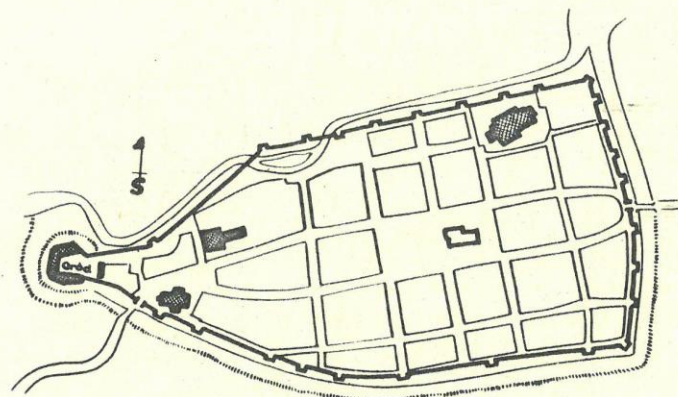


3. Rekonstrukcja planu Wieliczki z ok. 1350 r. (Rys. S. Świszczowski)

granicy miasta. Mury, nie naprawiane mimo długiego okresu pokoju od XIV do XVII w., mogły łatwo ulec uszkodzeniu w czasie najazdów szwedzkich, a niewątpliwie dewastacji ich pozostałości dokonała okupacja austriacka, niszcząca na przełomie XVIII i XIX w. wszelkie obiekty obronne na terenach ówczesnej Galicji. W planach miasta M. Lebzelterna z r. 1779 ani też w planie F. Nikolasza z r. 1785 nie ma już śladów tych murów, chociaż głównym celem sporządzenia tych planów był wojskowy projekt ufortyfikowania miasta.

Analiza porównawcza planu miasta

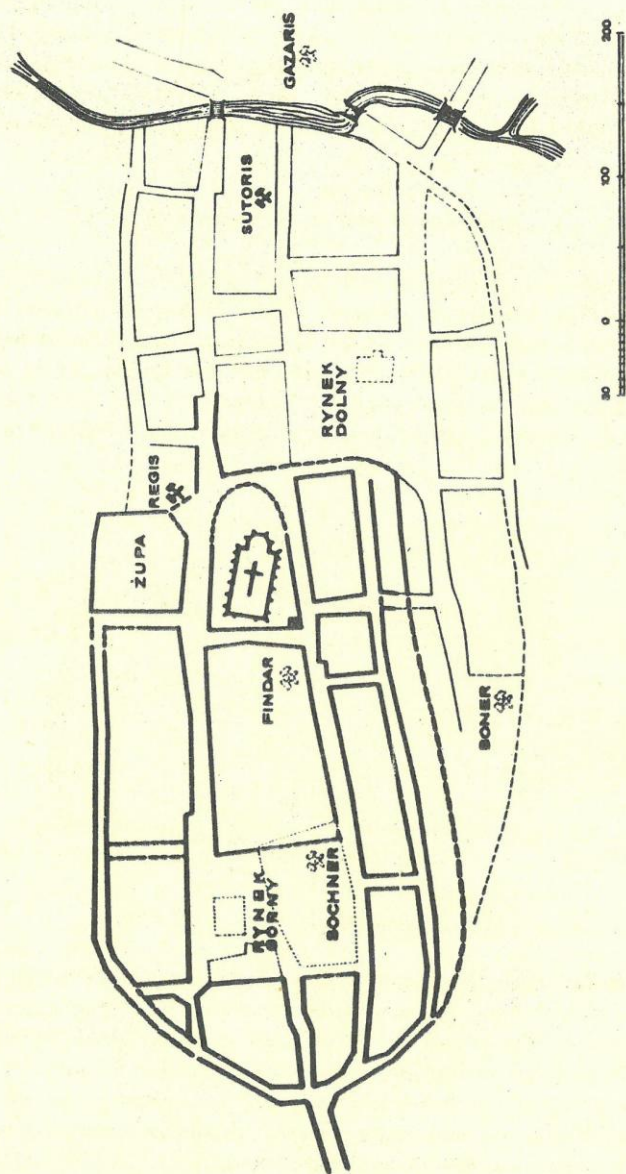
Wieliczka zamknięta była obwodem murów w kształcie nieregularnego owalu, ściętego od strony południowej, o długości ok. 370 m i o maksymalnej szerokości 270 m. Główną osią komunikacji, lecz nie osią symetrii, jest ciąg od bramy Krakowskiej poprzez rynek do bramy Kłosowskiej. Przy obu bramach zbiegają się po dwie ulice wychodzące z rynku. Sam zaś rynek stanowi prostokąt 70 x 80 m. Zamek leży blisko bramy głównej, tj. Krakowskiej, kościół zaś przy zamku i tejże bramie, na osi symetrii miasta.



4. Namysłów. Plan miasta z r. 1222, wg K. Bimlera

Miasta średniowieczne w porównaniu z dzisiejszymi były małe. Na przykład stołeczny Kraków od Barbakanu do bramy Grodzkiej mierzył 1 230 m, a szerokość jego wynosiła maksimum 700 m. Kazimierz jest znacznie mniejszy: 890 x 500 m, choć posiadał pięć bram miejskich. Natomiast miasta o dwóch bramach mają wymiary zbliżone do Wieliczki, np. Namysłów na Śląsku, lokowany w r. 1222: długość (bez zamku) 360 m, szerokość 220 m. Rozmiary rynków były również unormowane do pewnego stopnia, np. w Bochni Rynek Dolny: ok. 90 x 90 m, w Tarnowie: 87,6 x 73 m³². W takich miastach

³²Namysłów posiada rynek w kształcie wydłużonego prostokąta, zapewne pod wpływem miast czeskich.



5. Bochnia. Rekonstrukcja pierwotnego założenia urbanistycznego z XIII w. z zaznaczeniem szybu „Sutoris” i szybów późniejszych (Rys. S. Świszczowski)

kościół budowano zawsze bezpośrednio przy murach obronnych, niewątpliwie ze względu na możliwość ich inkastelacji, a przy bramach występuje często charakterystyczne połączenie dwu ulic wybiegających z rynku.

Od wymiarów tych znacznie odbiega Bochnia³³, posiadająca dwa rynki, Dolny i Górny, a kościół w samym środku miasta. Bliższa analiza planu pozwala jednak przypuszczać, że pierwotna lokacja Bolesława Wstydlivego odnosiła się tylko do zachodniej, tj. do wyższej części miasta. Odrzucając jego część wschodnią, tj. niższą, otrzymamy układ bardzo zbliżony do wielickiego, o długości ok. 440 m i szerokości 230 m. Rynek Górny zniekształcony został głównie przez budowę szybu „Bochner”. Po odrzuceniu zajętej przez niego przestrzeni otrzymamy szerokość rynku – 70 m. Drugiego wymiaru niepodobna dziś stwierdzić.

Identyczne jest położenie kościoła, zamku żupnego i leżącego poniżej Rynku Solnego, zamienionego później na Rynek Dolny, będący do dziś głównym ośrodkiem Bochni. Miasto w swej górnej, zapewne pierwotnej części uległo bardzo daleko posuniętej zmianie układu przez zabudowę z końca XIX i XX w. Podstawą do rekonstrukcji pierwotnego stanu mogą być więc tylko plany dawniejsze.

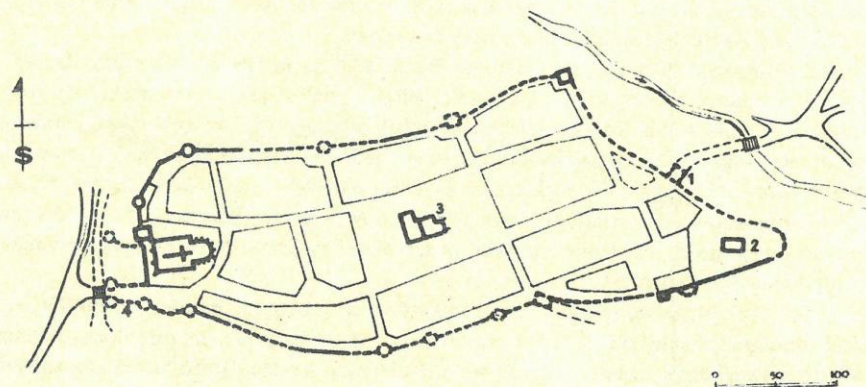
Niewiele wiemy o fortyfikacjach Bochni, poza luźnymi informacjami z XV w. o bramach Krakowskiej i Sądeckiej. Lokalizacja ich nie jest ustabilizowana, choć w przybliżeniu miejsce bramy Krakowskiej można przyjąć obok punktu zbiegu ulic wychodzących na południe z Rynku Górnego, skąd rozpoczyna się stara droga ku Łapczycy. Szczegółowe usytuowanie bramy mogą wyjaśnić tylko badania archeologiczne.

Analogię planu i wymiarów zachował także Biecz. Założony na wydłużonej płaszczyźnie w widłach rzeki Ropy i potoku Zadziurza, otrzymał prawa miejskie wkrótce po r. 1292, zaś prawo magdeburskie nadał mu Kazimierz Wielki w r. 1363³⁴. W XV w. miasto posiadało szesnastcie baszt, dwie bramy miejskie i jedną furtę poboczną. Pierwotny zamek wznosił się zapewne na cyplu wzgórza miejskiego w pobliżu bramy Dolnej, tam gdzie stanął później szpital i kościółek Św. Ducha. Długość miasta pomiędzy bramami wynosi: 440 m, szerokość 165 m. Rynek tworzy prostokąt o wymiarach 115 x 78 m. Jak wskazuje analiza kompozycji urbanistycznej, pierwotny plan zniekształcono w XV w. przez budowę typowych dla tego okresu fortyfikacji, wzmacniających obronność bramy Górnej, powiększając przy tym nieznacznie miasto, co pozwoliło na wzniesienie istniejącego do dziś monumentalnego kościoła parafialnego.

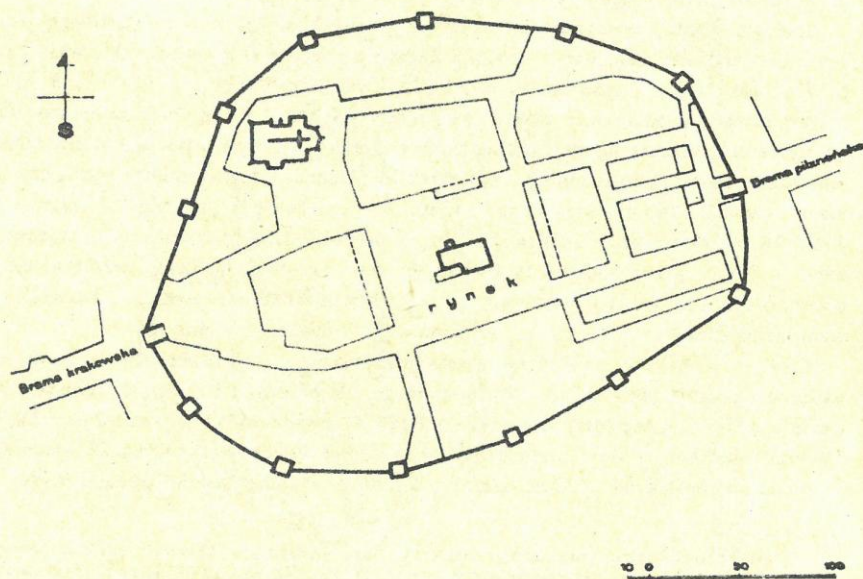
Także i w XIV w. zakładane miasta przyjmowały niejednokrotnie zarówno analogiczne wymiary, jak i układ rzutu poziomego. Na przykład Tarnów, wymieniony jako osada w 1105 r., który otrzymał prawa miejskie w r. 1332 od Władysława Łokietka, był również miastem o dwu bramach: Krakowskiej i Pilzneńskiej. Długość (pomiędzy bramami) wynosiła ok. 320 m, szerokość 220 m. Wymiary rynku podano wyżej. Od

³³Urbanistykę tego miasta omawia mgr inż. arch. Maria Birkenmajer. (*Bochnia, studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego*. Kraków 1959, praca w maszynpisie.)

³⁴T. Ślowski: *Studia nad ludnością Biecza w wiekach XIV–XVII*. „Małopolskie Studia Historyczne”, Kraków 1958, z. 3/4; s. 21.



6. Biecz. Plan miasta z XVII w., wg J. Baretta



7. Tarnów. Rekonstrukcja planu miasta z XIV w. (Rys. S. Świszczowski)

schematu odbiega położenie kościoła, usytuowanego daleko od bramy Krakowskiej. Fragmentarycznie zachowane mury obronne z XIV w. pozwalają na niemal dokładne ustalenie pierwotnego obwodu miasta. Baszty dochowały się jednak tylko dwie; jedna – znacznie obniżona na tyłach domu przy pl. Katedralnym nr 7 i ul. Kapitulnej nr 2, druga – tylko w fundamencie, w sąsiedztwie wylotu ul. Żydowskiej (oznaczone na rysunku literami A i B), jak również fundamenty bramy Pilzneńskiej. Jeśli wkreślimy stosowany u nas normatyw odległości ok. 60 m, otrzymamy hipotetyczną rekonstrukcję XIV-wiecznej fortyfikacji obejmującej dwanaście baszt szeregowych i dwie baszty bramne.

Z większych miast polskich dużą analogię do omawianych koncepcji urbanistycznych wykazuje plan średniowiecznego Kalisza, lokowanego na prawie niemieckim w r. 1253. Przy dwóch głównych bramach, Toruńskiej i Wrocławskiej, zbiegają się dwie pary ulic stanowiących przedłużenie boków rynku. Obok północnej bramy wznosił się zamek, a w jego pobliżu kościół parafialny³⁵. Ogólny kształt miasta, jego rozmiary i prostokątne założenie rynku są wprawdzie inne niż w Wieliczce, tym niemniej schemat ośrodka urbanistycznego jest taki sam.

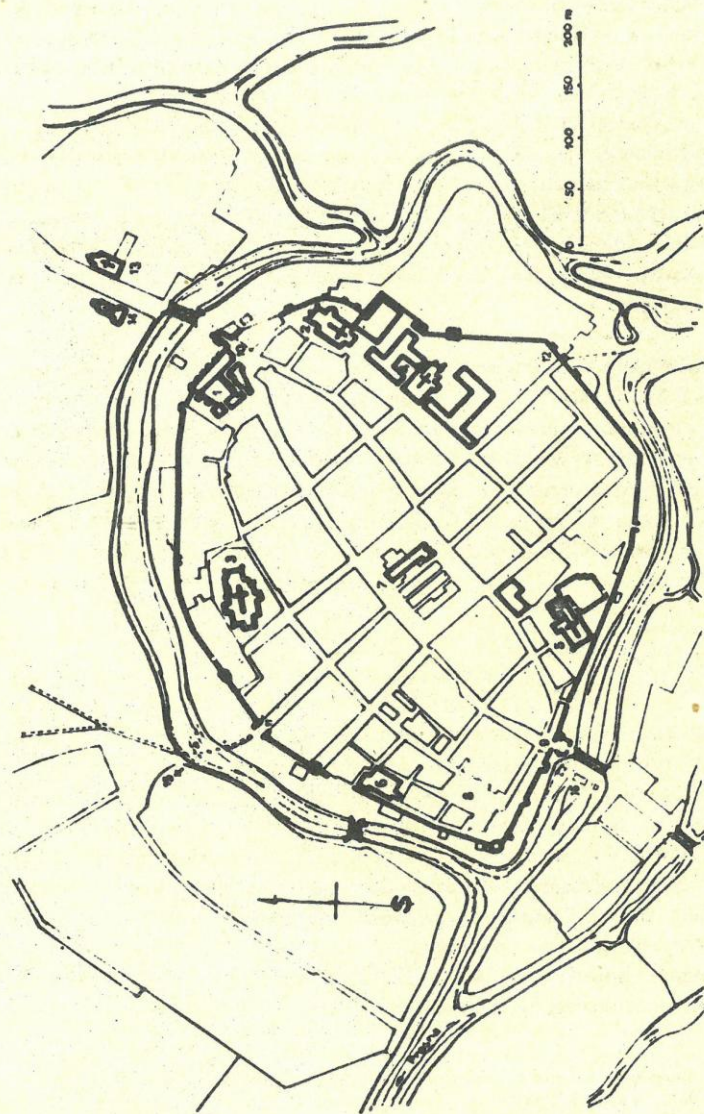
Pewnego podobieństwa w ogólnym zarysie lub we fragmentach można doszukać się w planie miasteczka Skały, pow. Olkusz, lokowanego przez Bolesława Wstydliwego w r. 1267, oraz w południowej części Starego Sącza, dawnego, nie posiadającego jednak metryki miasta; przy nim to w r. 1257³⁶ zbudowano obronny klasztor Klarysek odgrywający rolę zamku. Można przypuścić, że dawna północna granica miasta, analogicznie do wymienionych wyżej, znajdowała się pomiędzy zamkiem a kościołem parafialnym. Południowa brama Starego Sącza da się wyznaczyć wyraźnym, zachowanym do dziś rozwidleniem kilku ulic.

Wnioski końcowe

Brak pełnego materiału naukowego z terenu Polski i sąsiednich krajów ograniczył rozważania do porównania z sobą tylko pięciu miast z Wieliczką na czele, przy czym luki w badaniach wielokrotnie musiałem uzupełnić hipotezami. Przykłady te wystarczają jednak, by stwierdzić, że nasi książęta krakowsko-sandomierscy i śląscy z XIII w. oraz królowie z początku XIV w. wraz z ówczesnymi urbanistami stosowali przy zakładaniu małych miast – obok indywidualnych rozwiązań – pewien ustalony schemat, zarówno rozmieszczenia ulic, placów i bram, jak i rozmiarów. Oczywiście warunki terenowe, jak istniejąca sieć drogowa i wodna, wyzyskiwanie naturalnych spadków dla ułatwienia obrony oraz kwestia zaopatrywania mieszkańców w wodę musiały być każdorazowo uwzględnione, przez co szczegóły realizacji ulegały zmianom nie naruszającym jednak schematu.

³⁵ H. Münh: *Geneza rozplanowania miast wielkopolskich*. Kraków 1946; s. 64, tabl. XIX. T. Tołwiński: *Urbanistyka*. Warszawa 1948, t. I; s. 151.

³⁶ J. Długosz: o.c., t. III, s. 336.



8. Kalisz. Plan miasta z r. 1785, wg H. Müncha

Natomiast przejście od planu do pełnej jego realizacji należało już do epoki Kazimierza Wielkiego. Zamykanie obwodu osiedli potężnymi murami, budowa na ich terenie lub w ich sąsiedztwie zamków, zakładanie hal targowych na rynkach, rozwój przemysłu i handlu, zaprowadzenie wodociągów, a także rozbudowa miast wychodząca poza mury – w przypadku Krakowa i Bochni – stanowiły dzieło króla, słusznie nazwanego Wielkim³⁷.

³⁷Po oddaniu do druku niniejszej pracy ukazał się w „Tece Komisji Urbanistyki i Architektury” (Wydawnictwo PAN, Oddział w Krakowie, Kraków 1969, s. 27) obszerny komunikat E. Heczko pt. *Uwagi o tak zwanych miejskich planach owalnicowych*, omawiający ukształtowanie średniowiecznego Tarnowa. Autorka podaje również przykłady innych miast, prawdopodobnie pierwotnie dwubramnych, jak Brzeska, Czeladzi, Gliwice i Wołowa.

S. Świszczowski

TOWN-PLANNING DEVELOPMENT OF THE WIELICZKA TOWN
IN CASIMIR THE GREAT TIME

SUMMARY

Wieliczka has preserved in its great part the lay-out of a medieval town going back to the middle of the thirteenth century and at the same time – a thing exceptional in our conditions – the whole set of town plans from the first half of the seventeenth century, designed in geometrical projection, in axonometry as well as rich records. Though its first foundation privilege known was granted by the Prince Henryk Probus in 1290 it must be accepted the town was founded a few dozens years earlier, the fact being confirmed by archaeological diggings as well as discoveries in the objects of the saltwork castle. So the granting of Magdeburg Law by Casimir the Great in 1336 would be the proof the town-planning activity was already finished by that time.

The town was planned as a centre of salt mining and selling as well as of the handicraft associated with the mine. The proximity of Kraków did not allow other handicrafts to develop so many a time different masters were joined in one collective corporation.

In the middle of the market square there were: a cloth hall, a pillory, bakers' and shoemakers' stalls and probably those of other craftsmen. Beside the Kłosowska Gate there were butchers' stalls and rope-making workshops. In the vicinity of the Krakowska Gate, beside the castle, the parish church was built with a school close to it. Shaft "Regis" was nearby on the area of the town. Both gates were connected with the market square by two streets each. The whole was surrounded by stone walls strengthened by nineteen towers. With the two gates there were 21 towers altogether. Salt sale was carried on in the salt market place in front of the Krakowska Gate.

An analogy of the Wieliczka town lay-out appears in the Bochnia plan i.e. in its southern part when both the dimensions and the location of the original market square, church and saltwork castle are in question. The present market square is undoubtedly founded on the place of the old salt market after the town development.

The analogy of dimensions and projection is found, too, in a series of other South Poland towns coming from the thirteenth and the beginning of the fourteenth century, namely at Namysłów in Silesia – located in 1222; at Tarnów which was granted the Magdeburg Law in 1332; at Biecz – recognized as town in 1292 and at Kalisz which got the new law in 1253 and partly at Old Sącz where the place of the castle was taken by a fortified monastery.

Kazimierz Maślankiewicz

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA HISTORII GÓRNICICTWA SOLNEGO
W WIELICZCE

W ramach jubileuszowych obchodów 600-lecia ustanowienia polskiego prawa górniczego – Statutu Krakowskich Żup Solnych, które to obchody odbyły się w Wieliczce w dniach 19–21 kwietnia 1968 r., pod protektoratem Wiceprezesa Rady Ministrów, Piotra Jaroszewicza¹, w pierwszym dniu (19 kwietnia) odbyła się sesja naukowa, zorganizowana przez Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka przy współudziale Zespołu Historii Górnictwa Solnego w Polsce Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN.

Na program sesji, która miała miejsce w podziemnej sali odczytowej muzeum w Wieliczce, złożyły się następujące referaty:

1. Prof. dr Kazimierz Maślankiewicz: *Wprowadzenie w tematykę sesji.*
2. *Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 r.* – fragment wykładu uniwersyteckiego z r. 1931/32 prof. dra Romana Grodeckiego, zmarłego w r. 1964.
3. Mgr Józef Piotrowicz: *Podłoże gospodarczo-społeczne Statutu dla krakowskich żup solnych z 1368 r.*
4. Doc. dr Stanisław Gawęda: *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górniczych.*
5. Dr inż. Stefan Świszczowski: *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki w czasach Kazimierza Wielkiego.*

Ponadto program sesji objął zwiedzenie okolicznościowej wystawy w Muzeum Żup Krakowskich, pod przewodnictwem dyrektora Muzeum prof. Alfonsa Długosza.

Licznie przybyłych na sesję przedstawicieli świata nauki i górnictwa z Warszawy, Krakowa i innych ośrodków naukowych przywitał, w udekorowanej podziemnej sali odczytowej, hejnał oparty na starodawnej melodii górników solnych, specjalnie skomponowany na odbywające się uroczystości jubileuszowe.

¹ Wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz przyjął również przewodnictwo Komitetu Honorowego, w skład którego weszli: I sekretarz KW PZPR w Krakowie C. Domagała, prezes Wyższego Urzędu Górniczego mgr inż. E. Grabowski, przewodniczący Państw. Rady Górnictwa prof. dr inż. B. Krupiński, minister Komunikacji i prezes Klubu Przyjaciół Wieliczki dr inż. P. Lewiński, minister Górnictwa i Energetyki i prezes Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa NOT mgr inż. J. Mitrega, minister Kultury i Sztuki L. Motyka, przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie J. Nagórzański, minister Przemysłu Chemicznego mgr inż. A. Radliński i rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prof. mgr inż. K. Żemaitis.

W zagajającym przemówieniu prof. K. Maślankiewicz, przewodniczący Zespołu Historii Górnictwa Solnego Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN i przewodniczący Rady Naukowej Muzeum Żup Krakowskich, powitał licznie zebranych i odczytał telegramy i listy z życzeniami owocnych obrad od przedstawicieli władz, instytucji oraz osób prywatnych. W dalszej części swego przemówienia wprowadził obecnych w problematykę sesji, przytaczając i obszernie streszczając tekst Ordynacji Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 21 kwietnia 1368 r., zwanej Statutem Kazimierzowskiego, jako główny temat obrad bieżącej sesji. Postanowienia Statutu Kazimierzowskiego stały się podstawą systemu królewskiej gospodarki solnej w Polsce na następne stulecia aż do XVIII w., kiedy wobec zmienionych warunków stały się one przestarzałe.

W drugim punkcie porządku obrad został odczytany fragment wykładu uniwersyteckiego o górnictwie w dawnej Polsce (z roku akad. 1931/32) nie żyjącego już profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Romana Grodeckiego, wybitnego znawcy historii Polski epoki feudalnej (zmarłego w r. 1964). Fragment ten, przygotowany przez doc. dra J. Wyrozumskiego w formie referatu pt. *Ordynacja Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych z 1368 r.* daje charakterystykę formalnej postaci tej ordynacji.

Ujmuje ona w prawo pisane dawne zwyczaje górnictwa solnego w Polsce. Na tle ówczesnego prawodawstwa przedstawia się bardzo korzystnie, jako systematyczny i kompletny zbiór przepisów w swoim zakresie. Nazywana później *Statutem*, usankcjonowała ona zwyczaje kształtujące się w krakowskich żupach solnych od drugiej połowy XIII w., kodyfikując je w formie ogólnego zbioru przepisów, kasując praktyki niekorzystne dla żup i dla skarbu królewskiego. Pod względem formalnym *Statut* został zredagowany przejrzyście i konsekwentnie, jak można sądzić z jego późniejszych publikacji, gdyż oryginał *Statutu* nie zachował się. Najstarszym znanym tekstem *Statutu* jest jego kopia z XV w. znajdująca się obecnie w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu (rkp. nr 23), która została wypożyczona na wystawę w dniu sesji.

Rozważania prof. R. Grodeckiego koncentrują się przede wszystkim dokoła losów *Statutu* po śmierci Kazimierza Wielkiego. W pierwszej połowie XV w. poddano w wątpliwość jego autentyczność, ponieważ już wtedy nie znajdował się on w żupach w postaci oryginalnego dokumentu królewskiego, lecz jedynie w odpisie. Świadczy o tym oskarżenie w r. 1433 ówczesnego żupnika, Mikołaja z Tarnawy, przez wojewodę krakowskiego, Piotra z Pieskowej Skały, o sfałszowanie Statutu krakowskich żup solnych. Żupnik oczyścił się od stawianych mu zarzutów tylko przysięgą, nie mogąc widocznie przedłożyć sądowi oryginału *Statutu*.

Autor przeprowadził analizę tekstu konfirmacji w r. 1451 omawianego *Statutu* przez króla Kazimierza Jagiellończyka, opartą na egzemplarzu *Statutu* przechowywanym w skarbcu kancelarii królewskiej, dochodząc do wniosku, że mimo surowych zaleceń i sankcji postanowień z r. 1368 już w niespełna sto lat później ponownie powrócono do złej praktyki egzekwowania przez dygnitarzy prawa gościny w żupach, a obciążenie zaś żup zapisami na rzecz instytucji i osób wykroczyło znacznie poza pensjonarz ustalony *Statutem* Kazimierza Wielkiego.

Wobec żądań rady dostojników król Kazimierz Jagiellończyk – wbrew postano-

wieniom *Statutu* – poręczył wszelkie dotychczasowe przywileje opiewające na dochody z żup krakowskich. Była to cena, jaką zapłacił król za rezygnację możnych z nielegalnego zajeżdżania do żup, uprawianego mocą zwyczaju.

Uczyniony pod presją wyłom w *Statucie* ostatniego Piasta był jedyną zmianą w postanowieniach statutowych. Dowodzi ona jednak dobitnie, że o ile *Statut* ten jeszcze w XV w. nie wymagał widocznie nowelizacji, to uchronienie go w całości przed zmianami było niemożliwe wobec poważnego z biegiem lat wzrostu wpływów możnowładców na króla – właściciela żup krakowskich.

Z kolei referat pt. *Podłoże gospodarczo-społeczne Statutu dla krakowskich żup solnych z 1368 r.* wygłosił kustosz Muzeum Żup Krakowskich, mgr J. Piotrowicz, przeprowadzając wszechstronną analizę wewnętrznych stosunków w ówczesnych żupach Wieliczki i Bochni oraz analizę ogólnokrajowej sytuacji gospodarczej w monarchii Kazimierza Wielkiego, w poszukiwaniu czynników, które zadecydowały o powstaniu *Statutu* i o jego treści normatywnej, wyraźnie różniącej go od prawodawstw górniczych średniowiecznej Europy. Na podstawie zeznań urzędników żup w Wieliczce i Bochni, zatwierdzony przez króla Kazimierza Wielkiego i jego radę *Statut* w r. 1368 skodyfikował praktykowane tam zwyczaje. Zgodnie z ówczesnymi potrzebami dotyczyły one w przeważnej części spraw administracji i gospodarki żup i zmierzały do wprowadzenia trwałego ładu w królewskiej gospodarce solnej drogą regulacji płac żupnych, cen soli, handlowego obrotu solą itd. Ugruntowany przez *Statut* system stosunków w żupach zdeaktualizował się ostatecznie w r. 1743.

Statut był z jednej strony efektem akcji kodyfikacji praw, trwającej od lat w monarchii Kazimierzowskiej, z drugiej zaś – zakrojonych na dużą skalę reform finansowych z okresu 1368–70 r. (jak wprowadzenie przymusu używania dewaluującej się monety krajowej i przejście na ścisłe rozliczenia zarządców dóbr królewskich z władzą). Bezpośrednią przyczyną utworzenia *Statutu* był powstający chaos w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa żupnego i dążność do maksymalnego zwiększenia dochodów skarbu królewskiego, który (do początku XVI w.) spełniał funkcję skarbu państwowego.

Częsta już w tym okresie praktyka oddawania żup w dzierżawę wymagała przejścia na szczegółową rachunkowość, umożliwiającą realne określenie maksymalnego czynszu dzierżawnego. Celom tym miało służyć ścisłe określenie osobowego stanu pracowników żup i ich płac oraz ustalenie cennika na sól i artykuły niezbędne dla żup. Surowy zakaz uzurpowania sobie przez szlachtę i urzędników prawa stacji w żupach, a także utworzenie ścisłego rejestru poważnie zredukowanych przez króla świadczeń żup na rzecz instytucji duchownych i świeckich położył tamę coraz żywszym dążnościom stanu szlacheckiego do wpływu na działalność gospodarstwa żupnego i do partycypowania w dochodach solnych, co obniżało rentowność żup i kolidowało z interesami mieszczańskich na ogół zarządców żup.

Znaczna część gotówkowych wpływów przemysłu solnego miała być uiszczana w myśl postanowień *Statutu* w wartościowej monecie obcej. Inicjatorowi reform skarbowych z sześćdziesiątych lat XIV w. były potrzebne jak największe zasoby gotówki, nie tylko do celów intensywnego budownictwa w całym kraju, lecz także miały one służyć

przygotowaniom do zbrojnej akcji rewindykacyjnej króla na zachodnich rubieżach państwa, którą sparaliżowała jego rychła śmierć.

Królewska troska o żupy solne łączyła się z faktem, że górnictwo solne było praktycznie jedyną liczącą się poważnie w Kazimierzowskiej Polsce gałęzią górnictwa. Zyski z produkcji i handlu solą przynosiły prawdopodobnie dochody z majątków ziemskich ostatniego z Piastów, a kilkakrotnie dochody z innych przedsiębiorstw w kraju. Długi okres pokoju przejawiał się w gwałtownym wzroście nasilenia procesu osadniczo-kolonizacyjnego i gospodarki towarowo-pieniężnej. Żupy rozbudowały się też i zwiększyły swą moc produkcyjną, która w przybliżeniu wynosiła 15 000 t soli w bałwanach, przy około czterystu pracownikach. Sól sprzedawano z około dziesięciokrotnie większym zyskiem od własnych kosztów produkcji. Popytowi na sól sprzyjała również jej średniowieczna konsumpcja w rozmiarach 2–3 razy większych od obecnej, a handel solny ułatawiał niezwykle korzystne położenie żup obok stolicy i głównych szlaków handlowych.

Wyjątkowe znaczenie żup solnych dla polskiej gospodarki państwowej zadecydowało o odmiennej niż w górnictwie europejskim specyfice ich rozwoju, opartego w Polsce konsekwentnie na przestarzałej zasadzie regale górnictwa. Rozbiły się o nią powstałe z biegiem czasu w Europie przepisy prawa górnictwa, toteż wpływ typowych dla nich instytucji, jak „wolność górnictwa” i system gwarectw, był w naszym górnictwie solnym tylko powierzchowny. Panujący sam organizował w nim produkcję, był właścicielem tak obszaru produkcji, jak i produktu, kopacze zaś pracowali jako górnicy płaceni akordowo. Jednakże brak kapitału na prace poszukiwawczo-eksploatacyjne i brak rodzimych fachowców górnictwa zadecydował o przyznaniu kopaczom i przedsiębiorcom górnictwom dziedzicznych i wieczystych koncesji w żupach, w postaci stolnictw (kopaczom) i czynszu, tzw. „bergrechtu” (bachmistrzom). Koncesje te były jedną z głównych przyczyn napływu górników i mieszczańskich inwestorów kapitału w górnictwo solne.

O ile żupy solne były terenem ożywionej penetracji kapitału patrycjatu stołecznego miasta Krakowa, zwłaszcza niemieckiego i włoskiego, a kopaczami zwłaszcza w Bochni byli w dużej mierze obcy przybysze, to element rodzimy stanowili głównie „otrocy” – wolnonajemni kopacze bez dziedzicznych uprawnień, a przede wszystkim „tragarze” – najliczniejsza w żupach i stale rosnąca kategoria pracowników. Tragarze rekrutowali się głównie spośród biedoty, ludzi „luźnych”, łatwych do pozyskania na rynku pracy; odbiło się to na wysokości ich zarobków i przejawiało w ich wyzyskiwaniu. W żupach zatrudniano również i nieletnich. Już w czasach Kazimierza Wielkiego tragarze uciekali się do buntów i strajków, toteż *Statut* przewidywał dla opornych wydalenie z pracy, podczas gdy dla kopaczy za przestępstwa w pracy przewidywał jedynie czasowe z niej usunięcie.

Jakkolwiek królewskie żupy solne ukształtowały się w obrębie stosunków feudalnych swej epoki, to jednak wyraźnie dostrzega się już w przejawach ich działalności zalążkowe elementy układu kapitalistycznego.

Początki podstawowych urzędzeń i instytucji żup solnych z czasów powstania *Statutu* tkwią jeszcze w stosunkach z XIII w., kiedy zaczęły się tam wykształcać specyficzne zwyczaje, jakie dzięki dużej stabilności oddziaływały w przeszło sto lat później na treść

Statutu, różniąc się wyraźnie od przepisów prawodawstw górnictwa kruszcowego. W przedmiocie kopaczy, podstawowej kategorii pracowników żupnych, *Statut* doczekał się uzupełnień poprzez ordynację króla Władysława Jagiełły w r. 1393.

Wprawdzie już w pierwszej połowie XIII w. wykształciło się na Śląsku rodzime prawo górnictwa dla tamtejszych kopalń złota, nie zmienia to jednak faktu, że *Statut* dla krakowskich żup solnych z r. 1368 był pierwszym zbiorem praw górnictwa w państwie polskim. Prawa te przez stulecia regulowały działalność przemysłu solnego, który aż po XIX w. był największym i najważniejszym przemysłem w gospodarce naszego kraju.

W referacie pt. *Polityka Kazimierza Wielkiego wobec miast górnictwa* doc. dr Stanisław Gawęda zajął się przejawami niezwykłej troskliwości króla Kazimierza wobec górnictwa miast Wieliczki, Bochni i Olkusza, stanowiących gospodarcze zaplecze najważniejszych ówczesnych kopalń w państwie. Królewska opieka wyraziła się szeregiem przywilejów handlowych i innych dla mieszczan tych miast, zapewniając im warunki pomyślnego rozkwitu i zamożność. Wzniesiono w nich za rządów wielkiego budowniczego liczne murowane budowle. W Bochni i Wieliczce powstały ratusze miejskie, okazałe zamki żupne i kościoły. W obu ośrodkach górnictwa solnego utworzono z inicjatywy władcy miejskie szpitale górnicze, jedne z najstarszych w Polsce instytucje opieki społecznej, suto przez niego uposażone.

Troska Kazimierza Wielkiego o rozwój produkcji kopalnianej i idące z tym w parze uprzywilejowanie miast górnictwa były tylko fragmentem szeroko zaplanowanej jego polityki rozwoju gospodarczego Polski. Król, mając na celu dalekosiężne cele polityczne, rozpoczął działalność zmierzającą do odbudowania i wzmocnienia systemu skarbowego państwa, osłabionego w poprzednim okresie przez czynnik społeczny. Dawne źródła dochodów państwowych zmalały wskutek utraty majątków książęcych, rozpowszechnienia się immunitetów oraz pozbawienia panującego w dużej mierze dochodów z regaliów. Najważniejszym z regaliów było regale górnictwa, którego monarcha mógł udzielić osobie prywatnej, gwarantując sobie udział w zyskach i zachowując swe prawa zwierzchnie. W górnictwie kruszcowym władca udzielał „wolności górnictwa”, aby przyciągnąć ludzi z kapitałami i umiejętnościami fachowymi. Skutkiem tego kopalnie kruszców były eksploatowane przez spółki gwareckie, które płaciły panującym tzw. „olborę”, wynoszącą $\frac{1}{11}$ część zysków.

W przeciwieństwie do górnictwa kruszcowego, krakowskie żupy solne zawsze znajdowały się pod nadzorem lub zarządem państwa. Ale i tu król dopuszczał kapitał prywatny ze względu na chęć pozyskania fachowców, przy pomocy których mógł dźwżyć nowe szyby. Rządy Kazimierza Wielkiego cechuje znaczny postęp w zakresie rozwoju techniki górnictwa i usprawnienia gospodarki żupnej. Działalność gospodarcza króla na polu górnictwa dała w wyniku wzrost ilości szybów eksploatacyjnych w okresie jego panowania. W Bochni obok dawniej istniejących szybów: „Gazaris”, „Sutoris”, „Regis”, w okresie jego rządów powstały nowe: „Kozuska”, „Finder” i „Krakowski”. W Wieliczce obok wcześniej czynnych szybów: „Goryszowski”, „Regis”, „Wodna Góra”, „Fogilo”, otwarto nowy szyb „Świątkowski”.

Równoległe z rozwojem produkcji górnictwa król ujął w swe ręce handel solą, dając

przywileje handlowe głównie mieszczanom królewskich miast górniczych. Na czasy jego rządów przypadają również początki opieki społecznej nad górnikami niezdolnymi do pracy z powodu kalectwa względnie starości. W związku z jego polityką uprzywilejowania miast górniczych zaczęła się w nich rozwijać kultura mieszczańska.

Dr inż. Stefan Świszczowski wygłosił referat pt. *Urbanistyczny rozwój miasta Wieliczki w czasach Kazimierza Wielkiego*, stanowiący podsumowanie bieżących rezultatów prac wykopaliskowych i konserwatorskich na terenie Wieliczki. Prace te prowadzi Muzeum Żup Krakowskich od kilku lat, szczególnie w rejonie zamku, zniszczonego poważnie w czasie drugiej wojny światowej. Autor posłużył się dawnymi planami miejscowymi, ilustrując ponadto referat własnymi rysunkami rekonstrukcyjnymi.

Najstarsze plany Wieliczki pochodzą z r. 1631. Porównanie ich z obecnym stanem pozwala stwierdzić, że rynek i większość ulic pozostały do dziś nie zmienione. Można nawet przyjąć, że stanowią zabytek urbanistyczny z czasu średniowiecznej lokacji miasta.

Najstarszy dokument odnoszący się do zabudowy miasta wydał w r. 1289 książę Henryk Probus, przenosząc miasto na prawo frankońskie. Ponieważ istnieją jednak liczne dowody istnienia osiedla już w XI w., a szybów solnych w XIII w., pierwotna zatem lokacja na prawie polskim musiała być dokonana co najmniej kilkadziesiąt lat wcześniej. Słuszna jest niewątpliwie tradycja, wiążąca ją z Bolesławem Wstydlwym i jego żoną Kunegundą, gdyż książę ten prowadził intensywną działalność gospodarczą, zakładając szereg nowych miast, m.in. Rocinię.

Wieliczka zachowała do dziś kształt owalu, długości 370 m, szerokości 270 m, z centralnie położonym rynkiem o wymiarach 70 x 80 m. Od dwóch bram, położonych na dłuższej osi miasta, wychodzą dwie pary łączących się z rynkiem ulic. Przy bramie Krakowskiej leży zamek żupny, obok kościoła i najważniejszy w średniowieczu szyb „Regis”. Na zewnątrz tej bramy znajdował się Rynek Solny, otwarty plac targowy.

Kazimierz Wielki otoczył miasto murami o 21 basztach i dokonał daleko idącej rozbudowy zamku. Zapewne jego dziełem były sukiennice na środku rynku, rozbudowa kościoła i inne inwestycje.

Porównanie planów Wieliczki i Bochni dowodzi, że to ostatnie miasto, lokowane przez Bolesława Wstydlwego w 1253 r., zawiera zbliżony układ ulic i rynku, jednakże tylko w swej wyższej, południowej części. Identyczne jest położenie zamku żupnego i kościoła, a wymiary dawnego rynku, Górnego — zbliżone. Rynek Dolny był pierwotnie rynkiem solnym. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć anormalną obecnie sytuację kościoła i zamku żupnego. Kazimierz Wielki wydłużył miasto, włączając do niego Dolny Rynek i szyb „Szewczy”. Starsza część miasta jest obecnie silnie zniekształcona zabudową XIX i XX w.

Duże analogie z Wieliczką wykazują również Namysłów na Śląsku, lokowany w r. 1222 i Tarnów — w r. 1330, a także inne miasta, zakładane na planie zbliżonym do owalu, z dwiema bramami na końcach dłuższej osi.

Po wygłoszeniu referatów nastąpiła przerwa w obradach, wykorzystana na otwarcie i zwiedzenie jubileuszowej wystawy poświęconej 600-leciu Statutu dla krakowskich żup solnych, zrealizowanej w bogatej szacie plastycznej. Na wystawie tej, w której domi-

nującym akcentem plastycznym była plansza z herbami górniczych miast Polski za Kazimierza Wielkiego, zgromadzono wiele eksponatów i archiwaliów Krakowa i innych ośrodków. Pokazano na niej najstarsze zachowane teksty *Statutu* w wersji łacińskiej i późniejszych, rękopiśmiennych tłumaczeniach na język polski, a także w kolejnych edycjach drukowanych zbiorów praw polskich. Zgromadzono również dokumenty o podstawowym znaczeniu dla rozwoju stosunków w żupach solnych, pokazimierzowskie ordynacje dla żup solnych itd. Wiele miejsca zajęły oryginalne eksponaty przedstawiające czternastowieczny sprzęt i urządzenia górnicze z kopalni soli.

Po obejrzeniu wystawy, po której oprowadzał dyrektor Muzeum i twórca koncepcji jubileuszowej ekspozycji, prof. Alfons Długosz, uczestnicy sesji powrócili do sali odczytowej, gdzie podjęto ożywioną dyskusję. Dotyczyła ona zarówno zagadnień poruszanych w referatach sesji, jak i innych odnoszących się do podjęcia wykopaliskowych prac w rejonie najstarszych wyrobisk górniczych kopalni wielickiej, intensyfikacji badań nad najdawniejszym nazewnictwem stosowanym w wielickim górnictwie solnym, terminologii górniczej itp.

Dyskusję podsumował prowadzący obrady prof. K. Maślankiewicz. Zamykając sesję, zapowiedział zorganizowanie nowej sesji, poświęconej historii górnictwa solnego w Polsce.

W drugim dniu jubileuszowych uroczystości (20 kwietnia) odbyły się obchody organizowane przez Kopalnię Soli w Wieliczce, Oddział PTTK przy Kopalni Soli i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa NOT. Po konferencji naukowo-technicznej poświęconej warzelnictwu miała miejsce jubileuszowa akademie w komorze „Warszawa” z referatami: *Pradzieje soli a Wieliczka dawna* (prof. K. Maślankiewicz) i *Wieliczka dziś i perspektywy rozwojowe* (Z. Zaręba, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wieliczce).

W trzecim dniu jubileuszu (21 kwietnia) Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu i Klub Przyjaciół Wieliczki zorganizowały uroczyste obchody, połączone z występami zespołów artystycznych.

Janusz Wiewiórka

POZIOM NAJSTARSZEJ SOLI KAMIENNEJ W POKŁADOWYM ZŁOŻU SOLNYM WIELICZKI

Wstęp

W czasie prowadzenia prac kartograficznych na poziomie VIII Kopalni Soli Wieliczka napotkano na pokład soli kamiennej, którego pozycja stratygraficzna nasunęła wątpliwości. Wykształcenie litologiczne pokładu, a szczególnie obecność charakterystycznych struktur drobno- i średnioziarnistych oraz występowanie warstw soli zanieczyszczonych substancją mulistą, upodobniało go do soli spizowej.

Jednakże pozycja stratygraficzna pokładu poniżej poziomu piaskowców podsolnych, ponad którym występują z kolei sole zielone pokładowe, pokład soli szybikowej i kompleks soli spizowych, nie dała się pogodzić z ustaloną – w ciągu ubiegłych paru dziesiątek lat – kolumną stratygraficzną złożeń pokładowych¹. Położenie rzekomego pokładu soli spizowej poniżej piaskowca podsolnego wyjaśniono tradycyjnie istnieniem tektonicznej powierzchni nieciągłości, wzdłuż której nastąpiło nasunięcie piaskowca podsolnego wraz z nadległymi młodszymi utworami ponad strop omawianego pokładu soli. Poza drobnymi płaszczyznami spękań i nasunięć nie stwierdzono tu jednak strefy zaburzeń tektonicznych, związanej z poważniejszym nasunięciem.

Ostatecznie, po wykluczeniu istnienia kontaktu tektonicznego pomiędzy stropem interesującego nas pokładu soli a spągami „piaskowców podsolnych”, należało przyjąć do dalszych rozważań, że został odkryty nowy pokład soli kamiennej – „najstarszy” z dotychczas znanych w serii solnej pokładowego złożeń Wieliczki. Już dawniej zwracano uwagę na możliwość występowania w złożeń solnym Wieliczki soli starszych od pokładów soli zielonej.

We wschodniej części kopalni, w poprzeczni „Karol Marek”, jak i sąsiednich komorach występuje pokład soli kamiennej o podwyższonej zawartości strontu i baru². Pokład soli ze strontem i barem został uznany za bryłę, stanowiącą fragment najstarszego pokładu

¹ A. Gaweł: *Budowa geologiczna złożeń solnego Wieliczki*. „Prace Instytutu Geologicznego”, t. XXX, cz. III, Warszawa 1962; s. 930–944.

² K. Prochazka, A. Wala, J. Wiewiórka: *Sole kamienne ze strontem i barem w złożeń solnym Wieliczki*. „Prace Mineralogiczne Komisji Nauk Mineralogicznych PAN Oddz. w Krakowie”, z. 18, Warszawa 1969; s. 10–59.

soli kamiennej w profilu złożeń solnego Wieliczki, starszego od pokładów soli zielonej. Do dziś nie udało się jednak odkryć nowych odsłoneń podziemnych, które wyznaczyłyby jednoznacznie pozycję stratygraficzną soli ze strontem i barem. Wiadomo tylko, że utwory geologiczne tego typu odsłaniają się w kilkunastu wyrobiskach górniczych wschodniej części kopalni (na wschód od szybu „Mariana Buczka”) i że skupiają się one na ogół przy południowej granicy złożeń. We wszystkich znanych mi odsłoneńiach są to jednak bloki różnej wielkości, ograniczone płaszczyznami tektonicznymi, tkwiące przeważnie w druzgocie skał ilastych, gruboziarnistych zubrów solnych i piaskowców solnych.

Dalszemu postępowi w rozwiązaniu stratygrafii spągowych utworów pokładowego złożeń solnego Wieliczki we wschodnim rejonie kopalni stoi na przeszkodzie brak odsłoneń, z zachowanym pierwotnym następstwem warstw poniżej pokładów soli zielonych.

Przedstawiony w niniejszym opracowaniu pogląd na kolumnę stratygraficzną pokładowego złożeń solnego Wieliczki stanowi próbę stworzenia nowych podstaw dla dalszych badań geologicznych nad złożeń solnym Wieliczki, które do dziś kryje przed nami wiele jeszcze niewiadomych.

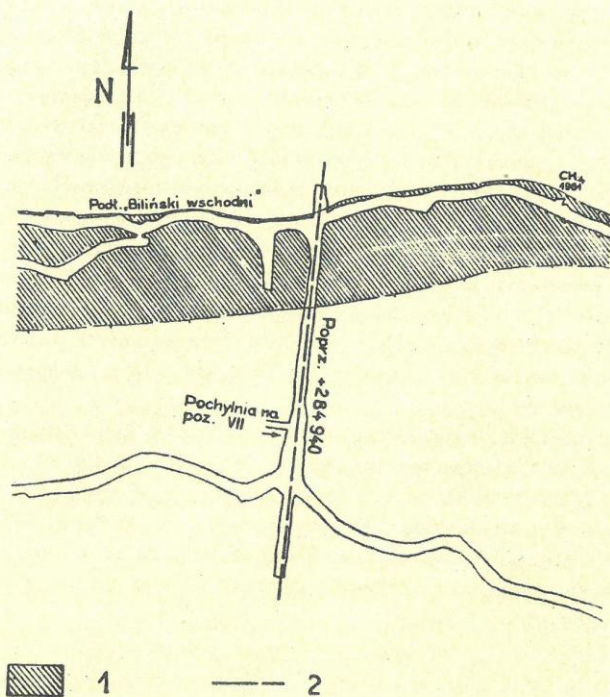
W swej pracy geologa kopalnianego, usiłując wniknąć w tajniki budowy geologicznej złożeń Wieliczki, korzystałem wielokrotnie z życzliwie udzielanych mi wskazówek przez prof. dra inż. Józefa Poborskiego; za pomoc i zachętę pragnę złożyć swemu Profesorowi serdeczne wyrazy podziękowania. Dziękuję również dyrektorowi Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Alfonsowi Długoszowi, za przychylny ustosunkowanie się do niniejszego opracowania oraz koleżance Mieczysławie Furze, za pomoc w podziemnych pracach kartograficznych.

Pozycja pokładu soli „najstarszych” w profilu złożeń pokładowego na przykładzie odsłoneńia w poprzeczni +284 940 na poziomie VIII kopalni

Pokład soli najstarszych został odkryty w wyniku robót geologiczno-rozpoznawczych, prowadzonych w latach 1960–63, na poziomie VIII kopalni, na głębokości ok. 285 m pod powierzchnią ziemi.

W chodnikach kopalnianych stwierdzono jego występowanie od 750 m do 1150 m na wschód od szybu „Kinga”. Najlepiej odsłoneńy profil pokładu obserwujemy w poprzeczni +284 940, gdzie występuje on wraz z młodszymi – znanymi dotychczas – członami pokładowego złożeń Wieliczki (il. 9).

Cały ten zespół skał został częściowo zniekształcony ruchami tektonicznymi, które uformowały pierwotne złożeń solne do jego obecnych kształtów. Na odcinku profilu poprzeczni, od spągu soli najstarszych do spągu soli spizowej, nie stwierdzono jednak obecności większej płaszczyzny kontaktu tektonicznego, potwierdzającej dotychczasowy pogląd na budowę geologiczną tej części złożeń. Według tego poglądu, umieszczonego w „Dokumentacjach geologicznych złożeń” (1961 i 1970), pokład soli najstarszej zaliczany był do kompleksu soli spizowej.



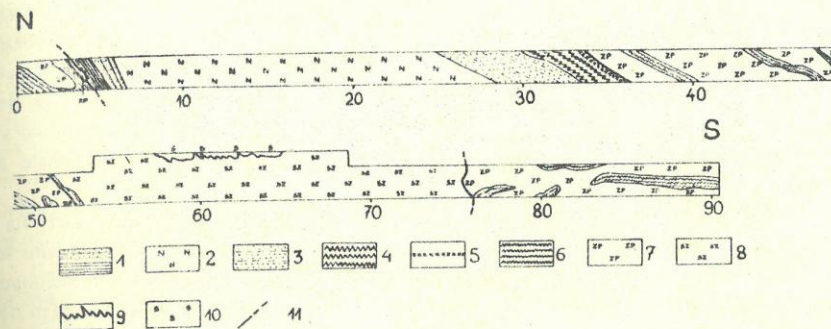
9. Wycinek mapy poziomu VIII kopalni wokół poprzeczni +284 940 wraz z zarysem pokładu soli najstarszej

1 – pokład soli najstarszej, 2 – linia profilu geologicznego w poprzeczni +284 940

Dalsze utrzymywanie dotychczasowego poglądu na kolumnę stratygraficzną pokładowego złoża Wieliczki nie daje się pogodzić z dostępnymi obecnie dokumentami geologicznymi i powodowałoby nadal popełnianie błędów w przedstawianiu bardzo skomplikowanej budowy geologicznej złoża Wieliczki.

Szczegółowe obserwacje profilu geologicznego poprzeczni +284 940, jak również porównanie go z profilami litostratygraficznymi złóż solnych Bochni i Łęzkowic skłoniły mnie do wydzielenia w złożu solnym Wieliczki nowego poziomu stratygraficznego soli najstarszych.

Stosunki geologiczne panujące w otoczeniu pokładu soli najstarszych przedstawia profil geologiczny wschodniego odcisu poprzeczni +284 940 (il. 10). Od strony północnej spąg pokładu przylega do skał płonych, złożonych z piaskowca o spoiwie solnym, przechodzącego w iłowiec mulisty warstwowany. Poniżej iłowca mulistego występuje jeszcze warstwa łupka dolomitycznego i iłowca mulistego z anhydrytem.



10. Profil geologiczny wschodniego odcisu poprzeczni +284 940

1 – utwory płone spągowe dla soli najstarszej, 2 – pokład soli najstarszej, 3 – piaskowiec, mułowiec i iłowiec stropowy dla soli najstarszej, 4 – iłowiec anhydrytowy spągowy dla pokładów soli zielonej, 5 – przewodnia wkładka tufitowa, 6 – iłowce z anhydrytem jako przerosty płone pokładów soli zielonej, 7 – pokłady soli zielonej, 8 – pokład soli szybikowej, 9 – przerost płony pomiędzy pokładem soli szybikowej i solą spizową, 10 – kompleks soli spizowej, 11 – powierzchnia tektonicznego kontaktu warstw

Utwory spągowe posiadają tu miąższość ok. 2 m, są silnie spękane i wyprasowane tektonicznie, co przemawia za bliskością kontaktu tektonicznego. Powierzchnia nasunięcia oddziela opisane skały od iłowców anhydrytowych z pokładami soli zielonej, tworzących małą formę synklijinalną. Zniekształcenia tektoniczne pokładów soli zielonej uniemożliwiają wydzielenie poszczególnych pokładów soli. Od strony północnej profil poprzeczni kończy się w iłowcach anhydrytowych z wkładką tufitową, spągowych dla soli zielonej. Płaszczyzna spągowa pokładu soli najstarszych zapada pod kątem ok. 70° na południe. Dalej na południe, w miarę zbliżania się do stropu pokładu, nachylenie poszczególnych ławic zmniejsza się stopniowo aż do ok. 25° w najwyższej części pokładu. Miąższość pokładu soli najstarszych, odsłoniętego w ścianach poprzeczni, osiąga wraz z przerostami płonymi ok. 13 m. Nie ulega wątpliwości, że w wyniku oddziaływania potężnych ciśnień tektonicznych pokład soli najstarszych został zniekształcony. Przemawiają za tym zmieniające się miąższości poszczególnych warstw solnych, a w szczególności silne odkształcenie od pierwotnej formy przerostów płonych, złożonych wyłącznie z warstewek i warstw iłowców oraz mułowców solnych. Przerosty są często porozrywane i wyprasowane, jednak zawsze obserwuje się je w określonych płaszczyznach, wykreślających granice poszczególnych warstw solnych. Taki stan zachowania pokładu należy uznać za bardzo dobry i nie znajdujący odpowiedniego porównania z odsłonięciami kompleksu soli spizowej.

Najwyższa część pokładu o miąższości ok. 2 m jest wyraźnie usztywniona przerostami mułowca solnego i ułożona zgodnie z nadległym kompleksem skał płonych. W tej części pokładu stwierdzono tektonikę uskokową o małej amplitudzie, dochodzącej do 30 cm.

Utwory płone, zalegające ponad stropem pokładu soli najstarszej, złożone są w dolnej części z naprzemianległego zespołu mułowców, iłowców i piaskowców o spoiwie ewaporatowym, w górnej – z iłowców i mułowców z anhydrytem. Obydwie części przedziela charakterystyczna warstwa zlepiona o spoiwie węglanowym, przepiętniona fragmentami zwęglonych roślin. W obrębie tej warstwy występuje niewielkie nasunięcie doskonale widoczne w ociosach poprzeczni. Następstwo warstw na odcinku profilu, obejmującym tzw. „piaskowce podsolne” (wg dotychczasowego poglądu), zostało doskonale zachowane.

Strop utworów płonych stawiam na przewodniej wkładce tufitowej, co pozwala w sposób jednoznaczny uściślić granicę pomiędzy utworami płonymi a pokładami soli zielonej. W opisywanym profilu występuje zespół czterech pokładów soli zielonych, rozdzielonych warstwami iłowca z anhydrytem. Pokład najniższy i drugi od spągu ułożone są monoklinalnie pod kątem ok. 30° . Przerost płony ponad drugim pokładem, jak również pokłady trzeci i czwarty wraz z przerostem iłowca anhydrytowego są już częściowo zafałdowane i porozrywane. Najwyższy przerost iłowca z anhydrytem, oddzielający pokłady soli zielonej od spągu pokładu soli szybikowej, spękany i częściowo wyprasowany, zapada na południe pod kątem ok. 45° . Pokład soli szybikowej, znajdujący się w szczególnej sytuacji tektonicznej, zmienia swoje położenie z nachylnego pod kątem ok. 45° do prawie poziomego.

W profilu poprzeczni sól szybikowa ograniczona jest od południa, powierzchnią tektoniczną, wzdłuż której są na nią nasunięte pokładowe sole zielone. Powierzchnia nasunięcia jest nieregularna i stromo nachylona. Taka sytuacja tektoniczna pokładu soli szybikowej doprowadziła do wzbogacenia jego pierwotnej miąższości. Ponad stropem pokładu soli szybikowej odsłania się zafałdowany i porozrywany przerost płony, dzielący sól szybikową od wyżej leżącego kompleksu soli spizowej, którego silnie pofałdowane partie spagowe odsłaniają się w stropie poprzeczni. Profil chodnika kończy się na południu od wyżej wspomnianej powierzchni nasunięcia prawie poziomo zalegającymi pokładami soli zielonej.

W profilu geologicznym poprzeczni +284 940 są reprezentowane wszystkie główne ogniwa – znanej dotychczas – kolumny stratygraficznej pokładowego złoża oraz związane z nią sedymentacyjnie ogniwa starsze, nie znane dotychczas w Wieliczce.

Przedstawiony opis zwraca szczególną uwagę na możliwość występowania powierzchni tektonicznych, zaburzających pierwotne następstwo warstw. Powierzchnie takie stwierdzono dwukrotnie: w części północnej – gdzie utwory płone, podścielające pokład soli najstarszych, są nasunięte na pokłady soli zielonej, i w części południowej – gdzie pokładowe sole zielone są nasunięte na sól szybikową. Wykluczenie istnienia nieciągłości pomiędzy pokładami soli zielonej a pokładem soli najstarszych potwierdza jednoznacznie jego pozycję stratygraficzną.

Charakterystyka litologiczna pokładu soli „najstarszych” oraz otaczających go utworów płonych

Odstąpienie w poprzeczni +284 940 umożliwia dość szczegółowe prześledzenie budowy wewnętrznej pokładu soli najstarszych. W obrębie jego występują ławice soli rozdzielone przeważnie warstewkami lub warstwami płonymi, złożonymi przeważnie z mułowca i iłowca, rzadziej z samego iłowca lub mułowca. Ławice mogą składać się z jednej, dwóch lub kilku warstw soli, różniących się cechami strukturalnymi i teksturalnymi oraz rodzajem zanieczyszczeń.

Pokład soli najstarszej podzielono wstępnie (na podstawie odstąpienia w poprzeczni +284 940) na piętnaście ławic, licząc kolejno od spągu do stropu.

Pragnę w tym miejscu zwrócić uwagę na pewne zaciemnienie szczegółów budowy wewnętrznej pokładu w jego spagowej części, wywołane zniekształceniem tektonicznym oraz przecięciem ściany poprzeczni chodnikiem podłużnym „Biliński wschodni”.

Poniżej zostanie przedstawiona ogólna charakterystyka litologiczna poszczególnych ławic solnych, idąc od spągu do stropu pokładu.

Ławica I

Wyróżniono w niej pięć warstw soli kamiennej, o łącznej miąższości ok. 1 m, przedzielonych cienkimi, parumilimetrycznymi, porozrywany warstewkami ilastymi.

Przypuszczalnie w przyszłości – na podstawie innych odstąpiń – można będzie ławicę tę rozdzielić na kilka ławic.

Ławicę rozpoczyna warstewka soli grubo- i średnioziarnistej, zanieczyszczonej substancją ilastą. Najniższy odcinek warstwy, o miąższości ok. 5 cm, stanowi sól silnie ilasta, zubrowata. Występują tu także pojedyncze ziarna anhydrytu. Następne z kolei warstwy zawierają już sól różnoziarnistą, mniej zanieczyszczonej substancją ilastą i ziarnami anhydrytu. Ławica I posiada wyraźny związek ze skałami spagowymi, ponieważ najniższa warstwa soli zubrowatej stanowi dalszy ciąg sedymentacji, podścielającej ją warstewki ilastej.

Ławica II

Jest rozdzielona niewyraźnie warstewką płoną od ławicy I. Stanowi jednak charakterystyczny zespół naprzemianległych warstw soli średnio- i gruboziarnistej, miodowoszarej oraz soli średnio- i gruboziarnistej kremowobiałej. Granica pomiędzy warstwami jest na ogół dość ostra. Ławica posiada miąższość ok. 2 m, zawiera sól czystą o średniej zawartości NaCl powyżej 98% i do złudzenia przypomina sól szybikową. W stropie ławica kończy się centymetrową warstewką ilastą zawierającą ziarna anhydrytu.

Ławica III

Składa się z czterech warstw soli grubo- i średnioziarnistej, o łącznej miąższości 0,8 m, rozdzielonych cienkimi i nieregularnymi warstewkami ilastymi. Domieszkę zanieczyszczoną

jącą warstwy soli stanowi substancja ilasta oraz pojedyncze ziarna anhydrytu. Ławica III jest ostatnią ławicą, której pierwotna budowa wewnętrzna jest dość silnie zniekształcona przez tektonikę wewnętrzną. W stropie ławicy występuje warstewka (2–3 cm) płona, złożona z mułowca solnego przechodzącego ku górze w iłowiec. Taka prawidłowość w budowie wewnętrznej przerostów płonych powtarza się już rytmicznie aż do stropu pokładu.

Ławica IV

Złożona z trzech warstw soli, o łącznej miąższości ok. 2 m, z których spągowa i stropowa są wykształcone podobnie, jako warstwy soli grubo- i średnioziarnistej, szarej, zanieczyszczonej substancją ilastą i mulistą. Zanieczyszczenia układają się w charakterystyczne tekstury nierównowarstwowe. Ponadto występują też soczewkowane przewarstwienia soli średnioziarnistej, czystej. Warstwy soli szarej są rozdzielone warstwą soli średnioziarnistej, białawej, przechodzącej ku stropowi w sól drobnoziarnistą, ciemniejszą od domieszki substancji mulistej. Cechą charakterystyczną tej soli jest wydawanie trzasków pod wpływem uderzeń lub w trakcie rozpuszczania soli w wodzie. Zjawisko to wywołane jest obecnością sprężonego metanu (CH_4) wewnątrz ziarn solnych oraz pomiędzy nimi. W warstwie tej tworzą się charakterystyczne jamy powyrzutowe w czasie prowadzenia robót strzałowych w chodnikach. Jamy takie można obserwować w podłużni „Biliński wschodni”, ok. 50 m na wschód od poprzeczni +284 940. Ławica IV przechodzi w stropie w przerost płony, złożony głównie z mułowca, nad którym występuje parumilimetrowa warstewka ilasta.

Ławica V

Tworzy ją jedna warstwa soli drobnoziarnistej ciemnoszarej, zanieczyszczonej silnie substancją mulistą. Ziarna soli są wykształcone pręcikowato i ułożone w płaszczyznach uwarstwienia, zgodnie z głównym kierunkiem tektonicznym złoża. Domieszka mulista układa się między ziarnami soli, tworząc wraz z nimi bardzo charakterystyczną teksturę warstewkową, nie znaną mi z innych kompleksów solnych złoża Wieliczki. W stropie warstwa przechodzi stopniowo w płoną warstewkę mułowca piaszczystego, solnego, ponad którym leży warstwa iłowca mulistego, warstwowanego z ziarnami i konkrejami anhydrytu w stropie. Miąższość ławicy V wynosi ok. 0,4 m, warstwy płonej w stropie – ok. 20 cm.

Ławica VI

Wykształcona jest całkowicie odmiennie od niżej leżącej. Znajduje się tu sól wielkoziarnista (ziarna od 10 cm), szara, w znacznym stopniu zanieczyszczona iłem oraz ziarnami i gronami anhydrytu. Ziarna soli posiadają wyraźne zmłecznienia wywołane inkluzjami jedno- lub dwufazowymi. W stropie ławica VI ograniczona jest cienką (2–3 cm) warstewką ilastą. Miąższość jej wynosi ok. 0,3 m.

Ławica VII

Złożona jest z czterech cienkich warstw, o łącznej miąższości ok. 0,3 m. Są to kolejno: sól drobno- i średnioziarnista biaława, sól gruboziarnista szara zailona, sól drobno- i średnioziarnista biaława oraz sól średnio- i gruboziarnista, mulista, przechodząca ku stropowi w mułowiec solny z ciemnymi laminami, złożonymi z detrytusów węglonych roślin. Ponad mułowcem występuje warstewka iłowca laminowanego brunatnoszarego. Cały przerost płony posiada miąższość ok. 10 cm.

Ławica VIII

Składa się z dwóch warstw soli rozdzielonych warstewką ilastą (1–2 cm). Dolna warstwa złożona jest z soli średnioziarnistej szarej, zanieczyszczonej substancją ilastą i mulistą oraz soli drobnoziarnistej białawej. Górna warstwa – to sól gruboziarnista szara, zanieczyszczona substancją ilastą. Ziarna soli wykazują charakterystyczne zmłecznienia. Miąższość ławicy waha się ok. 0,4 m. W stropie ławica ograniczona jest warstewką płoną, o miąższości ok. 2–4 cm, złożoną z mułowca solnego i iłowca.

Ławica IX

Złożona jest z czterech warstw soli, o łącznej miąższości ok. 2 m. Ponad stropem drugiej warstwy występuje cienka (ok. 1 cm) warstewka ilasta. Dwie dolne warstwy zbudowane są z soli grubo- i średnioziarnistej szarej, zailonej, naprzemianległej z solą średnio- i drobnoziarnistą białawą. Warstwa trzecia zbudowana jest z soli różnoziarnistej, białawej, z pojedynczymi ciemnymi ziarenkami frakcji piaszczystej. Warstwa czwarta – to sól drobnoziarnista, jasnoszara, przechodząca ku stropowi w szarą; stopniowy wzrost ilości zanieczyszczeń wywołuje substancja piaszczysto-mulista. Obserwujemy tu płynne przejście soli w skałę płoną.

Płony przerost ponad ławicą IX stanowi mułowiec piaszczysty, o spoiwie solnym, cienko warstwowany, zawierający liczne laminy złożone z uwęglonego detrytusów roślinnego, przechodzącego w stropie w iłowiec mulisty. Miąższość przerostu płonego wynosi 35 cm.

Ławica X

Złożona jest z dwóch warstw, w spągu z soli drobnoziarnistej kremowobiałej, przechodzącej wyżej w sól gruboziarnistą, kremowoszarą od zanieczyszczeń substancją ilasto-węglaną. Ponad stropem ławicy występuje warstewka (2–4 cm) mułowca i iłowca. Miąższość ławicy – ok. 0,3 m.

Ławica XI

Tworzą ją trzy cienkie warstwy solne. Pierwsza od spągu – to warstwa soli grubo- i średnioziarnistej, zanieczyszczona brunatnoszarą substancją węglanowo-ilastą, przechodzącą w drugą warstwę soli drobnoziarnistej kremowobiałej, która z kolei przechodzi w warstwę soli drobno- i bardzo drobnoziarnistej, zanieczyszczonej substancją piaszczysto-

-mulistą. Warstwa najwyższa przechodzi stopniowo w warstwę nadległego piaszczystego mułowca solnego. Granica między solą a mułowcem jest całkowicie zatarta i została postawiona sztucznie w miejscu, gdzie zawartość soli spada poniżej 50%. Miąższość ławicy XI wynosi ok. 0,2 m.

Przerost płony składa się z mułowca piaszczystego drobno warstwowanego z detrytusem roślinnym w części górnej oraz z iłowca warstwowanego w stropie. Łączna miąższość warstwy płonej wynosi ok. 35 cm.

Ł a w i c a XII

Złożona jest z jednej warstwy soli średnio- i drobnoziarnistej mulistej, przechodzącej w stropie w mułowiec solny naprzemianległy z iłowcem warstwowanym. W środkowej części przerostu płonego pojawia się 2-centymetrowa warstewka soli ilasto-mulistej, przechodzącej w stropie również w mułowiec. Miąższość ławicy XII wynosi ok. 15 cm, przerostu płonego – ok. 10 cm.

Ł a w i c a XIII

Jest również złożona z jednej warstwy soli średnio- i gruboziarnistej, zanieczyszczonej brunatnoszarą substancją węglanowo-ilastą. W stropie ławicy pojawiają się pojedyncze ziarna anhydrytu. Ławica, o miąższości ok. 15 cm, kończy się 5-centymetrowym przerostem płonym złożonym z mułowca solnego i iłowca.

Ł a w i c a XIV

Składa się z jednej warstwy soli gruboziarnistej, szarej, zanieczyszczonej substancją ilastą, wśród której pojawiają się cienkie soczewkowate warstewki soli drobnoziarnistej białawej. Ziarna soli gruboziarnistej posiadają charakterystyczne zmłecznienia. Sól tej warstwy jest bardzo podobna do typowej soli zielonej bryłowej. W stropie ławica kończy się warstewką płoną, złożoną z mułowca i iłowca z pojedynczymi ziarnami anhydrytu. Miąższość ławicy wynosi ok. 0,4 m, a przerostu płonego ok. 2–3 cm.

Ł a w i c a XV

Złożona jest z jednej 5-centymetrowej warstwy soli różnoziarnistej zubrowatej, zanieczyszczonej brunatnoszarą substancją węglanowo-ilastą. Ławica ta jest ostatnią ciągłą warstwą solną w pokładzie soli najstarszej, odsłoniętym w poprzeczni +284 940. Nad jej stropem występuje także 2-centymetrowa warstewka mułowca i iłowca. Ponad wspomnianą warstewką płoną występuje już brunatnoszara skała węglanowo-ilasta, o miąższości ok. 8–10 cm. Podkreśla ona doskonale koniec sedimentacji soli kamiennej pokładu soli najstarszej.

Warstwa węglanowa przechodzi ostrą granicą w nadległą warstewkę ilastą, nad którą stwierdzono jeszcze cieniłą 2-centymetrową soczewkę soli średnioziarnistej ilastej. Jest to już ostatnie wystąpienie soli kamiennej poniżej piaskowca i mułowca o spoiwie ewaporatowym, który przykrywa pokład soli najstarszej. Kompleks ten składa się z warstw piaskowca mulistego i mułowca piaszczystego z detrytusem roślinnym, spojonego w

różnym stopniu lepiszczem ewaporatowym, przedzielonych warstwami iłowca mulistego. Miąższość kompleksu dochodzi do 2,5 m. W odległości ok. 0,5 m od stropu kompleksu stwierdzono występowanie 5-milimetrowej twardej warstewki, zawierającej materiał wulkaniczny.

Ponad kompleksem piaskowca mulistego pojawia się kremowoszara warstwa ilasto-węglanowa, zawierająca miejscami soczewki zlepieńca, złożonego z różnych okrucuchów skalnych wraz z fragmentami zwęglonych roślin; tkwią one w cieście anhydrytowym i węglanowym. Zlepieniec ten należy traktować jako podstawowy do następnego cyklu sedimentacyjnego, reprezentowanego przez nadległe iłowce z anhydrytem, pokładowe sole zielone, pokład soli szybikowej i dolną część kompleksu soli spizowych, występujących poniżej centralnego przerostu płonego.

Jak już wyżej wspomniano, ponad warstwą węglanową rozpoczyna się sedimentacja następnego kompleksu skalnego, złożonego z iłowca z anhydrytem; ilość anhydrytu wzrasta z 30–70%, dochodząc aż do utworzenia się warstwy anhydrytowo-węglanowej, z gniazdami wielkoziarnistej soli w otoczkach anhydrytowych. Miąższość tej warstwy dochodzi do 10 cm. Należy zwrócić uwagę na fakt, że w niektórych odsłonięciach warstwa ta staje się pokładzikiem soli, dochodzącym do 20 cm miąższości. Ponad tym pokładzikiem pojawia się iłowiec częściowo mulisty, z warstwami kremowoszarymi, węglanowo-ilastymi oraz z anhydrytem skupionym w rozmieszczonych warstwowo konkrekcjach.

Utwór ten przechodzi, w odległości ok. 50 cm poniżej spągu najniższego pokładu soli zielonej, w iłowiec anhydrytowy o charakterze łupkowym, zawierający – w swej środkowej części, ok. 25 cm poniżej spągu pokładu soli zielonej – przewodnią wkładkę tufitową, o miąższości 1 cm.

Wkładka tufitowa została odkryta w Wieliczce w r. 1965. Badania mineralogiczne i petrograficzne wykonane przez A. Wałę w r. 1969 potwierdziły w niej obecność materiału wulkanicznego. Na identyczną wkładkę tufitową natrafiłem w r. 1970 w złożu solnym Bochni, gdzie w poprzeczniku „Caballini” na poziomie V występuje ona wśród iłowca z anhydrytem ok. 70 cm poniżej spągu najniższego pokładu soli kryształowej. Miąższość wkładki w złożu Bochni dochodzi do 2,5 cm.

Dla ułatwienia jednoznacznego określenia spągu pokładów soli zielonej w kopalnianych pracach kartograficznych umieszczam go na przewodniej wkładce tufitowej.

Wnioski końcowe

W kolumnie stratygraficznej pokładowego złoża Wieliczki zostały wyróżnione nowe człony, których pozycję i wzajemny stosunek, a także niektóre szczegóły budowy wewnętrznej przedstawiono na przykładzie odsłonięcia w poprzeczni +284 940 (il. 11).

Już w obecnym stanie badań można wykazać odmienność wykształcenia pokładu soli najstarszych w porównaniu do młodszych soli kamiennych. Pozorne podobieństwo pokładu do kompleksu soli spizowej nie sprawdza się w bardziej szczegółowych porównaniach. Moim zdaniem, za najważniejsze należy uznać następujące cechy różniące:

- całkowity brak warstwowych skupień anhydrytu, charakterystycznych dla soli spizowej, w obrębie pokładu soli najstarszych;
- występowanie w pokładzie soli najstarszych przerostów płonych, złożonych — poza nielicznymi wyjątkami — z dwóch warstewek lub warstw mułowca piaszczystego solnego w spągu i iłowca w stropie;
- znacznie większa sztywność pokładu soli najstarszych i związana z tym spokojniejsza mikrotektonika wewnętrzna.

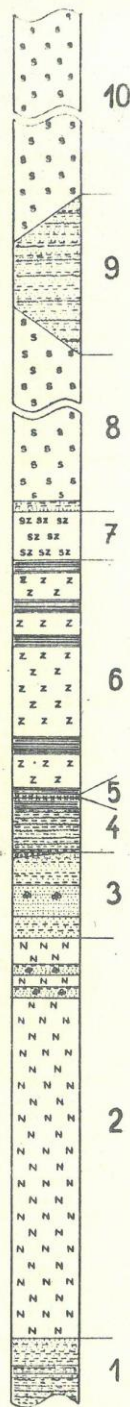
W spągu pokładu soli najstarszej stwierdzono obecność piaskowca o spoiwie ewaporatowym, naprzemianległego z warstewkami ilastymi, podścielonego z kolei przez skałę węglanowo-ilastą z anhydrytem oraz iłowiec z anhydrytem kongrecyjowym. Skały te jednak, jako występujące w strefie tektonicznej związanej z nasunięciem na młodsze sole zielone pokładowe, nie dają pewności, że odpowiadają utworom spągowym dla soli najstarszych. Problem ten będzie mógł być wyjaśniony w przyszłości, gdy zostaną rozpoznane lepiej zachowane odśrończenia najniższych członów stratygraficznych serii solnej Wieliczki.

Nie budzi natomiast wątpliwości pozycja stratygraficzna samego pokładu soli najstarszej i jego związek ze skałami nadległymi, które uznawano dotychczas za najstarszy człon serii solnej Wieliczki. Analiza następstwa ławic w pokładzie, jak i rytmicznego pojawiania się warstewek płonych, w przeważającej części złożonych z mułowca w spągu i iłowca w stropie, świadczy o okresowych zmianach zasolenia panwi solnej.

Wydzielone ławice solne wraz z przerostem płonym tworzą charakterystyczne cykle sedimentacyjne, powtarzające się dalej ponad stropem pokładu aż do warstwy węglanowej ze zlepieńcem (okrucowcem), jako ławice złożone z warstwy piaskowca lub mułowca, spojonego ewaporatami, i warstwy iłowca. Zasadnicza zmiana w profilu litostratygraficznym pokładowego złoża Wieliczki następuje ponad warstwą zlepieńca; jestem skłonny traktować go jako podstawowy, rozpoczynający sedimentację następnego wielkiego cyklotemu solnego.

11. Kolumna stratygraficzna pokładowego złoża soli Wieliczki wg A. Gawła (1962), poszerzona w spągu przez autora

1 — utwory płone spągowe dla soli najstarszej, 2 — pokład soli najstarszej, 3 — piaskowiec, mułowiec i iłowiec stropowy dla soli najstarszej, 4 — iłowiec anhydrytowy spągowy dla pokładów soli zielonej, 5 — przewodnia wkładka tufitowa, 6 — pokłady soli zielonej w otoczeniu przerostów płonych złożonych z iłowca anhydrytowego, 7 — pokład soli szybikowej, 8 — dolna część kompleksu soli spizowej z przerostem płonym w spągu, 9 — piaskowiec, mułowiec i iłowiec z anhydrytem jako centralny przerost płony kompleksu soli spizowej, 10 — górna część kompleksu soli spizowej



Rozpatrując pozycję stratygraficzną pokładu soli najstarszych na tle regionalnym, należy porównać nową, uzupełnioną kolumnę stratygraficzną pokładowego (uwarstwionego) złoża solnego Wieliczki z podobnymi sfałdowanymi złożami Bochni i Łęzkowic. Od dawna odczuwało się brak takich porównań. Mimo dostrzegalnych podobieństw, które znajdowano — porównując sole pasiaste kompleksu soli środkowych złoża Bochni z podobnymi w kompleksie soli spizowych złoża Wieliczki (opinia ustna J. Poborskiego) — nie znajdowano innych przewodnich poziomów stratygraficznych.

Sądzę, że najlepszym poziomem przewodnim w miocenie sfałdowanym i autochtonicznym między Wieliczką i Bochnią jest kompleks skalny zwany łupkiem iłowca-anhydrytowym z wkładkami soli kryształowej w złożach sfałdowanych Bochni³ i Łęzkowic⁴ oraz w miocenie autochtonicznym⁵, który odpowiada pokładom soli zielonej w Wielicze.

Dodatkowym potwierdzeniem takiej identyfikacji jest występowanie przewodniej wkładki tufitowej — znanej już w Wielicze i Bochni — w spągu porównywanych kompleksów.

Starsze ogniwa stratygraficzne Bochni i Łęzkowic znajdują także swe odpowiedniki w Wielicze. Odpowiednikiem pokładu soli najstarszych Wieliczki są kompleksy soli południowych Bochni i Łęzkowic. Szczególnie uderzające jest podobieństwo kolumn litostratygraficznych Wieliczki i Łęzkowic.

Należy spodziewać się, że postępujący rozwój badań i prac geologicznych nad mioceniem solonośnym okolic Wieliczki i Bochni doprowadzi do całkowitego wyjaśnienia bardzo zawiłej budowy geologicznej złoża solnego Wieliczki.

³ J. Poborski: *Złoże solne Bochni na tle geologicznym okolicy*. „Biuletyn Instytutu Geologicznego”, nr 78, Warszawa 1952; s. 305–326.

⁴ A. Garlicki: *Złoże soli kamiennej w Łęzkowicach nad Rabą*. „Kwartalnik Geologiczny”, t. XV, nr 4, Warszawa 1971; s. 1–96.

⁵ A. Garlicki: *Autochtoniczna seria solna w miocenie Podkarpacia między Skawiną i Tarnowem*. „Biuletyn Instytutu Geologicznego”, nr 215, Warszawa 1968; s. 39–41.

J. Wiewiórka

THE OLDEST ROCK-SALT HORIZON IN THE WIELICZKA SALT
LAYERED DEPOSIT

SUMMARY

A rock-salt deposit below the sandstones underlying salt was found within the layered deposit of the level VIII in the Wieliczka salt mine c-a 950 m away east of the "Kinga" shaft.

The formations were distinguished in the transverse gallery +284 950 where the following parts of the layered deposit outcrop starting from the youngest to the oldest: the bottom part of the pisa salt complex, a layer of shaft salt, a complex of four green salt layers with a tuffitic intercalation in the bottom, formations underlying salt (sandstones underlying salt), a layer of the oldest salt and siltstones, mudstones and bottom sandstones for the oldest salt layer.

On the basis of the layers succession outcropping in the profile of the transverse +284 950 a new view on the stratigraphic column of the layered deposit of Wieliczka was presented introducing a layer of the oldest salt below the sandstones underlying the salt.

In the next part of the paper the author has presented the details of the oldest salt layer inner structure, its association with top rocks and expressed his view it corresponds to the age of the salts situated south of Wieliczka and in the Bochnia and Łęzkowice deposits described by J. Poborski and A. Garlicki.

Karol Prochazka

O WYPEŁNIENIACH DOLOMITEM ŻEROWISK PO TEREDO
W KOPALNYM DREWNIĘ Z WIELICZKI

Wstęp

W złożu solnym Wieliczki stosunkowo rzadko spotyka się paragenezę halitu z dolomit¹. Osobliwość badanego wystąpienia polega na współwystępowaniu tych dwóch minerałów charakteryzujących się różną rozpuszczalnością i wydzielających się podczas ewaporacji wody morskiej w różnych stadiach, oraz na stwierdzeniu jednego z minerałów bogatego w magnez, których obecność, jak dotychczas, nie była notowana w Wieliczce. Znaczne zawartości węglanów, w tym również $MgCO_3$, stwierdzono w materiale nierozpuszczalnym w wodzie w solach kamiennych ze strontem i barem². Już wcześniej A. Gawęł, opisując litologię i stratyografię złoża Wieliczki, zwrócił uwagę na występowanie obok beidelitu (34,3%), kalcytu (7,1%) i dolomitu (4,6%) w szarozielonym ile z serii podsolnej Barycza. Z tego krótkiego przeglądu wynika, że udział węglanów Ca i Mg w miocenijskiej formacji solonośnej jest znaczny i że wskazane byłoby zbadanie skał tery- i halogenicznych serii solnej Wieliczki pod kątem zawartości osadów chemicznych niższego rzędu, tj. głównie soli węglanowych. W r. 1972 natrafiono w kopalni wielickiej na dość dobrze zachowany duży fragment zwęglonego pnia drzewa z osobliwymi formami wypełnień substancjami mineralnymi. Szczególną uwagę zwróciła kremowobrązowa, zbita, kryptokrystaliczna substancja, stanowiąca najpospolitszą treść wypełnień. Była ona przedmiotem badań, a wyniki ich przedstawię w niniejszym artykule. Równocześnie dziękuję prof. dr A. Gawłowi za przychylny ustosunkowanie się do opracowywanego tematu i za krytyczne uwagi, jak również Dyrekcji Kopalni Soli w Wieliczce za umożliwienie przeprowadzenia badań w kopalni.

¹K. Prochazka, A. Wala: *Sól dolomityczna w złożu wielickim*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego”, t. XXIX, z. 1, Kraków 1959; s. 105-117.

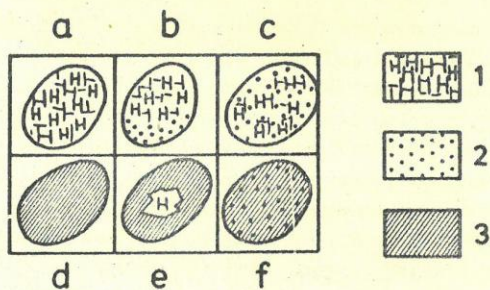
²K. Prochazka, A. Wala, J. Wiewiórka: *Sole kamienne ze strontem i barem w złożu solnym Wieliczki*. „Prace Mineralogiczne Komisji Nauk Mineralogicznych PAN Oddz. w Krakowie”, z. 18, Warszawa 1969; s. 45, tabl. 6.

Opis wystąpienia, morfologia i charakter mineralny wypełnień

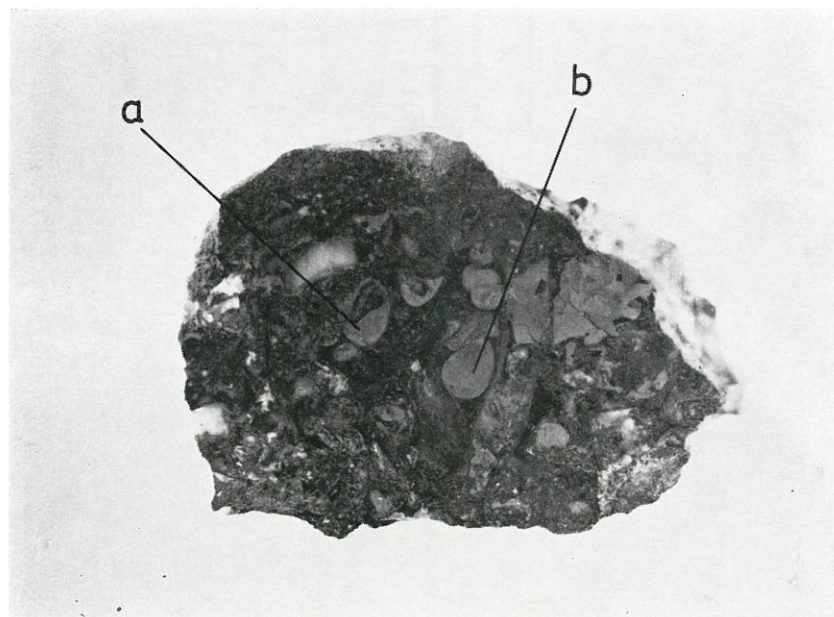
Zwęglony pień drzewa z wypełnieniami mineralnymi występuje w pokładzie ciemnoszarego, drobnoziarnistego piaskowca (piaskowiec podsolny?). Skała ta w profilu serii solnej Wieliczki występuje w dolnej części złoża, poniżej pokładów soli zielonych. W kopalni można go obserwować w komorach po eksploatacji suchej między VII i VIII poziomem, w zachodniej części złoża solnego koło szybu „Kościusko”.

Zwęglona flora występuje pospolicie w Wieliczce. Znajdowano ją w różnych miejscach w kopalni i była przedmiotem wielu opracowań naukowych³.

Na ociosie wyrobiska w omawianym węglonym drewnie widoczne są licznie reprezentowane walcowate, niekiedy nieforemne, podłużne formy w kształcie palca, zakończone czasem kopulasto, zbudowane z substancji mineralnych. Owe nagromadzenia mineralne są wypełnieniami, najpierw – jak przypuszczano – łodyg roślin wodnych, potem – jak to wykazały dalsze dokładniejsze obserwacje i badania – korytarzy wydrążonych w drewnie przez *Teredo*. W węglonym drewnie zaobserwowano nawet skamieniałe skorupki tych zwierząt. Rurowate wypełnienia z Wieliczki w przekrojach poprzecznych wykazują mniej lub bardziej regularny kształt eliptyczny (il. 12, il. 13). Pomierzone dłuższe średnice dla 14 przekrojów wynoszą: 9, 7, 14, 6, 9, 12, 13, 6, 9, 4, 5, 5, 16 i 8 mm, a więc 5–16 mm, średnio 8 mm.



13. Schemat najpospolitszych typów wypełnień mineralnych z kopalnego drewna z Wieliczki
1 – halit czysty, średnio- lub gruboziarnisty, niekiedy wykazujący mlecznobiałe zabarwienie,
2 – piaszczysty materiał, nieco zailony, z domieszką węglonej substancji roślinnej, 3 – dolomit kremowobrunatny, zbity, kryptokrystaliczny.



12. Kopalne drewno z Wieliczki z wypełnieniami mineralnymi
(fragment próbki, powierzchnia zgladzona)

³Przytoczono za A. Gawłem. Zob. A. Gawęł: *Budowa geologiczna złoża solnego Wieliczki*, „Prace Instytutu Geologicznego”, t. XXX, cz. III, Warszawa 1962; s. 306.

Analogiczne „rury” z wtórnymi wypełnieniami mineralnymi po żerowiskach *Teredo* w skałach i drzewach kopalnych opisał K. A. Zittel⁴ w podręczniku *Paläontologie – Paläozoologie*.

Wypełnienia w zwęglonym drewnie z Wieliczki wykazują zróżnicowanie pod względem jakościowym. Na podstawie obserwacji makro- i mikroskopowych stwierdzono następujące ich rodzaje:

- wypełnienia zbudowane wyłącznie z soli (NaCl) czystej, średnio- lub gruboziarnistej. Sól w niektórych wypełnieniach wykazuje mlecznobiałe zmętnienia (il. 13,a);
- wypełnienia zbudowane częściowo z czystej, średnio- lub gruboziarnistej soli (NaCl) oraz piaszczystego nieco zailonego materiału ze zwęgloną substancją roślinną. Ułożenie materiału zanieczyszczającego sól w tego rodzaju wypełnieniach jest takie, że pozwala na odtworzenie pierwotnego położenia drewna, w którym ten materiał osadzał się i krystalizowała się sól (il. 13,b);
- wypełnienia zbudowane z czystej średnio- lub gruboziarnistej soli (NaCl) zanieczyszczonej równomiernie piaszczystym nieco zailonym materiałem ze zwęgloną substancją roślinną (il. 13,c);
- kremowobrunatne, zbite, kryptokrystaliczne wypełnienia zbudowane w przeważającej masie z dolomitu. Są one najpospolitsze w opisywanym drewnie kopalnym z Wieliczki (il. 13,d). Stanowiły główny przedmiot zainteresowania autora;
- wypełnienia zbudowane z kremowobrunatnego, zbitego, kryptokrystalicznego dolomitu z ośrodkami czystej, średnio- lub gruboziarnistej soli – NaCl (il. 13,e). Występowanie we wnętrzu „rur” dolomitowych soli tłumaczy sposób tworzenia się tego rodzaju wypełnień, przede wszystkim zaś określa kierunek, w jakim postępowało zarastanie wydrążonych w drzewie korytarzy przez krystalizujące sole. Jeżeli wyjdziemy z generalnej kolejności krystalizacji soli z wody morskiej: węglany – siarczany – sól – to nasuwa się wniosek, że zarastanie kanałów musiało się odbywać od ścian do środka. Zapoczątkowaniu strącenia się węglanów (CaCO₃) sprzyjała zapewne wytworzona przez *Teredo* kalcytowa, cienka, długa rurka, która była jak gdyby źródkiem do dalszej ich krystalizacji. Według A. Gawła w analogiczny sposób tworzą się żyłki anhydrytu, w których wnętrzu stwierdził występowanie soli (relacja ustna);
- wypełnienia zbudowane z kremowobrunatnego, zbitego kryptokrystalicznego dolomitu, zanieczyszczonego równomiernie piaszczystym nieco zailonym materiałem ze zwęgloną substancją roślinną (il. 13,f).

Wyniki badań laboratoryjnych

Preparat mikroskopowy wykonano z piaskowca ze strefy kontaktowej z kopalnym drewnem z wypełnieniami halitem i dolomitem. Pod mikroskopem wykazuje on budowę równo- i drobnoziarnistą z przewagą ziarn słabo obtoczonych. Ziarna kwarcu są scemen-

⁴K. A. Zittel: *Paläontologie – Paläozoologie*. München u. Berlin 1910; s. 362, rys. 765.

towane spoiwem węglanowo-halitowym. Na tle masy skalnej widoczne są rozrzucone bezładnie drobne okruchy skał węglanowych i ilastych. Zaobserwowano także liczne ciemne, nieprzejrzyste przekroje odpowiadające zwęglonej substancji roślinnej. Anhydryt nie tworzy w skale większych nagromadzeń, lecz występuje w postaci pojedynczych ziarn. W płycie cienkiej ponadto rozpoznano: glaukonit, resztki biotyту, skalenie oraz minerały ciężkie.

Tabela 1

Analiza chemiczna piaskowca z Wieliczki ze strefy kontaktowej z kopalnym drewnem z wypełnieniami mineralnymi (Cl, Na i K oznaczono tylko w solach rozpuszczalnych w wodzie)

Składnik	Zawartość w % wagowych
SiO ₂	48,51
Al ₂ O ₃	3,87
Fe ₂ O ₃	1,30
CaO	6,32
MgO	1,63
MnO	0,07
Na	10,76
K	0,03
Cl	16,84
CO ₂	4,58
SO ₃	0,69
sub. lotna	4,92
Suma	99,52

Analiza chemiczna próbki piaskowca (tab. 1) potwierdziła obserwacje mikroskopowe. Duża zawartość soli (Cl, Na) i węglanów (CO₂) dokumentuje dobrze charakter spoiwa. Wykonana strata żarowa dla skały w temperaturze około 1000°C (w tab. 1 nie podana) wynosi 9,50% wag., zaś mikrometrycznie oznaczona zawartość CO₂ 4,58%. Na inne substancje lotne, poza CO₂ przypada więc 4,92% wag., która to wartość odpowiada głównie zwęglonemu materiałowi roślinnemu występującemu obficie w piaskowcu.

Już w toku wykonania analizy chemicznej – oznaczeń CaO i MgO – można było stwierdzić, że kremowobrunatna, zbita, kryptokrystaliczna masa, stanowiąca – jak już wspomniano – najpospolitszą treść wypełnień, jest dolomitem. Podczas miareczkowań wapnia oraz magnezu roztworem kompleksonu zużyto jednakowe jego ilości (ml), co świadczyło niezbicie, że obydwa te składniki występują w równoważnych ilościach.

Tabela 2

Analiza chemiczna wypełnień dolomitowych z kopalnego drewna z Wieliczki (Cl, Na i K oznaczono tylko w solach rozpuszczalnych w wodzie)

Składnik	Zawartość w % wagowych
SiO ₂	9,64
Al ₂ O ₃	1,69
Fe ₂ O ₃	0,92
CaO	23,14
MgO	15,53
MnO	0,04
Na	5,03
K	0,07
Cl	7,86
CO ₂	34,81
SO ₃	0,56
Suma	99,29

Szczegółowa analiza chemiczna wypełnień dolomitowych (tab. 2) wykazała jednak, obok dużych zawartości CaO, MgO i CO₂, znaczne ilości chloru i sodu oraz krzemionki. Przeliczenie analizy na skład mineralny (solny) podany jest w tabeli 3. Łączna zawartość materiału ilastego, kwarcu i innych składników wyliczona została z różnicy.

Tabela 3

Wyniki analizy chemicznej wypełnień dolomitowych przeliczone na skład mineralny (solny)

Minerał (sól)	Zawartość w % wagowych
CaMg(CO ₃) ₂	71,04
NaCl	12,86
CaCO ₃	2,05
CaSO ₄	0,95
minerały ilaste, kwarc i in.	13,10
Suma	100,00

Uwagi końcowe

Mechanizm tworzenia się wypełnień halitowych i dolomitowych w kopalnym drewnie z Wieliczki jest następujący: toczony względnie stoczony już przez *Teredo* pień drzewa pływał po powierzchni wody. Po pewnym czasie opadł na dno, zanurzając się w miękkim, nie skonsolidowanym jeszcze piaszczystym materiale. Występowanie w niektórych wypełnieniach solnych jako zanieczyszczenia piaszczysto-ilastego materiału (il. 13,b,c) świadczyłoby o tym, że roztwór wody morskiej był mętny. Obecność zawiesiny w roztworze mogła być wywołana ruchem wody przez falowanie lub prądami dennymi. W przypadku falowania należałoby się liczyć z małym słupem wody w zbiorniku, z niedużą głębokością, a więc z partiami zbiornika bardziej brzeżnymi. W kopalnym drewnie z Wieliczki występują obok siebie wypełnienia solą i dolomitom, chociaż jak wiadomo, nie są to osady równoczesne.

Jeżeli chodzi o wypełnienia solne, to sposób ich powstania nie wymaga wyjaśnienia. Średnie i grube ziarno halitu przemawia raczej za dłuższą krystalizacją względnie rekrytalizacją, często zaś obserwowane mlecznobiałe zmętnienia (relikty zonalnej struktury) za pierwotnym, sedymentacyjnym pochodzeniem.

Przypuszczalnie w wypełnieniach dolomitowych pierwotnym strąconym osadem był węglan wapnia. Zapoczątkowaniu strącania się CaCO_3 sprzyjała zapewne wytworzona przez *Teredo* subtelną, kalkytową, długą rurkę, w której zwierzę żyło. Była ona jak gdyby zarodkiem do dalszej krystalizacji węglanów. Podstawianie magnezu za wapni — dolomityzację — należałoby wiązać z wczesnymi procesami diagenetycznymi. Przemawiają za tym obserwowane pod mikroskopem postsedymentacyjne przeobrażenia: występowanie w wypełnieniach dolomitowych automorficznych osobników kwarcu oraz obok nielicznych, drobnych ziarn anhydrytu jego dużych tabliczek. Magnez dla dolomityzacji mógł być dostarczony z piaszczystego, nie skonsolidowanego jeszcze całkowicie materiału (piaskowiec o lepszemu węglanowo-halitowym, zawartość MgO 1,63% wag., tab. 1) lub, jak to zakładano dla soli dolomitycznej z Wieliczki⁵, z wapieni oraz innych skał węglanowych jury i kredy przedmurza Karpat.

Stwierdzenie w złożu solnym Wieliczki jeszcze jednego wystąpienia minerału dolomitu sugeruje potrzebę dokładnego przebadania skał tery- i halogenicznych serii solnej pod kątem natężenia sedymentacji chemicznej niższego rzędu, tj. udziału w nich soli węglanowych.

⁵Patrz przyp. 1.

K. Prochazka

TEREDO BURROWS IN FOSSIL WOOD FILLED WITH DOLOMITE FROM THE WIELICZKA SALT MINE

SUMMARY

In the lower part of the Wieliczka salt deposit, near the "Kościuszko" shaft a carbonized tree trunk well preserved with peculiar forms of mineral fillings was found. It has been established that the mineral accumulations fill the *Teredo* burrows. The characteristics of the six most common types of fillings with special regard to the dolomitic ones are given. An attempt was made to elucidate the mechanism of that kind of mineral accumulations as well as to explain the origin of magnesium in dolomitic fillings.

Karol Prochazka

O SKŁADZIE CHEMICZNYM I MINERALNYM SZAREGO IŁU SOLNEGO Z INOWROCŁAWIA

Wstęp

Szary ił solny jest przewodnim horyzontem stratygraficznym w profilu cechsztyńskiej serii solnej na Kujawach. Podobnie jak i inne przewodnie skały cechsztynu, np. anhydryt główny, wykazuje on ciągłość występowania na dużym obszarze. Szary ił solny w większych nagromadzeniach można obserwować w chodnikach kopalnianych Kłodawy oraz w jednym odsłonięciu kopalni inowrocławskiej. Poza tymi miejscowościami był on również nawiercany w różnych rejonach Niżu Polskiego.

W kopalni soli w Kłodawie szary ił solny występuje w postaci ławicy iłowca łupkowego, o miąższości ok. 6 m. Wykazuje on ciemnoszare zabarwienie, laminację oraz decymetrową podzielność. Według Z. Wernera i in.¹ iłowiec w dolnej części zawiera cienkie wkładki i przerosty anhydrytu ilastego, w górnej — dolomitu.

W złożu solnym Wapna nie stwierdzono występowania szarego iłu solnego. Wprawdzie w peryferycznych częściach złoża, pośród soli kamiennych białawoszarych i różowawych, trafiają się nikłe przerosty oraz skupienia iłów. Znajdują się jednak one nie na swoim miejscu i dlatego wątpliwa jest ich pozycja stratygraficzna. Często iły te przynależą do skał otulających z zewnątrz strukturę solną².

W Inowrocławiu, na skutek znacznie silniejszych procesów tektonicznych niż w Kłodawie, pokład szarego iłu solnego został mocno sprasowany, a więc zredukowany w swojej naturalnej miąższości. W kopalni obserwuje się go w postaci porozrywanego pokładu i stosunkowo cienkiej warstwy. W przeciwieństwie do wystąpień z Kłodawy nie obserwuje się tu wyraźnej dwudzielności pokładu. Szary ił solny z Inowrocławia nie był dotychczas przedmiotem szczegółowych badań laboratoryjnych. Nieznany jest jego skład chemiczny i mineralny, mimo że znajomość tych danych może mieć duże znaczenie

¹Z. Werner, J. Orska, J. Poborski i J. Bąkowski: *Złoże solne w Kłodawie w zarysie geologiczno-górnictwem*. „Prace Instytutu Geologicznego”, t. XXX, cz. II, Warszawa 1960; s. 474.

²K. Prochazka: *Przyczynek do znajomości złoża solnego w Wapnie*. „Rocznik Polskiego Towarzystwa Geologicznego”, t. XXXII, z. 4, Kraków 1962; s. 613–620.

praktyczne, między innymi dla stratygrafii złoża solnego; szczególnie dotyczy to partii silnie zaburzonej tektonicznie, gdzie sytuacja geologiczna jest niejasna.

Przeprowadzone w ramach opracowania badania laboratoryjne szarego iłu solnego z Inowrocławia miały na celu przede wszystkim dokładne scharakteryzowanie pod względem chemicznym i mineralnym materiału nierozpuszczalnego w wodzie, wchodzącego w skład tej skały iłowo-solnej. Mniejszy nacisk położono natomiast na badanie domieszek soli, które z reguły zawiera każdy ił solny występujący w obrębie serii solnej. Takie ustawienie badań laboratoryjnych wypływa z szeregu czynników.

Pochodzenie domieszek mineralnych (solnych) w iłach solnych jest różne i dlatego nie mogą one stanowić miarodajnego kryterium przy klasyfikacji tych skał. Z dotychczasowych badań wynika, że istnieje wyraźny związek pomiędzy składem litologicznym (skalnym) złoża solnego a charakterem mineralnym domieszek solnych iłów występujących w złożu. Dla przykładu mogą posłużyć tu iły solne z naszych miocenijskich złóż soli na Podkarpaciu, które wśród domieszek solnych wykazują zupełny brak soli K-Mg. W przeciwieństwie do nich iły solne z cechsztyńskich struktur solnych regionu kujawskiego zawierają, obok zawsze obecnego halitu i anhydrytu (lub gipsu), sylwin, karnalit, kizeryt, polihalit i inne minerały, co bezsprzecznie wiąże się z występowaniem soli potasowo-magnezowych w tamtejszych złożach.

Niewątpliwie dla pełnej charakterystyki mineralogiczno-genetycznej iłów solnych duże znaczenie mogą mieć domieszki soli, powstałe na drodze krystalizacji z roztworów porowych, w czasie procesów diagenetycznych. Przeważnie jednak występują one w stosunku do wtórnych soli, tworzących się w późniejszych stadiach dynamometamorfozy złoża solnego w tak małych ilościach, że w wielu przypadkach w badaniach nie mają praktycznego znaczenia. Dodatkową trudność stwarza fakt, że w cechsztyńskich iłach solnych, jak to wynika z obserwacji autora w wysadach kujawskich, mamy do czynienia z kilkoma generacjami wtórnych soli.

Trudne, a nieraz wręcz niemożliwe, jest wiarygodne rozstrzygnięcie, która z tych generacji odpowiada solom porowym. Z przytoczonych powyżej uwag wynika, że przy badaniu iłów solnych dla celów rozpoznawczych i klasyfikacyjnych punkt ciężkości badań powinien być skierowany na materiał nierozpuszczalny w wodzie, tj. głównie na materiał ilasty.

W literaturze polskiej dane dotyczące składu chemicznego i mineralnego iłów występujących w obrębie cechsztynu salinarnego na Kujawach są skąpe. Z punktu widzenia górnictwa współwystępujące z solami w kopalniach iły solne, druzgoty solne oraz sole ilaste, tworzące niekiedy grube pokłady, uważane są za skały płone i dlatego przy różnorodnych opracowaniach naukowych dla przemysłu są często pomijane. W stosunku do szczegółowego rozpoznania składu chemicznego soli — materiał ilasty i towarzyszące mu często trudno rozpuszczalne minerały określane są w nich łącznie jako tzw. części nierozpuszczalne w wodzie, bez bliższego określenia ich składu chemicznego i mineralnego.

Pierwsze szczegółowe opisy petrograficzne skał solnych, w tym również skał iłowo-solnych ze złoża w Inowrocławiu zostały sporządzone w r. 1954, na podstawie przepro-

wadzonych obserwacji mikroskopowych i badań laboratoryjnych³. W r. 1957 J. Poborski⁴ podał skalę ługowności skał złożowych, z uwzględnieniem niektórych członów iłowo-solnych. I. Stańczyk⁵, opisując utwory żyłne w zubrach inowrocławskich, wypowiada się na temat tektonicznego formowania się tych skał, ich morfologii oraz zmineralizowania. W. Charysz⁶ omawia ogólnie dla rejonu kujawskiego poziom przewodni szarego iłu solnego, jego pozycję stratygraficzną w profilu cechsztynu oraz podaje szereg uwag natury genetycznej. Badania mineralogiczno-petrograficzne soli z kopalni w Kłodawie były prowadzone przez T. Hanczke⁷. W badaniach uwzględniono również szary ił solny. Według analizy planimetrycznej szary ił solny z Kłodawy zawiera (w procentach objętościowych): halitu 3,9, anhydrytu 22,9, polihalitu 38,7, substancji ilastych 34,5. Poza tym pod mikroskopem T. Hanczke stwierdziła: węglany (magnezyt), piryty, kwarc i muskowit. Na podstawie termicznej analizy różnicowej i rentgenograficznej wykazano, że głównymi składnikami szarego iłu solnego z Kłodawy są: illit, chloryt i anhydryt.

Jeżeli chodzi o utwory ilaste i ilasto-solne cechsztynu niemieckiego, to pierwsze opracowania ukazały się w latach 1910–12. Traktowały one o składzie chemicznym iłów solnych ze Stassfurtu oraz czerwonych iłów solnych z Schönebeck⁸. Rozszerzeniem tych badań były późniejsze opracowania mineralogiczne iłów solnych, wykonane między innymi przez R. Kühna⁹ oraz H. Füchtbauera i H. Goldschmidta¹⁰. Szczegółowe badania laboratoryjne szarego iłu solnego z obszaru Niemiec przeprowadzone zostały przez H. Niemann¹¹ na próbkach z kopalni „Königshall-Hindenburg” z Reyershausen koło Getyngi. W tej kopalni szary ił solny został odsłonięty robotami górniczymi w kilku miejscach, dlatego autor dysponował dużym materiałem doświadczalnym (15 próbkami). H. Niemann surowe próbki traktował wodą i 0,2n HCl. Oddzielnie analizował część rozpuszczalną i nierozpuszczalną. Materiał nierozpuszczalny poddawał analizie szla-

³ K. Prochazka, A. Wala: *Sprawozdanie z badań petrograficznych cechsztyńskiej serii solnej w związku z poszukiwaniem sylwinitów, przeprowadzonych na kopalni „Solno” w Inowrocławiu*. „Archiwum Instytutu Geologicznego w Warszawie”, Warszawa 1954 (maszynopis); s. 1–64.

⁴ J. Poborski: *Wykształcenie czapy gipsowej i rozwój zjawisk krasowych na wysadzie solnym w Inowrocławiu*. „Archiwum Górnictwa”, t. II, z. 4, 1957; s. 232–235.

⁵ I. Stańczyk: *O utworach żylnych w zubrach Inowrocławia*. „Sprawozdania z posiedzeń naukowych Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Krakowie”, t. XII/1, Kraków 1968; s. 253–257.

⁶ W. Charysz: *Cechsztyński poziom przewodni szarego iłu solnego w kopalniach regionu kujawskiego*. „Spraw. z posiedz. naukowych PAN, Oddz. w Krakowie”, t. XI/2, Kraków 1968; s. 791–793.

⁷ T. Hanczke: *Mineralogia i petrografia soli cechsztyńskich kopalni Kłodawa*. „Prace Muzeum Ziemi”, nr 16, Warszawa 1969; s. 15–17.

⁸ E. Marcus, W. Biltz: *Über die chemische Zusammensetzung der Stassfurter Salztonne*. „Zeitschrift unorganischer Chemie”, z. 68, Leipzig 1910; s. 91–101. Zob. też E. Marcus, W. Biltz: *Über die chemische Zusammensetzung der roten Salztonne*. „Zeitschrift unorg. Chem.”, z. 77, Leipzig 1912; s. 119–123.

⁹ R. Kühn: *Über die Mineralgehalt der Salztonne*. „Schriften aus dem Mineralogischen und Petrographischen Institut der Universität Kiel”, Kiel 1938; passim.

¹⁰ H. Füchtbauer, H. Goldschmidt: *Die Tonminerale der Zechsteinformation*. „Beiträge zur Mineralogie und Petrographie”, z. 6, Heidelberg 1959; s. 320–345.

¹¹ H. Niemann: *Untersuchungen am grauen Salztonn der Grube „Königshall-Hindenburg”, Reyershausen bei Göttingen*. „Beitr. zur Min. u. Petrogr.”, z. 7, Heidelberg 1960; s. 137–165.

mowej, wydzielając 2 frakcje: ϕ 0,632 mikrona i ϕ 0,632–2,0 mikrona. Przeprowadzone przez H. Niemann badania (chemiczne, mikroskopowe, termiczne i rentgenograficzne) wykazały, że głównymi składnikami części rozpuszczalnej (solnej) szarego iłu solnego są: anhydryt, sól (NaCl), dolomit, podczas gdy część nierozpuszczalna w przeważającej masie składa się z illitu, chlorytu i kwarcu. Badania wykazały również zmienność chlorytu w profilu pokładu szarego iłu solnego. Według O. Braitscha¹², dla iłów solnych i części nierozpuszczalnych skał solnych nadzwyczaj typowe są następujące autogeniczne nowotwory: kwarc, skałen potasowy, talk, różne minerały grupy chlorytu i wiele innych.

Badania laboratoryjne

Próbka szarego iłu solnego z Inowrocławia (około 1,5 kg) pochodzi z jedyne go znane go w kopalni odsłonięcia, tj. z poziomu kopalnianego nr VI, chodnika nr 7. Probka¹³ została mi dostarczona w stanie rozkruszonym, w postaci kawałków, o średnicy 2–4 cm. Reprezentowała ona makroskopowo jednorodny materiał; dość zwięzłą, nieznacznie sprasowaną skałę o barwie popielatoszarej, bez widocznych gołym okiem domieszek soli. Badania laboratoryjne szarego iłu solnego z Inowrocławia obejmowały: oznaczenie łącznej zawartości chlorkowych i siarczanowych soli rozpuszczalnych w H₂O w stosunku do materiału nierozpuszczalnego (głównie iłów), oznaczenie w części rozpuszczalnej w H₂O — Ca²⁺, Mg²⁺, Na⁺, K⁺, Cl⁻, SO₄²⁻, dalej pełną analizę chemiczną wydzielonego materiału nierozpuszczalnego z uwzględnieniem oznaczeń Cr, V, Co i Ni, analizę termiczną różnicową i rentgenograficzną. Ze względu na możliwość występowania w badanej próbce szarego iłu solnego domieszek soli siarczanowych o stosunkowo małej rozpuszczalności, do ługowania użyto dużej objętości wody, która w przybliżeniu może być wyrażona stosunkiem: 1 g próbki: 1500 ml H₂O. Wydzielony materiał nierozpuszczalny w wodzie suszony był w temperaturze powietrzno-suchej. Nie był on rozdzielany na frakcje.

Badania chemiczne

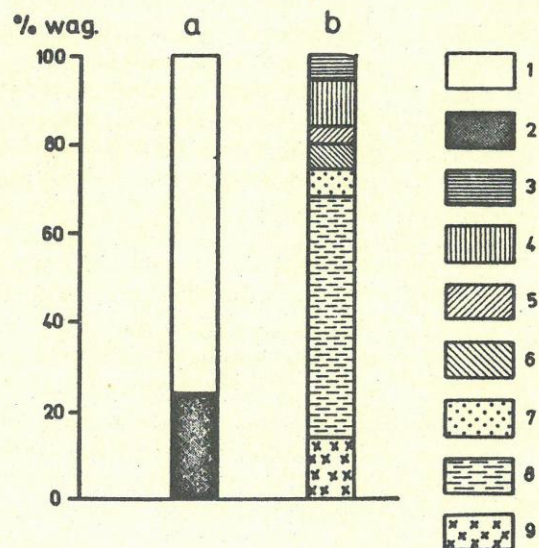
Na drodze analitycznej stwierdzono, że udział soli rozpuszczalnych w H₂O w badanej próbce szarego iłu solnego z Inowrocławia wynosi 23,78% wag., co graficznie przedstawiono na wykresie słupkowym (il. 14, słupek a). W roztworze otrzymanym przez ługowanie wodą próbki iłu wykryto następujące ilości poszczególnych składników:

¹² O. Braitsch: *Entstehung und Stoffbestand der Salzlagertstätten*. Berlin-Göttingen-Heidelberg 1962; s. 177–184.

¹³ Dziękuję mgr inż. C. Cybulskiemu, głównemu geologowi Kopalni Soli w Inowrocławiu, za przestany materiał do badań.

Ca	5,49% wag.
Mg	10,60 "
Na	3,85 "
K	5,93 "
Cl	6,90 "
SO ₄	53,13 "
inne nie oznaczone	14,10 "
100,00% wag.	

Wzajemny procentowy udział tych składników w części rozpuszczalnej ilustruje również il. 14 (słupki b). Jak wykazały badania H. Niemanna próbki szarego iłu solnego z Niemiec wykazują zmienne zawartości soli rozpuszczalnych w H₂O. Na 15 analizowanych próbek 10 zawierało domieszki soli, w ilości do 30% wag. Strona ilościowa nie jest tu jednak zbyt istotna, na co już zwrócono uwagę powyżej. Natomiast na podkreślenie zasługuje duży udział – wśród składników rozpuszczalnych w H₂O szarego iłu solnego – soli siarczanowych, tj. anhydrytu w próbkach z Niemiec i próbki z Kłodawy. W szarym ile solnym z Inowrocławia dominują również sole siarczanowe (kizeryt, anhydryt) nad chlorkowymi.



14. Diagramy słupkowe ilustrujące:

a – wzajemny % udziału soli rozpuszczalnych w H₂O i materiału nierozpuszczalnego w szarym ile solnym z Inowrocławia, b – zawartości poszczególnych składników w części rozpuszczalnej w H₂O
 1 – materiał nierozpuszczalny w H₂O, 2 – sole rozpuszczalne w H₂O w ogólności, 3 – Ca²⁺, 4 – Mg²⁺, 5 – Na⁺, 6 – K⁺, 7 – Cl⁻, 8 – SO₄²⁻, 9 – inne składniki nie oznaczone (głównie H₂O⁺)

Tabela 1

Analiza chemiczna szarego iłu solnego z Inowrocławia
(po usunięciu soli rozpuszczalnych w H₂O)

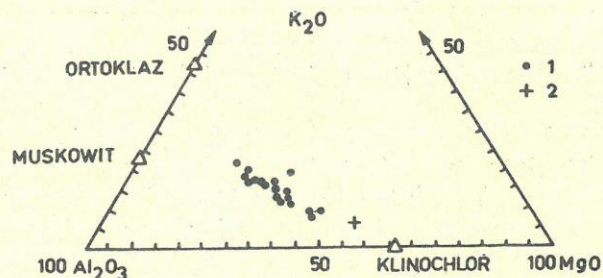
Składnik	Zawartość w % wagowych
SiO ₂	36,50
TiO ₂	0,92
Al ₂ O ₃	18,35
Fe ₂ O ₃	2,13
FeO	1,32
MnO	0,05
MgO	25,38
CaO	0,64
Na ₂ O	0,54
K ₂ O	2,19
P ₂ O ₅	0,04
SO ₃	–
CO ₂	1,90
H ₂ O ⁺	9,02
H ₂ O ⁻	0,72
Suma	99,70

Analiza chemiczna części nierozpuszczalnej (ilastej) szarego iłu solnego z Inowrocławia podana jest w tabeli 1. W porównaniu z analizami chemicznymi próbek szarego iłu solnego z Niemiec, skała z Inowrocławia zawiera mniejszą ilość SiO₂ zaś wyraźnie większą zawartość MgO. Co się tyczy krzemionki, to prawdopodobnie kilkuprocentowa niższa jej zawartość wpływa z mniejszej domieszki detrytycznego i autogenicznego kwarcu w szarym ile solnym z Inowrocławia. Według badań mikroskopowych H. Niemanna zawartość kwarcu we frakcji ϕ 6,32–20 mikronów dla 15 próbek waha się od 48 do 66% ziarnowego, a dla frakcji ϕ 20–63,2 mikrona aż od 60 do 76% ziarnowego. Wyższa zawartość MgO w szarym ile solnym z Inowrocławia wiąże się ze składem mineralnym tej skały. Jak to zostanie wykazane poniżej, głównym składnikiem materiału ilastego jest chloryt magnezowy. Analizowany przez L. S. Biełokrysa i W. N. Makarowa¹⁴ osadowy chloryt magnezowy zawierał 27,49% wag. MgO. Ponadto zawartość magnezu w próbce z Inowrocławia jest powiększona jeszcze o ilość MgO związaną w postaci węglanów: magnezytu, kalcytu (?) i dolomitu (?). W stosunku do próbek z Niemiec szary ił solny z Inowrocławia wykazuje około dwukrotnie większą zawartość CaO. Należy tu jednak przypomnieć, że H. Niemann traktował surowe próbki wodą i 0,2n HCl. Wapń (i magnez) węglanowy przechodził zatem do roztworu. Próbka zaś szarego iłu solnego z Inowrocławia ługowana była wyłącznie wodą. W porównaniu z

¹⁴ Ł. S. Biełokrysa, W. N. Makarow: *Osadocznym magnezjalnym chlorytem z sarmata Tarchankuta (Krym)*. „Litołogija i poleznyje iskopajemyje”, Izd. Nauka, Moskwa 1966, z. 6.

próbki z Niemiec szary it solny z Inowrocławia wykazuje zbliżone zawartości TiO_2 , Al_2O_3 , MnO , Na_2O i H_2O , natomiast nieco niższe K_2O i Fe_2O_3 .

Z dotychczasowych badań wynika, że ity solne są głównie krzemianami magnezu. Zawierają one często skałen potasowy, kwarc, talk, muskowitz jako charakterystyczne, autogeniczne nowotwory. Charakterystykę chemiczną itów solnych przedstawia się w projekcji na trójkącie równobocznym uwzględniającym MgO , Al_2O_3 i K_2O w przeliczeniu na 100%. Krzemionka jest tutaj pomijana ze względu na zmienne domieszki w itach solnych detrytycznego i autogenicznego kwarcu. Wykres trójkątny uwzględniający te typowe składniki itów solnych przedstawiony jest na il. 15. Na wykresie tym podano za O. Braitschem punkty projekcyjne odpowiadające skaleniowi potasowemu, muskowitzowi oraz klinochlorowi jako przedstawicielowi minerałów ilastych z grupy chlorytów, najpospolitszych składników itów solnych. Naniesiony na diagram szary it solny z Inowrocławia zlokalizował się w bliskim sąsiedztwie punktów projekcyjnych, odpowiadającym próbkom szarego itu solnego z kopalni „Königshall-Hindenburg” z Reyershausen, analizowanym przez H. Niemanna. W stosunku do tamtych jest on przesunięty w kierunku wyższych zawartości MgO . Takie jego usytuowanie się na wykresie wynika z dwóch powyżej podanych czynników. Należy jednak tutaj podkreślić, że szary it solny z Inowrocławia zlokalizował się na trójkącie w polu opisanym przez minerały; klinochlor-muskowit-ortoklaz. Jak podaje O. Braitsch, jest to pole typowych itów solnych.



15. Rozmieszczenie próbek szarego itu solnego na diagramie (% wag. $K_2O + Al_2O_3 + MgO$ przeliczony na 100%) 1 – próbki szarego itu solnego z Niemiec wg H. Niemanna, 2 – próbka szarego itu solnego z Inowrocławia

Określenie zawartości chromu, wanadu, kobaltu i niklu w próbce szarego itu solnego z Inowrocławia przeprowadzono w celach porównawczych. Pierwiastki te były oznaczane między innymi przez E. Marcusa i W. Biltza w itach solnych ze Stassfurtu i Schönebeck oraz przez K. Prochazkę i Z. Biernat¹⁵ w skałach ilasto-gipsowych znad wysadu kłodawskiego. E. Marcus i W. Biltz stwierdzili w itach solnych w większych ilościach tylko występowanie wanadu od 0,01 do 0,02% V_2O_3 . Co, Cr i Ni występowały w śladach. W

¹⁵K. Prochazka, Z. Biernat: *Zagadnienie migracji soli i niektórych pierwiastków w nadległe utwory kłodawskiego wysadu solnego na przykładzie otworu K-83a*. „Rocznik Pol. Tow. Geolog.”, t. XXXVI, z. 1, Kraków 1966; s. 87–92.

próbce szarego itu solnego z Inowrocławia stwierdzono następujące zawartości tych pierwiastków:

Cr_2O_3	—	0,0055%
V_2O_3	—	0,0223%
CoO	—	0,0034%
NiO	—	0,0005%

Według H. Niemanna 3 próbki szarego itu solnego (nr 3348, 2941, 2933 – frakcja ϕ 0,632–2,0 mikrona) zawierały 117, 106 i 96 g Cr/t. W skałach gipsowo-iłowych nadkładu wysadu kłodawskiego Cr, V i Ni oznaczono ilościowo, posługując się metodą „ostatnich linii” oraz wzorcami syntetycznymi¹⁶, z podaniem ich wartości liczbowych. Zawartości Co określono jedynie na podstawie intensywności linii spektralnych, dlatego oznaczenia te posiadają tylko wartość względną. Zawartość Cr w omawianych skałach z Kłodawy wahała się od 0,002 do 0,1%, V od 0,001 do 0,1%, Ni od 0,001 do 0,01%, Co jedynie w śladach (1 i 2 stopień intensywności, według przyjętej 8-stopniowej, względnej oceny ilościowej pierwiastków na podstawie intensywności ich linii spektralnych). Najwyższe wartości Cr (0,1%) i V (0,1%) wykazały próbki pochodzące z dolnej, przyłożowej części otworu i na tej podstawie autorzy wysunęli przypuszczenie o wzbogaceniu migracyjnym w te pierwiastki skał iłowo-gipsowych, leżących bezpośrednio nad złożem soli. Oznaczenia Cr, V i Ni wykonane dla szarego itu solnego z Inowrocławia, jak również powyżej przytoczone badania niemieckie, potwierdzają w dalszym ciągu to przypuszczenie.

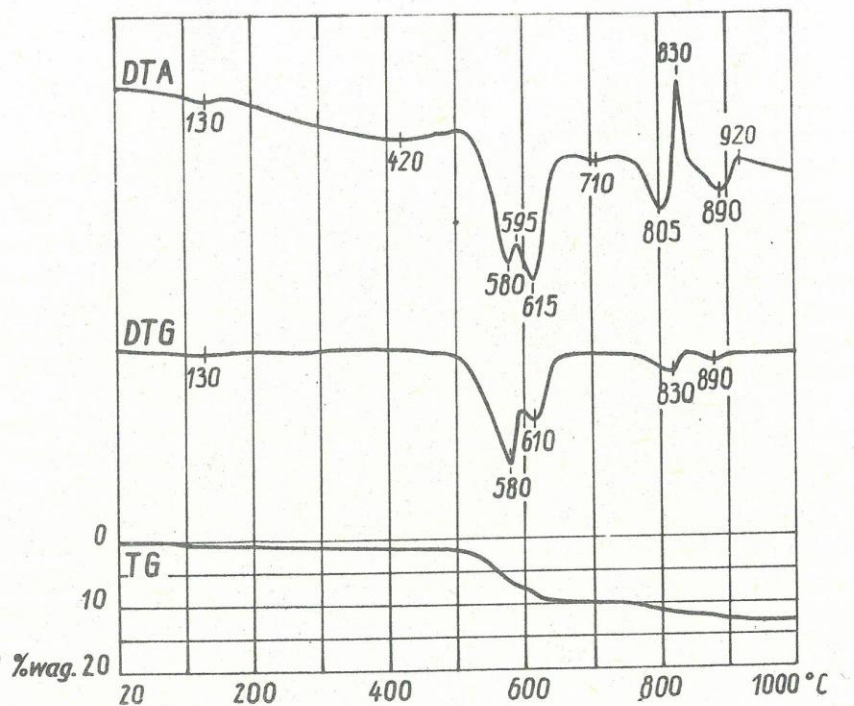
Badania termiczne (DTA)

Analizę termiczną różnicową szarego itu solnego z Inowrocławia (części nierozpuszczalnej w H_2O) wykonano na derywatografie produkcji węgierskiej, typu Paulik-Erdey. Dane techniczne: naważka 0,5 g, czułość TG 500 mg, czułość DTG 1/5, czułość DTA 1/5, temperatura początkowa reakcji 20°C, temperatura końcowa reakcji 1000°C, czas analizy 100 minut. Analizę wykonano w tyglu platynowym z pokrywką, w przepływie powietrza. Temperaturę mierzono w próbce.

Analiza termiczna różnicowa wykazała w ogólności poliminerálny skład próbki. Na krzywej (il. 16) występują 4 silne efekty endotermiczne z maksimumami w temperaturach: 590, 625, 810 i 895°C. Ponadto 2 słabe efekty endotermiczne w 420 i 720°C. Na krzywej widoczny jest jeden bardzo wyraźny efekt egzotermiczny z maksimumem w temperaturze 830°C i zaznaczające się przegięcie krzywej w temperaturze 920°C, które ewentualnie może być uważane za słaby efekt egzotermiczny.

Na krzywej TG zaznaczył się słaby ubytek wagi około 1,5% wag. w temperaturze poniżej 100°C, który najprawdopodobniej związany jest z utratą wody higroskopijnej.

¹⁶Z. Biernat, M. Solecki: *Oznaczanie pierwiastków śladowych w skałach metodą spektrograficzną*. „Nafta”, nr 8, Kraków 1958; s. 67.



16. Termogram szarego iłu solnego z Inowrocławia
(po usunięciu z próbki soli rozpuszczalnych w H_2O)

Bardzo wyraźna dwustopniowa strata wagi, w ilości około 10% wag., odpowiada najsilniejszym efektom endotermicznym 590 i 625°C, przy czym wyraźnie większy spadek wagi (około 7% wag.) wiąże się z pierwszą reakcją z maksimum 590°C, co dobrze jest widoczne na krzywej DTG. Kolejny słaby ubytek wagi około 1,5% wag. wiąże się z reakcją endotermiczną 810°C, widoczny również dobrze na krzywej DTG. Ostatni mały ubytek wagi około 1% wag. łączy się z reakcją endotermiczną w temperaturze 895°C. Słabej reakcji endotermicznej w 720°C odpowiada znikomy ubytek wagi, który wykazany jest tylko na krzywej DTG.

Biorąc pod uwagę charakter krzywej DTA i rozmieszczenie na niej poszczególnych efektów oraz odpowiadające im straty wagi widoczne na krzywych DTG i TG można wnioskować, że dominującym minerałem, który zaznaczył swoją obecność w badanej próbce szarego iłu solnego z Inowrocławia, jest chloryt. Na jego obecność wskazują efekty endotermiczne z maksimum 625 i 810°C oraz reakcja egzotermiczna w temperaturze 835°C. Charakter krzywej DTA w interwale 600–850°C jest typowy dla chlorytu magnezowego. Reakcja endotermiczna 590°C może pochodzić od kaolinitu, jakkolwiek

na termogramie nie zaznaczyła się wyraźna reakcja egzotermiczna w temperaturze 950°C. charakterystyczna dla tego minerału. Być może, że tej reakcji odpowiada słabe przegięcie krzywej w temperaturze 930°C. Na obecność niewielkich domieszek illitu w badanej próbce wskazuje słaba reakcja endotermiczna w temperaturze 720°C. Jak zaznaczono powyżej, bardzo słaby efekt endotermiczny z niewyraźnym maksimum w temperaturze 130°C pochodzi najprawdopodobniej od wody higroskopijnej. Gdyby ten efekt wiązać jednak z obecnością w próbce minerałów grupy montmorylonitu, to należałoby się liczyć z ich bardzo małą domieszką. Jak wiadomo, minerały grupy montmorylonitu, w zakresie temperatur 100–250°C, cechuje mocny efekt endotermiczny i wyraźny ubytek wagi, który nie zaznaczył się na krzywej TG. Efekt endotermiczny w temperaturze 890°C jest trudny do zinterpretowania – może on pochodzić od talku. Wzajemne nakładanie się efektów termicznych utrudnia również określenie węglanów, których obecność w próbce została wykazana na drodze analitycznej. Dolomit mieszczyłby się w obrębie efektów endotermicznych 810–895°C, a magnezyt 590–625°C. Na krzywej DTA nie zaznaczył się typowy dla kalcytu efekt z maksimum w temperaturze ok. 950°C. Ponieważ jednak w badanej próbce kalcyt występuje w mieszaninie, można by się liczyć z obniżeniem temperatury efektu i z nakładaniem się na efekt 895°C.

Badania rentgenograficzne

Analizę rentgenowską wydzielonego materiału nierozpuszczalnego w H_2O z szarego iłu solnego z Inowrocławia wykonano na aparacie produkcji radzieckiej typu URS 50I. Dane techniczne: lampa Cu, napięcie około 20 KW, natężenie 5 mA, szerokość szczeliny 0,25 mm, wysokość szczeliny – maksymalna, stała czasowa IV, skala 200, przesuw taśmy 1°/min.

Analiza w ogólności potwierdza polimineralny skład badanego materiału. Na dyfraktogramie (il. 17) minerał chloryt bardzo dobrze identyfikują odstępy płaszczyzn sieciowych: 15,24, 7,30, 4,79, 4,61, 3,60, 2,86 i 2,32 Å, w porównaniu ich z wzorcami podawanymi w literaturze. Obecnemu w próbce detrytycznemu i autogenicznemu kwarcowi odpowiadają piki: 4,30, 3,38, 2,51 i 2,29 Å. Jedyńm, dobrze udokumentowanym na drodze rentgenograficznej minerałem węglanowym jest magnezyt (2,76 i 2,13 Å). Odstępy płaszczyzn sieciowych: 4,01, 3,76, 3,22, 3,13, 2,99 i 2,66 Å, wskazują raczej na obecność w badanej próbce niskotemperaturowych plagioklazów niż skalenia potasowego, tak charakterystycznego według O. Braitscha, autogenicznego minerału wielu iłów solnych. Na dyfraktogramie główna linia dla illitu 9,93 Å jest mała, co potwierdza nieznaczną tylko domieszkę tego minerału w badanej próbce. Problematiczny według termicznej analizy różnicowej kaolinit jest również trudny do zidentyfikowania na drodze rentgenowskiej; jego piki w większości pokrywają się z pikami chlorytu.

Podsumowanie wyników badań

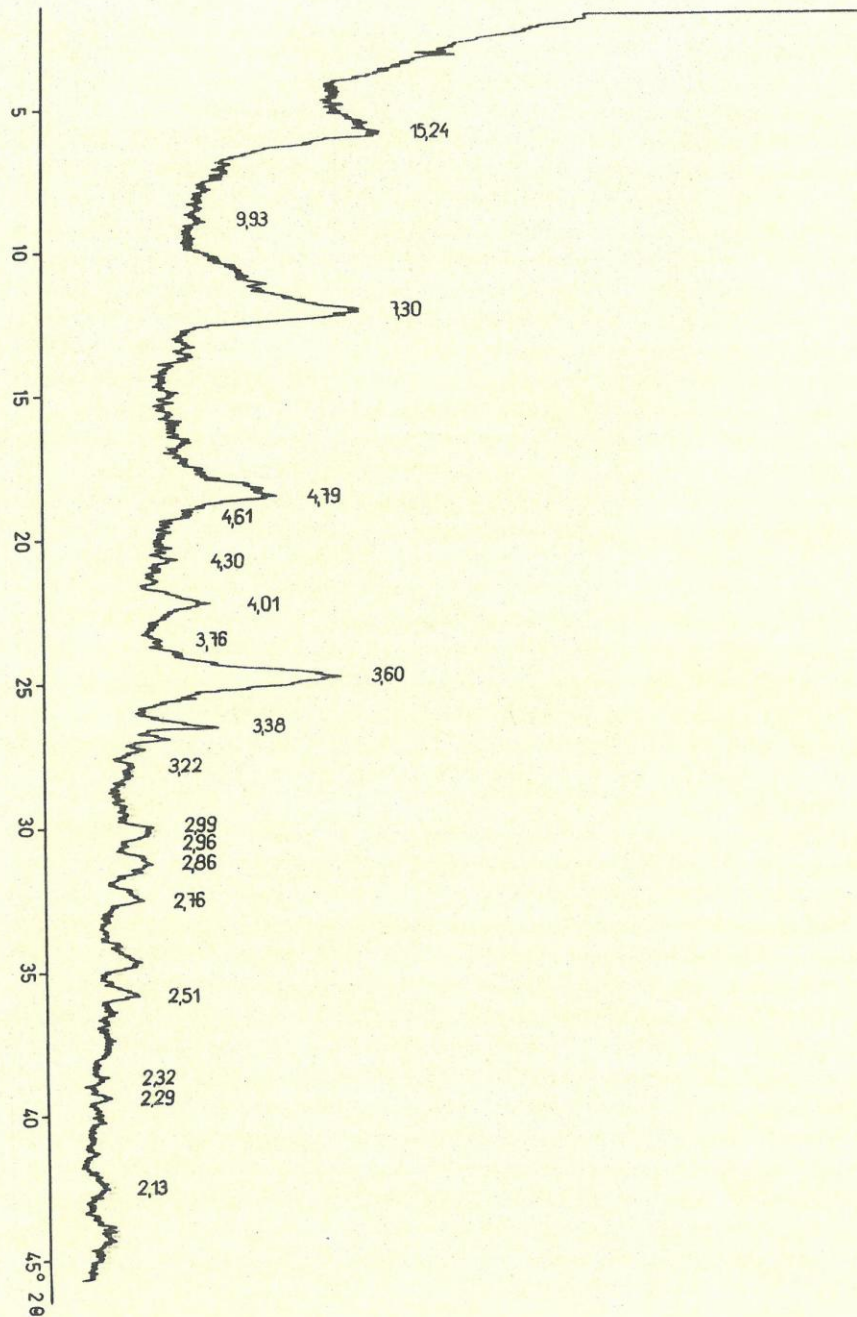
1) Szary ił solny z Inowrocławia reprezentuje skałę iłowo-solną o domieszce soli rozpuszczalnych w H_2O , w ilości 23,78% wag. (il. 14, słupek a). Wśród soli rozpuszczalnych w wodzie dominują sole typu siarczanowego (il. 14, słupek b). Przewaga soli siarczanowych nad chlorkowymi może wskazywać na pewne rozcieńczenie wody zbiornika słodkimi wodami lądowymi, w trakcie osadzania się szarego iłu solnego.

2) Skład chemiczny wydzielonego materiału nierozpuszczalnego w H_2O (tab. 1) przemawia za mniejszą domieszką detrytycznego i autogenicznego kwarcu w szarym ile solnym z Inowrocławia, w stosunku do próbek z Niemiec. Wyraźnie wyższa zawartość MgO w skale z Inowrocławia pochodzi od domieszki węglanów, przede wszystkim zaś magnezytu, oraz wiąże się z jej składem mineralnym.

3) Analiza termiczna różnicowa wykazała, że głównym składnikiem substancji ilastej jest chloryt magnezowy (il. 16). Charakter krzywej DTA w interwale $600-850^{\circ}C$ jest typowy dla tego minerału. Ponadto w próbce stwierdzono niewielkie ilości illitu, problematyczny kaolinit oraz talk, z węglanów magnezyt, kalcyt (?) i dolomit (?) .

4) Analiza rentgenowska (il. 17) udokumentowała bardzo dobrze obecność chlorytu jako głównego składnika szarego iłu solnego z Inowrocławia oraz niewielkie ilości illitu. Wykazała ona również w badanej próbce kwarc, magnezyt i, co jest bardzo interesujące, obecność niskotemperaturowych plagioklazów (odstępny płaszczyzn sieciowych: 4,01, 3,76, 3,22, 3,13, 2,9, 2,96 Å — il. 17). Jak wiadomo, dla wielu iłów solnych podawany jest raczej jako charakterystyczny autogeniczny nowotwór skał potasowy.

5) Szczupły materiał analityczny oraz brak badań strukturalnych nie pozwala obecnie na wyciągnięcie konkretnych wniosków odnośnie do pochodzenia i genezy poszczególnych składników szarego iłu solnego z obszaru Kujaw. Najmniej kontrowersyjne wydaje się być wyjaśnienie pochodzenia illitu. Illit stanowi obok chlorytu główną treść szarego iłu solnego z Kłodawy; w Inowrocławiu występuje tylko w małej ilości. Według zgodnej opinii wielu badaczy, w iłach solnych w przeważającej masie jest on pochodzenia detrytycznego. Jeżeli chodzi o chloryt magnezowy, to mógł on powstać z roztworu jako diagenetyczny nowotwór, który w późniejszych procesach podlegał pewnym przekształceniom. Nie można również wykluczyć jego czysto osadowego pochodzenia. Stwierdzony kwarc w szarym ile solnym z Inowrocławia jest zapewne częściowo pochodzenia detrytycznego i częściowo autogenicznego.



17. Dyfraktogram szarego iłu solnego z Inowrocławia (po usunięciu z próbki soli rozpuszczalnych w H_2O)

K. Prochazka

ON THE CHEMICAL AND MINERAL COMPOSITION
OF THE GRAY SALT CLAY FROM INOWROCŁAW

SUMMARY

Gray salt clay, being the reference horizon of the Zechstein deposits, occurs continuously within a wide area of the Kujawy region in Central Poland. It is well developed in the Kłodawa salt mine and occurs in one outcrop within the Inowrocław mine. Moreover it was found in numerous bore-holes made in the region.

In the Kłodawa salt mine the clay under consideration occurs as a schistose claystone layer nearly 6 m thick. It displays dark gray colour, distinct lamination and decimetric parting. In the lower part it contains thin intergrowths of clayey anhydrite, whereas in the upper one — those of dolomite.

No gray salt clay horizon was found in the Wapno mine. Though in the marginal part of this deposit there occur some negligible clay intercalations among grayish and pinkish rock salts, their stratigraphic position is doubtful. These clays often belong to the country rocks enveloping the diapiric body.

In Inowrocław stronger tectonical movements caused some deformations of the gray salt clay bed and a distinct reduction of its thickness. Consequently it is developed in this mine as a discontinuous and comparatively thin bed, showing variable thickness. Contrary to its development in Kłodawa no distinct two-layer structure (anhydritic and dolomitic) is observed here.

The gray salt clay from Inowrocław was not yet examined in detail. Therefore its chemical and mineral composition is not known, no matter of its considerable significance to stratigraphy, first of all in the more tectonically disturbed parts of salt deposits. The present writer's investigations consisted essentially in the determination of chemical and mineral composition of water-insoluble components of this clay-salt rock. Because of common occurrence of salt admixture in all the clay intercalations, only little attention was paid to the examination of the former. Moreover, the majority of water-soluble salts is of secondary origin and thus their composition cannot be used for reconstruction of diagenetic processes. Besides, as follows from the present writer's observations, the Zechstein salt clays contain several generations of secondary salts and it is often very difficult or even impossible to decide which of them correspond to salts deposited from pore solutions.

The results of these examinations, consisting in chemical, thermal and X-ray studies, may be summarized as follows:

1. Gray salt clay from Inowrocław is a clay-salt rock containing 23.78 per cent water-soluble salts, among which sulphates prevail (fig. 14 column b). Predominance of sulphates over chlorides may indicate some dilution of water in the basin by continental waters during sedimentation of gray salt clay.

2. Chemical composition of the separated water-insoluble material (tab. 1) indicates lower quartz content in this clay from Inowrocław when compared with samples from Germany. Distinctly higher MgO content in the rock under examination is due first of all

to carbonate admixture, represented mainly by magnesite as well as to the mineral composition of clay constituents.

3. As follows from differential thermal analysis the main mineral of the clay fraction is magnesium chlorite (fig. 16). The DTA character of 600°–850°C, is typical of the mineral. Moreover the sample contains small amount of illite, possibly kaolinite and talc as well as carbonates: magnesite, calcite (?) and Dolomite (?).

4. X-ray analysis fully documented magnesium chlorite to be the main constituent of the gray salt clay from Inowrocław and small amounts of illite. Moreover it has shown the presence of quartz, magnesite and low-temperature plagioclases (interplanar spacings 4.01, 3.76, 3.22, 3.13, 2.99 and 2.96 Å — fig. 17). The latter fact is interesting if we take into account that according to some opinions authigenic potassium feldspars are considered to be characteristic of numerous salt clays.

Because of insufficient analytical data and lack of structural examinations it is difficult to establish actually the origin of individual components of the gray salt clay from the Kujawy region. The least controversial is the genesis of illite, being one of the main constituents of the gray salt clay from Kłodawa and a secondary one of that from Inowrocław. It is generally considered to be detritic in origin. Magnesium chlorite could be formed during diagenetic processes and subjected later to some alteration phenomena. Nevertheless its sedimentary origin should not be excluded. Quartz admixture is probably partly detritic and partly of authigenic origin.

Antoni Gawęł

TRADYCJE GÓRNICZE KUCZKIEWICZÓW W BOCHNI I WIELICZCE

Wstęp

Saliny w Wieliczce i Bochni, dzięki nieprzerwanej ciągłości swego istnienia, wiązały z sobą całe generacje górników i personelu zarządzającego. Są więc środowiskiem umożliwiającym studia nad wpływem zawodu na rozwój osobowości w rodzinach mogących wykazać się kilkoma pokoleniami żyjącymi w tych specjalnych warunkach zawodowych i socjalnych. Zagadnienie to, interesujące historyków kultury, socjologów i psychologów, od dawna – choć w innych okolicznościach – służyło powieściopisarzom za temat do wielotomowych nieraz powieści historycznych.

Znane są rodziny zawdzięczające soli swą pozycję majątkową, jak np. Betmanowie, Bonerowie, Morsztynowie; historia poucza jednak, iż łatwo wyobcowywali się oni ze „świata górniczego” na rzecz tych kręgów społeczeństwa, u których mogli sobie zapewnić wpływy polityczne i godności. Natomiast historia rodzin robotniczych nie budziła dotychczas zainteresowań nawet socjologów. Wdzięczny za to temat stanowią rodziny personelu technicznego, takie jak: Windakiewiczów, Skoczylasów, Kuczkiwiczów, których przedstawiciele wywierali niewątpliwy wpływ na losy ich zakładów pracy oraz na rozwój kultury materialnej i umysłowej w tych ośrodkach, gdzie działali.

Dzieje rodziny Kuczkiwiczów są rzadkim w Polsce przykładem pracy w górnictwie w ciągu dwustu lat. Na podstawie pamiętnika napisanego własnoręcznie przez Karola Kuczkiwicza w r. 1869, a łaskawie udostępnionego mi wraz z dalszymi informacjami przez jego prawnuków, odtwarzam biografię niektórych osób z tej rodziny, związanych z salinami krakowskimi, nie siląc się na rozwiązywanie zagadnień socjologicznych. Autobiografia ta została zredagowana przez Kuczkiwicza częściowo w języku polskim, częściowo w niemieckim [być może, jako notatka służbowa – A. G.].

Grzegorz Kuczkiwicz

Według pamiętnika Karola Kuczkiwicza, protoplaści rodziny Kuczkiwiczów wywodzą się z Litwy, skąd – uchodząc przed wojnami – w XVI w. przenieśli się do Bochni. W XVIII w. znani byli w Bochni dwaj bracia: Wojciech i młodszy od niego Grzegorz.

Grzegorz Kuczkiwicz był posiadaczem znacznie większego majątku, obejmującego siedem nieruchomości: dwa domy w rynku, jeden naprzeciw poczty, drugi przy ulicy Szewskiej, browar w bramie Sądeckiej i grunty rolne „na górach”. Był też przez pewien czas burmistrzem Bochni.

Z małżeństwa Grzegorza z Zofią Gregorowiczówną¹, mieszczką z Zakliczyna (Zakluczyna!) urodziło się kilkoro dzieci, z których tylko troje zostało przy życiu: Michał, Franciszka – zamężna Kinzłowa i Franciszka(!) – po mężu Tomkiewiczowa. Córka Kinzłowej, Teofila, wyszła za mąż za kupca bocheńskiego, Antoniego Kasprzykiewicza, spokrewnionego z tarnowską rodziną Schnitzlów; miała z nim ośmioro dzieci. Spośród nich Waleria, cioteczna kuzynka Karola Kuczkiwicza – autora pamiętnika – poślubiła Hanika, przełożonego resortu górnictwa na Węgrzech. Z dwóch natomiast synów Franciszki Tomkiewiczowej, młodszy, Franciszek, był oficjałem, tj. urzędnikiem kasy salinarnej w Wieliczce.

Michał Kuczkiwicz

Michał Kuczkiwicz, syn Grzegorza (ur. w 1753 r. w Bochni i tam zm. 21 XI 1835 r.), po ukończeniu szkół w Podolińcu (Podoleńcu!) u pijarów i w Krakowie, objął w 1772 r. – jeszcze w czasach przedrozbiorowych – służbę łojowego w salinie bocheńskiej. Służba ta polegała na wydzielaniu górnikom dniówkowej porcji łożu do kaganków, a zarazem obejmowała ewidencję prac w kopalni. W r. 1785 (28 VII) został pisarzem zmianowym w Wieliczce. Powierzono mu zarazem funkcję wagowego (2 XI 1785 r.) oraz zastępcy kontrolera głębinowego wtedy szybu „na Przykopie” [nazwa ta została wzięta z pamiętnika K. Kuczkiwicza, a chodzi tu o nie zidentyfikowany szyb, który powstał w Wieliczce ok. 1785 r. – A. G.]. Od r. 1793 (21 VI) objął stanowisko kontrolera składu solnego w Niepołomicach, a od 27 XII tegoż roku tę samą funkcję na szybie „Lois” w Wieliczce, z płacą 300 florenów i dodatkiem 30 florenów na stancję. W r. 1800 (11 VI) zostaje już kierownikiem składu z pensją 500 florenów. W r. 1805 (9 I) przenosi się na równorzędne stanowisko do Bochni na szyb „Floris”, z wynagrodzeniem od r. 1808 podniesionym do 700 florenów.

W ciągu 51 lat służby salinarnej był niejednokrotnie narażany na niebezpieczeństwa, choćby tylko np. podczas zjeżdżania „...do szybu łańcuchowego się w Łojowy przy Delatynie” [mylnie ułożonym na Bukowinie w pamiętniku K. Kuczkiwicza – A. G.]. Emerytowany 1 IX 1823 r., żył jeszcze 12 lat. Data śmierci zanotowana w tekście polskim pamiętnika brzmi: 21 XI 1835 r., w tekście niemieckim – 2 III 1835 r.

Mając lat 40, w czasie pobytu w Niepołomicach, ożenił się 30 VII 1793 r. z 25-letnią Elżbietą Kepperstein, pochodzącą z rodziny aptekarzy salinarnych Drdów. Według relacji pamiętnika Drdowie pochodzili z Prus [tj. ze Śląska, który po zajęciu go przez Fryderyka

¹Zofia z Gregorowiczów Kuczkiwiczowa po śmierci męża wyszła powtórnie za mąż za Niemajowskiego. Córka Niemajowskich, Magdalena, zamężna Schwerowa, przeniósł się wraz z mężem do Warszawy.

Wielkiego wszedł w skład monarchii pruskiej – A. G.] Podczas wojny siedmioletniej sprzedali oni swój majątek i przenieśli się do Ołomuńca, gdzie ich protoplasta objął stanowisko zarządcy majątku na Hradzinie koło Ołomuńca. Syn tegoż zarządcy, Jakub Drda, był aptekarzem w wojsku austriackim; rozkazem Józefa II został przeniesiony do Wieliczki dla zorganizowania apteki salinarnej. Z małżeństwa Jakuba Drdy z Rozą, narodowości czeskiej, pochodzili: Józef – aptekarz w Bochni, Jan – aptekarz w Wieliczce, i Katarzyna, zamężna Zakrzeńska – właścicielka Mietnjowa koło Wieliczki. Córkę Zakrzeńskich Elżbietę, urodzoną w 1768 r., po śmierci obojga rodziców wziętą w opiekę stryj Jakub Drda w Wieliczce, u którego – po ukończeniu edukacji w Krakowie – pełniła przez 7 lat obowiązki zarządzającej całym domem i gospodarstwem.

Małżeństwo Michała Kuczkiewicza z Elżbietą Kepperstein miało siedmioro dzieci: Marię, ur. w 1794 r. w Niepołomicach; Katarzynę, ur. w 1795 r. w Niepołomicach (dwukrotnie zamężna Gaikowa-Fischerowa, zm. 24 I 1869 r. w Bochni); Karola, ur. 11 IV 1794 r. w Niepołomicach, autora pamiętnika, radcę górniczego i zarządcę salin krakowskich, zm. 6 XI 1872 r. w Bochni; Ferdynanda, ur. 5 V 1806 r. w Wieliczce, kancelistę w zarządzie kopalni bocheńskiej, zm. w 1860 r.; Michała – po studiach filozoficznych i prawniczych we Lwowie – radcę sądowego w Przemyślu; Wiktorię, zm. w 11. miesiącu życia; Józefę, ur. w 1809 r. w Bochni, zm. w 1826 r.

Utrzymanie tak licznej rodziny z trudnością mieściło się w ramach pensji 700 florenów, zwłaszcza gdy trzeba było wysłać na studia do Lwowa Michała, a później Karola do Bańskiej Szczawnicy na Węgrzech². Do stałych trosk natury materialnej dołączyły się kłopoty związane ze złym stanem zdrowia: u ojca i syna (Ferdynanda) – przemęczenie pracą i reumatyzm, u matki – rany na nogach. Mimo to rodzina – jak na te czasy – była długowieczna, gdyż rodzice dożyli 80 i 76 lat, córka Katarzyna 74, a z synów: Karol 75 i Ferdynand 54 lata.

Karol Kuczkiewicz

Karol Kuczkiewicz, syn Michała, urodził się 11 IV 1797 r. w Niepołomicach, zmarł 6 XI 1872 r. w Bochni, a pochowany został w grobowcu rodzinnym w Wieliczce.

Wcześniej, bo po ukończeniu normalnej szkoły podstawowej, musiał pracować z braku funduszy na naukę w szkole średniej. Tzw. domowe wykształcenie zawdzięczał lekcjom pobieranym u Schmieritza, emerytowanego profesora uniwersyteckiego. Praca młodocianego Kuczkiewicza polegała na manipulacjach spedycyjnych, wykonywanych dniem i nocą w składach solnych w Wieliczce, gdzie pomagał ojcu w jego uciążliwej służbie. Pobyt młodego chłopca na terenie zakładu został zauważony przez przełożonych saliny, co spowodowało, że 15-letniemu pilnemu i przykładającemu się pracownikowi przyznano płacę robotnika dniówkowego, w wysokości 16 krajcarów dziennie. Odtąd był też zatrudniany w podziemiach kopalni w charakterze pomocnika, mierni-

² Obecnie Bańska Szczawnica leży na terytorium dzisiejszej Słowacji.

czego Sapińskiego, z przerwą pomiędzy 1813 a 1817 r., kiedy to skierowano go do buchalterii i kasy pod zarządem Reutha, Glanera i Hoffmanna. Po prawie dwóch latach (1819) powrócił jako diurnista (a więc znowu jako pracownik dniówkowy) do nowo zaprowadzonej buchalterii pod zarządem życzliwego dlań Józefa Leona von Löwenmutha; nie mógł jednak uzyskać stałego zatrudnienia z braku studiów górniczych. Niepowodzenie to odczuł boleśnie jako pewnego rodzaju dyskryminację, nie liczącą się ani z uznaniem niejednokrotnie wyrażanym przez władze, ani z życzliwością okazywaną mu przez bezpośrednich przełożonych. Stały się one bodźcem do dalszej jego kariery. Zwrócił się listownie do przebywających już w Bochni rodziców z prośbą o pomoc materialną, w celu podjęcia studiów na Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy. Nie odmówili mu jej, a choć ofiarowali w skromnych wymiarach, zachował za to dozgonną dla nich wdzięczność.

W r. 1820, mając ukończone 22 lata, udał się do Bańskiej Szczawnicy, i mimo że brakowało mu regularnych wiadomości ze szkoły średniej, to tylko w oparciu o swą praktykę górniczą i doświadczenie w buchalterii kopalnianej, jak również dzięki pilności i wzorowemu zachowaniu się, skończył pomyślnie studia³. Świadectwo ukończenia studiów zredagowane w języku niemieckim, drukowane i wypisane gotykiem – z wyjątkiem nazwiska – obejmuje noty „pierwszego stopnia”: z matematyki, fizyki, chemii, mineralogii, probierstwa wraz z hutnictwem, górnictwa i geologii; „z wyróżnieniem”: z maszynoznawstwa, prawa górniczego, halurgii⁴, rysunków i markszejderii⁵; natomiast z rachunków – ze „stopniem zadowolającym”.

Lata spędzone w Bańskiej Szczawnicy wspomina z zadowoleniem jako niezapomniane dla każdego studenta. Przyczynia się do tego więź, jaka łączy szczególnie ludzi zatrudnionych w górnictwie. Wspomnienie przyjaźni i znajomości zadzierżgniętych podczas studiów umacnia tę więź nawet po latach podczas spotkań i zjazdów. W Bańskiej Szczawnicy przebywali studenci ze wszystkich krajów monarchii habsburskiej i z zagranicy. Tu poznał Kuczkiewicz Józefa Russeggera, późniejszego dyrektora saliny wielickiej, tu ugruntowała się przyjaźń z kolegą bocheńskim, Rajmundem von Saulenfelsem, o 2 lata starszym studiami i serdecznie idącym mu z pomocą. Mniej natomiast życzliwości doznał ze strony innego bochniaka, Walentego Turnera, swego rówieśnika.

Po trzech i pół latach Karol Kuczkiewicz powrócił w lutym 1824 r. do Bochni, stęskniony za rodzicami i rodzeństwem. Podczas jego nieobecności ojciec przeszedł na emeryturę, wycofując się do swego folwarku. Z grona dobrych przyjaciół ubył zmarły szwagier Franciszek Gaik, mąż Katarzyny.

³ Akademia Górniczo-Leśna w Bańskiej Szczawnicy została założona w 1770 r. Znana była ze świetnie wyposażonego laboratorium chemicznego; wydała wielu wybitnych mineralogów. Profesorami tu byli m.in. Jacquin, Delius, Scopoli, Poda.

⁴ Halurgia – solnictwo, nauka o kopaniu soli, o solankach i warzeniu soli (wg *Słownika górniczego* H. Łabęckiego).

⁵ Markszejderia – miernictwo podziemne, czyli kopalniane; zastosowanie pomiarów do zdejmowania planów kopalni (wg *Słownika górniczego* H. Łabęckiego). Pierwszy podręcznik markszejderii ukazał się w Polsce w początkach XVII w.; jego autorem był sławny matematyk, profesor Akademii Krakowskiej, Jan Brożek.

Po ukończeniu studiów powstała możliwość starania się o miejsce pomocniczego pracownika kopalnianego na terenie Bochni, opróżnione po śmierci Antoniego Sapińskiego. Podczas składania oficjalnej wizyty u radcy górniczego, Antoniego von Grubenthala⁶, napotkał na tak chłodne i oschłe przyjęcie, że nie miał odwagi ubiegać się o to stanowisko. Dzięki jednak życzliwości dawnego swego przełożonego w buchalterii von Löwenmutha, został skierowany do Wieliczki, gdzie przyjął go jak najprzejazniej radca gubernialny, Józef Lill von Lilienbach, administrator kopalni⁷. Za jego radą i zezwoleniem Karol Kuczkiewicz złożył podanie o stanowisko pomocniczego współpracownika kopalnianego do Wyższego Urzędu Górniczego i po trzech tygodniach otrzymał z c.k. Komory Nadwornej do Spraw Mennicznych i Górnictwa nominację na to stanowisko w salinie bocheńskiej. Naraziło to młodego adepta na wiele szykan ze strony radcy górniczego von Grubenthala, podejrzewającego, że nominacja ta jest rezultatem protekcji i znajomości wśród władz nadrzędnych.

Objąwszy uzyskane stanowisko Kuczkiewicz musiał zwalczać niechęć szychtmistrza⁸ Pistla i adiunkta Schustera oraz wielu innych osób zazdroszczących mu posady i przyznanej pensji, w wysokości 300 florenów. Wkrótce dzięki pilności i wrodzonemu taktowi pokonał wszelkie przeciwności tak dalece, że Pisl z pełnym zaufaniem przelał na niego wszystkie swe obowiązki służbowe.

Kierownictwo saliny powierzyło Kuczkiewiczowi prowadzenie budowy domu nr 6 na terenie kopalnianym. Ukończył ją w dwóch latach, rozliczając się należycie w wszelkich wydatków. W trzecim roku urzędowania otrzymał od von Grubenthala polecenie prowadzenia budowy nadszybia i kieratu na szybie „Sutoris”. Budowa została zakończona znowu w przeciągu dwóch lat, bez usterek – niestety z jednym wypadkiem śmiertelnym. Uległ mu cieśla kopalniany Strugała, który przestraszony niespodziewanym przybyciem von Grubenthala na miejsce pracy, skoczył nierozważnie na pomost u wylotu szybu, skąd stoczył się na głębokość 70 sążni tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Po ukończeniu budowy na szybie „Sutoris” Kuczkiewicz został wezwany przez głównego buchaltera Kwiatkowskiego do ubiegania się o remunerację. Pominięto go jednak przy jej podziale, choć otrzymali ją niektórzy urzędnicy zajęci nie więcej niż przez 14 dni przy tej samej pracy.

⁶Wg zapisków Archiwum Żupy Solnej w Bochni, Antoni Friedhuber von Grubenthal był w 1818 r. adiunktem i asesorem inspektora górniczego. Za czasów K. Kuczkiewicza był już radcą górniczym i zawiadowcą kopalni.

⁷W pamiętniku K. Kuczkiewicza nazwisko Lill von Lilienbach występuje dwukrotnie z imieniem Józef. To samo imię przypisuje mu L. E. Hrdina w dziele pt. *Geschichte der Wieliczkaer Saline*, Wien 1842. Prof. J. Poborski przypisuje mu imię Karol (patrz artykuł pt. *Historyczny rozwój poglądów na budowę geologiczną złoża solnego Wieliczki*, „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965, s. 42). W Muzeum Mineralogicznym UJ znajduje się zbiór minerałów i skał, zakupiony 14 VI 1821 r. za 700 złotych polskich od Lilla. Inwentarz zbioru podpisał Carl Edler von Lilienbach.

⁸Szychtmistrz – płatnik, układający wykazy płatnicze górników (wg *Słownika górniczego* H. Łabęckiego).

Do obowiązków pomocniczego pracownika kopalnianego należał codzienny zjazd do kopalni. Zajęty budowami Kuczkiewicz był wprawdzie zwolniony od dwóch zjazdów w tygodniu, lecz nie korzystał z tego zwolnienia z powodu nałożonych nań zbyt wielu zajęć w kopalni. Ponadto zjeżdżającemu codziennie szychtmistrzowi Pistlowi musiał – z uwagi na jego wiek – towarzyszyć przy wizytowaniu robót podziemnych, nieraz prowadząc go pod ramię.

Rozkład zajęć Kuczkiewicza zaczynał się o godzinie 4,05 rano na placu budowy, gdzie dokonywano spisu robotników i podziału pracy. O godzinie 5 przejmował zarządzenia odnoszące się do magazynu kopalnianego w „Starym Polu”, robił zestawienie dniówek, następnie szybko udawał się do kopalni, po czym wracał na budowę. Ileż to razy schodził w dół po czterdziestu czterech szczeblach drabin w szybie „Stanetti”, albo też pocąc się „odrabiał kurs” między „Fryzem” a „Franiolen”⁹.

W tym czasie na każdym polu kopalnianym¹⁰ było zatrudnionych trzech urzędników. Kiedy zmarł Antoni Schuster, adiunkt szychtmistrza, Kuczkiewicz musiał przejąć po nim pieczę nad rachunkami kopalnianymi (r. 1826). Równocześnie na jego barki spadła prawie cała gospodarka kopalniana na „Starym Polu”, gdyż poczciwy szychtmistrz Pisl mało się nią zajmował. W związku z powiększeniem zakresu obowiązków otrzymał Kuczkiewicz awans, wyrażający się podwyżką pensji do 400 florenów i przyznaniem mieszkania służbowego po zmarłym Schusterze (I XI 1831 r.). Następnym awans, w r. 1833, dotyczył przejścia na stanowisko adiunkta szychtmistrza na „Starym Polu” w Wieliczce, z wynagrodzeniem 500 florenów, jednak już bez mieszkania służbowego.

W Wieliczce Kuczkiewicz podlegał szychtmistrzowi, Ludwikowi Emanuelowi Hrdinie¹¹, który od samego początku życzliwie wprowadzał go w sposoby wielickiej manipulacji kopalnianej.

Kuczkiewicz przyswoił sobie w tak krótkim czasie znajomość „Starego Pola”, że gdy Hrdina otrzymał wielotygodniowy urlop, mógł już po sześciu tygodniach objąć powierzone mu kierownictwo tego pola, w charakterze suplenta¹² szychtmistrza. Niedługo potem Hrdina został przeniesiony w tym samym stopniu służbowym do Bochni, a na jego miejsce przybył z Bochni Pisl, jako kierownik „Starego Pola”. Właśnie w tym czasie

⁹Chodniki, komory i szybiki, wyrobione w salinach krakowskich w okresie zaboru austriackiego, noszą nazwy osób reprezentujących politykę zaborców, rzadziej ludzi zasłużonych dla górnictwa w ogóle, a zwłaszcza dla kopalni w Wieliczce i Bochni, takich jak: Lill von Lilienbach czy Hrdinów. Np. Stanetti może być znany historykom górnictwa jako szychtmistrz, któremu w 1. połowie XIX w. zlecono płukanie złota z piasków rzecznych okolic Beneszowa na Morawach i Śląsku Opawskim, gdzie dawne poszukiwania kruszców (złota, srebra, miedzi i ołowiu) zostały zaniechane.

¹⁰Pole kopalniane – część kopalni, w której odbywa się odbudowa, czyli eksploatacja (wg *Słownika górniczego* H. Łabęckiego).

¹¹Wydawca historycznego dzieła o Wieliczce pt. *Geschichte der Wieliczkaer Saline* (Wien 1842). Wymieniony jako pierwszy autor wyżej cytowanego dzieła Jan Nepomucen Hrdina, zm. w 1831 r. podczas epidemii tyfusu, był bratem Ludwika Emanuela Hrdiny, zm. w 1846 r. L. E. Hrdina był też autorem planów kopalni siarki w Swoszowicach. Trzeci z braci – Alojzy Hrdina – znany był w Wieliczce jako budowniczy warzelni soli na Turówce przy ul. Krakowskiej, przekształconej później na skład solny.

¹²Suplent – pomocnik.

Pistl podupadł na zdrowiu, miał wiele kłopotów rodzinnych, wobec czego zupełnie zubożył na sprawy kopalni. Ponadto jego pomocniczy współpracownik kopalniany, Ludwik Schmidt, cieszył się opinią człowieka roztargnionego i lekkoducha i nie można było na nim polegać. Cały zatem ciężar służby za Pistla i Schmidta spadł na Kuczkiewicza. Gotowość podjęcia się tylu obowiązków znalazła pełne uznanie u inspektora, radcy górniczego, Józefa von Ferro. Kiedy w 1832 r. zmarł powszechnie szanowany radca gubernialny, Józef Lill von Lilienbach¹³, von Ferro przez cztery lata był tymczasowym naczelnikiem dyrekcji saliny w Wieliczce. Niestety, szczęście mu nie sprzyjało i nominacji na to stanowisko nie otrzymał; na jego miejsce został mianowany sekretarz dworu, hr. Maria Ursini de Blagay, pełniący dotąd honorowo obowiązki naczelnika. Hr. Blagay traktował podległy sobie personel do tego stopnia źle, że np. von Ferro zniechęcony opuścił Wieliczkę¹⁴.

Za kierownictwa hr. Blagaya przeprowadzono obsadę stanowiska markszejdra¹⁵, adiunkta mierniczego i adiunkta szychtmistrza. Kuczkiewicz oczekiwał wtedy awansu na adiunkta mierniczego. Na markszejdra proponowano dotychczasowego szychtmistrza L. E. Hrdinę. Na wniosek sformułowany jeszcze przez von Ferro, Kuczkiewicz miał zostać szychtmistrzem, a Hrdina przejść na stanowisko markszejdra, natomiast funkcję adiunkta mierniczego miał objąć Walenty Turner, dotychczasowy adiunkt szychtmistrza. Wniosek został przerebadowany w ten sposób, że Kuczkiewicza pominięto w proponowanych przesunięciach. Mimo to, Komora Nadworna do Spraw Mennicznych i Górnictwa w Wiedniu uwzględniła wnioski naczelnika von Ferro i mianowała Kuczkiewicza od razu szychtmistrzem, bez rozpisywania ankiet i specjalnych uzasadnień. Do tego stanowiska była przywiązana pensja 700 florenów i mieszkanie. Z dniem 1 VIII 1836 r. Kuczkiewicz objął obowiązki szychtmistrza w polu „Janina” i zamieszkał w domu rybnym „Józefa” (dziś „Kościszki”), opuszczonym przez Rajmunda von Saulenfelsa, który jako szychtmistrz „Nowego Pola” przeprowadził się na kwatery przy szybie Daniłowicza.

Praca Kuczkiewicza w polu „Janina” trwała trzy i pół roku i obfitowała w wiele niesprzyjających okoliczności. Między innymi np. adiunkt Henschober nie umiał po polsku, a pomocnik David był człowiekiem wyjątkowo lekkomyślnym i często „zapo-

¹³Wg *Allgemeine Deutsche Biographie* (t. XVIII, Leipzig 1883, s. 651) geolog Karol Lill von Lilienbach, ur. 3 XI 1798 r. w Wieliczce, zmarł 21 III 1831 r. Heinrich G. Bronn opublikował w 1832 r. opracowanie zbiorów paleontologicznych Lilla, a w r. 1833 – jego spuściznę rękopiśmienną, wspominając o niespodziewanej śmierci tego wybitnego uczonego (*des trefflichen Gelehrten*), uważając go za dyrektora kopalni w Hallein. Terenem badań Lilla były Alpy, gdzie spotykał się z wybitnymi geologami, jak Boué, Sedgwick, Murchison. W Polsce prowadził badania w Wieliczce i Bochni oraz w Karpatach, nawiązując kontakty naukowe ze „swym czcigodnym przyjacielem” Bogumiem Puschem (Pusch-Koreńskim). (*Ein Durchschnitt aus den Alpen mit Hindeutungen auf die Karpathen*. W: „Jahrbuch für Mineralogie, Geognosie, Geologie und Petrefaktenkunde”, Heidelberg 1830, s. 153–220.)

¹⁴Józef von Ferro został przydzielony do kierownictwa Komory Nadwornej do Spraw Mennicznych i Górnictwa. Zaszczyczony tytułem radcy ministerialnego, został przeniesiony na emeryturę w 1855 r. Przyczyną tego miała być zgoda von Ferro na wydzierżawienie kolei spółce francuskiej.

¹⁵Markszejder – miernik kopalni, inżynier wykonujący pomiary kopalń (wg *Słownika górniczego* H. Łabęckiego).

minał” wykonywać poleceń. Na okres ten przypadło również przywrócenie akordów robotniczych (1838 r.), co szychtmistrzom przysporzyło wielu kłopotów.

W sierpniu 1839 r. Kuczkiewicz został przeniesiony z pola „Janina” na „Nowe Pole”, na miejsce von Saulenfelsa, powołanego do Bochni. Opróżnione przez niego mieszkanie przy „Danielowcu” (szyb Daniłowicza) przejął Kuczkiewicz.

Praca na „Nowym Polu” była bardziej wyczerpująca, gdyż w przeciwieństwie do „Pola Janina” i „Starego Pola”, miało ono największą wydajność. Nadto w rejonie tym znajdowała się trasa turystyczna, której obsługa wymagała wiele uwagi, trudu i cierpliwości, zwłaszcza podczas przyjazdu wysoko postawionych gości, a przy tej sposobności i nawału zwiedzających – jednorazowo od 2 000 do 3 000 osób – jak też z racji innych uroczystości okazjonalnych, urządzanych na dole w kopalni.

Wkrótce, bo 7 IV 1841 r., także i Kuczkiewicz postarał się o przeniesienie do Bochni (dekret dyrekcji nr 792) i od maja zamieszkał tam koło szybu „Floriss”. Po dalszych sześciu latach pracy został mianowany markszejdrem, z płacą 810 florenów (wg dekretu z 22 V 1847 r., l. 1746), zajmując stanowisko po L. E. Hrdinie. Rzadko jednak wykonywał prace miernicze, gdyż nadal był obciążony obowiązkami szychtmistrza, a zarazem suplenta zarządcy kopalni, z powodu choroby naczelnika kopalni, radcy górniczego, Wilhelma von Freyiseisa¹⁶.

Karol Kuczkiewicz spełniał zastępczo obowiązki naczelnika kopalni aż do śmierci von Freyiseisa, która dosięgła go dnia 30 VIII 1846 r. w Cieszynie, podczas wyjazdu na urlop do wód trenczyńskich. Z tego kierowniczego stanowiska pełnionego zastępczo Kuczkiewicz ustąpił na rzecz inspektora górniczego, Wawrzyńca Kaczwinińskiego¹⁷, który sam postarał się o przeniesienie do Bochni.

Lata pobytu Kuczkiewicza w Bochni mieściły się w czasie od maja 1841 r. do października 1848 r. Kopalnia bocheńska dzieliła się na „Stare Pole”, gdzie szychtmistrzem był Kuczkiewicz, i „Nowe Pole”, podlegające szychtmistrzowi Walentemu Turnerowi, koledze z czasów studiów. Obok właściwych obowiązków obydwa wykonywali pomiary w kopalni dla uzupełnienia „Karty Głównej” oraz dla różnych innych planów wymaganych przez władze górnicze.

Następny z kolei awans Kuczkiewicza – pozostającego nadal w Bochni – dotyczył stanowiska adiunkta inspekcji górniczej w Wieliczce, z pensją 900 florenów (dekret z 13 VI 1846 r.) i wiązał się ze śmiercią L. E. Hrdiny. Był to rok rewolucji, trzeba było podporządkować się zarządzeniom starosty bocheńskiego Berndta, dotyczącym zabezpieczenia dóbr państwowych. Wtedy to, na kilka dni przed wybuchem powstania hr. Blagay uszedł, zdążając przez Gdów i Wadowice do Wiednia. Po ucieczce burmistrza

¹⁶Wg relacji K. Kuczkiewicza, Wilhelm von Freyiseis „cierpiał na wodną puchlinę worka sercowego”. Z pochodzenia Węgier, był człowiekiem wykształconym, wyróżniającym się elegancją; jako protestant okazywał jawnie niechęć do katolicyzmu i dlatego nie cieszył się miłem wśród załogi.

¹⁷Wawrzyniec Kaczwiniński na aktach i planach kopalnianych podpisywał się wg pisowni węgierskiej jako Laurent Kaczwinsky, choć nazwisko niewątpliwie pochodzi od miejscowości Kacwin na Spiszu. Znał język polski, a syn jego brał udział w bitwie pod Gdowem w oddziałach powstańców polskich.

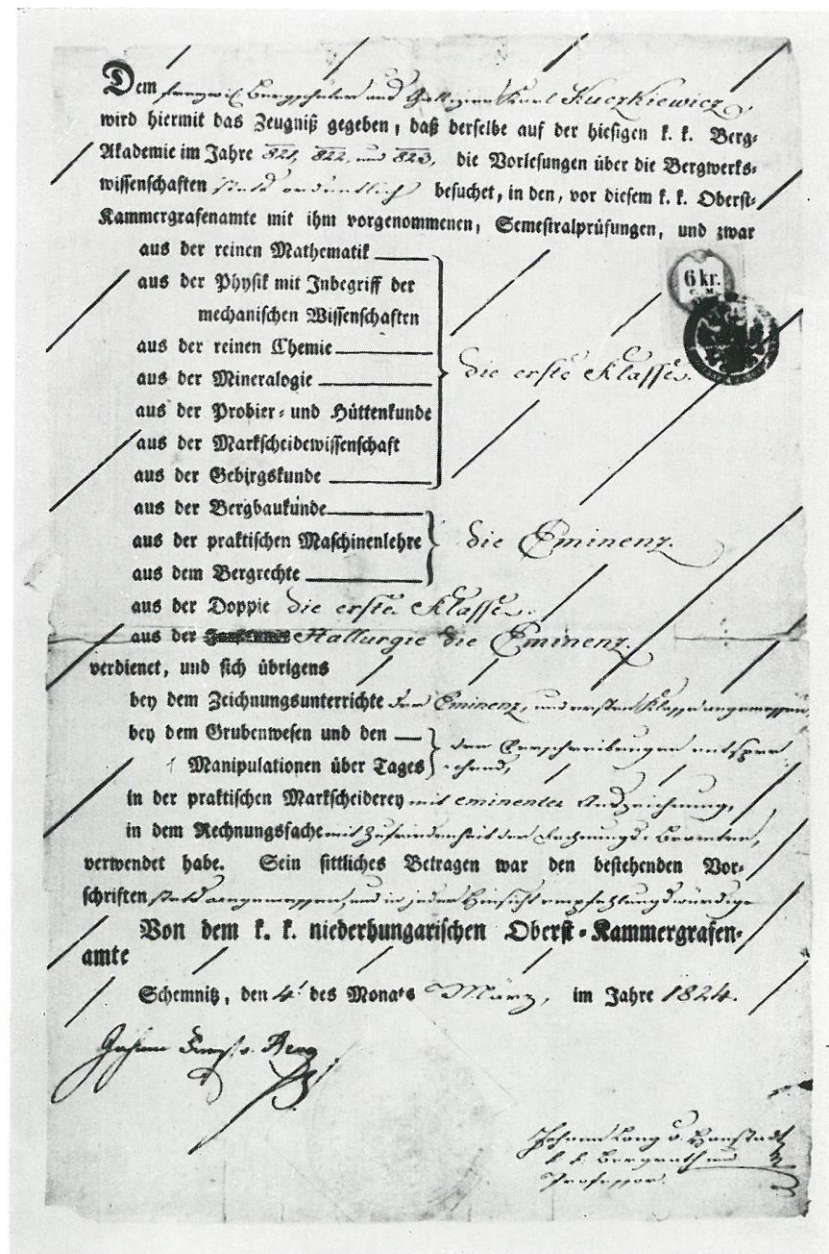
Schrotta i buchaltera salinarnego Pachmanna na miejscu w Bochni pozostał jedynie Kuczkiwicz, a w Wieliczce Kaczwiński. Po załamaniu się powstania zjawił się w Bochni wiceprezydent Namiestnictwa Galicji we Lwowie, hr. Lazansky, i wysłał Kuczkiwicza wraz z komisarzem Suchankiem do Wieliczki i Podgórza, z poleceniem przeprowadzenia likwidacji szkód, które w tym czasie poniosły saliny. Braki w gotówce zabranej przez powstańców wyniosły 119 000 florenów, z czego część – w kwocie 40 000 florenów – znalazła się w Krakowie. Załatwiwszy sprawę likwidacji szkód, Kuczkiwicz, ubrany w mundur górniczy, udał się na zwiedzenie Krakowa, obsadzonego od wielu dni przez wojska rosyjskie. W Podgórzu zastał przystanego z Wiednia radcę dworu von Kéllera, który odtąd miał zostać komisarzem saliny w Wieliczce¹⁸. Powracający natomiast z Wiednia hr. Blagay okazał się zbyteczny w Wieliczce; został on później dyrektorem kopalni w Hallein.

Dyrektorem saliny w Wieliczce został mianowany w randze radcy gubernialnego sławny podróżnik, Józef Russegger, kolega Kuczkiwicza z czasów studiów w Bańskiej Szczawnicy. Kuczkiwicz scharakteryzował go jako człowieka z natury porywczego, często nawet bardzo szorstkiego, dającego się jednak szybko udobruchać. Był ludzki, współczujący, sprawiedliwy, ale w służbie wymagający.

W okresie dwuletniego pobytu Russeggera w Wieliczce doprowadzono do zabezpieczenia ciągłości pracy i punktualnego wypłacania wynagrodzeń. Dla ochrony kopalni utworzono milicję górniczą [czyżby analogicznie do wart chłopskich starosty Berndta z 1846 r.? – A. G.]. Podczas zaprzysięgania powołanych do milicji górników dochodziło między nimi a Russeggerem do nieporozumień, spowodowanych niezajomością przez niego języka polskiego. Kłopotów tych nie miewał Kaczwiński w Bochni, mogąc bez przeszkód wyjaśnić górnikom cele zaprzysiężenia. Wśród górników istniały bowiem zapewne sympatie dla „Związku Plebejuszy”, tarnowskiego „Sprzysiężenia Służących” czy też dla „Spisku Bocheńskiego”.

Kuczkiwicz podaje jeszcze dalsze losy Russeggera po jego odejściu z Wieliczki. Kiedy po klęsce powstania węgierskiego pod dowództwem Ludwika Kossutha cesarz Franciszek Józef I mianował Russeggera radcą ministerialnym, a równocześnie dyrektorem lasów górniczych w dobrach Komory w Bańskiej Szczawnicy oraz dyrektorem tamtejszej Akademii Górniczo-Leśnej, Russegger zajął tam podobne stanowisko jak von Keller w

¹⁸Pisownię nazwiska von Kéllera przytacza K. Kuczkiwicz z pojedynczym bądź podwójnym „l”. Radca dworu von Kéllera, jako komisarz wysłany z Wiednia dla zlikwidowania skutków powstania, odwiedził często Bochnię i Sierosławicę i porozumiewał się ze starostą bocheńskim Berndtem w sprawach politycznych i gospodarki w salinach. Odbierał też zlecenia arcyksięcia Ferdynanda d'Este, bawiącego przez 3 dni w Bochni, dotyczące głównie przeprowadzenia śledztwa i oczyszczenia urzędników salinarnych z zarzutów zaangażowania się w powstanie. Był człowiekiem bardzo porywczym, ale i ludzkim, a obwinionych traktował nawet po ojcowsku. Kuczkiwicz podaje jeszcze, że von Kéllera – chociaż protestant – na terenie Wieliczki i Bochni brał udział w niedzielnych nabożeństwach, polecał przepisywać dla siebie tutejsze pieśni kościelne wraz z nutami, znajdując upodobanie w ich melodjach. Z funduszy państwowych sprawił dla kościoła w Wieliczce bogato zdobioną dalmatykę, a dla załogi górniczej wspinał się chorągiew. Po załamaniu się powstania powrócił do Wiednia, gdzie zmarł w 1862 r.



18. Dyplom ukończenia studiów Karola Kuczkiwicza na Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy

Wielicze. Do nominacji bowiem dołączono zlecenie przeprowadzenia śledztwa wobec urzędników biorących udział w powstaniu. Russegger wyruszając na Węgry – jeszcze z drogi – odważył się prosić cesarza o amnestię dla obwinionych. Cesarz wprawdzie ją odrzucił, ale obiecał, że po doręczeniu raportu z dokonanego śledztwa zastosuje akt łaski. W wyniku raportu Russeggera z 25 uczestników powstania 23 urzędników zostało przywróconych do służby.

Prócz tego Russegger postarał się o statut korzystny dla personelu górniczego, co w Bańskiej Szczawnicy zostało przyjęte z wielkim aplauzem, wyrażającym się iluminacją miasta, biciem w bębny i dzwony. Gdy później cesarz objeżdżał okręgi górnicze w północnych Węgrzech, Russegger urządzał na jego cześć wspaniałe przyjęcia kosztem ponad 10 000 florenów, uznanym z wielkim oporem przez władze finansowe. Cesarz natomiast, mile wzruszony tymi oznakami czci, obdarzył Russeggera Orderem Leopolda i nadał mu szlachectwo.

Kuczkwicz notuje w swym pamiętniku, że Russegger poniósł niezwykle zasługi dla górnictwa, cieszył się wielkim uznaniem w świecie naukowym jako wybitny górnik i geolog, zasłynął podróżami po trzech kontynentach, które następnie opisał i opublikował. Był członkiem wielu towarzystw krajowych i zagranicznych, Instytutu Geologicznego i Wiedeńskiej Akademii Nauk od 1848 r. Powszecnie szanowany dla zalet charakteru, zmarł w Bańskiej Szczawnicy 20 VI 1863 r., na skutek nawrotu zapalenia płuc, budząc swym odejściem żal u wszystkich, którzy go znali.

Ta charakterystyka osoby Russeggera¹⁹, podana przez Karola Kuczkwicza, posiada tym większą wartość, gdy się uwzględni, że Kuczkwicz – awansowany na adiunkta inspekcji górniczej w Wielicze – spotkał się z objawami uprzedzenia ze strony Russeggera i asesorów z Wyższego Urzędu Górniczego (Ignacy Bardolo). Przyczyną był fakt, iż nominacja Kuczkwicza wyszła bezpośrednio z Ministerstwa Finansów wbrew woli czynników miejscowych, o których przychylność umiał zabiegać zarządca górniczy Łoś z kopalni w Swoszowicach.

Na swym nowym stanowisku w Wielicze Kuczkwicz – zamieszkawszy w tzw. „Pałacu” – rozpoczął służbę od gruntownego zapoznania się z kopalnią, znaną po bieżnie z poprzednich lat. Zauważył, że wprowadzone dawniej zarządzenia odnoszące się do odbudowy złoża, pędzenia i użytkowania chodników i w ogóle dotyczące manipulacji kopalnianej były lekceważone i pomijane. Zaniedbania w tym zakresie trzeba było usuwać wraz ze złymi przyzwyczajeniami, które rzutowały w jakiś sposób na zarządzanie zakładem. Dla zlikwidowania wszelkich dotychczasowych niewłaściwości przejął na

¹⁹ Józef Russegger (ur. 18 X 1802 r.), po studiach w Bańskiej Szczawnicy w latach 1822–26, zarządzał salinami w Salzburgu, a od r. 1831 kopalnią złota i srebra w Böckstein k. Gastein. (*Der Aufbereitungsprozess gold- und silberhaltigen Roherze*. Stuttgart 1841.) W r. 1835 staje na czele ekspedycji naukowej, udającej się na wezwanie kalifa Mehameda Aliego do górnego Egiptu i Sudanu, dla odszukania dawnych płuczek złota i zbadania złóż kruszców. W latach 1836–38 zwiedzał Synaj, Palestynę, Liban i Syrię w poszukiwaniu rud żelaza i węgla dla Ibrahima Paszy, syna Mehameda Aliego, walczącego o autonomię Egiptu w państwie otomańskim. Badania Russeggera posłużyły Ibrahimowi Paszy do stworzenia bazy zbrojeniowej w Libanie w jego walce z Turcją.

siebie sprawy: zapomóg, zaliczek, rozdziału pól pomiędzy górników, a zwłaszcza przyjmowania personelu do pracy. Prócz tego Kuczkiewicz zaprowadził porządek w sprawach inspekcji górniczej i podległego jej personelu składającego się z osiemnastu urzędników.

W tym czasie Kaczwiński uzyskał przeniesienie do Bochni na miejsce, na które nominację posiadał von Saulenfels; sam von Saulenfels pozostał w Wieliczce, a ponieważ jemu względnie dyrekcji w Wieliczce podlegały też kopalnie siarki w Swoszowicach i kopalnia węgla w Jaworznie²⁰, przeto dla odciążenia von Saulenfelsa całe kierownictwo kopalni wielickiej pozostawiono Kuczkiewiczowi.

Po śmierci inspektora górniczego von Saulenfelsa (12 IV 1856 r.) Kuczkiewicz otrzymał nominację na zarządcę kopalni w Bochni, pozostając – podobnie jak von Saulenfels – równocześnie w Wieliczce na stanowisku suplenta inspektora górniczego (30 VII 1856 r.), z płacą 1 200 florenów i świadczeniami w naturze. Po przejściu na emeryturę inspektora Kaczwińskiego nie zajął w Bochni jego stanowiska. Przyznano je markszejdrowi Roesznerowi, a Kuczkiewiczowi polecono przeprowadzenie się do Bochni (19 I 1861 r.). Tam przejął urządowanie od suplenta adiunkta inspekcji, Leopolda Hombascha. Mimo że sprawy kopalni w Bochni były mu bardzo dobrze znane z poprzednich lat i z częstego zastępstwa różnych swych przełożonych, to jednak natrafił na duże trudności. W każdej dziedzinie spraw kopalnianych stwierdził nieład bądź niegospodarność, nieżyczliwość urzędników, demoralizację robotników. Szybkemu przywróceniu dawnych porządków stanęła na przeszkodzie zbyt duża pewność siebie przełożonych, połączona z brakiem doświadczenia u Roesznera i z niefachowością bar. Geramba.

Karol Kuczkiewicz przeszedł na emeryturę z tytułem radcy górniczego i złotym krzyżem zasługi, a po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Bochni dnia 6 XI 1872 r.

Z autobiografii Karola Kuczkiewicza [tj. pamiętnika, o którym mowa we wstępie – A. G.] wynika jasno, że był to człowiek bardzo zdolny, o dużej wiedzy fachowej, chętny do współpracy, idący na rękę przełożonym w sumiennym egzekwowaniu pracy od podwładnych i umiejący współżyć z ludźmi. Charakteryzując osoby ze swego otoczenia, szczególnie poważaniem darzył tych przełożonych, którzy zasłynęli z pracy naukowej. Szacunek Kuczkiewicza dla badaczy naukowych można wytłumaczyć ukrytą i niewyżytą tęsknotą do podobnej roli w życiu. Takiej predyspozycji należy chyba przypisać fakt, że z nazwiskiem Karola Kuczkiewicza związana jest praca pt. *Magnetische Deklination zu Wieliczka*, zamieszczona w „Jahrbuch der k.u.k. Geologischen Reichsanstalt”, Wien 1851, s. 497.

Z rodzinnych wydarzeń warto wspomnieć m.in. ślub Karola Kuczkiewicza z Teodozją, córką Jana Jankiszewskiego, nauczyciela muzyki w Bochni. Odbył się on 23 VII 1834 r., równocześnie ze ślubem przyjaciela, Rajmunda von Saulenfelsa, który pojął za żonę

²⁰ Kopalnia węgla w Jaworznie została oddzielona od dyrekcji kopalni w Wieliczce w 1854 r., zaś kopalnia w Swoszowicach w 1861 r. Obydwie podporządkowano Ministerstwu Skarbu.

starszą siostrę Teodozji, Ludwikę Jankiszewską. Najmłodsza Jankiszewska²¹, Józefina, wyszła później za mąż za Haluskę (w pisowni węgierskiej: Haluszka) – również górnik. Ślubu młodemu Kuczkiewiczom udzielił przyjaciel, ks. proboszcz Bergmann z Niegowicy, w asyście ks. Franciszka Gluzińskiego, proboszcza bocheńskiego. Jako świadkowie wystąpili: burmistrz Ludwik Masiewicz, ciotka Józefa Drda z Wieliczki, praktykant gubernialny bar. Escherich, rotmistrz dragonów Tomasz Kusocitsch. Orszak weselny stanowili: rodzice, siostry Maria i Katarzyna, brat Ferdynand i stary przyjaciel z Wieliczki, Wojciech Wiszniewski.

Z małżeństwa tego – w pierwszych latach 23-letniego pożycia – przyszło na świat troje dzieci, dwóch synów i jedna córka, a mianowicie: Józef (1834–1858), Emil (1835–1913), Henrietta (1838–1842).

W pamiętniku Karola Kuczkiewicza, zawierającym szczegółowe biografie powinowatych, znajdują się też dane odnoszące się do rodziny jego szwagra i przyjaciela, Rajmunda von Saulenfelsa.

Rodzina von Saulenfelsów i jej powiązania z salinami

Ojcem Rajmunda był Antoni Rajmund von Saulenfels, pod koniec życia (zm. w 1823 r.) piastujący tytuł radcy górniczego w Bochni. Z jego pierwszego małżeństwa pochodził syn i trzy córki. Z drugiego małżeństwa z Elżbietą Bojarską²² z Wieliczki urodziło się czworo dzieci: Ludwik, zmarły w Wiedniu jako koncypista²³ wojskowego radcy dworu; Ferdynand, będący już w 1868 r. emerytowanym radcą wyższego urzędu finansowego; Rajmund – przyjaciel Karola Kuczkiewicza – zmarły w 1856 r.; Karolina (ur. w 1808 r.), żona radcy finansowego Karola Draka, zmarłego w 1868 r.

Ferdynand von Saulenfels, żonaty z córką radcy dworu, barona von Appelshoffen²⁴, miał syna i dwie córki, z których młodsza, Helena, została żoną profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Fryderyka Zolla. Karolina Drakowa miała dwóch synów: Antoniego i Juliusza – góromistrza w Bochni²⁵, ożenionego z Julią Hrdinówną.

Małżonka Rajmunda von Saulenfelsa, Ludwika, zmarła w 1836 r., pozostawiając trzech synów, z których młodszy – urodzeni jako bliźniacy – zmarli między szóstym a

²¹ Wg pamiętnika K. Kuczkiewicza, matka córek Jankiszewskich wtedy już nie żyła. Była ona właścicielką pensjonatu dla pańien.

²² W spisie wychowanków Akademii w Bańskiej Szczawnicy z r. 1825 jest wymieniony Antoni Bojarski z Wieliczki.

²³ Koncypista – początkujący urzędnik, referent biurowy.

²⁴ Rodzina baronów von Appelshoffen, pochodzenia saskiego, przybyła do Polski za Augusta II Sasa. Antoni von Appelshoffen był starostą bocheńskim. Józef Baum von Appelshoffen (1820–1883) był synem Antoniego i Heleny z Waleczaków; brał udział w życiu politycznym jako poseł na pierwszy sejm krajowy z okręgu chłopskiego, a w 1863 r. został członkiem Komitetu Narodowego dla zachodniej Galicji, który powierzył mu sprawy wojskowe.

²⁵ Juliusz Drak jest autorem pracy pt. *Das Salzager in Bochnia*, zamieszczonej w „Österreichische Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen”, Wien 1869.

siódmym rokiem życia. Najstarszy – Alfred, pełen temperamentu oficer, zbiegł w 1863 r. do Królestwa Polskiego i wszelki słuch o nim zaginął. Po śmierci żony Ludwiki Rajmund von Saulenfels ożenił się po raz drugi z Leopoldyną Neumann, sierotą po Antonim Neumannie. Jej brat, Alojzy Neumann, mąż Antoniny – córki Katarzyny z Kuczkiewiczów Gaikowej²⁶ – był wielickim lekarzem salinarnym i zmarł jako ofiara epidemii tyfusu.

Wydarzenia upamiętnione przez Karola Kuczkiewicza

Biograficzny charakter pamiętnika Karola Kuczkiewicza powoduje, że brak w nim konkretnych opisów warunków pracy zawodowej, sposobów eksploatacji górniczej i postępu technicznego, danych liczbowych dotyczących zarówno załogi, jak i kosztów robót górniczych. Widocznie autor uważał te okoliczności za powszechnie znane i od lat ustalone, i dlatego nie zasługujące na uwzględnienie. Co najwyżej przewijają się w pamiętniku słowa dezaprobaty w odniesieniu do wszelkich zmian w manipulacji kopalnianej i do różnych form dezorganizacji zajęć.

Widocznym urozmaiceniem w niezmiennym systemie pracy musiały być wizytacje i zjazdy różnych ważnych osobistości do kopalni, gdyż wspomina o nich dwukrotnie. Podaje więc, że corocznie święcono dzień 3 sierpnia, z okazji pobytu cesarza Franciszka I w kopalni w 1817 r., a także dzień 13 października, na pamiątkę wizyty cesarza Franciszka Józefa I w 1854 r. W czasie tych uroczystości przewalał się przez kopalnię tłum, liczący od 2 000 do 3 000 osób, którym trzeba było zapewnić bezpieczeństwo. Raz tylko w takich warunkach zdarzył się śmiertelny wypadek. Było to w 1864 r., za dyrekcji bar. Geramba i zarządu Roesznera. Jakiś znamienity gość z Krakowa wpadł do szybu „Franciszek Józef” wskutek niedostatecznego oświetlenia na podszybiu „Arcyksiążę Karol”. Przyczynę nieszczęśliwego wypadku zatajono, by nie powiększać ogólnej sensacji.

Kuczkiewicz wspomina też o pobycie w kopalni króla Jana Saskiego, arcyksiążąt habsburskich Franciszka Karola i Karola Wiktora oraz arcyksięcia sasko-weimarskiego [imienia jego Kuczkiewicz nie podaje – A. G.]. Należy tu nadmienić, iż – według L. E. Hrdiny – w latach czterdziestych XIX w. obowiązywało zarządzenie, na mocy którego, specjalnie dla podejmowania gości pragnących zwiedzić podziemie, na szybie zjazdowym dyżurował codziennie kolejno któryś z urzędników, o godzinie 10 rano i 3 po południu.

Tłło historyczne zostało uwzględnione jedynie w przypadkach silnego oddziaływania wydarzeń na gospodarkę salin, ale także i wtedy bez rozpatrywania ich powiązań z wolnościowymi ruchami europejskimi czy ogólnopolskimi. Kuczkiewicz odnosi wrażenie,

²⁶Katarzyna z Kuczkiewiczów Gaikowa wyszła po raz drugi za mąż za Fischera. W Wieliczce żył Andrzej Fischer, markszejder, który kierował głębnieniem szybu dziennego „Franciszek Józef” w 1812 r., tzn. w czasie, gdy jej ojciec pracował już na terenie Wieliczki. Bratanek Katarzyny Gaikowej-Fischerowej, Emil Kuczkiewicz, był żonaty z Marią Fischerówną.

że to powstańcy z Królestwa Polskiego mają wkroczyć w 1846 r. z wielkimi siłami na teren zaboru austriackiego. Tę samą opinię podzielały też władze austriackie, które dla uprzedzenia wybuchu powstania w Rzeczypospolitej Krakowskiej obsadziły Kraków wojskami Collina w dniu 18 II 1846 r. Wystąpienia jednak powstańców, głównie robotniczych i rzemieślniczych na terenie Jaworzna i Chrzanowa, w nocy z 20 na 21 II, spowodowały wycofanie się Collina, obawiającego się odcięcia od strony Górnego Śląska i Królestwa Polskiego. Równocześnie w dniu 19 II rozgorzała bitwa powstańców pod Lisią Górą koło Tarnowa zakończona pogromem przez chłopów, od dawna organizowanych przez starostę Berndta w warty chłopskie. Wstrząsające wrażenie na Kuczkiewiczu zrobiły ofiary pomordowanych i nieludzko zmasakrowanych jeńców odstawianych do starostwa. Mimo to wojskowe władze austriackie ogarnęła panika: szwadron lekkiej kawalerii i siedem kompanii piechoty, pod komendą majora Nedomanskiego, kierowało się w stronę Tarnowa, nie mając rozeznania o siłach powstańców ani też o stanie powodziowym na Wiśle, uniemożliwiającym przypuszczalne uderzenie z Królestwa Polskiego. Również i z Wieliczki wycofały się dwie stacjonujące tam kompanie, pod dowództwem kapitana Brancationa, kierując się na Wadowice. Jeszcze przed wojskiem uchodzi przez Gdów i Wadowice radca górniczy hr. Blagay, narażając się na niebezpieczeństwo ze strony chłopów, podejrzewających go o szpiegostwo. Na straży saliny wielickiej pozostaje na miejscu Wawrzyniec Kaczwiński, zaś ukrywający się tu dotąd Edward Dembowski podąża do Krakowa w celu zorganizowania już utworzonych władz powstańczych. W Bochni pozostał na posterunku Karol Kuczkiewicz, po ucieczce inspektora górniczego Jana Pachmanna i burmistrza Schrotta. Uchodzące z Bochni wojska zostały zatrzymane koło Łazów przez przysłanego ze Lwowa adiutanta sztabu i pod wodzą majora Benedeka skierowane na zachód. Doszło do tragicznego w skutkach boju pod Gdowem, gdzie cztery kompanie piechoty Benedeka, wspomagane kilkoma tysiącami chłopów uzbrojonych w kosy i cepy, zmusiły powstańców do ucieczki w stronę Krakowa. Pozostałych na placu boju 149 poległych pogrzebano na cmentarzu w Gdowie. Było wśród nich wielu mieszkańców Wieliczki, między innymi syn dyrektora szkoły Stefanidesa. Dzięki szybkiej interwencji jakiegoś porucznika uratowali się z rąk chłopów: syn radcy górniczego Kaczwińskiego i syn architekta Ryszki z Wieliczki. Kuczkiewicz, kontaktując się z Berndtem w sprawach kopalni, orientował się w posunięciach władz austriackich, dążących do przywrócenia spokoju we wsiach objętych ruchem wywoleńcym. Z przekąsem mówi o zjawieniu się – już po upadku powstania – mnóstwa wysokich oficerów, a nawet pułku Deutschmeistrów, pozujących na bohaterów.

Mniej miejsca poświęca Kuczkiewicz ruchom rewolucyjnym w innych krajach monarchii austriackiej w 1848 r., jak np. powstaniu Kossutha na Węgrzech, stłumionemu przez wojska rosyjskie. Rezultatem ruchów wolnościowych była zmiana na tronie, objętym przez 18-letniego Franciszka Józefa, i długoletnia reorganizacja władz administracyjnych, sądowych, finansowych i gospodarczych. Przeciągnęła się ona aż do czasu nadania konstytucji i autonomii w 1868 r. poszczególnym krajom wchodzącym w skład monarchii austro-węgierskiej.

Emil Kuczkiwicz

Synowie Karola Kuczkiwicza zgodnie z tradycją rodzinną poświęcili się prawu i górnictwu.

Ulubiony Józef, ur. w 1834 r. w Wieliczce, wykształcenie średnie uzyskał w 6-klasowym gimnazjum w Bochni jako jeden z wyróżniających się uczniów. Dwie klasy wyższe ukończył w Ołomuńcu (1848 r.), korzystając ze stancji u dyrektora gimnazjum, ks. Wasuty, dawnego przyjaciela ojca. Po dwóch latach studiów prawniczych w Ołomuńcu przeniósł się na trzeci rok do Wiednia (1852 r.). Ubiegając się o praktykę prawniczą potrafił swym zachowaniem i odpowiedziami tak sobie ująć prezesa Wyższego Sądu Krajowego, że ten od razu przydzielił go do urzędu okręgowego – najpierw w Mariahilf, potem w Hernals. Zmarł na tyfus 21 XI 1858 r.

Młodszy syn Karola, Emil Kuczkiwicz, ur. w 1835 r., był mniej zdolny, a przy tym słabowity; męczyły go duszności na tle niedomogi serca i reumatyzm. Do gimnazjum wstąpił w 1846 r., mając 11 lat. Właśnie w tym czasie gimnazjum bocheńskie było tylko 4-letnie, dlatego Emil po jego ukończeniu przeniósł się na dwa lata do szkoły realnej²⁷ i nie kształcił się dalej poza Bochnią, zarówno z braku środków materialnych, jak i wątłego zdrowia, będącego przyczyną zaniedbań w nauce. W służbie salinarnej osiągnął stopień starszego zarządcy kopalni wielickiej.

Ożeniony z Marią Fischerówną miał z nią syna Stanisława (ur. 15 IV 1864 r.) i córkę Zofię (ur. 6 V 1882 r.). Zmarł 21 III 1913 r., przeżywszy 78 lat.

Stanisław Kuczkiwicz

Syn Emila Kuczkiwicza, Stanisław, ur. 15 IV 1864 r. w Wieliczce, ukończył szkołę realną w Krakowie, po czym w 1880 r. zapisał się na Wyższą Szkołę Techniczną w Wiedniu, którą w 1883 r. zamienił na Akademię Górniczą w Leoben, idąc za wyniesionym z domu przywiązaniem do stanu górniczego. Po jej ukończeniu objął posadę w Głównym Urzędzie Probiernym w Wiedniu w 1888 r. Po dwóch latach przeszedł do służby salinarnej jako elew górniczy w Wieliczce (15 II 1890 r.) i wkrótce – bo 10 X tego samego roku – awansował na asystenta. Po niecałych dwóch latach zostaje koncypistą dla spraw salinarnych w Dyrekcji Krajowej Finansów we Lwowie. Dzięki uzdolnieniom fachowym, umiejętności zarządzania, pracowitości zdobywa uznanie i szybko awansuje. 11 II 1895 r. mianowany zarządcą górniczym, następnie sekretarzem finansów (11 V 1899 r.), Stanisław Kuczkiwicz zostaje powołany do Departamentu Salinarnego

²⁷Realne szkoły średnie – zakłady naukowe, odpowiadające gimnazjom, z tą różnicą, że podstawą wykształcenia młodzieży nie były języki starożytne, ale matematyka, chemia, nauki przyrodnicze i rysunek techniczny. Miały za zadanie przygotowanie młodzieży bezpośrednio do różnych zawodów. Najwcześniej rozwinęły się w Prusach; w Królestwie Polskim pierwsza szkoła realna została otwarta w 1842 r.

Ministerstwa Finansów (21 VII 1899 r.). Tytuł radcy górniczego otrzymuje 22 XII 1900 r., a od 17 X 1905 r. pełni obowiązki kierownika galicyjskiego kopalnictwa solnego. Na tym stanowisku opracowuje program przebudowy i unowocześnienia salin krajowych. W przeciągu półtora roku doprowadza do realizacji głębień szybów w Bochni, Lacku, Kałuszu i Kosowie, rozwiązuje sprawy warzelnictwa w oparciu o zwiększoną produkcję solanek i należytą dostawę opału, organizuje służbę ratowniczą w kopalniach. Następnie usprawnia system wynagrodzeń i awansów załóg robotniczych i urzędników, realizuje opiekę socjalną poprzez budowę kolonii mieszkalnych dla robotników, przydziały węgla i drzewa. Z jego też inicjatywy powstaje szpital zakładowy w Wieliczce i zostają zaprowadzone wodociągi w Bochni i Wieliczce.

Jest przewodniczącym stałego komitetu zjazdów inżynierów górników, w którego gestii leżą przygotowania do założenia szkoły górniczej na terenie zaboru austriackiego. Dąży do stworzenia ogólnego związku polskich górników i hutników.

Działalności na polu zawodowym, wynikającej z wysokiej wiedzy fachowej i szczególnych zalet charakteru, towarzyszy też u Stanisława Kuczkiwicza wyjątkowa wrażliwość artystyczna na muzykę, przejawiająca się w wybitnych uzdolnieniach w dziedzinie kompozycji. Odziedziczyła je po nim – z zawartego z Heleną Wiśniewską małżeństwa, w dniu 18 I 1896 r. w Drohobyczu – jedyna córka, dwukrotnie zamężna, Maria Modrakowska-Jackowska, zmarła w Krakowie 15 X 1965 r.

Stanisław Kuczkiwicz zmarł w pełni życia, dnia 2 V 1907 r., mając zaledwie 43 lata, a więc młodo w porównaniu z długowiecznością przedstawicieli tej rodziny. Jego pogrzeb we Lwowie był manifestacją powszechnego szacunku i przyjaźni ze strony kół inżynierów górników oraz wdzięczności robotników. Za zasługi położone dla kopalnictwa solnego nazwano jego imieniem jedną komorę i drugi wyższy poziom eksploatacyjny kopalni w Wieliczce oraz jedną z ulic w mieście²⁸.

Historia powiązań rodziny Kuczkiwiczów z górnictwem byłaby niepełna, gdyby nie uwzględnić w niej także i siostry Stanisława Kuczkiwicza, Zofii, zamężnej za inżynierem górnikiem, Antonim Zajchowskim. Młodsza od brata o 18 lat, ur. 6 V 1882 r., przeżyła ze swym mężem (1869–1915) lata jego pobytu w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, gdzie był on zawiadowcą kopalni węgla w Zarubku na Morawach. Mieszkając w Morawskiej Ostrawie należała do grona czynnych działaczy polonijnych, zgrupowanych w tamtejszym Domu Polskim i Macierzy Szkolnej Śląska Cieszyńskiego. Po śmierci męża przebywała w Dąbrowie aż do chwili ukończenia nauki w gimnazjum w Orłowej przez córki i najmłodszego syna. Ostatnie lata spędziła w rodzinnej Wieliczce, gdzie zmarła 23 XII 1965 r., przeżywszy 83 lata.

Zofia z Kuczkiwiczów Zajchowska, wnuczka Karola – który w swym pamiętniku ze zgrozą wspomina o rzezi galicyjskiej – wybrała za towarzysza życia syna rodziny wieśniaczej z Wojaszówki koło Krosna. Z tej to miejscowości pochodził wójt, Paweł Zajchowski, który wraz z delegatem Maciejem Piękosiem podpisał w 1846 r. petycję pięćdziesięciu

²⁸Zyciorys opracowany na podstawie wspomnienia pośmiertnego, napisanego przez Edwarda Windakiewicza jun. w „Österreichische Zeitschrift für Berg...”, Wien 1907.

wsi do Kriega i Mauthnera w Namiestnictwie Galicji we Lwowie, o zniesienie względnie ograniczenie pańszczyzny.

Najstarsza córka Zofii Zajchowskiej, Maria Górka, jest obecnie nauczycielką w technikum górniczym na Śląsku, a syn Jan Zajchowski (1912–1957), z wykształcenia geograf morfolog, autor kilku cennych publikacji, pracował po wojnie najpierw w przemyśle węglowym w Rybniku, potem w Wojewódzkiej Komisji Planowania Przestrzennego w Katowicach nad zagadnieniami Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego.

Pani Stanisławie Zajchowskiej – prof. geografii gospodarczej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu – oraz Pani Jadwidze Zajchowskiej – długoletniej kierowniczce szkół specjalnych dla głuchoniemych i niewidomych – niech mi będzie wolno wyrazić pełne zobowiązanie podziękowanie za udostępnienie spuścizny pamiątek rodzinnych, stanowiących ilustrację do rozmów o minionych czasach i ludziach, jakie podczas II wojny światowej wiodłem z Ich nieodżałowaną Matką.

THE KUCZKIEWICZ FAMILY MINING TRADITIONS IN BOCHNIA AND WIELICZKA

SUMMARY

The Kuczkiewicz family story is a rare example of a few generations connections with mining in Poland. The family came to Bochnia from Lithuania in the seventeenth century. It was represented by Adalbert and Gregory in the eighteenth century; the latter, born in the seventeenth century, was the burgomaster of Bochnia and the owner of seven real estates on the area of the town. His son Michael (1753–1835), after finishing schools in Podoliniec and Kraków was employed as „łojowy” i.e. the man giving out miners tallow needed for the illumination of the mine in Bochnia and at the same time he kept files of work in the mine. Next he was a shift clerk (a man keeping records of the miners' day's work) in Wieliczka, a weigh master and salt stores supervisor in Niepołomice, Wieliczka and Bochnia in turn. He married Elisabeth Kepperstein from the chemists' family: Drda. He had seven children with her and one of his sons Charles was educated at the High Mining School in Bańska Szczawnica (Schemitz).

Charles Kuczkiewicz (born on April 17.1794 in Niepołomice, died on November 6.1872 in Wieliczka) had private lessons from Schmieritz, a retired professor of University and at the same time he was helping his father in the mine, at first gratuitously and next when he was fifteen he was paid 16 cents per day. In 1820, without any other education but mining and book-keeping practice he went to study at the Mining and Forestry High School in Bańska Szczawnica (Schemitz). After three years and six months studies there he came back to Bochnia. His diary allows to get acquainted with personal relationships of both saltworks especially in time of "Peasants' Revolt" (1846) and the Revolution of 1848. He has mentioned the Mining Councillors: J. Lill de Lilienbach and J. Russegger (known in the geological literature), L. E. Hrdina, K. W. v. Freyseisen, W. Kaczwiński, v. Ferro friendliness as well as the battle at Gdów where many mining and town officials' sons were killed. He has stressed the friendly attitude towards insurgents of v. Keller and J. Russegger, the famous traveller in the gold-bearing Sudan regions and known as Ibrahim Pasha's co-worker in his fight for Egypt autonomy in Ottoman empire.

Charles Kuczkiewicz has described his functions in Bochnia and Wieliczka. He is the author of "Magnetische Deklination zu Wieliczka" too.

Charles's mining tradition was taken over by his second son Emil Kuczkiewicz (1835–1913), the manager of the Wieliczka Saltworks.

Stanisław Kuczkiewicz (1864–1907), the man of great merit for salt mining and manufacturing in Małopolska, was Emil's son and Charles's grandson. After graduating from the Vienna Polytechnic School (1880) and the Leoben Mining School (1883) he worked at the Vienna Chief Assay Office and then he was transferred to the salt-work service in Galicia. Enterprising, energetic, and gifted, respected and loved for the qualities of his character he rendered services sinking a shaft in Bochnia, reorganizing salt manufacturing, organizing life saving, first aid and hospital in the mine as well as taking great care of miners' social and living conditions (among other allotment of fuel and flats in colonies attached to the mine).

His sister Sophia (1882–1965) married Anthony Zajchowski (1869–1915), a mining engineer at Przywozie near Morawska Ostrawa. Her daughter, a teacher at the Mining Vocational School in Silesia remained faithful to the family mining traditions.

Józef Piotrowicz

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ STANISŁAWA FISCHERA (1879–1967)*

Rzadko zdarza się, by poczynania jednego człowieka cechowała taka wielostronność, jak w przypadku Stanisława Fischera. Nieczęsto także osiągnięcia ludzkie układają się w obraz równie bogaty, jak plon długiego życia tego społecznika, badacza przeszłości i kolekcjonera zabytków. Jego działalność przez z górą pół wieku związała się ściśle z miastem, w którym ostatecznie osiadł i któremu poświęcił cały swój czas i siły, swą wiedzę i talent – z Bochnią. Stąd wyruszał przez szereg lat na wędrowki po Ziemi Bocheńskiej i im zawdzięczał doskonałą znajomość jej dziejowych losów oraz pamiątek, a także ukochanie jej piękna.

Stanisław Ludwik Jan Fischer urodził się dnia 27 I 1879 r. w Wieliczce¹, miście słynnym od stuleci ze swej kopalni soli. Mówiąc o nim u schyłku życia, widział Wieliczkę przede wszystkim poprzez wspomnienie domu swego dzieciństwa, który był położony – pod numerem 48 – w sąsiedztwie szybu „Seraf”, u stóp stojących na wzniesieniu zabudowań Górnego Rynku. Zapamiętał również dobrze utrudzone postacie górników i zasłyszane wówczas opowieści o ich pracy, tragediach i dziwach podziemia wielickiego. Pokazał je 14-letniemu chłopcu znajomy sztygar, który jeszcze wiele razy zabierał później ze sobą młodego Fischera do kopalni.

Stanisław Fischer był drugim dzieckiem Edmunda Fischera von Wilhelmsbach i Marianny z domu Knappe, znanej rodziny kupieckiej w Wieliczce, gdzie Knappowie osiedlili się w okresie kolonizacji józefińskiej i szybko zaasymilowali się w środowisku polskim. Pradziad Stanisława, Marcin Fischer, pochodził z miejscowości Klatovy w Czechach (w okręgu pilzneńskim), był zawodowym wojskowym z krwi i kości, gorąco przywiązany do Austrii i dynastii Habsburgów, za którą z dużą brawurą walczył w kampaniach doby napoleońskiej na polach bitewnych w Niemczech i Włoszech. W uznaniu zasług otrzymał on w 1836 r. dyplom szlachectwa i przywilej pieczętowania się herbem z wyobrażeniem dwóch ryb. Zapewne małżeństwo z mieszkanką Żabna koło Tarnowa, Teresą Fische-

równą (według tradycji rodzinnej – córką zarządcy saliny w Bolechowie w Galicji wschodniej), spowodowało, że Marcin Fischer von Wilhelmsbach służył później w oddziałach stacjonujących w Galicji lub jej pobliżu.

Proces polonizacyjny rodziny Fischerów dokonał się niewątpliwie dzięki ciągłości jej związków z Galicją. I tak nazwisko dziadka Stanisława, Ludwika Fischera, świeżo upieczonego porucznika milicji pieszej Wolnego Miasta Krakowa, figuruje w papierach rodzinnych pod rokiem 1839. Warunkiem tej nominacji była biegła znajomość języka polskiego. Już w 5 lat potem Ludwik Fischer awansował do rangi kapitana milicji pieszej, a w 1845 r. Towarzystwo Dobroczyńności W. M. Krakowa powołało go w poczet swoich członków².

Jego syn Edmund, ojciec Stanisława, również wybrał karierę wojskową. Jednakże nieszczęśliwy wypadek z nogą zmusił młodego porucznika do przejścia do służby cywilnej i objęcia posady c.k. adiunkta podatkowego w Wieliczce, gdzie zamieszkał i ożenił się z Marianną Knappówną. Po kilku latach, po awansie na kontrolera Urzędu Skarbowego w Dąbrowie Tarnowskiej, przeniósł się tam z żoną i dziećmi.

Rychło na dom Fischerów spadły ciężkie ciosy. Wpiew zmarła Celina, jedna z czterech sióstr jedynaka Stanisława, a wnet potem – w wieku zaledwie 41 lat – jego ojciec Edmund (w 1887 r.). Stanisław był już wtedy uczniem miejscowej szkoły. Wdowa z czworgiem małych dzieci powróciła wówczas do Wieliczki, gdzie babka Stanisława i jego wuj Kozubski – jeden z najbogatszych ludzi w mieście – ulokowali osieroconą rodzinę w domku przy ul. Krakowskiej i wydatnie pomagali jej materialnie.

Dziecięce lata Stanisława Fischera upływały zatem głównie w Wieliczce. Tu skończył 4-klasową szkołę normalną, tu też zaczął naukę w szkole wydziałowej; z Wieliczką właśnie łączyły się jego pierwsze kontakty z literaturą i sztuką.

Podczas niedzielnych wizyt u wujostwa Kozubskich – jak wspomina Fischer w swych nie wydrukowanych pamiętnikach – trwale wyryła się w pamięci chłopca głośna lektura wychodzącej wówczas w odcinkach powieści *Ogniem i mieczem*, a przeglądanie ilustracji w czasopiśmie i książkach wcisnęło mu do rąk po raz pierwszy ołówek i farby. Jednym z najpiękniejszych wspomnień dzieciństwa Stanisława Fischera stała się podróż do Krakowa, gdzie matka przez cały dzień pokazywała mu zabytki dawnej stolicy.

W 1891 r. został zapisany do gimnazjum Św. Jacka w Krakowie i umieszczony na stacji, gdzie mieszkał przez 2 lata, do czasu przeniesienia się rodziny Fischerów do Krakowa.

Lata nauki gimnazjalnej Stanisława Fischera przypadły na czas niebywałego ożywienia kulturalnego kraju. Do szczytów popularności dochodzili właśnie Sienkiewicz, Prus, Reymont i Żeromski, a na ulicach Krakowa spotykało się na co dzień Przybyszewskiego, Wyspiańskiego, Tetmajerów. Nic dziwnego, że Fischer i jego koledzy szkolni pochłaniali wszelkie nowości literackie i rywalizowali między sobą w pamięciowym oparowaniu długich fragmentów poezji i prozy. W klimacie sprzyjającym rozbudzaniu

²Od służby w milicji został uwolniony w r. 1847. Zob. W. Namysłowski: *Milicja Wolnego Miasta Krakowa 1815–1846*. „Biblioteka Krakowska”, nr 48 (Kraków 1914); s. 113.

*Powstanie tej biografii stało się możliwe dzięki osobistym kontaktom ze Stanisławem Fischerem w ostatnim okresie jego życia oraz przewertowaniu wszelkich przydatnych materiałów źródłowych, w tym udostępnionych mi do wglądu papierów rodzinnych Fischerów. Także dzięki ustnym informacjom członków tej rodziny, szczególnie mgr Anny Kasprzykowej, córki prof. Stanisława Fischera, której winien jestem głęboką wdzięczność.

¹Urząd Parafialny w Wieliczce, t. XXIX. *Liber natorum et baptisatorum – Wieliczka*; s. 185.

zainteresowań humanistycznych gimnazjaliści żyli teatrem, muzyką, malarstwem. Dzięki szkolnemu nauczycielowi rysunków, Teodorowi Trnce, młody Fischer nie tylko regularnie zwiedzał muzea i wystawy malarskie, ale nabył biegłości w rysowaniu, szkicując w wolnych chwilach historyczne zabytki Krakowa.

Po uzyskaniu matury w gimnazjum Św. Jacka w 1899 r. Stanisław Fischer rozpoczął studia wyższe na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który przeżywał właśnie czasy swej świetności i miał znakomitą obsadę profesorską. Studiował slawistykę, mianowicie język polski i ukraiński oraz ich literaturę, pod okiem tak wybitnych profesorów, jak Jan Łoś, Jan Rozwadowski i Józef Tretiak. Fischer uczęszczał także na wykłady i ćwiczenia z filologii klasycznej i historii oraz filozofii i psychologii. Uczył się nawet — jako wolny słuchacz — sanskrytu; do specjalizacji w tej dziedzinie namawiano go na uczelni. Brał również udział w wykładach z historii sztuki i wykładach na Akademii Sztuk Pięknych, dokąd zabierali go przyjaciele z ławy gimnazjalnej: Henryk Uziembło i późniejszy impresjonista, Stefan Filipkiewicz.

Młody student wypełniał nauką większość czasu, wykazując zarówno duże zdolności, jak i wszechstronność zainteresowań. Jak stwierdził po latach, okres uniwersytecki upływał mu na zdobywaniu wiedzy bez jasno wytkniętego celu, za to z pożytkiem dla ogólnego rozwoju intelektualnego. Kontakty z ludźmi wybitnymi uważał za szczególnie cenne w procesie samokształcenia i przynosił nad wykłady uniwersyteckie. Pasją jego było przesiadywanie w bibliotekach nad dziełami z różnych kręgów zagadnień i epok.

Wpływ Krakowa początków XX w., kiedy wstrząsały nim wielorakie prądy ideologiczne i artystyczne, przejawiał się u Fischera w barwności wrażeń i intensywności przeżyć, wśród ludzi przykuwających podówczas uwagę społeczeństwa. Jeszcze po dziesiątkach lat recytował on z pamięcią całe ustępy z zachwycającej go niegdyś, a niełatwej prozy Przybyszewskiego i wspominał sataniczną aurę posiedzeń, podczas których pisarz grał „swojego” Szopena, przeplatając grę suplikacjami. Jako jeden z nielicznych studentów Fischer zaliczał się do uczestników ekskluzywnych zebrań u Wincentego Lutosławskiego, filozofa i profesora krakowskiej Almae Matris; jednakże nie związał się z utworzonym przezeń młodzieżowym związkiem „Eleusis”.

Bardzo często młody Fischer brał udział w towarzyskich spotkaniach towiańczyków u dożywającego już swych dni Karola Baykowskiego, długoletniego sekretarza Andrzeja Towiańskiego i współwydawcy jego dzieł, gdzie bez końca roztrząsano sprawy Wielkiej Emigracji. Utrzymywał także kontakty z synem twórcy towianizmu, Tomaszem. Materiały do dziejów wpływu tej ideologii na literaturę polską zebrane przez Fischera dzięki pomocy towiańczyków były tak bogate, że umożliwiły mu napisanie pracy, przedstawionej przy egzaminie nauczycielskim prof. Tretiakowi, który ocenił ją bardzo wysoko i obiecał przyjąć jako pracę doktorską. Jednakże Fischer zrezygnował z kariery naukowej, która zmusiłaby go do porzucenia wielostronnie czynnego trybu życia. Nie opublikował nawet swego studium o towianizmie, szanując wolę K. Baykowskiego, by mistyka towianizmu nie stała się przedmiotem publicznych roztrząsań i spekulacji literackich.

Wielką sympatią darzył Fischer ruch młodopolski i cyganerię krakowską za oryginalne, pełne świeżości poglądy. Miał on licznych przyjaciół i znajomych dzięki dużemu

urokowi osobistemu oraz łatwości nawiązywania kontaktów. Utrzymywał więzy przyjaźni z najbliższymi kolegami z czasów gimnazjalnych, zwłaszcza ze znanymi potem malarzami Henrykiem Uziembłą i Stefanem Filipkiewiczem oraz z głośnym z czasem architektem Wacławem Krzyżanowskim i poetą Ludwikiem Eminowiczem. Przelotnie znał się Fischer z Kazimierzem Tetmajerem, natomiast dobrze znał Lucjana Rydla.

W czasie studiów należał Fischer do komitetu akademickiego i wydatnie ożywiał jego działalność. Wniósł duży wkład w urządzenie studenckich wieczorków i imprez patriotycznych na uniwersytecie, np. wieczoru artystycznego poświęconego pamięci trzech Wieszców. Na jednym z zebrań tego komitetu gorący miłośnik Krakowa dr Adolf Sternfuss (pierwszy obok dra Muczkowskiego przewodnik po Krakowie) zaangażował Fischera jako znawcę zabytków krakowskich do oprowadzania wycieczek po mieście.

Wiadomo też³, że Fischer był przez pewien czas wiceprezesem Kółka Slawistycznego powstałego w 1890 r. na uniwersytecie krakowskim. Kółko to skupiało przede wszystkim łodych językoznawców.

Prof. Tretiak, główny protektor Fischera z okresu studiów uniwersyteckich, wyjednał studentowi — uchodzącemu wśród kolegów za autorytet slawistyczny — 2-letnie stypendium Akademii Umiejętności w Krakowie, połączone z obowiązkiem pracy w Redakcji Słownika Staropolskiego. Tam pod kierunkiem prof. Łośa wypisywał on wraz z późniejszym profesorem uniwersytetu poznańskiego, Edwardem Klichem, staropolskie wyrażenia z rękopisów i starodruków, co pozwoliło Fischerowi zgłębić tajniki paleografii, tak przydatnej w przyszłości w wertowaniu źródeł do prac historycznych.

Po uzyskaniu od Akademii potrzebnych środków finansowych prof. Łoś zlecił nadto młodemu stypendyście zbieranie tekstów gwarowych. Fischer rozpoczął wtedy na terenie Bieszczadów systematyczne gromadzenie łemkowskich materiałów gwarowych, czego efektem okazał się zbiór kilkuset pieśni i opowiadań ludowych.

Rejon bieszczadzki był bowiem dobrze znany Fischerowi, zwłaszcza okolice Woli Michowej (położonej między Komańczą a Cisną), gdzie stale od jedenastego roku życia spędzał wakacje u swej ciotki Julii Rotyńskiej, kierowniczkii miejscowej poczty. Dom wujostwa słynął wśród okolicznej ludności z uczynności, toteż wciąż przewijała się przez niego galeria różnorodnych, barwnych sylwetek i charakterów, które młody chłopiec z każdym rokiem poznawał coraz lepiej, zdobywając ich pełne zaufanie i swobodnie posługując się gwara łemkowską.

Właśnie wtedy wrażliwa natura i chłonny umysł dziecka wyculiły się na piękno folkloru, na bogactwo ludowej obrzędowości i tradycji. Wtedy też zrodziła się u Fischera pasja zbieracza materialnych świadectw ludzkiej działalności kulturowej. Kolekcję przyszłego twórcy muzeum bocheńskiego zapoczątkowało kilka krzyży prawosławnych, jakie podarował mu w Woli Michowej duchowny Baczyński.

Z zamiłowaniem do folkloru wiąże się także pierwsze wydane drukiem opracowanie

³ J. Kijas: *Dzieje katedry historii literatury polskiej w okresie Stanisława Tarnowskiego (1871–1909)*. „Dzieje katedry historii literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarys monograficzny” (księga zbiorowa pod red. T. Ulewicza), Kraków 1966; s. 132.

Fischera. Wraz z Felicjanem Szopskim, profesorem konserwatorium muzycznego w Krakowie, przygotował do druku z pośmiertnych brulionów Oskara Kolberga jego *Wotyły – obrzędy, melodie, pieśni*. Dzieło to wydał prof. Tretiak w 1907 r.

Wiadomo również, że w okresie pracy w Redakcji Słownika Staropolskiego Fischer namalował z natury doskonały portret słynnego językoznawcy, prof. Jana Bodouin de Courtenaya. Ta pierwsza dojrzała praca malarska zrobiła tak wielkie wrażenie na uczonych sławistach, że ci zaczęli zastanawiać się, czy przypadkiem malarstwo nie jest właściwym powołaniem młodego filologa. Jednakże Fischer zrezygnował z propozycji zaprotegowania go u Malczewskiego i Tetmajera.

Niepełna 15 lat pobytu w Krakowie ukształtowało Stanisława Fischera na całe życie. Dało mu rzetelną wiedzę językoznawczą i wytrawną znajomość literatury polskiej, zwłaszcza doby romantyzmu. Talent i pracowitość oraz aktywność zapewniły mu uznanie profesorów i szacunek kolegów. Jeszcze po studiach utrzymywał Fischer kontakty z profesorami Tretiakiem i Łosiem, a także ze swymi rówieśnikami: językoznawcami Kazimierzem Nitschem i Edwardem Klichem – późniejszymi profesorami uniwersyteckimi⁴.

Okres studiów krakowskich wpłynął również decydująco na ukształtowanie światopoglądu i postawy życiowej Fischera oraz na skryształizowanie trwałych zamiłowań. Cała jego późniejsza działalność stanowiła w istocie odbicie zasad i przekonań ugruntowanych w Krakowie, będąc konsekwencją nabytych tam doświadczeń.

Klimat nie kończących się polemik i żywy w nich udział oddziaływały na piękno i potoczność języka Fischera, nie skażonego obcymi wtrętami, celnego i finezyjnego w argumentacji, wyrobiły nawyk czynnego życia społecznego. Rozległość horyzontu zainteresowań pozostała Fischerowi na całe życie, podobnie jak pęd do ciągłego pogłębiania wiedzy budowanej z mrówczą pracowitością. Zachowane bruliony notatek wykazują dobitnie, że każdy odczyt Fischera poprzedzało niezwykle staranne studium poruszanej problematyki i poświęconej jej literatury.

Krakowskie sympatie i przyjaźnie oraz obrany kierunek studiów uczyniły patriotyzm główną cechą jego osobowości. Już wtedy postępowość światopoglądu Fischera wyraziła się w jego antyszlacheckim nastawieniu, zaś w stosunku do ludu polskiego odbiły się echa zarówno poglądów Lelewela czy współczesnych młodemu filologowi poglądów Wyspiańskiego i Młodej Polski, jak i echa własnych spotkań z wsią łemkowską czy górniami Wieliczki. Jako liberalny demokrat z przekonania, zrezygnował Fischer ze swego przydomka szlacheckiego.

Studia wyższe w Krakowie ukończył Stanisław Fischer w 1905 r. i tegoż roku (17 XI) złożył egzamin na nauczyciela szkół średnich z języka i literatury polskiej jako przedmiotu głównego oraz filologii klasycznej jako pobocznego. Egzamin dał mu pełne kwalifikacje wymagane przy obejmowaniu posady w szkole średniej.

W następnym roku Fischer ożenił się ze słuchaczką pierwszego roku polonistyki, Janiną Dutkowską z Bochni.

Jeszcze jako kandydat do stanu nauczycielskiego uzyskał (14 VII 1905 r.) nominację na zastępcę nauczyciela – tzw. „suplenta” – w gimnazjum wadowickim. Wykładał tam

⁴ Ówczesne kontakty poświadczą korespondencja Stanisława Fischera przechowywana w Dziale Autografów Muzeum w Bochni.

w roku szkolnym 1905/06 języki polski i łaciński w młodszych klasach, łącznie 17 godzin tygodniowo⁵.

Pobyt Fischera w Wadowicach okazał się brzemienny w konsekwencje dla kolekcjonerskich zamiłowań świeżo upieczonego nauczyciela. Jego uczniowie, synowie góralscy spod Zakopanego, z Witowa, Białego i Czarnego Dunajca oraz innych wsi Podhala, otrzymali od swego profesora przed wyjazdem na ferie świąteczne Bożego Narodzenia kilkadziesiąt koron austriackich z poleceniem, by za te pieniądze nabyli u mieszkańców swych wsi dawne, artystycznie wykonane przedmioty, jak obrazy na szkle, sprzęty rzeźbione, spinki góralskie itd. Plon tej akcji był zaskakująco obfity. Uczniowie powrócili z bogatym „łupem”, zwracając przy tym część pieniędzy, gdyż ceny żądane przez górali za ich ludowe skarby okazały się niezwykle niskie, podawane w groszach. Skarby te stały się zaczątkiem późniejszej kolekcji muzealnej Fischera⁶.

W jakiś czas potem pozyskał on do swych zbiorów dalsze eksponaty, nabywając u wybitnego ludowego świątkarza, Andrzeja Wawry, bezcenny zestaw beskidzkich Chrystusików fraszobliwych, rubasznych kapel anielskich, pajaków z ptaszkami unoszącymi się w powietrzu i figurek utrudzonych powsinogów.

Był to już w zbieractwie Fischera etap świadomego i konsekwentnego gromadzenia zbiorów, stawiający go w rzędzie pionierów idei ocalania dzieł sztuki ludowej od zatury.

Jeden z pierwszych dostawców Fischera z czasów jego pobytu w Wadowicach, późniejszy proboszcz m.in. w Niedzicy, ks. Józef Świątek z Makowa Podhalańskiego, sam stał się namiętnym zbieraczem wytworów tej sztuki oraz pamiątek przeszłości i utrzymywał ze swym profesorem przez całe życie zażyłą korespondencję. Łatwo zrozumieć takie przywiązanie, wiedząc, że praktyką młodego profesora w Wadowicach było zapraszanie ulubionych uczniów do swego domu na herbatę, przy której godzinami snuto pogawędki o folklorze ich rodzinnych stron, o jego pięknie i wartości.

Lata 1906–08 reprezentowały w życiu Stanisława Fischera okres wytężonej aktywności związanej z jego przeniesieniem się do Cieszyna. Miasto to było wówczas areną ostrych konfliktów narodowościowych i wzmożonej agitacji na rzecz odrodzenia polskości Śląska Cieszyńskiego. Fischer wpadł w sam wir walki o polskie interesy narodowe na tej ziemi.

Nie ograniczył się on tylko do spełniania zawodowych obowiązków nauczycielskich w polskim gimnazjum cieszyńskim, gdzie dostał pracę etatową, ucząc młodzież literatury polskiej i psychologii. Towarzyszył bowiem swym wychowankom także poza zajęciami szkolnymi, organizując pogadanki i wycieczki krajoznawcze.

Swoją wiedzę i siły oddał również działalności publicznej. Wygłaszał odczyty, uczestniczył w imprezach dla Polonii cieszyńskiej, wykładał literaturę polską na kursie dla nauczycieli szkół podstawowych. Objął kierownictwo Biblioteki Polskiej Domu Narodowego w Cieszynie, gdzie wertował całymi dniami cenne i obfite zbiory J. I. Kraszew-

⁵ Zob. „Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum w Wadowicach za rok szkolny 1906”. Wadowice 1906; s. 29 i 47.

⁶ S. Fischer: *Jak powstały zbiory Muzeum Ziemi Bocheńskiej*. „Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 20, Warszawa 1958; s. 108.

skiego. Był nadto twórcą i pierwszym dyrygentem najstarszego w Cieszynie chóru (amatorskiego chóru mieszanego przy Cieszyńskim Domu Narodowym)⁷.

Na walnym zgromadzeniu działającego tam Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego⁸ został wybrany (od 19 I 1908 r.) redaktorem naczelnym „Miesięcznika Pedagogicznego”, segregując odtąd nadsyłane materiały i następnie wydając je w tym periodyku.

„Miesięcznik Pedagogiczny” konsekwentnie walczył o polskość Ziemi Cieszyńskiej, podobnie jak „Dziennik Cieszyński” i kwartalnik literacki „Zaranie Śląskie”, który zaczął się ukazywać od końca 1907 r.

Na łamach obu ostatnich czasopism zadebiutował Fischer jako pisarz publicystyką literacką, poczynając od artykułu *Kilka słów o Wyspiańskim* w „Dzienniku Cieszyńskim”.

Artykuł ów nie tylko daje ocenę twórczości malarskiej i poetyckiej Wyspiańskiego, ale także składa hołd jego uwielbieniu ojczyzny i narodowych pamiątek przeszłości. Solidaryzuje się również z jego negacją hasła „sztuka dla sztuki” Przybyszewskiego, a dalej – romantycznej wizji Polski jako „Chrystusa narodów” i teorii zbiorowej winy narodu za klęskę dawne i obecne. Tę deklarację ideową Fischera uzupełnia szczególnie ostra nuta potępienia starych przewinień arystokracji polskiej, jaką zabrzmiały jego słowa w prowadzonej przezeń w „Zaraniu Śląskim” stałej rubryce „Najpoczytniejsze książki polskie”, gdzie omówił też m.in. dzieła Józefa Weyssenhoffa, Władysława Łozińskiego, Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Władysława S. Reymonta.

Nie ulega wątpliwości, że 2-letnia działalność Fischera w Cieszynie wniosła bardzo poważny wkład w ożywienie tam ducha polskości. Podobny żarem i aktywnością typ społecznika był podówczas bardzo pożądanym dla sprawy polskiej w Cieszynie, w imię której współdziałał Fischer ściśle z przywódcami walki o polskość Ziemi Cieszyńskiej⁹.

Z żalem zatem żegnano Stanisława Fischera, kiedy ten poprosił o zwolnienie w gimnazjum cieszyńskim, by udać się na kolejną posadę nauczycielską do Bochni, rodzinnego miasta swej żony. Odtąd Fischer związał się z nim nieprzerwanie na przeciąg lat sześćdziesięciu, w ciągu których stał się tam najpopularniejszą i najbardziej szanowaną postacią.

Gimnazjum bocheńskie założone w 1818 r. cieszyło się w Galicji doskonałą opinią. W ciągu jego istnienia przewinęło się przez mury tej szkoły wielu wychowanków, wybitnych z czasem jako koryfeusze nauki, artyści, mężowie stanu. Zawdzięczali to w niemałym stopniu wysokiemu poziomowi nauczania w swej szkole średniej. Toteż możliwość uczenia w tak czcigodnej placówce była ponętą okazją dla Fischera. Ale ostatecznie na jego decyzję wpłynęła obietnica teścia, że wybuduje młodemu małżeństwu dom w Bochni, jeśli zechce ono osiedlić się w tym mieście.

Dzięki corocznym „Sprawozdaniom Dyrekcji” gimnazjum bocheńskiego można prześledzić przebieg dydaktycznej działalności profesora¹⁰ Fischera, którą rozwijał tam w

⁷Jak wynika z jego listu do red. W. Oszeldy w Cieszynie z 7 XII 1962 r. O działalności tej nie wiedzieli jeszcze autorzy pracy *Pięćdziesiąt lat Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia” w Cieszynie. Księga pamiątkowa*. Cieszyn 1958.

⁸„Miesięcznik Pedagogiczny”. Pismo poświęcone szkole i rodzinie. Organ Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie. R. XVII, Cieszyn 1908; nr 2, s. 28.

⁹Kilku z nich Fischer sportretował, np. pastora Stonawskiego.

¹⁰Tytuł profesora otrzymał Fischer dwukrotnie: w 1908 i 1928 r.

latach 1908–34. Składały się na nią zajęcia lekcyjne w wymiarze 15–26 godzin tygodniowo.

Prof. Fischer uczył przede wszystkim języka polskiego, a nadto łaciny oraz okresowo propedeutyki filozofii, logiki i psychologii, a nawet rysunków i robót ręcznych. W latach dwudziestych i trzydziestych uczył też kilkakrotnie historii, po raz pierwszy w roku szkolnym 1923/24.

We wspomnieniach uczniów sylwetka prof. Fischera rysuje się jako ideał pedagoga. Każda prowadzona przez niego lekcja stanowiła dla nich przeżycie. Mówił do nich zawsze z osobistym zaangażowaniem i wewnętrzną żarliwością, z wspaniałą plastyką i sugestywnością swej polszczyzny, wolnej od wszelkiej frazeologii. Wykład przeplatał zazwyczaj recytacją arcydzieł literatury – których całe ustępy znał na pamięć – lub podbudowywał go licznymi przykładami. Daleki od sztywnego rutyniarstwa, wpałał wiedzę swym uczniom w sposób wybiegający poza normalny program i metody nauczania. Jego lekcje literatury polskiej czy historii nie polegały na podawaniu gotowych formuł, ale nosiły charakter jak gdyby dysput, w toku których sami uczniowie dochodzili do właściwych wniosków.

Autorytet u młodzieży prof. Fischer zawdzięczał nie tylko głębokiej erudycji, ale również czarowi swej osobowości, nieskazitelnej prawości i nadzwyczajnej wrażliwości na niedostatek swoich uczniów, nieobcy mu z trudnego dzieciństwa. Wielokrotnie pomagał im materialnie, nieraz udostępniał bezpłatnie własne mieszkanie na stancje.

Toteż Stanisław Fischer był ulubionym profesorem i jego uczniowie nawet po wielu latach odwiedzali go bądź utrzymywali z nim kontakt korespondencyjny. O sile jego wpływu na psychikę młodzieży świadczy choćby zaproszenie go przez byłych uczniów z gimnazjum w Cieszynie na jubileusz 50-lecia ich matury, mimo że prof. Fischer uczył ich krótko i nie doprowadził już do egzaminu dojrzałości.

Na sprawdzanie stopnia opanowania przerobionego materiału brakowało prof. Fischerowi czasu lekcyjnego. Czynił to dopiero u siebie w domu, w godzinach popołudniowych, pytając zawsze z przerobionej dotąd całości materiału, nigdy zaś z ostatnich lekcji. Nielicznym nie przygotowanym uczniom nie wpisywał złej noty, ale wzywał ich do siebie tak długo, aż nadrobili braki.

Ten urodzony pedagog i wychowawca młodzieży nie znosił jedynie gładkiej przeciętności. Dlatego koncentrował całą swą uwagę bądź na uczniach wybitnie uzdolnionych, bądź przeciwnie – na słabeuszach, którym wytrwale pomagał w przewyżczeniu niewiary we własne możliwości. Stąd też przyszłe sukcesy dobrych uczniów cieszyły go w tej samej mierze, co i wieści o pełnej przydatności społecznej dawnych miernot. I jakkolwiek przejawy aktywności prof. Fischera były wielokierunkowe, on sam traktował pracę w gimnazjum jako główny swój obowiązek, zaś kształcenie młodzieży i jej wychowywanie jako ważny cel życia.

W latach 1904–14 prof. Fischer był zawiadowcą gimnazjalnej biblioteki uczniowskiej. Już wówczas organizował dla młodzieży wyższych klas wycieczki naukowe do Krakowa, przemawiał też do niej na wieczorkach w gimnazjum i przy okazji uroczystości szkolnych, jak np. poświęcenie sztandaru gimnazjalnego w 1925 r. Od roku szkolnego 1923/24 prof. Fischer prowadził przez kilka lat Związek Samokształcenia „Zet-Es”, skupiający uczniów starszych klas, który dzielił się na 3 sekcje: literacką, historyczno-ekonomiczną i

matematyczno-przyrodniczą. Istotę działalności „Zet-Esu” stanowiło opracowywanie referatów przez poszczególne sekcje, a następnie wspólna dyskusja.

Miewał również prof. Fischer dyżury w świetlicy uczniowskiej. Kilkrotnie był bezinteresownie opiekunem wakacyjnych kolonii młodzieży gimnazjalnej; urządzał wtedy ze swymi wychowankami częste wycieczki krajoznawcze w teren. W latach trzydziestych kierował biblioteką nauczycielską gimnazjum.

Okres I wojny światowej wykazał rzutkość i energię prof. Fischera w ciężkich chwilach. Był on jednym z głównych organizatorów prywatnego nauczania młodzieży gimnazjalnej już w początkach 1915 r., kiedy po powtórnym zajęciu Bochni przez Austriaków ulokowano w zdewastowanym gimnazjum szpital, kuchnię i kwatery wojskowe. Dzięki podjęciu przerwanej nauki młodzież ta uniknęła w znacznym procencie utraty roku szkolnego.

Obok pracy nauczycielskiej w gimnazjum zaczął prof. Fischer — już wkrótce po przyjeździe do Bochni — uczyć także w miejscowej Szkole Wydziałowej im. Kingi i w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, założonym w Bochni w 1907 r. W 4-letnim seminarium żeńskim wykładali profesorowie z gimnazjum. Wiadomo, że np. w roku szkolnym 1926/27 wykładał tam język polski przez łącznie 9 godzin tygodniowo; miał również odczyt o dziejach książki w Polsce¹¹.

Z myślą o potrzebach młodzieży prof. Fischer napisał 5 krytycznych komentarzy do arcydzieł literatury polskiej z twórczości Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Doczekały się one kilku wydań, nawet po 1945 r., a ukazały się po raz pierwszy między 1914–16 r., w otwartej na kilka lat przed wojną światową, tarnowskiej drukarni Z. Jelenia — męża najstarszej siostry autora.

Choć Stanisław Fischer był znakomitym i ofiarnym nauczycielem, płomiennym patriotą i pełnym inicjatywy społecznikiem, choć objawiał się jako człowiek nieskazitelnych zasad i rzecznik postępowych poglądów — nie parał się nigdy polityką i wyraźnie od niej stronił. Ale to wystarczyło, by narazić się jakiemuś wpływowemu gorliwcowi z obozu sanacji i najzupełniej nieoczekiwanie zostać przeniesionym w stan spoczynku z dniem 31 VIII 1934 r., na podstawie rozporządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z 30 VI tegoż roku¹². Przeniesienie na emeryturę — wbrew jego woli — nastąpiło po stwierdzeniu u prof. Fischera przez komisję lekarską rzekomej, 95-procentowej niezdolności do dalszej pracy, choć miał on raptem 55 lat i czuł się zupełnie dobrze. Do pracy w bocheńskim gimnazjum nie powrócił już nigdy.

Od czasu wysłania ojca kilkunastuletniej rodziny na emeryturę pogorszyły się warunki bytowe Fischerów. W tej sytuacji Profesor przystał na propozycję swego dawnego ucznia, Tadeusza Wroniewicza, dyrektora Szkoły Handlowej w Krakowie, wysuniętą w 1937 r. i podjął wykłady o sztuce, po jednej godzinie tygodniowo w każdej klasie. Wykłady te miały ożywić jednostronne studia fachowe uczniów „handlówki” i nauczyć ich wrażliwości estetycznej. Były zaś tak ciekawe, że sam dyr. Wroniewicz zwykł często im się przysłuchiwać. Prof. Fischer prowadził je do 1939 r.

W bogatej działalności Stanisława Fischera w okresie do wybuchu II wojny światowej zwraca uwagę wielość i różnorodność tematyczna jego wystąpień krasomówczych. Poza przemówieniami na uroczystościach w szkołach, gdzie wykładał, miał także odczyty publiczne, zwłaszcza w Czytelnicy Katolickiej (zrzeszającej głównie rzemieślników), której przesławał przez około 10 lat. Działał również i szerzył oświatę pozaszkolną — co wzmiankuje w swym zwięzłym życiorysie zachowanym w papierach domowych — w społecznych organizacjach oświatowych: Uniwersytecie Powszechnym i Towarzystwie Szkoły Ludowej. Wiązało się to nieraz z wyjazdami poza Bochnię i opracowywaniem pogadanek dla chłopów.

Można zaryzykować twierdzenie, że aż do ostatnich lat życia prof. Fischera nie było na terenie Ziemi Bocheńskiej czy samej Bochni żadnej większej akcji kulturalno-oświatowej czy imprezy patriotycznej bez jego udziału. Jego uczestnictwo w takich przejawach inicjatywy społecznej stało się z biegiem lat zupełnie naturalne, tym więcej, że zastępował on jako błyskotliwy mówca.

Znakomita część imponującego kapitału wiedzy prof. Fischera o przeszłości ziemi, na której osiadł, i jej głównego ośrodka, pochodziła z okresu międzywojennego, stanowiąc efekt wieloletnich wędrówek i wyjazdów wakacyjnych na wieś, „myszkowania” po kościołach wiejskich i dworach oraz żmudnego szperania we wspaniale zachowanych starych księgach miejskich Bochni, bocheńskich księgach parafialnych i aktach cechowych. Wiele cennych materiałów źródłowych pozyskał Fischer dzięki rozlicznym kontaktom towarzyskim, które z łatwością nawiązywał i umiał wykorzystywać do swych celów.

Dla tych powodów tematyka jego odczytów rychło wyszła poza zagadnienia, do których poruszania predestynowały go studia. Obok odczytów o wybitnych postaciach literatury narodowej prof. Fischer wystąpił w latach dwudziestych wobec młodzieży gimnazjalnej z takimi tematami, jak np. *Panowie Wiśnicza w historii i podaniu, Dzieje słonecznego wzgórza w Bochni, O historii kościoła w Bochni* — podjętymi w okresie 1926–29 r. Także na jednym z posiedzeń Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności w 1929 r. przedstawiono tekst jego odczytu pt. *Działalność pracowni Piotra Korneckiego w latach 1750–1775* (o ołtarzach kościołów w Bochni, Gdowie, Łapanowie i Szyku)¹³, a osobiście — w 1936 r. na zebraniu Koła Bochniaków w Krakowie — Fischer mówił o topografii dawnej Bochni.

Inną problematykę demonstrowały odczyty zrodzone z aktywnego udziału Profesora w życiu narodu, a charakterystycznym dla niej jest np. odczyt zatytułowany *Zachęta do udziału w pożyczce państwowej*, wygłoszony w tym samym okresie.

Niekompletność notatek prof. Fischera do odczytów nie pozwala obecnie na uzmysłowienie sobie całej jego działalności tego typu. Z pewnością jednak nieraz odczyty te były zreferowaniem zagadnień, nad którymi właśnie pracował, niezależnych od okolicznościowych potrzeb i zamówień społecznych. Kiedy indziej zaś właśnie wymogi chwili decydowały o wyborze tematu.

Krąg poruszonych zagadnień wyraźnie wskazuje, że zainteresowania prof. Fischera przesunęły się po 1920 r. w kierunku badań historycznych, pod wpływem ogromu prze-

¹¹ „Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego im. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w Bochni za rok szkolny 1926/27”. Bochnia 1927; s. 10 i 14.

¹² „Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni za rok szkolny 1934/35”. Bochnia 1935; s. 9.

¹³ Mianowicie Marian Morełowski, który posłużył się opracowaniem Fischera w swym odczycie *O trzech wiążących się grupach malarzy, rzeźbiarzy i snycerzy Polaków szkoły krakowskiej XVIII w.* Zob. „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, t. XXXIV, Kraków 1929; nr 2, s. 15–17.

ważnie nietkniętego materiału źródłowego, z jakim zetknął się po przybyciu do Bochni. Niezwykle przydatną okazała się do tych celów jego doskonała znajomość łaciny.

Wykorzystując możliwości druku w „Sprawozdaniach Dyrekcji” gimnazjum w Bochni, prof. Fischer zadebiutował na ich łamach w 1927 r. jako historiograf pracą *Losy Kazimierzowskiej fundacji* (o szpitalu górniczym w Bochni), publikując tam później *Wygnanie Żydów z Bochni* (1928 r.) i zarys dziejów gimnazjum bocheńskiego (1938 r.). Do wybuchu II wojny światowej prof. Fischer zdążył jeszcze wydać prace o pożarach w dawnej Bochni, o kulcie Matki Boskiej w Bochni na tle tamtejszego życia religijnego w dawnych wiekach oraz rozprawę o stosunku Kazimierza Wielkiego do Bochni i Bocheńszczyzny – pisaną w 1933 r., w 600-lecie wstąpienia tego władcy na tron, która przyniosła mu w 5 lat później Srebrny Wawrzyn Akademicki Polskiej Akademii Literatury.

Drukowane rozprawy były tylko częścią jego przedwojennego dorobku, jak to wynika z jego wypowiedzi w 1935 r.¹⁴ o przechowywanych w rękopisie około dziesięciu pracach: o różnowiercach w Bochni i Ziemi Bocheńskiej w XVI–XVII w., o cechach i żupie bocheńskiej, bocheńskim kościele parafialnym i starych cmentarzach Bochni, o Wiśniczu i jego panach, a także o Łapczycy i bożogrobcach w Chełmie nad Rabą. Zajął się również ponoć pisaniem o osadnictwie średniowiecznym nad dolną Rabą i o dziejach Puszczy Krzeczowskiej oraz o warunkach higienicznych i zarazach w dawnej Bochni.

Aktywność historycznego pisarstwa prof. Fischera obudziła zainteresowanie środowiska naukowego (szczególnie krakowskiego), jak to wynika z zachowanej korespondencji z historykami: Włodzimierzem Budką, wywodzącym się spod Bochni Kazimierzem Kaczmarczykiem, Sylwiuszem Mikuckim, Mieczysławem Niwińskim i innymi. Nie szczędzili mu oni swych rad i wskazówek co do bibliografii i poszukiwań archiwalnych.

Rozmaitość zagadnień i epok w dziejopisarstwie Fischera nie była przypadkowa. Marzyły mu się bowiem obszerne monografie: historia miasta Bochni i dzieje Ziemi Bocheńskiej za czasów dawnej Rzeczypospolitej; do obu przymierzał się drobniejszymi pracami i skrzętnym gromadzeniem wypisów oraz notatek z dostępnych mu źródeł. Niestety jednak w realizacji tych planów przeszkodziła mu wojna, a później nawał zajęć uniemożliwiający skupienie myśli na dociekaniach naukowych, wreszcie zanikające siły vitalne. Do skutku doprowadził prof. Fischer jedynie monografię poświęconą dziejom żupy bocheńskiej. Jeszcze przed 1939 r. dzieło to było w zaawansowanym stadium opracowania.

Zainteresowania górnictwem solnym wyływały u Fischera nie tylko z jego świadomości uzależnienia rozwoju rodzinnej Wieliczki i ukochanej Bochni od miejscowego przemysłu solnego. Zaintrygowała go bowiem również zaobserwowana złożona psychika górników, o których – w sposób zresztą dyskusyjny – powiedział: „Górników kocham, a psychologia tych ludzi, których praca w ciszy podziemia nauczyła milczeć i żyć bardziej jakoś życiem wewnętrznym i goręcej się modlić, niż to rozumieją ci, którzy pracują w świetle dziennym, psychologia tych niby-socjalistów, ze szkaplerzami na piersiach i różańcami w rękach, wydaje mi się ciekawsza, niż jakich innych grup ludzkich, o które się

¹⁴W artykule J. J. [J. Jurkiewicza – J. P.]: *Historia Bochni i Ziemi Bocheńskiej*. „Szczęść Boże”. Kwartalnik poświęcony sprawom zawodowym, społecznym oraz towarzyskim pracowników Polskiego Monopolu Solnego, R. II, Warszawa 1935; nr 4, s. 11–12.

ocieramy”¹⁵. Toteż Fischer rozpoczął urzeczywistnianie planu swych wielkich monografii właśnie od skreślenia dziejów żupy solnej w Bochni.

Przed wojną prof. Fischer piastował przez krótki czas godność radnego miasta. Poczynając od 1928 r. był długoletnim delegatem Wojewódzkiego Urzędu Konserwatorskiego na tak dobrze sobie znany powiat bocheński, któremu poświęcił przewodnik turystyczno-krajoznawczy wydany w 1930 r.

Okupacja hitlerowska wykazała nieustraszoną postawę prof. Stanisława Fischera. Z racji niemieckiego nazwiska i pozycji w Bochni otrzymał rychło urzędowe wezwanie do stawienia się u władz, celem podpisania „volkslisty”. Fischer wprowadzie poszedł, ale zdecydowanie odmówił złożenia podpisu; miał wówczas wyrazić się: „Byłem, jestem i będę Polakiem. Jestem nauczycielem języka polskiego”. Nikt nie wie, czym skończyłoby się to zdarzenie, gdyby nie – jak można przypuszczać – usunięcie nazwiska prof. Fischera z „volkslisty” przez współpracującego z Niemcami byłego jego ucznia. Może w jakiś sposób dopomogło mu także sporządzenie niemieckiego tłumaczenia napisanego właśnie *Szkicu dziejów bocheńskich salin*. Dziejom tym poświęcił Fischer wiele czasu podczas wojny.

W początkach okupacji prof. Fischer – wraz z kilku innymi profesorami gimnazjum w Bochni – wyróżnił się uczestnictwem w potajnym ratowaniu od zagłady zbiorów gimnazjalnej biblioteki nauczycielskiej, którą szczęśliwie udało się zabezpieczyć na strychu kościoła szkolnego i w mieszkaniu dra Klimka¹⁶.

Wniósł również prof. Fischer swój wkład w tajne nauczanie. Lekcje udzielał najpierw we własnym mieszkaniu, a kiedy zaczęło to być niebezpieczne, uczył swych uczniów w młynie Grucy, położonym na krańcach miasta. Syn młynarza był jednym z tych gimnazjalistów, którzy płacili za lekcje. Ale niejednego uczył bezpłatnie, choć w domu Fischerów liczono się wtedy z każdym groszem. Skromna emerytura nie starczała nawet na opędzenie najpilniejszych potrzeb, toteż żyło się tam przede wszystkim z malarstwa Profesora i z życzliwej pomocy zaprzyjaźnionych ludzi.

Dom Fischerów stanowił przytułek dla ciągle wymieniających się w nim rozbitków wojennych, znajdujących tu gościnę i rodzinne ciepło. Cenił je sobie niegdyś w latach I wojny światowej czeski chirurg, Józef Svitil, z czasem tłumacz z literatury polskiej (np. Zegadłowicza), skoro przez całe życie utrzymywał korespondencję z prof. Fischerem, ceniły w czasach grozy okupacji hitlerowskiej rodziny żydowskie, nim zamknięto je w getcie bocheńskim, jak również rodziny polskie wysiedlane z Wielkopolski i Śląska, przeżywające się przez ten dom.

Kiedy nadeszło upragnione wyzwolenie, prof. Fischer z niebywałą – jak na swój podeszły już wiek energią – rzucił się w wir pracy dla społeczeństwa. Zaraz w 1945 r. objął posadę kontraktową referenta kultury w ówczesnym starostwie bocheńskim, natomiast od stycznia 1949 r. rozpoczął – na krótko – pracę jako kierownik Rejonowego Referatu Kultury i Sztuki na powiaty: bocheński, brzeski i dąbrowsko-tarnowski.

Jego usługi dla Bochni w pierwszych latach powojennych są wyjątkowo wielkie. Ten człowiek myślący zawsze społecznymi kategoriami, znalazł nareszcie sprzyjający klimat i

¹⁵Tamże, s. 11.

¹⁶Zob. P. Galas: *Gimnazjum bocheńskie w czasie okupacji hitlerowskiej*. „Komunikaty Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”, nr 21, Bochnia 1967 (tekst powielany); s. 6.

warunki do rozwinięcia swej pasji działania. Osobiście doglądał remontów zabytkowych budowli i domków mieszczańskich, przyczynił się do założenia Szkoły Muzycznej i powstania Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w tym mieście. Dużo satysfakcji z postępującego awansu kulturalnego wsi bocheńskiej dało prof. Fischerowi doprowadzenie do otwarcia w Siedlcu nad Rabą w 1949 r. Wiejskiej Szkoły Muzycznej¹⁷. Jeszcze niedawno szkoła taka byłaby na wsi nie do pomyslenia.

Jednakże największą zasługą prof. Fischera w okresie tuż po zakończeniu wojny było utworzenie Liceum Technik Plastycznych (obecnie: Sztuk Plastycznych) w Wiśniczu Nowym, o które starał się jeszcze w 1945 r., a zaplanował i zorganizował z wizytatorką szkół artystycznych M. Sigmundową, na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, w 1947 r. Będąc zaważanym inicjatorem i organizatorem, nie przecenił prof. Fischer swych talentów kierowniczych, toteż nie zdecydował się na objęcie godności dyrektora nowo powstałej placówki kulturalnej, choć urzeczywistniała ona jego marzenia o utorowaniu chłopskim synom drogi do rozwoju ich talentu artystycznego. Natomiast z satysfakcją prowadził w liceum wiśnickim lekcje z zakresu historii sztuki aż do 1953 r.

Nie zawsze udawało mu się w ciężkich latach powojennych dojechać na lekcje z Bochni do Wiśnicza. Zdarzało się wtedy, że ten rzeński jeszcze starzec, z przekroczoną siedemdziesiątką, decydował się na sześciokilometrowy marsz do liceum, byle tylko jego wykłady się odbyły. Ich atrakcyjność sprawiała, że uczniowie wręcz przepadaliby za nim.

Do Liceum Technik Plastycznych garnęła się młodzież z różnych miejscowości, zwłaszcza jednak ze wsi powiatu bocheńskiego. Stało się zasadą prof. Fischera, że jego uczniowie dostawali polecenie opracowania referatów na temat charakterystycznych rodzajów twórczości ludowej w rodzinnych stronach lub na temat twórców ludowych, działających w ich okolicy względnie występujących tam zabytków.

Pisemne wypracowania tego typu zebrane przez prof. Fischera trafiły ostatecznie do Działu Rękopisów muzeum bocheńskiego. W niektórych przypadkach posiadają one w dobre gwałtownego zanikania folkloru dużą wartość informacyjną.

Cenny jest również pokaźny, liczący ponad 150 pozycji, zbiór pieśni ludowych z okolic Wiśnicza Nowego i wsi rozsiadłych w tej części Ziemi Bocheńskiej, kompletowany przez Profesora w 1950 r. Zebrał on teksty tych pieśni i częściowo sporządził ich zapis nutowy, opierając się na własnych nagraniach dokonywanych w terenie u ludowych pieśniarzy.

Fischerowskie zainteresowania śpiewem i muzyką przejawiały się także po II wojnie światowej. Jako wielbiciel muzyki Szopena poświęcił jej twórcy szereg swych odczytów, ukazując jego zasługi i znaczenie dla narodu. W tym też czasie prof. Fischer opracował m.in. nie opublikowaną rozprawę pt. *Śpiew, muzyka i bractwo muzykantów w dawnej Bochni*. Jej autor nie kształcił się wprawdzie muzycznie, ale przepadał za muzyką i zwykł szukać odprężenia po trudach dnia w grze na fortepianie.

Ogrom pozytywnych przemian w dziejowym momencie powstania Polski Ludowej dostrzegł Stanisław Fischer przede wszystkim w dziedzinie kultury. Był przecież nie tylko świadkiem żywiołowego procesu jej upowszechniania, ale również aktywnym jej współtwórcą w swoim regionie od pierwszych dni po wyzwoleniu kraju. Daleki od marksizmu, dał jednak uczciwie wyraz swemu uznaniu dla wagi, jaką przywiązuje teoria mark-

¹⁷Wydarzeniu temu poświęcił on notatkę w prasie fachowej. Zob. S. Fischer: *W Siedlcu nad Rabą. Otwarcie Wiejskiej Szkoły Muzycznej*. „Ruch Muzyczny”, R. V, Kraków 1949; nr 5/6, s. 26.

sistowska do zaspokajania kulturalnych potrzeb ogółu społeczeństwa. Uczynił to w obszernym referacie wygłoszonym w 1949 r. w starostwie bocheńskim, który poprzedziła gruntowna penetracja literatury zagadnienia.

W aurze sprzyjającej upowszechnianiu kultury i zróżnicowaniu środków jej społecznego oddziaływania dojrzała decyzja prof. Fischera, by swe ukochane miasto wzbogacić placówką dotąd tam nie znaną – muzeum. Zamysł utworzenia muzeum w Bochni zrodził się jeszcze w latach międzywojennych, a gorącym rzecznikiem tej idei był zwłaszcza – działający w Bochni – artysta malarz Marcin Samlicki (ur. w 1878 r.), górniczy syn, tragicznie zmarły tuż po okupacji niemieckiej. Zapiisał on w testamencie swe cenne prywatne zbiory obrazów, rysunków, grafiki oraz bibliotekę przyszłemu muzeum w Bochni, o którym marzył był przez lata. W imię wieżów przyjaźni z Samlickim, pokrewnych zamiłowań zbierackich oraz swej działalności na polu kultury, powziął prof. Fischer wielkoduszną decyzję przekazania społeczeństwu dorobku kilkadziesiątu lat swego życia, w postaci całości posiadanych zbiorów.

Zbiory te były niezwykle różnorodne. Składały się na nie zarówno wytwory sztuki ludowej z tylekroć przemierzanej Ziemi Bocheńskiej i wsi podkarpackich, jak i pamiątki historyczne, dokumenty, listy, akta, starodruki, mapy, obrazy, wyroby rzemieślnicze, broń itd. Nie brakło w nich także archeologicznych znalezisk z terenu powiatu bocheńskiego.

Właśnie ta różnorodność zbiorów, pochodzących z różnych terenów i epok oraz odbijających różne rodzaje ludzkiej działalności, wskazuje, że naczelną zasadą, jaką kierował się Stanisław Fischer w swej pasji kolekcjonerskiej, było ocalenie i przechowywanie wszelkich zabytków zagrożonych zagładą bądź zapomnieniem. Zgodnie z tą zasadą wykorzystywał on każdy sposób i okazję, aby powiększyć własną kolekcję. Nawet księża chodzący po kołędzie czy znajomy kwestarz zakonny z Biecza wyszukiwali dla niego po domach kolejne zabytki. Czynili to również latami werbowani do tych celów jego uczniowie z gimnazjum w Bochni.

Jeszcze w czasach studenckich młody Fischer wydobyl od swej ciotecznej babki wiele autografów J. I. Kraszewskiego, który przyjaźnił się z jej mężem; był to załazek jego przyszłej kolekcji autografów. Przez całe lata zbierał i gromadził korespondencję wybitnych ludzi, a serdeczne stosunki z córką Jana Matejki, Beatą Kirchmajerową, wzbogaciły jego zbiory o autografy i rysunki wielkiego malarza.

Jak wspominał sam prof. Fischer, jego wyjazdy poza Bochnię były właściwie każdorazowo penetracją przemierzanych terenów, usianych na nich kościołów, dworów i zagród chłopskich. Niektóre z zabytków dostawał zbieracz w darze, inne – kupował w miarę swych skromnych możliwości. Bardzo wiele zawdzięczał swemu malarstwu; w latach 1913–57 na zapłatę za zabytkowe przedmioty poświęcił Stanisław Fischer około 500 wykonanych przez siebie portretów „ofiarodawców” i około 150 swych akwarel¹⁸. Nawet w głodnych latach okupacji ratował od zagłady szereg zabytków, jak np. okazy kultury żydowskiej, posługując się takimi właśnie środkami płatniczymi.

Nic więc dziwnego, że dom Fischerów stał się z biegiem lat prawdziwym pomieszczeniem muzealnym, w którym piętrzyły się stosy książek i szpargałów, stały szeregi świątków oraz staroci. Nawiedzali go po wojnie coraz częściej prywatni zbieracze i przed-

¹⁸S. Fischer: *Jak powstały zbiory...*, s. 108.

stawiciele instytucji z Krakowa i Warszawy, proponując po kuszących cenach zakup tych czy owych eksponatów. Raz pojawił się u Fischerów wysłannik Ministerstwa Kultury i Sztuki, oferujący wysoką sumę za całość zbiorów, kiedy indziej o odsprzedanie eksponatów judaistycznych wystąpił nawet uniwersytet w Jerozolimie oraz Związek Żydowski w Berlinie Zachodnim. Jednakże wszelkie tego rodzaju namowy spotykały się z odprawą bocheńskiego kolekcjonera.

Trzeba z szacunkiem odnotować taką konsekwencję u człowieka, który w pięćdziesiątych latach znalazł się wraz z rodziną w niełatwej sytuacji materialnej. W tym okresie prof. Fischer żył z emerytury w wysokości 500 zł miesięcznie, łącąc budżet domowy malowaniem obrazów i dorywczymi zajęciami, jak np. redagowaniem przez pewien czas (od 1953 r.) bocheńskiej kroniki parafialnej. Mimo to zbiory Fischera pozostały nieknięte.

Ich twórca przedłożył w 1957 r. Ministerstwu Kultury i Sztuki memoriał w sprawie utworzenia w Bochni muzeum regionalnego, ofiarowując jednocześnie na jego wyposażenie cały swój plon zbieracki. Termin ostatecznej decyzji prof. Fischera nie był przypadkowy. Nastąpiła ona bowiem w okresie korzystnych przemian w kraju po wydarzeniach październikowych poprzedniego roku, które oddziaływały pobudzająco na patriotyczny czyn sędziwego zbieracza.

Kiedy władze ministerialne wyraziły zgodę na utworzenie muzeum, w październiku 1957 r. prof. Fischer sporządził akt darowizny swych zbiorów na rzecz Muzeum Ziemi Bocheńskiej, przekazując go w ręce ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, prof. dra Adama Bochnaka, z prośbą o patronat nad powstającą instytucją. W tymże miesiącu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej uchwaliło ulokowanie muzeum we wznoszącym się przy rynku w Bochni, zabytkowym budynku poklasztornym, gdzie ongi przebywali dominikanie, później zaś rezydowało starostwo bocheńskie. Opróżnianie tego budynku przeciągnęło się aż do 1959 r., kiedy to w dniu 22 lipca nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum Ziemi Bocheńskiej (obecnego Muzeum w Bochni). Jako jego projektodawca i założyciel objął w nim prof. Fischer funkcję kierownika w randze kustosa i na tym stanowisku pozostawał aż do śmierci.

Tak więc prywatne zbiory prof. Stanisława Fischera zostały w całości przekazane i udostępnione społeczeństwu. Dotąd znali je tylko nieliczni, i to częściowo, przeważnie przy okazji wypożyczeń niektórych eksponatów Profesora na wystawy krajowe i zagraniczne. Obecnie łącznie ze zbiorami Marcina Samlickiego (ponad 150 obrazów) utworzyły one stałą ekspozycję, w której można podziwiać zarówno prace Olgi Boznańskiej, Tadeusza Makowskiego i innych wybitnych twórców sztuki, jak i wspaniałą kolekcję ponad dwustu świątków czy też pamiątki z przeszłości Bochni i jej kopalni soli. Nadto już w ostatnich latach przywiązanie Bochniaków do rodzinnych stron zmanifestowało się powiększeniem zasobów muzealnych o liczne dary.

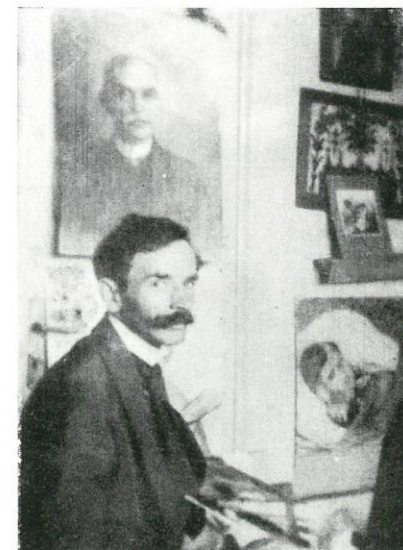
Nadsyłał je kustoszowi muzeum Bochniaczy rozrzuconemu po Polsce, jak np. Edward Chmielarczyk z Krakowa czy Kazimierz Kaczmarczyk z Poznania. Szczególnie wiele eksponatów nadeszło na wieść o powstaniu w Bochni muzeum od byłych uczniów Profesora, przebywających poza krajem. I tak dyrektor szpitala w Nairobi w Kenii, dr Michał Czyżewicz, przesłał do bocheńskiego muzeum kilkanaście skrzyń wytworów sztuki murzyńskiej i hinduskiej, niedawny absolwent liceum w Wiśniczu Nowym, Stanisław Tworzydło, ofiarował zestaw okazów dawnej i współczesnej sztuki chińskiej,



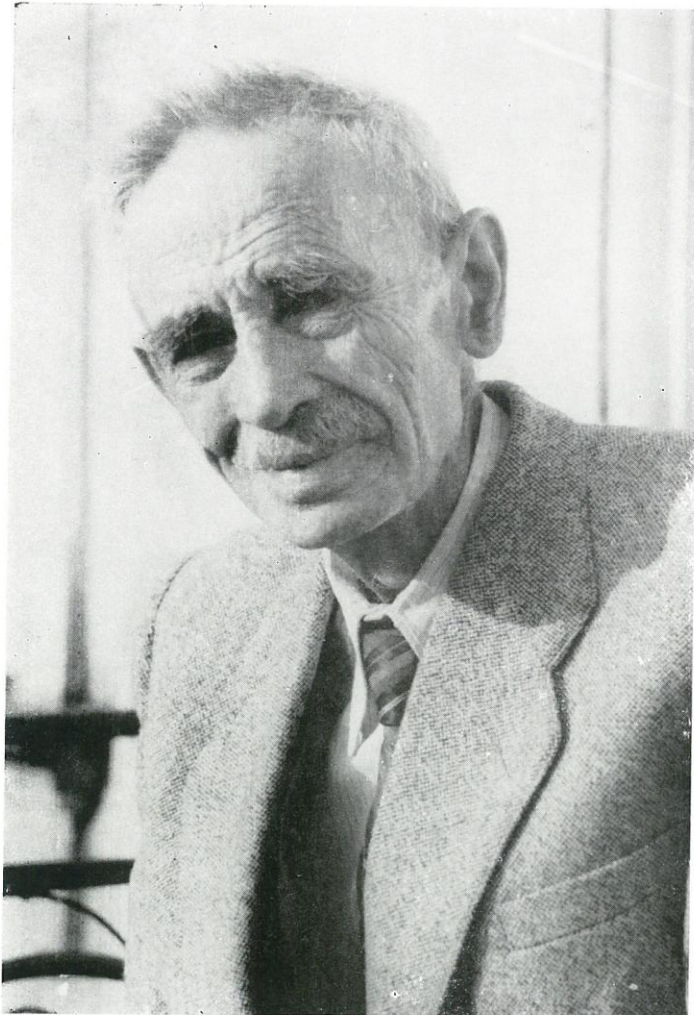
19. Stanisław Fischer (ok. r. 1912)



20. S. Fischer: „Pycha“ (rysunek sangwiną z r. 1918, przedstawiający autora alegorycznie jako „Pyche“; obok jego siostra Melania)



21. Stanisław Fischer w swej pracowni malarzkiej (ok. r. 1920)



22. Stanisław Fischer w ostatnich latach swego życia
(Fot. J. Poborshi)

zgrupowany w czasie stypendialnego pobytu w Chinach, zaś Włodzimierz Kuśnierz nadesłał z Argentyny tamtejsze wyroby ludowe. Obfite przesyłki ofiarodawców z zamorskich krajów skłoniły prof. Fischera do utworzenia w muzeum – obok działów malarstwa, sztuki ludowej i historycznego – także działu sztuki egzotycznej¹⁹.

W obręb zasobów muzealnych weszły również ocalałe okazy z przedwojennych zbiorów Koła Krajoznawczego przy gimnazjum bocheńskim oraz księgi cechowe przekazane przez miejscowy cech rzemiosł różnych.

Wśród obrazów zgromadzonych w muzeum w Bochni znalazły się i własne prace twórcy tej placówki, stanowiąc jednak zaledwie drobną część olbrzymiego dorobku Stanisława Fischera. Skrupulatnie prowadzony w specjalnych zeszytach od 1913 r. wykaz prac malarskich, wpisywanych tam kolejno po ich ukończeniu, wykazuje w 1967 r. imponującą liczbę 2800 pozycji²⁰. Wielką ich część stanowią portrety rysowane przeważnie węglem. Technika akwarelową artysta posługiwał się chętnie w malarstwie pejzażowym, w którym ulubionym motywem była zabytkowa architektura, zwłaszcza zamek wiśnicki w panoramie miasteczka. Parał się też prof. Fischer malarstwem rodzajowym. Posługiwał się swobodnie bądź węglem, sangwiną czy kredką, bądź akwarelą czy farbą olejną, stosowaną z reguły do większych płócien.

Jego dzieła malarskie tkwią obecnie w przytłaczającej większości w rękach prywatnych. Bardzo wiele jego prac znajduje się w dziesiątkach domów w Bochni; na ogół są to portrety. Właśnie w portrecie przejawia się przede wszystkim talent artysty. Prace Fischera można również napotkać i poza Bochnią, jak choćby obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w kaplicy kościoła w Makowie Podhalańskim, namalowany w 1947 r.

Niektóre z jego prac były eksponowane w Bochni przy okazji wystaw tamtejszych plastyków; po raz pierwszy w 1913 r., a kilkakrotnie w Polsce Ludowej²¹.

Twórczość artystyczna prof. Fischera wyraźnie osłabła w ostatnich kilkunastu latach jego życia, z uwagi na podeszły wiek i nawał pracy społecznej oraz w muzeum, gdzie przy pomocy nielicznego personelu trzeba było porządkować i opisywać zbiory, umieszczać je w ekspozycji, organizować wystawy czasowe i oprowadzać zwiedzających. Mimo to w tym właśnie okresie wygłosił on znaczną ilość odczytów, odzwierciedlających bogatą skalę jego zainteresowań i kompetencji. Odczyty traktowały zarówno o zbiorach muzeum w Bochni, jak i o życiu kulturalnym tego miasta w dawnych wiekach, cechach i malarzach bocheńskich, wkładzie Bochniaków w dzieje kraju, roli kobiet w przeszłości Bochni, Ziemi Bocheńskiej w literaturze, a nawet o czarach, czarownicach itd.

Prof. Fischer przemawiał na bocheńskich uroczystościach milenijnych, wygłosił odczyt w 100-lecie Powstania Styczniowego, występował w bocheńskich szkołach, w Domu Kultury, Bibliotece Miejskiej, na zlocie Związku Młodzieży Wiejskiej w Wiśniczu. Wykładał też na kursach nauczycielskich oraz na Uniwersytecie Ludowym w Wierzchosławicach.

Łącznie w latach 1960–66 prof. Fischer wygłosił w muzeum i innych instytucjach w

¹⁹S. Fischer. *Jak powstały zbiory...*, s. 110–112.

²⁰3-tomowy *Spis prac malarskich* nie objął prac S. Fischera sprzed 1913 r. i kilku drobnych prac z ostatniego okresu życia.

²¹Zachowały się katalogi wystaw z wyszczególnieniem eksponowanych prac prof. Fischera; zob. *Bibliografię prac Stanisława Fischera* w niniejszym tomie „Studiów i materiałów”.

Bochni oraz poza nią aż 97 pogadank, odczytów i wykładów na kilkadziesiąt tematów, demonstrując zadziwiająco, nabytą latami mrówczej pracy erudycję i zdumiewającą sprawność umysłową w wieku ponad 80 lat. Dopiero w ostatnim roku życia fizyczna słabość przykuwająca go do domu uniemożliwiła prof. Fischerowi wszelką działalność publiczną.

Tak forsowny tryb życia i intensywna powojenna działalność społeczna oddziaływały ujemnie na urzeczywistnienie dawnych pisarskich zamierzeń Stanisława Fischera. Zrealizował bowiem tylko jedną z planowanych monografii regionalnych: przygotowywane od lat przedwojennych i podczas okupacji dzieło pt. *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, które po wielu zabiegach ukazało się w 1962 r. Dało ono pionierski obraz rozwoju tego przedsiębiorstwa w ciągu z górą siedmiuset lat jego istnienia²². W pracach nad swym dziełem wykorzystał prof. Fischer w sposób gruntowny nie tylko wszelkie dostępne mu rękopisy i wydawnictwa źródłowe oraz opracowania starsze i nowsze, ale również dawne mapy kopalni bocheńskiej, dzięki którym dołączył do swego opracowania alfabetyczny wykaz nazw szybów i wyrobisk górniczych tej kopalni. Zażyte stosunki z górnikami i dyrekcją żupy w Bochni pozwoliły mu zapoznać się ze specyfiką górnictwa solnego i problemami technicznymi, a także wielokrotnie przemierzać podziemia kopalni. W podziemnych wyprawach najczęściej towarzyszył prof. Fischerowi wytrawny znawca kopalni w Bochni, profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, dr inż. Józef Poborski, którego pomoc i objaśnienia zaważyły w dużej mierze na ostatecznym kształcie monografii i wydaniu jej drukiem przez Państwową Radę Górnictwa.

Trzeba też podkreślić, że zasługą prof. Fischera było uratowanie wielu materiałów źródłowych z archiwalnych zbiorów żupy bocheńskiej, do których ówczas nie przywiązywano większego znaczenia. Ich gromadzenie w zbiorach Fischerowskich uchroniło je od rozproszenia i zatury. Niestety, mimo mnogości poczynionych notatek i wypisów źródłowych załamały się ostatecznie plany monografii dziejów Bochni oraz Ziemi Bocheńskiej. Śladem takich zamierzeń prof. Fischera jest jedynie *Szkic dziejów miasta Bochni*²³ opublikowany w 1952 r. Na oba opracowania brakło już pisarzowi i czasu, i sił.

Wydał on natomiast kilka drobnych szkiców ogłoszonych pod koniec życia w „Komunikatach Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”, a poświęconych historii cechów bocheńskich, malarzowi i krytykowi sztuki Ludwikowi Stasiakowi oraz malarzom bocheńskim. W 1967 r. ukazała się drukiem jego praca historyczna o Wiśniczcu Nowym, do którego prof. Fischer żywił szczególny sentyment.

10 lat wcześniej zasłużony badacz znalazł i opracował w nie wydanym artykule pt. *Poszukiwanie soli kamiennej w Okocimiu w drugiej połowie XVIII w.*²⁴ kilka pism urzę-

²² Autor monografii referował swą pracę w odczycie pt. *Szkic dziejów żupy solnej w Bochni*, wygłoszonym 11 III 1957 r. na sesji naukowej poświęconej historii górnictwa solnego w Polsce. Sesję tę zorganizował w Krakowie Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce przy Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki PAN. Zob. K. Maślankiewicz: *Sesje naukowe poświęcone historii górnictwa solnego w Polsce*. „Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce”, t. I, Wieliczka 1965; s. 297 i 299.

²³ Wydany jako maszynopis powielany w 1952 r.; s. 1–12.

²⁴ Przedłożony jako referat na drugiej sesji naukowej poświęconej historii górnictwa solnego w Polsce, zorganizowanej w Krakowie 9 XII 1957 r. przez Zespół Historii Górnictwa Solnego w Polsce przy

dowych związanych z tą akcją. Na parę lat przed zgonem napisał artykuł wykorzystujący własne materiały źródłowe, zatytułowany *Wieliczka – jej kopalnia i podziemne Muzeum Żup Krakowskich*, w dużej mierze traktujący o XVIII-wiecznych planach władz austriackich, by w kopalni wielickiej urządzić muzeum.

Trzeba podkreślić, że prof. Fischer chętnie udostępniał do wglądu swe nie drukowane prace oraz zebrane materiały źródłowe i notatki, służąc często piszącym pomocą i radą. Dzięki temu wiemy, że w niekompletnych już obecnie papierach badacza znajdowały się dawniej jego prace o Apulejuszu, Wojciechu i Julii Goczałkowskich (rodzina z 1. połowy XIX w.) oraz o dziejach ruchu ludowego w Małopolsce. Te ostatnie podarował Fischer jednemu z czołowych działaczy chłopskich.

Z prof. Fischerem rozmawiałem kilkakrotnie w końcowym okresie jego życia. Przykuwały uwagę jego szczupła, pochylona już nieco sylwetka, długie, wąskie ręce, przede wszystkim jednak pociągła twarz, w której pod krzaczastymi brwiami głęboko tkwiły inteligentne, wciąż bystre oczy, lustrujące rozmówcę uważnym spojrzeniem. Palił bardzo dużo, rozmawiał w sposób bezpośredni, wystawiając się łatwo i niezwykle jasno.

Imponowała szczególnie jego znakomita pamięć, wskrzeszająca bez wysiłku detaliczne fakty czy fragmenty rozmów sprzed dziesiątków lat. Do końca też zachował lotność umysłu oraz trzeźwość osądu i jedynie wygasanie sił witalnych zwiastowało nieuchronne zbliżanie się śmierci. Będąc już w podeszłym wieku interesował się światowym ruchem teozoficznym opartym na filozofiach Wschodu, jednak w jego osądzie zachował duży krytycyzm.

Jeśli można z życiorysu prof. Fischera odczytać receptę na długowieczność, sprawność i pogodę ducha, należałoby doszukiwać się jej w stałej aktywności i pracowitości, uporze w dążeniu do stawianych sobie celów, wreszcie w wierności normom etycznym i własnym zasadom życiowym. Zestaw tych cech pozwalał mu ze spokojem mówić o nadchodzącym końcu i dążyć całą siłą swej woli do wypełnienia ostatniego zadania, jakie sobie postawił.

Wiązało się ono z powtórna wędrówką do lat, które uważał za najpiękniejsze w swym życiu, do okolic bieszczadzkich, dokąd wracał wspomnieniami w swych końcowych miesiącach. Powstała wtedy jego ostatnia praca – o Bieszczadach i ich ludzie, oparta na osobistych notatkach pamiętnikarskich. Tworzył ją gorączkowo, już śmiertelnie chory, dyktując córce uzupełnienia i poprawki do końcowego rozdziału. Kiedy wreszcie całość pracy była ostatecznie gotowa, prof. Fischer powiedział: „Teraz mogę już spokojnie odejść...”. Umarł w 2 dni później, w swym domu przy ul. Czackiego w Bochni, 28 IV 1967 r.

Dwa rozdziały pracy prof. Fischera o Bieszczadach opublikowano rychło po jego śmierci. Inne dotąd pozostały w maszynopisie.

Prof. Stanisław Fischer był jednostką wybitną, budzącą szacunek swą rozległą wiedzą i prawością, swą godnością idącą w parze ze skromnością. Był także człowiekiem czującym w obejściu, wrażliwym na cudzą niedolę, skorym do każdego pożytecznego przedsięwzięcia.

Sekcji Historii Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki PAN. Zob. K. Maślankiewicz: o.c., s. 305.

Jak wielu profesorów gimnazjalnych jego pokolenia, wyróżniał się uprawianiem działalności naukowej, budując ją na solidnych podstawach źródłowych. Z czasem stał się pierwszym – i to wytrawnym – znawcą przeszłości Bochni i regionu bocheńskiego. Śledząc związki tej przeszłości z dziejami Polski wskazywał też jako wychowawca na powiązania patriotyzmu regionalnego z ogólnonarodowym, na piękno ziemi polskiej i polskiej kultury, z ludową włącznie.

Jego osobiste zasługi dla Bochni i Ziemi Bocheńskiej są ogromne. Z czasem doceniono je, odznaczając wybitnego społecznika w 1959 r. Srebrnym, a w parę lat potem Złotym Krzyżem Zasługi. W 1962 r. wręczono sędziwemu Kustoszu muzeum w Bochni Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za całokształt działalności kulturalno-oświatowej na terenie powiatu bocheńskiego. Uhonorowano go również Odznaką Tysiąclecia. Za upowszechnianie kultury otrzymał prof. Fischer w 1965 r. nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dla historyków górnictwa polskiego prace Stanisława Fischera poświęcone górnictwu solnemu, przede wszystkim zaś monografia dziejów żupy solnej w Bochni, posiadają trwałe wartości. Nikt przed nim nie podjął w takim zakresie badań nad żupą bocheńską, prawie nikt nie byłby w stanie dorównać mu w solidności wykorzystania nagromadzonych pracownice źródeł. Dzięki temu powstało dzieło, które na długi czas będzie stanowić podstawę dla dalszych studiów nad historią najstarszej w Polsce kopalni soli kamiennej.

J. Piotrowicz

STANISŁAW FISCHER (1879–1967) HIS LIFE AND ACTIVITY

SUMMARY

Stanisław Fischer, the son of a fiscal office manager, was born at Wieliczka in 1879. He finished his primary school there, then he went to Kraków where he attended St. Hyacinth's Grammar School (Gimnazjum). After graduating from the Jagellonian University – Philological Faculty, Department of the Polish Philology – he worked as a grammar school teacher at Wadowice, next at Teschen and finally since 1908 at Bochnia, where he spent the rest of his life. Both the line of his studies and the Kraków milieu of those days affected deeply Mr. Fischer's activity who, already in his young days, was an enthusiastic collector of folk art and of relics of the national past. Mr. Fischer obtained the majority of his collections thanks to gifts and to the sale of his pictures which, though self-taught, he painted with great talent.

Eminent pedagogue and friend of youth he retired in 1934. But to the last years of his life he continued an animated social and creative activity which has ranked him among the most worthy and respected citizens of Bochnia. Mr. Fischer who died in 1967 deserves the most lasting credit for his works dedicated to the history of Bochnia and its salt mine as well as for the foundation of the Wiśnicz Plastic Techniques Secondary School and that of the Bochnia Region Museum (in 1959) to which he handed over his rich collections.

BIBLIOGRAFIA PRAC STANISŁAWA FISCHERA

zestawił Józef Piotrowicz

I. Prace drukowane

1907

1. Kolberg Oskar: *Wołyń, obrzędy, melodye, pieśni. Z brulionów pośmiertnych przy współudziale St[anislawa] Fischera i F[elicjana] Szopskiego wydał Józef Tretiak, Kraków 1907, ss. XI, 450.*

2. Kłošnik [Kłošnik] Z[ygmunt]: *O tańcach narodowych polskich. Lwów 1907.*

Rec.: „Zaranie Śląskie”. *Kwartalnik Literacki*, R. I, Cieszyn 1907–1908, z. I (październik 1907), s. 44–45.

[Podpisane: F.]

3. *Kilka słów o Wyspiańskim*. „*Dziennik Cieszyński*”. Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku, R. II, Cieszyn 1907, nr 279, 6 XII, s. 2–3 i nr 280, 7 XII, s. 2–3.

[Identyfikacyjny tytuł i tekst – podpisany pełnym imieniem i nazwiskiem – zob. „Zaranie Śląskie”, R. I, 1907–1908, z. II (styczeń 1908), s. 77–79 i z. III (kwiecień 1908), s. 103–105.]

1908

4. *Najpoczytniejsze książki polskie*. „Zaranie Śląskie”, R. I, Cieszyn 1907–1908, z. II (styczeń 1908), s. 89–91; z. III (kwiecień 1908), s. 148–150; z. IV (czerwiec 1908), s. 180–182.

[Omówienie utworów S. Wyspiańskiego, K. Przerwy-Tetmajera i W. S. Reymonta oraz J. Weysenhoffa i W. Łozińskiego.]

1914

5. [Mickiewicz Adam: *Dziady*. Opracował...] „*Biblioteka Krytyczna Arcydzieł Literatury Polskiej*”, nr 12, Tarnów [1914 ?].

[Umieszczono na podstawie informacji na okładkach dalszych numerów tej serii wydawniczej.]

Zob. poz. 10.

6. Kochanowski Jan: *Treny*. Opracował... „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 13, Tarnów 1914, ss. 32.

[Nowe wydanie w tej serii wydawniczej, nr 13: Tarnów 1921.]

Zob. poz. 18.

7. Kochanowski Jan: *Odprawa posłów greckich*. Opracował... „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 14, Tarnów 1914, ss. 28.

[Nowe wydanie w tej serii wydawniczej, nr 14: Tarnów 1921.]

Zob. poz. 17.

1916

8. Krasieński Zygmunt: *Przedświt*. Opracował... „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 15, Tarnów 1916, ss. 48.

[Nowe wydanie w tej serii wydawniczej, nr 15: Tarnów 1921.]

Zob. poz. 12.

9. Słowacki Juliusz: *Balladyna*. Opracował... „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 16, Tarnów 1916, ss. 84.

[Nowe wydanie w tej serii wydawniczej, nr 16: Tarnów 1922.]

Zob. poz. 11.

1922

10. „*Dziady*” jako obraz rozwoju ducha Adama Mickiewicza. „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 12, Tarnów 1922, ss. 44.

[Nowe wydanie w tej serii wydawniczej, nr 12: Tarnów 1924, a także w serii o identycznym tytule: nr 17, Kraków 1946.]

Zob. poz. 5.

1925

11. Słowacki Juliusz: *Balladyna*. Opracował... Wyd. nowe, popr. i rozszerz. „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 16, Tarnów 1925, ss. 93 i 2 nlb.

Zob. poz. 9.

1927

12. Krasieński Zygmunt: *Przedświt*. Opracował... Wyd. nowe, popr. i uzup. „*Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.*”, nr 15, Tarnów 1927, ss. 44 i 1 nlb.

Zob. poz. 8.

13. *Łosy Kazimierzowskiej fundacji. Szkic z dziejów Bochni*. „*Sprawozdanie Dyrekcji Gimn. Państw. im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni za rok szkolny 1926/27*”, Bochnia 1927, s. 3–40 i odb.

[Dzieje szpitala górniczego w Bochni. S. 36–40: „Dodatki”, mian. 1. Tekst oryginalny przywileju fundacyjnego szpitala Świętego Krzyża (r. 1357) i 2. Ordynacja szpitalna Stanisława Witowskiego (r. 1636).]

1928

14. *Wygnanie Żydów z Bochni*. „*Spraw. Dyr. Gimn. Państw. im. Króla Kaz. Wielkiego w Bochni za r. szk. 1927/28*”, Bochnia 1928, s. 3–48 i odb.

Rec.: Niwiński Mieczysław, „*Głos Narodu*”, R. XXXV, Kraków 1928, nr 287, s. 4.

1930

15. *Požary w dawnej Bochni*. „*Księga Pamiątkowa na Jubileusz 60-ciolecia Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej Króci. Gór. M. Bochni, 1869–1930*” (pod red. Stan[isława] Czyżewicza), Bochnia 1930, s. 23–29 i odb.

16. *Ziemia bocheńska. Krótki przewodnik turystyczny*. Bochnia 1930, ss. 23 i 4 plansze.

17. Kochanowski Jan: *Odprawa postów greckich*. Opracował... Wyd. nowe, popr. i rozszerz. „Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.”, nr 14, Tarnów 1930, ss. 39 i 1 nlb.

[Nowe wydanie w serii o identycznym tytule: nr 15, Kraków 1946.]

Zob. poz. 7.

1931

18. Kochanowski Jan: *Treny*. Opracował... Wyd. nowe, popr. i rozszerz. „Bibl. Kryt. Arcydzieł Liter. Pol.”, nr 13, Tarnów 1931 [antydat.: 1930], ss. 39 i 1 nlb.

[Nowe wydanie w serii o identycznym tytule: nr 16, Kraków 1946.]

Zob. poz. 6.

1934

19. *Kazimierz Wielki, jego stosunek do Bochni i Bocheńszczyzny*. Bochnia 1934, ss. 91 i 3 nlb. oraz 18 tablic.

20. *Matka Boska Bocheńska i jej kult na tle życia religijnego w dawnej Bochni*. Bochnia 1934, ss. 127 i 1 nlb. oraz 5 tablic.

1938

21. *Z przeszłości gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni, 1818–1888–1938*. „Spraw. Dyr. Gimn. Państw. im. Króla Kaz. Wielkiego w Bochni za r. szk. 1937/38”, Bochnia 1938, s. 11–46; też w druku „Pamiętka Jubileuszowego Zjazdu byłych uczniów gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Bochni dnia 2 maja 1938 r.”, Bochnia 1938, s. 11–47.

1948

22. *Gerhardt, wójt bocheński*. „Polski Słownik Biograficzny”, t. VII, Kraków 1948, s. 394.

1949

23. *W Siedlcu nad Rabą w Bocheńszczyźnie. Otwarcie Wiejskiej Szkoły Muzycznej*. „Ruch Muzyczny”, R. V, Kraków 1949, nr 5/6, s. 26.

1951

24. *700 lat bocheńskich salin*. „Dziennik Polski”, R. VII, Kraków 1951, nr 314, s. 6.

1952

25. *Szkic dziejów miasta Bochni*. [Bochnia 1952], ss. 12.

[Maszynopis powielony.]

1957

26. *Zagrożony zabytek*. „Zorza Świąteczna”, R. I, Warszawa 1957, nr 44, s. 7 i 9.

[O kościele parafialnym w Bochni.]

1958

27. *Jak powstały zbiory Muzeum Ziemi Bocheńskiej*. „Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków”, nr 20, Warszawa 1958, s. 108–113.

[Tekst powielony.]

1960

28. Bochnak Adam, Pagaczewski Julian: *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich*. Kraków 1959, ss. 319, ilustr.

Rec.: „Nasza Przeszłość”, t. 12, Kraków 1960, s. 280–286.

1961

29. [Akta cechu rzemiosł różnych w Bochni. Inwentaryzował...] „Polskie zabytki cechowe. Archiwalia”. „Biblioteka Tysiąclecia Rzemiosła Polskiego”, t. 4, Warszawa 1961, s. 17–20.

[Pozycje 51–72 „Katalogu” archiwaliów cechowych.]

1962

30. *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*. „Państwowa Rada Górnictwa: Materiały z prac Rady”, z. 36, seria E/3—Historyczna, Warszawa 1962, ss. 162, 1 tabl., ilustr.

Rec.: Wyrozumski Jerzy, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 6, 1963, z. 3–4 [druk. Kraków 1964], s. 172–175.

Zob. poz. 68–69, 92 i 114.

31. *Świątki bocheńskie*. „Zwierciadło”, R. VI, Warszawa 1962, nr 50–51, s. 20–21.

1965

32. *Dawne dzieje i dzisiejsza aktywność cechów bocheńskich*. Referat wygłoszony w dniu 11 X 1964 r. na uroczystym obchodzie 600-lecia rzemieślniczych cechów bocheńskich. „Komunikaty Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej”, nr 16, Bochnia 1965, s. 2–8.

[Maszynopis powielony.]

1966

33. *Ludwik Stasiak jako artysta i pisarz*. Przemówienie. „Komunikaty Stow. Bochn. i Mił. Z. Boch.”, nr 19, Bochnia 1966, s. 2–7.

[Maszynopis powielony.]

Zob. poz. 62 i 75.

34. *Malarze bocheńscy*. [Na przestrzeni wieków.] „Komunikaty Stow. Bochn. i Mił. Z. Boch.”, nr 20 [?], Bochnia 1966, s. 1–6.

[Maszynopis powielony.]

Zob. poz. 91d i 96.

1967

35. *Wiśnicz Nowy. Jego przeszłość, zabytki i stan dzisiejszy*. Warszawa 1967, ss. 60 i 4 nlb., ilustr.

[Słowo wstępne Władysława Kiernika.]

Zob. poz. 61.

36. *Wyjazdy Łemków nadostańskich na roboty zarobkowe do Ameryki*. „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 6, Sanok 1967, s. 7–8.

1969

37. *Obrazki z życia religijnego Łemków nadostańskich na przełomie XIX i XX w.* (fragmenty pamiętnika). „Materiały Muz. Bud. Lud. w Sanoku”, nr 9, Sanok 1969, s. 44–48.

II. Nie publikowane prace rękopiśmienne

UWAGA: wykaz obejmuje niemal całą nie publikowaną spuściznę rękopiśmienną (też notatki, wypisy, materiały itp.) po Stanisławie Fischerze, jaką udało się odszukać i zidentyfikować, głównie w Muzeum w Bochni (cyt. Muz. Boch.) i w zbiorach domowych Stanisława Fischera (cyt. Zbiory).

Spuścizna ta dotąd czeka na uporządkowanie, toteż charakterystyki poszczególnych pozycji są z konieczności pobieżne i służą tylko ogólnej orientacji. Jednakże uwzględnienie prawie w całości dorobku pisarskiego prof. Fischera wydaje się wskazane dla dopełnienia obrazu jego działalności i zainteresowań, przedstawionego wyżej w jego biografii.

W wykazie pominięto jedynie kilka drobnych prac o charakterze apologetycznym, bądź stanowiących kompilacje.

Daty ustalone przez autora wykazu podano w klamrach.

A. Prace datowane (względnie o ustalonej dacie)

1900

38. *Nowenna do Boskiego Dzieciątka Jezus przez dr. Ant[oniego] Kerschbauera*. Tłumaczył..., w Krakowie, w listopadzie i grudniu 1900 r.

(Zbiory; ss. 14.)

[ok. 1904]

39. *Teksty łemkowskie z Woli Michowej koło Łupkowa*. [Zebrał...]

(Zbiory; ss. 59 tekstów prozą i ss. nlb. 63 tekstów poetyckich. Na okładce ręką autora: „Fischer Stan[islaus] – Kleinrussische Texte, Beilage 3”.)

1904

40. *Charakterystyka gwary łemkowskiej w południowych wsiach powiatu leskiego (Wola Michowa, Łupków, Maniów, Balnica)*.

(Zbiory; ss. nlb. 23.)

[po 1905]

41. *Adonias*. Akt I.

(Zbiory; zeszyt zawierający kilkadziesiąt ss. nlb. Niepełny tekst nie dokończonej sztuki o tematyce biblijnej. Autor dedykował sztukę swej matce i żonie.)

1912

42. *O Zygmuncie Krasińskim*. Przemówienie na poranku urządzonym ku czci poety przez uczniów gimnazjum bocheńskiego w dn. 27 IV 1912 r.

(Zbiory; brulion, ss. 7.)

43. *Przemówienie na wieczorku studenckim poświęconym pamięci ks. Piotra Skargi (14 XII 1912 r.)*.

(Zbiory; brudnopis, ss. 13.)

[1900 – przed 1913]

44. [Wiersze (od r. 1900) oraz dramat biblijny *Salomon* (głównie wierszem; przed r. 1913).]

(Zbiory; brulion, kilkaset ss. nlb., m.in. z notatkami historycznymi i wypisami do *Salomona*.)

1913

45. *Król Salomon*. Ustęp z dziejów poezji biblijnej (odczyt wygłoszony jako wykład uniwersytecki w Bochni w dn. 6 IV 1913 r.).

(Zbiory; brulion, głównie ręką autora, ss. 37.)

1914

46. *Słowo wstępne wygłoszone na wieczorku poświęconym pamięci bohaterów powstań narodowych, w Sali Kasynowej w Bochni, 3 I 1914 r.*

(Zbiory; ss. 9.)

1916

47. *Kwestia rzymska*. Referat wygłoszony na miesięcznym zebraniu Sodalicii panów w Bochni, 21 I 1916 r.

(Zbiory; ss. nlb. 10.)

[1917]

48. *O bohaterstwie Kościuszki*. Odczyt wygłoszony na miesięcznym zebraniu członków Sodalicii Męskiej w Bochni. [W październiku 1917 r.]

(Zbiory; ss. nlb. 11.)

1919

49. *W rocznicę kościuszkowską*. Słowo wstępne na wieczorze ku czci Bohatera Narodowego wygłoszone w Bochni 24 III 1919 r.

(Zbiory; ss. nlb. 8.)

[ok. 1924]

50. *W 52. rocznicę założenia Czytelni Katolickiej w Bochni*. [Odczyt]

(Zbiory; brudnopis, ss. 9. Tekst niepełny.)

[ok. 1925–1926]

51. *Moralna wartość ludzi Żeromskiego*.

(Muz. Boch.: rkp. nr 95; ss. 249 czystopisu pisanego inną ręką. Zob. też tamże rkp. nr 277.)

[ok. 1926]

52. *Kult książki*. [Odczyt]

(Zbiory; notatki, ss. 14.)

[przed 1927]

53. *Zachęta do udziału w pożyczce państwowej*. [Odczyt]

(Zbiory; notatki, ss. 7.)

[ok. 1927]

54. *O dramacie*. [Wykład w Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Bochni.] (Zbiory; czystopis, ss. nlb. 5.)

1927

55. *Książdz Oraczewski*. (Zbiory; ss. nlb. 16. Charakterystyka ks. Czesława Oraczewskiego w świetle wspomnień autora.) Zob. poz. 91h.

[ok. 1929]

56. *Kościół Św. Mikołaja w Bochni*. Notaty historyczne. (Muz. Boch.: rkp. nr 169; ss. nlb. 4. Zob. też tamże rkp. nr 170.)

1929

57. *Przemówienie na Zjeździe Maturzystów*. [W gimnazjum w Bochni.] (Zbiory; ss. nlb. 2.)

1930

58. *Przemówienie na uroczystości poświęcenia bojska sportowego w Bochni (8 VI 1930 r.)*. (Zbiory; ss. nlb. 12.)

1932

59. *11 Listopada 1932 r.* (w 14. rocznicę odzyskania niepodległości). [Przemówienie] (Zbiory; brudnopis, ss. 4.)

60. [Chopin a Polska.] (Zbiory; brulion, kilkadziesiąt ss. nlb. notatek z grudnia 1932 r.) Zob. poz. 74 i 79.

1933

61. *Wiśnicz*. (Odczyt) (Zbiory; ss. nlb. 27 oraz kilkanaście ss. nlb. notatek.) Zob. poz. 35.

1934

62. *Ludwik Stasiak jako artysta i pisarz*. [W 10-lecie śmierci L. S.] (Muz. Boch.: rkp. nr 267; maszynopis i rękopis, ss. 17. Tekst zmieniony częściowo ok. 1946 r.) Zob. poz. 33 i 75.

1935

63. *Odezwa „Sokola” w Bochni do gniazd sokolich w Polsce*. [Projekt sporządzony przez S. Fischera w kwietniu 1935 r.] (Zbiory; ss. nlb. 4.)

[po 1935]

64. *Odczyt o Bochniakach*. (Zbiory; ss. 14. Tekst dotyczy Jana Henryka Dąbrowskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Gejzy Bukowskiego i in.)

1936

65. *(Topografia i zewnętrzny wygląd dawnej Bochni*. Odczyt wygłoszony na zebraniu Koła Bochniaków w Krakowie w dn. 19 XI 1936 r.) (Zbiory; tylko pusta koperta z tytułem. Jej zawartość zaginęła.)

[ok. 1937]

66. *Herb miasta Bochni*. (Zbiory; ss. 2. Nadto notatki i korespondencja w sprawie herbu m. Bochni oraz zbiór odcisków pieczęci bocheńskich i rysunki herbów miasta.)

[przed 1939]

67. *Wykłady o sztuce*. (Zbiory; notatki, kilkadziesiąt ss. nlb.)

1941

68. *Szkic dziejów bocheńskich salin*. [Rozdziały: 1. Pierwsze wieki bocheńskich salin; 2. Szyby bocheńskie; 3. Prace górnicze i górnicy; 4. Zamek Żupny; 5. Karbaria.] (Zbiory; maszynopis, ss. część. liczb. 53 tekstu i ss. 3 spisu wykorzystanych źródeł rękop. i druk. Tekst niepełny, brak końca rozdz. 3 i całego rozdz. 4.) Zob. poz. 30, 69, 92 i 114.

69. *Historische Skizze der Bochnaer Salinen*. Deutsche Übersetzung aus dem Polnischen. Bochnia 1941. (Zbiory; maszynopis, ss. 56 tekstu i ss. 3 spisu wykorzystanych źródeł.) Zob. poz. 30, 68, 92 i 114.

1944

70. *Materiały do historii Sułoszowej i Pieskowej Skąty*. (Zbiory; teka wypisów z ksiąg parafialnych i in. źródeł, w tym starodruków.)

[po 1944]

71. *Wykaz aktów znajdujących się w zbiorach prof. Stanisława Fischera w Bochni, a ilustrujących losy Żydów bocheńskich w czasach niemieckiej okupacji w latach 1939–1943*. (Zbiory; maszynopis, ss. 10 z wyliczeniem 142 pozycji. Nb. akt tych nie udało się odszukać w spuściźnie po S. F.)

[po 1945]

72. *Śpiew, muzyka i bractwo muzykantów w dawnej Bochni*. (Zbiory; maszynopis, ss. 38, w tym ss. 29–35: 2 aneksy źródłowe, mian. „Artykuły bractwa muzykantów bocheńskich” z r. 1549 i ich urzędowe zatwierdzenie z r. 1743. Ss. 36–38: przypisy.)

73. *Teozofia nowoczesna i Henryk Münch*. [Wspomnienie o uczniu, sekretarzu Ogólnopolskiego Związku Teozofów przed r. 1939, działającym potem w Chicago.] (Zbiory; ss. nlb. 5.) Zob. poz. 91 l.

1946

74. *Chopin a Polska*. Przemówienie w Bochni. (Zbiory; maszynopis, ss. 7. Przechowywany razem z plikiem notatek do tematu jw.) Zob. poz. 60 i 79.

75. *Ludwik Stasiak jako artysta i pisarz*. (Odczyt z dn. 11 XII 1946 r.) (Zbiory; brulion z poprawkami autora, ss. nlb. 8.) Zob. poz. 33 i 62.

1947

76. *Bołęczki gospodarcze i różne inne miasteczka Niepołomic*. [Sprawozdanie z pobytu wojewody krak. Kazimierza Pasenkiewicza w Niepołomicach w dn. 4 VI 1947 r.] (Zbiory; maszynopis, ss. 2.)

1948

77. *Przemówienie w dniu 15 II 1948 r. na otwarcie TUR w Bochni*. (Zbiory; ss. 2 nlb.)

1949

78. *Marxizm wobec kulturalnych potrzeb społeczeństwa*. (Referat wygłoszony w starostwie bocheńskim, dn. 21 I 1949 r.)

(Zbiory; kilkadziesiąt ss. nlb. notatek.)

79. *Chopin a Narod*. Przemówienie wygłoszone na Wieczorze Szopenowskim w Bochni 17 XII 1949 r.

(Zbiory; maszynopis i brudnopis, łącznie ss. nlb. 6.)

Zob. poz. 60 i 74.

80. *Rok Słowackiego*. [Notatki do odczytu w 100-lecie śmierci poety.]

(Zbiory; brudnopis z poprawkami autora, ss. 10.)

[ok. 1950]

81. *Pieśni ludowe*. [Z okolic Wiśnicza, Rajbrotu i in. wsi.] (Zebrał Stan[isław] Fischer.)

(Muz. Bochn.: rkp. nr 233–240; łącznie kilkadziesiąt ss. maszynop. i rękop. zapisów pieśni, nb. uwzględnionych częściowo w rkp. nr 232 tamże.)

Zob. poz. 83.

1950

82. *Przemówienie z okazji otwarcia okrężnej wystawy „Mickiewicz – Puszkina”*. (1 VII 1950 r.)

(Zbiory; ss. nlb. 5, część. maszynopis.)

83. *Pieśni ludowe zanotowane w Wiśniczu Nowym i okolicznych wsiach w r. 1950*. (Zebrał i częściowo zapisał nuty Stan[isław] Fischer.)

(Muz. Bochn.: rkp. nr 232; maszynop. i rękop. zapis ponad 150 pieśni. Rkp. nie paginowany.)

Zob. poz. 81.

[ok. 1953]

84. *Życie kulturalne Bochni i Bocheńszczyzny*. [Materiały do historii Bochni, w tym do odczytu „Bochnia w okresie rozkwitu” w 1953 r. oraz do in. artykułów, rozpraw i przemówień.]

(Zbiory; maszynopisy, a głównie brudnopisy z poprawkami autora, kilkadziesiąt ss. nlb.)

Zob. poz. 114–117.

[1956]

85. *Chleb z perzu*. [Artykuł o projekcie wypieku chleba z perzu w 1847 r.; napisany pod wpływem notatki *Jednorodzinne domki z wikliny* w „Słowie Powszechnym” z dn. 19 I 1956 r.]

(Zbiory; ss. nlb. 3.)

[ok. 1957]

86. *Poszukiwanie soli kamiennej w Okocimiu w drugiej połowie XVIII w.*

(Muz. Bochn.: rkp. nr 191; maszynopis, ss. 10.)

1957

87. *Ziemia bocheńska w literaturze*. (Referat na konferencji bibliotekarzy, dn. 26 VI 1957 r.)

(Zbiory; maszynopis, ss. 6.)

88. *Przekazanie zbiorów na rzecz Muzeum Ziemi Bocheńskiej w Bochni*. [Akt darowizny z dn. 25 X 1957 r.]

(Zbiory; maszynopis, ss. 2.)

1959

89. *Przemówienie wygłoszone na uroczystym otwarciu Muzeum Ziemi Bocheńskiej, dn. 21 VII 1959 r.* [M.in. o kształtowaniu się idei utworzenia Muzeum w Bochni.]

(Zbiory; maszynopis, ss. 5.)

1960

90. *Przemówienie na uroczystym obchodzie Milenium [I] w Bochni, dn. 29 V 1960 r.*

(Zbiory; maszynopis, ss. 15.)

[po 1960]

91. [Fragmenty wspomnień.]

a) [Wspomnienia z dzieciństwa], ss. 11;

b) [Wspomnienia z krakowskich lat nauki gimnazjalnej i uniwersyteckiej], ss. 29;

c) [Wspomnienia z okresu pobytu w Wadowicach i Cieszynie oraz początków pobytu w Bochni], ss. 12;

d) [Wspomnienia o malarzach bocheńskich], ss. 6;

Zob. poz. 34 i 96.

e) [Wspomnienia z podróży zagranicznych], ss. 3;

f) [Wspomnienia o Józefie Kurowskim i Franciszku Słuszkiewicz dyrektorach gimnazjum w Bochni], s. 1 [tekst niepełny];

g) [Wspomnienia o kolegach – profesorach gimnazjum bocheńskiego], ss. 9;

h) [Wspomnienie o odczycie ks. Czesława Oraczewskiego w Bochni w r. 1927], ss. 2;

Zob. poz. 55.

i) [Wspomnienia o rodzinie Serafińskich], ss. 3;

j) [Wspomnienia o koncertach bocheńskich franciszkanina o. Bernardina Rizziego w r. 1924], ss. 2;

k) *Państwo Sandrowscy*. [Wspomnienia o rodzinie sztygara wielickiego osiadłej w Bochni w latach międzywojennych.] Ss. 3;

l) [Wspomnienia o byłym uczniu, teozofie Henryku Münchu], ss. 6.

Zob. poz. 73.

(Zbiory; maszynopis fragmentarycznych wspomnień pisanych po r. 1960, z różną paginacją otówkiem. Łącznie ss. 87.)

[przed 1962]

92. *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*.

(Bibl. Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce; maszynopis, ss. 269 tekstu i przypisów. Tekst obszerniejszy, niż opublikowany, zawiera m.in. opuszczone przez wydawców omówienie spraw kultu i relikwii bł. Kingi oraz kasaty w Bochni klasztorów dominikańskiego i bernardyńskiego w czasach austriackich: zob. s. 246–249 maszynopisu.)

Zob. Poz. 30, 68, 69 i 114.

1962

93. *Liceum Technik Plastycznych w Wiśniczu Nowym*. [W 15-lecie jego powstania.] (Zbiory; maszynopis oraz rękopis z uzupełnieniami autora, ss. 8. Brak zakończenia.)

1963

94. *Powstanie styczniowe 1863 r.* [W 100-lecie powstania.] (Muz. Boch.: rkp. nr 641; kilkadziesiąt ss. maszynopisu i odręcznych notatek z lektur i wspomnień własnych.)

[ok. 1964]

95. *Wieliczka – jej kopalnia i podziemne wielickie Muzeum Żup Krakowskich*. (Zbiory; maszynopis, ss. 23, w tym ss. 2 przypisów i s. 1 bibliografii. Tamże obszerniejsza wersja pracy jw.: ss. 27 tekstu bez przypisów i bibliografii, część. maszynopis.)

1966

96. *Odczyt o malarzach bocheńskich wygłoszony przy otwarciu wystawy ich obrazów, dn. 4 X 1966 r.*

(Zbiory; maszynopis, ss. 10.)
Zob. poz. 34 i 91d.

[ok. 1967]

97. *Bieszczady dawniej i dziś*. (Zbiory; maszynopis z paginacją 1–66 i 16–22. Ostatnia część pracy [dotycząca dzisiejszych Bieszczadów?] zagubiona.)

98. *Sfery polskiej i ruskiej inteligencji związanej w XIX w. przez dłuższy czas z Leskiem, Baligrodem i Bieszczadami*.

(Zbiory; maszynopis, ss. nlb. 4.)

[1913–1967]

99. *Spis prac malarskich*. [Własnych] T. I: lata 1913–1935 (poz. 1–662); t. II: lata 1936–1942 (poz. 663–1392); t. III: lata 1943–1961 (poz. 1393–2646); t. IV: lata 1962–1967 (poz. 2647–2800).

(Zbiory; 4 wol. bez paginacji zawierające chronologiczny wykaz kolejno lb. prac malarskich. Nie obejmuje on wcześniejszych prac młodzieńczych i kilku drobnych prac z ostatniego okresu życia.)

B. Prace o nie znanej dacie

100. *Barbarka* [!]. [Notatki do odczytu na opłatek górników.] (Zbiory; ss. nlb. 3.)

101. *Emil Zegadłowicz: Zmory*. [Notatki o Emilu Zegadłowiczu i jego twórczości, ale także o Lucjanie Rydlu.] (Zbiory; ss. 2 niekompletnych notatek.)

102. *Jan Matejko*. (Zbiory; teka różnych materiałów źródłowych itp., w tym korespondencja autora, dotyczących kontaktów bocheńskich Jana Matejki i jego rodziny.)

103. *Kapliczki i figury w powiecie bocheńskim*. (Muz. Boch.: rkp. nr 165; kilkadziesiąt ss. luźnych notatek autora, przepisanych inną ręką.)

104. *Legends wiśnickie*. (Zbiory; maszynopis, ss. nlb. 9.)

105.

105. *O znaczeniu i potrzebie oświaty*. [Notatki do odczytu.] (Zbiory; ss. 11.)

106. *Odczyt o Rembrandcie*. (Zbiory; ss. nlb. 4.)

107. *Odpust Św. Mikołaja w Bochni*. [Tekst przemówienia.] (Zbiory; ss. nlb. 2.)

108. *Potęga słowa i potęga pieśni u Słowian*. (Zbiory; ss. 12.)

109. *Program pozaszkolnych prac nauczyciela na polu badania wsi i chłopskiej kultury*. (Zbiory; ss. nlb. 12.)

110. [Przemówienie na „Święconym” w Fabryce Ceramicznej w Bochni. Dyspozycja przemówienia.] (Zbiory; ss. nlb. 2.)

111. *Przemówienie na zjeździe członków Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej*. (Zbiory; ss. nlb. 9.)

112. *Przywilej lokacyjny miasta Bochni*. (Tłumaczył...). (Zbiory; maszynopis, ss. 6.)

113. *Towianizm*. [Notatki do odczytu] (Zbiory; kilkanaście ss. nlb.)

114. [Materiały do historii miasta Bochni, jego górnictwa solnego itp. Wypisy i notatki.] (Zbiory; wolumen bez paginacji, zawiera wypisy źródłowe, streszczenia z publikacji oraz wklejone drobne druki dotyczące Bochni.)
Zob. poz. 30, 68, 69, 92 oraz 84 i 115–116.

115. *Materiały do historii miasta Bochni*. Wypisy i notatki. T. IV. (Zbiory; wolumen bez paginacji, zawiera głównie wypisy z akt miejskich oraz z prac naukowych itp. Brak innych tomów „Materiałów”.)
Zob. poz. 84, 114 i 116.

116. [Wypisy źródłowe i notatki do dziejów różnowierców w Bochni i Bocheńskim oraz dotyczące osób i zdarzeń związanych z tym terenem.] (Zbiory; teka materiałów.)
Zob. poz. 84, 114–115 i 117.

117. *Ziemia bocheńska*. Zapiski historyczne. (Zbiory; wolumen zawiera ss. lb. 750 zapisek dotyczących różnych miejscowości pow. bocheńskiego i kilkadziesiąt ss. nlb. luźnych notatek.)
Zob. poz. 84 i 116.

118. *Materiały i wypisy źródłowe do dziejów Barcic k. N. Sącza*. (Zbiory; kilkadziesiąt ss. nlb.)

III. Katalogi wystaw prac malarskich Stanisława Fischera

„Wystawa dzieł Jana Matejki (ze zbiorów rodziny pp. Serafińskich i p. Beaty Kirchmayerowej) oraz wystawa dawniejszych i współczesnych malarzy polskich i obcych znajdujących się w powiecie bocheńskim, urządzona w Bochni w dniach od 27 III do 2 VII 1913 w salach Szkoły Wydziałowej Żeńskiej im. Św. [!] Kunegundy – na dochód Komitetu Budowy Domu Nauczycielskiego w Bochni”. Bochnia 1913.

(Pozycje 67–71 katalogu: prace S. F.)

„Wystawa plastyków bocheńskich”. Bochnia 1945.

(Pozycje 8–11 katalogu: prace S. F.)

„Wystawa prac malarskich prof. Stanisława Fischera, 8 V 1948 r.” [Bochnia] 1948.

(Ogółem: 117 prac.)

„Wystawa plastyków Ziemi Bocheńskiej”. Katalog, Bochnia 1952.

(Pozycje 6–9: prace S. F.)

„Wystawa plastyków bocheńskich 1953. 700-lecie Bochni”. Bochnia 1953.

(Pozycje 3–5: prace S. F.)

IV. Prace malarskie Stanisława Fischera reprodukowane w czasopismach

„Maski”. Literatura, Sztuka i Satyra, R. I, Kraków 1918, z. 28, s. 548: *Pycha* i s. 549: *Marta*; z. 33, s. 648: *Portret*.

V. Artykuły, reportaże i wspomnienia o Stanisławie Fischerze

J[urkiewicz] J.: *Historia Bochni i Ziemi Bocheńskiej*. [Omówienie twórczości S. F.] „*Szczęść Boże*”. Kwartalnik poświęcony sprawom zawodowym, społecznym oraz towarzyskim pracowników Polskiego Monopoli Solnego, R. II, Warszawa 1935, nr 4, s. 11–12.

Kozicki Stefan: *Muzeum pana Fischera i pani Bielawskiej dom kultury. W: Szukam miss powiatu*. Warszawa 1961, s. 5–32. [S. 5–13: fragment reportażu dotyczący S. F., jego zbiorów i muzeum.]

F[reudenheim] J[erzy]: *Stanisław Fischer*. [Wzmianka pośmiertna.]

„*Dziennik Polski*”, R. XXIII, Kraków 1967, nr 100 z dn. 29 IV, s. 6.

Hans Walerian: *Przemówienie nad trumną prof. Stan[isława] Fischera wygłoszone dn. 30 IV 1967 r. przez... prezesa Stowarzyszenia Bochniaków i Miłośników Ziemi Bocheńskiej*. „*Komunikaty Stow. Bochn. i Mił. Z. Bochn.*”, nr 22, Bochnia 1967 (marzec-kwiecień), s. 3–5. [Maszynopis powielony.]

Galas Piotr: *Życiorys Stanisława Fischera*. „*Komunikaty Stow. Bochn. i Mił. Z. Bochn.*”, nr 22, Bochnia 1967 (marzec-kwiecień), s. 5–6. [Maszynopis powielony.]

Tobie w hołdzie Drogi Profesorze. Wspomnienie o Stanisławie Fischerze. „*Dziennik Polski*” R. XXIII, Kraków 1967, nr 109 z dn. 10 V, s. 4.

Świdorski Bolesław: *Człowiek który kochał Bochnię*. „*Kronika*”. Pismo dla Wszystkich, R. VI, Londyn 1967, nr 49–50, 23–30 XII, s. 4.

Słuszkiewicz Edmund: *Stanisław Fischer* (materiały do biografii).

„*Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*”, nr 6, Sanok 1967, s. 5–6.

[Poborski Józef: *Stanisław Fischer*. Wzmianka pośmiertna.] „*Studia i materiały do dziejów żup solnych w Polsce*”, t. II, Wieliczka 1968 [dr. 1969], s. nlb. po s. 252.

SPIS ILUSTRACJI

Wieliczka w czasach Kazimierza Wielkiego. Rekonstrukcja A. Długosza	po	24
Wieliczka. Fragment planu aksonometrycznego M. Germana z r. 1638	przed	25
Rekonstrukcja planu Wieliczki z ok. 1350 r. (Rys. S. Świszczowski)		30
Namysłów. Plan miasta z r. 1222, wg K. Bimlera		31
Bochnia. Rekonstrukcja pierwotnego założenia urbanistycznego z XIII w. z zaznaczeniem szybu „Sutoris” i szybów późniejszych (Rys. S. Świszczowski)		32
Biecz. Plan miasta z XVII w., wg J. Bareta		34
Tarnów. Rekonstrukcja planu miasta z XIV w. (Rys. S. Świszczowski)		34
Kalisz. Plan miasta z r. 1785, wg H. Müncha		36
Wycinek mapy poziomu VIII kopalni wokół poprzeczni +284 940 wraz z zarysem pokładu soli najstarszej		48
Profil geologiczny wschodniego odcisu poprzeczni +284 940		49
Kolumna stratygraficzna pokładowego złoza soli Wieliczki wg A. Gawła (1962), poszerzona w spągu przez autora		56
Schemat najpospolitszych typów wypełnień mineralnych z kopalnego drewna z Wieliczki		60
Kopalne drewno z Wieliczki z wypełnieniami mineralnymi (fragment próbki, powierzchnia zgładzona)	po	60
Diagramy słupkowe ilustrujące wzajemny % udziału soli rozpuszczalnych w H ₂ O i materiału nierozpuszczalnego w szarym ile solnym z Inowrocławia oraz zawartości poszczególnych składników w części rozpuszczalnej w H ₂ O		70
Rozmieszczenie próbek szarego itu solnego na diagramie		72
Termogram szarego itu solnego z Inowrocławia		74
Dyfraktogram szarego itu solnego z Inowrocławia		76
Dyplom ukończenia studiów Karola Kuczkiwicza na Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy	po	88
Stanisław Fischer (ok. r. 1912)	po	112
S. Fischer: „ <i>Pycha</i> ” (rysunek sangwiną z r. 1918, przedstawiający autora alegorycznie jako „ <i>Pychę</i> ”; obok jego siostra Melania)	po	112
Stanisław Fischer w swej pracowni malarskiej (ok. r. 1920)	po	112
Stanisław Fischer w ostatnich latach swego życia (Fot. J. Poborski)	przed	113

INDEKS NAZWISK

Indeks obejmuje nazwy osób omawianych lub wzmiankowanych w tekście i przypisach oraz autorów cytowanych prac (bez „Bibliografii Stanisława Fischera”)

Ali Mehamed, kalif Egiptu 89
 Apulejusz, pisarz rzymski z II w. n. e. 115
 August II Sas 91
 Baczyński, duchowny prawosławny 101
 Bandtkie Jan Wincenty 9
 Bardolo Ignacy 89
 Baum von Appelschoffen Antoni 91
 Baum von Appelschoffen Józef 91
 Baum von Appelschoffen z Walczaków Helena, żona Antoniego 91
 Baykowski Karol 100
 Bąkowski Józef 66
 Benedek, major wojsk austriackich 93
 Bergmann, proboszcz niegowicki 91
 Berndt, starosta bocheński 87, 88, 93
 Betmanowie 80
 Biełokrys Ł. S. 71
 Biernat Zofia 72
 Biltz W. 68, 72
 Birkenmajer Maria 33
 Bochnak Adam 112
 Bodouin de Courtenay Jan 102
 Bojarski Antoni 91
 Bolesław Wstydlivy 17, 26, 33, 35, 44
 Bonerowie 80
 Boué Ami, geolog 86
 Boznańska Olga 112
 Braitsch O. 69, 72, 75
 Brancation, kapitan wojsk austriackich 93
 Bronn Heinrich G. 86
 Brożek Jan, profesor Akademii Krakowskiej 83
 Budka Włodzimierz 108
 Burchard Helena 25
 Cavallo Paulinus, żupnik 18
 Cavallo Piotr, żupnik 19
 Charysz Władysław 68
 Chmielarczyk Edward 112
 Chopin Fryderyk 100, 110
 Collin, dowódca wojsk austriackich w 1846 r. 93
 Cybulski Czesław 69
 Czyżewicz Michał 112
 David, pomocnik adiunkta kopalnianego 86
 Delius, profesor Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy 83

Dembowski Edward 33
 Długosz Alfons 22, 23, 26, 29, 39, 45, 47
 Długosz Jan 18, 23, 24, 25, 28, 29, 35
 Domagała Czesław 39
 Drak Antoni 91
 Drak Juliusz 91
 Drak Karol 91
 Drakowa z Hrdinów Julia 91
 Drakowa z von Saulenfelsów Karolina, siostra Rajmunda 91
 Drda Jakub 82
 Drda Jan 82
 Drda Józef 82
 Drda Józefa 91
 Drda Roza 82
 Drdowie 81

Eminowicz Ludwik 101
 Escherich baron, praktykant gubernialny 91

Ferdynand d'Este, arcyksiążę habsburski 88
 Ferro Józef von 86
 Filipkiewicz Stefan 100, 101
 Fischer Andrzej 92
 Fischer Celina, siostra Stanisława 99
 Fischer von Wilhelmsbach Edmund, ojciec Stanisława 98, 99
 Fischer von Wilhelmsbach Ludwik, dziadek Stanisława 99
 Fischer von Wilhelmsbach Marcin, pradziad Stanisława 98
 Fischer Stanisław Jan Ludwik 18, 19, 98–116
 Fischerowa z Dutkowskich Janina, żona Stanisława 102
 Fischerowa z Fischerów Teresa, prababka Stanisława 98, 99
 Fischerowa z Knappów Marianna, matka Stanisława 98, 99
 Fischerowie 98, 99, 106, 109, 111, 112
 Franciszek I, cesarz austriacki 92
 Franciszek Józef I, cesarz austriacki 88, 92, 93
 Franciszek Karol, arcyksiążę habsburski 92
 Freyseisen Wilhelm von 87
 Friedhuber von Grubenthal Antoni 84
 Fryderyk Wielki, cesarz niemiecki 81, 82
 Fura Mieczysława 47
 Führtbauer H. 68

Gaik Franciszek 83
 Gaikowa-Fischerowa z Kuczkieviczów Katarzyna, siostra Karola – autora pamiętnika 82, 83, 91, 92
 Galas Piotr 109
 Garlicki Aleksander 57
 Gawel Antoni 46, 59, 60, 61, 80
 Gawęda Stanisław 13, 16, 19, 39, 43
 Geramb Jan 90, 92
 German Marcin 20, 22, 23, 27, 28, 29
 Glanzer, urzędnik salinarny 83
 Gluziński Franciszek, proboszcz bocheński 91
 Goczałkowska Julia 115
 Goczałkowski Wojciech 115
 Goldschmidt H. 68
 Górska z Zajchowskich Maria, córka Zofii z Kuczkieviczów 96
 Grabowski E., prezes Wyższego Urzędu Górniczego 39
 Grodecki Roman 7, 14, 17, 19, 39, 40
 Gruca, młynarz w Bochni 109

Habsburgowie 98
 Hałuska (Haluszka), górnik 91
 Hałuska z Jankiszewskich Józefina 91
 Hanczke Teresa 68
 Hanik, założony resortu górnictwa na Węgrzech 81
 Hanikowa z Kasprzykiewiczów Waleria 81
 Hanko, syn Heinka, wójta myślenickiego 16
 Hanko, syn Heinka, wnuk Wilhelma, bachmistrz wielicki 16
 Heczko Ewa 37
 Heinko, syn Paulina, mieszczanin wielicki, wójt myślenicki 16
 Heinko, syn Wilhelma, bachmistrz wielicki 15, 16
 Helcel Antoni Zygmunt 8
 Henryk Probus, książę wrocławski, krakowski i sandomierski 26, 28, 44
 Henryk Walezy 27
 Henschober, adiunkt kopalniany 86
 Hoffmann, urzędnik salinarny 83
 Hombasch Leopold 90
 Hondius Wilhelm 22
 Hrdina Alojzy 85
 Hrdina Jan Nepomucen 85
 Hrdina Ludwik Emanuel 84–87, 92
 Hrdinowie 85

Ibrahim Pasza, syn Aliego Mehameda, kalifa Egiptu 89

Jacquin, profesor Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy 83
 Jadwiga Łokietkowa 17
 Jan, król Saksonii 92
 Jan, opat benedyktynów w Tyńcu 16
 Jankiszewski Jan, teść Karola Kuczkievicza – autora pamiętnika 90
 Jankiszewscy 91
 Jaroszewicz Piotr 39
 Jeleni Zygmunt 106
 Jelitko Jasiak, mieszczanin wielicki 15
 Jodłowski Antoni 23
 Józef II, cesarz austriacki 82
 Jurkiewicz J. 108

Kaczmarczyk Kazimierz 108, 112
 Kaczmarczyk Zdzisław 15, 18, 19
 Kaczwiński Wawrzyniec (Laurent) 87, 88, 90, 93
 Karol Wiktor, arcyksiążę habsburski 92
 Kasprzykiewicz Antoni 81
 Kasprzykiewiczowa z Kinzlów Teofila 81
 Kasprzykowa z Fischerów Anna, córka Stanisława 98
 Kazimierz Jagiellończyk 9, 10, 40
 Kazimierz Wielki 7–11, 13–20, 27, 28, 33, 37, 39–45, 108
 Keckowa Antonina 17
 Keller von c. k. radca dworu, komisarz saliny wielickiej 88
 Kijas Julian 101
 Kinzlowa z Kuczkieviczów Franciszka, córka Grzegorza 81
 Kirchmajerowa z Matejków Beata 111
 Klich Edward 101, 102
 Klimek Piotr 109
 Knappowie 98
 Kochanowski Jan 106
 Kolberg Oskar 102
 Konrad Mazowiecki 28
 Kornecki Piotr 107
 Kossuth Ludwik 88, 93
 Kozłowska-Budkowa Zofia 26
 Kozubscy 99
 Kozubski, wuj Stanisława Fischera 99
 Kramarski Leszek 23
 Krasieński Zygmunt 106
 Kraszewski Józef Ignacy 103, 104, 111
 Krieg, urzędnik Namiestnictwa Galicji 96
 Krupiński Bolesław 39
 Krzyżanowski Józef 14, 16, 20
 Krzyżanowski Wacław 101
 Książek Mieczysław 20, 22
 Kuczkievicz Emil, syn Karola – autora pamiętnika 91, 92, 94
 Kuczkievicz Ferdinand, brat Karola – autora pamiętnika 82, 91
 Kuczkievicz Grzegorz, protoplasta rodu Kuczkieviczów, ojciec Michała, dziadek Karola – autora pamiętnika 80, 81
 Kuczkievicz Henrietta, córka Karola – autora pamiętnika 91
 Kuczkievicz Józef, syn Karola – autora pamiętnika 91, 94
 Kuczkievicz Józefa, siostra Karola – autora pamiętnika 82
 Kuczkievicz Karol, syn Michała, autor pamiętnika 80–95
 Kuczkievicz Maria, siostra Karola – autora pamiętnika 82, 91
 Kuczkievicz Michał, syn Grzegorza, ojciec Karola – autora pamiętnika 81, 82
 Kuczkievicz Michał, radca sądowy, brat Karola – autora pamiętnika 82
 Kuczkievicz Stanisław, syn Emila, wnuk Karola – autora pamiętnika 94, 95
 Kuczkievicz Wiktoria, siostra Karola – autora pamiętnika 82
 Kuczkievicz Wojciech, brat Grzegorza, protoplasty rodu Kuczkieviczów 80
 Kuczkieviczowa z Fischerów Maria, żona Emila 92, 94

- Kuczkiwiczowa z Jankiszewskich Teodozja, żona Karola – autora pamiętnika 90, 91
 Kuczkiwiczowa z Keppersteinów Elżbieta, matka Karola – autora pamiętnika 81, 82
 Kuczkiwiczowa-Niemajowska z Gregorowiczów Zofia, babka Karola – autora pamiętnika 81
 Kuczkiwiczowa z Wiśniewskich Helena, żona Stanisława 95
 Kuczkiwiczowie 80, 91, 95
 Kungunda, księżna, żona Bolesława Wstydlwego 26, 44
 Kuraś Stanisław 16
 Kusocitsch Tomasz, rotmistrz 91
 Kuźnierz Włodzimierz 113
 Kühn R. 68
 Kwiatkowski, główny buchalter salinarny 84
- Lazansky hr., wiceprezydent Namiestnictwa Galicji we Lwowie 88
 Lebzelter Maciej 23, 31
 Lelewel Joachim 102
 Leszek Czarny 17, 18
 Lewiński Piotr 39
 Lill von Lilienbach Józef 84, 85, 86
 Lill von Lilienbach Karol 84, 86
 Löwenmuth Józef Leon von 83, 84
 Ludwik Węgierski 18
 Lutostawski Wincenty 100
- Łabęcki Hieronim 83–86
 Ładogórski Tadeusz 20
 Łoś, zarządca górniczy kopalni w Swosowicach 89
 Łoś Jan, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego 100, 101, 102
 Łoziński Władysław 104
- Makarow W. N. 71
 Makowski Tadeusz 112
 Malczewski Jacek 102
 Małgorzata, córka Heinka, wójta myślenickiego 16
 Markus E. 68, 72
 Masiewicz Ludwik 91
 Maślankiewicz Kazimierz 39, 40, 45, 114, 115
 Matejko Jan 111
 Mauthner, urzędnik Namiestnictwa Galicji 96
 Mickiewicz Adam 106
 Mikołaj, mieszczanin bocheński 16
 Mikołaj, syn Heinka, wójta myślenickiego 16
 Mikołaj z Tarnawy zob. z Tarnawy Mikołaj
 Mikucki Sylwiusz 108
 Milewski Mieczysław 22
 Mitrega Jan 39
 Modrakowska-Jackowska z Kuczkiwiczów Maria, córka Stanisława 95
 Molenda Danuta 15
 Morelowski Marian 107
 Morsztynowie 25, 28, 80
 Motyka Lucjan 39
 Muczowski Józef 101
 Murchison Roderik Impey, geolog 86
 Müllendorf Gotfryd 22
 Münch Henryk 35
- Nagórzański Józef 39
- Namysłowski Władysław 99
 Nedomanski, major wojsk austriackich 93
 Neumann Alojzy 92
 Neumann Antoni 92
 Neumannowa z Gaików Antonina 92
 Niemajowski, drugi mąż Zofii z Gregorowiczów Kuczkiwiczowej 81
 Niemajowscy 81
 Niemann H. 68–73
 Nikolasz Franciszek 23, 31
 Nitsch Kazimierz 102
 Niwiński Mieczysław 108
- Odlanicki-Poczobutt Michał 22
 Olesiak Zbigniew 22
 Orska Jadwiga 66
 Oszelda W., redaktor 104
- Pachmann Jan 88, 93
 Pachoński Jan 18
 Paulin, mieszczanin wielicki 15
 Peterlinus zob. Cavallo Piotr
 Piastowie 13, 20, 41, 42
 z Pieskowej Skąty Piotr, wojewoda krakowski 8, 40
 Pieradzka Krystyna 14
 Piękoś Maciej 95
 Piotr z Pieskowej Skąty zob. z Pieskowej Skąty Piotr
 Piotrowicz Józef 39, 41, 99
 Pisl, szychtmistrz 84, 85, 86
 Poborski Józef 47, 57, 66, 68, 84, 114
 Poda, profesor Akademii Górniczo-Leśnej w Bańskiej Szczawnicy 83
 Prochazka Karol 46, 59, 66, 68, 72
 Prus Bolesław 99
 Przemysł II, książę krakowski 26
 Przybyszewski Stanisław 99, 100, 104
 Ptaśnik Jan 16
 Pusch-Koreński Bogumił 86
- Radliński Antoni 39
 Reuth, urzędnik salinarny 83
 Reymont Władysław Stanisław 99, 104
 Roeszner, markszejder 90, 92
 Rotyńska Julia 101
 Rozwadowski Jan 100
 Russeger Józef 83, 88, 89
 Rydel Lucjan 101
 Ryszka, architekt z Wieliczki 93
- Samlicki Marcin 111, 112
 Sapiński Antoni 83, 84
 Saulenfels Alfred von, syn Rajmunda 92
 Saulenfels Antoni Rajmund von, ojciec Rajmunda 91
 Saulenfels Ferdynand von, brat Rajmunda 91
 Saulenfels Ludwik von, brat Rajmunda 91
 Saulenfels Rajmund von, przyjaciel Karola Kuczkiwicza 83, 86, 87, 90–92
 Saulenfels z Bojarskich Elżbieta von, druga żona Antoniego Rajmunda 91
 Saulenfels z Jankiszewskich Ludwika von, pierwsza żona Rajmunda 91, 92
 Saulenfels z Neumannów Leopoldyna von, druga żona Rajmunda 92
 Saulenfelsowie 91

- Schmidt Ludwik 86
 Schmiritz, emerytowany profesor uniwersytecki (?) 82
 S. Inerowa z Niemajowskich Magdalena 81
 Schmitzłowice 81
 Schroeter Adam 26
 Schrott, burmistrz bocheński 88, 93
 Schuster Antoni 84, 85
 Sedgwick Adam, geolog 86
 Sienkiewicz Henryk 99
 Sigmundowa M., wizytatorka szkół artystycznych 110
 Skoczylasowie 80
 Skulimowski Mieczysław 19
 Stowacki Juliusz 106
 Solecki M. 73
 Spycimir, kasztelan krakowski 16
 Stanetti, szychtmistrz 85
 Stańczyk Irena 68
 Stasiak Ludwik 114
 Stefanides, dyrektor szkoły w Wieliczce 93
 Sternfuss Adolf 101
 Stonawski, pastor 104
 Strugała, cieśla kopalniany 84
 Suchanek, komisarz powiatowy 88
 Svitil Józef 109
 Szafraniec Piotr jun., podkomorzy krakowski 8, 27
 Szafraniec Piotr sen., wojewoda krakowski 8
 Szopnik Felician 102
- Ślawski Tadeusz 33
 Świstek Józef 103
 Świszczowski Stefan 22, 39, 44
- z Tarnawy Michał, żupnik 8, 40
 Tarnowski Stanisław 101
 Tetmajer Kazimierz Przerwa 101, 102, 104
 Tetmajerowie 99
 Tołwiński Tadeusz 35
 Tomkiewicz Franciszek 81
 Tomkiewiczowa z Kuczkiwiczów Franciszka, córka Grzegorza 81
 Towiański Andrzej 100
 Towiański Tomasz 100
 Tretiak Józef 100, 101, 102
 Trnka Teodor 100
 Turner Walenty 83, 86, 87
 Tworzydło Stanisław 112
- Ulewicz Tadeusz 101
 Uziembło Henryk 101
- Ursini de Blagay Maria hr., naczelnik dyrekcji saliny w Wieliczce 86, 87, 88, 93
- Wala Antoni 46, 55, 59, 68
 Wasuta, ks., dyrektor gimnazjum w Ołomuńcu 94
 Wawro Andrzej 103
 Werner Zbigniew 66
 Weyman Stefan 24
 Weysenhoff Józef 104
 Wiewiórka Janusz 46, 59
 Wilhelm, mieszczanin wielicki 15, 16
 Windakiewicz Edward jun. 95
 Windakiewiczowie 80
 Wiszniewski Wojciech 91
 Władysław IV 22
 Władysław Jagiełło 8, 10, 43
 Władysław Łokietek 17, 18, 28, 33
 Wojciech, syn Heinka, wójta myślenickiego 16
 Wolff Adam 17
 Wroniewicz Tadeusz 106
 Wyzomski Jerzy 7, 16, 17, 19, 40
 Wypiański Stanisław 99, 102, 104
- Zajchowska Jadwiga, córka wnuczki Karola Kuczkiwicza 96
 Zajchowska Stanisława, córka wnuczki Karola Kuczkiwicza 96
 Zajchowska z Kuczkiwiczów Zofia, córka Emila, wnuczka Karola – autora pamiętnika 94, 95, 96
 Zajchowski Antoni, mąż Zofii z Kuczkiwiczów 95
 Zajchowski Jan, syn Zofii z Kuczkiwiczów 96
 Zajchowski Paweł, wójt Wojaszówki k. Krosna 95
 Zakrzeńska Elżbieta 82
 Zakrzeńska z Drdów Katarzyna 82
 Zakrzeńscy 82
 Zaręba Zdzisław 45
 Zegadłowicz Emil 109
 Zittel K. A. 61
 Zoll Fryderyk 91
 Zollowa z von Saulenfelsów Helena 91
 Zygmunt I Stary 27
 Zygmunt II August 27
 Zygmunt III Waza 22
- Żemaitis Kiejstut 39
 Żeromski Stefan 99

Ze względu od Redakcji niezależnych niniejszy III tom ukazuje się z opóźnieniem, po tomie IV „Studiów i materiałów do dziejów żup solnych w Polsce” (monografia: *Eksploatacja soli na terenie Małopolski w pradziejach i we wczesnym średniowieczu*), który został wydany w 1971 r.